

# Bibliotekarz Podlaski

Nr 1/2000

---

## **Z kart historii**

*Janusz Smykowski*, Biblioteka ziemiańska na Litwie w połowie XIX w.  
jako świadectwo kulturalnych aspiracji środowiska. Biblioteka Edwarda Rómera 3

*Wojciech Załęski*, Dokument i książka... groźna broń 7

*Wiesław Cieśla*, Dzieje Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielsku Podlaskim 14

*Jan Trynkowski*, Gimnazjum białostockie w XIX w. Wspomnienia i wiersze 24

*Wojciech Śleszyński*, Sowieckie biblioteki na Białostocczyźnie w latach 1939-1941 40

*Ali Miśkiewicz*, Działalność wydawnicza Tatarów polskich w II Rzeczypospolitej 45

*Andrzej Chuchnowski*, Z kart historii bibliotek w Suwałkach 50

## **Biblioteki i zasoby archiwalne w regionie**

*Halina Brzezińska-Stec, Iwona Wnuszynska-Kocoń*, Biblioteka Główna  
Uniwersytetu w Białymstoku 52

*Iwona Czyżewska*, Materiały biblioteczne i warsztat informacyjny w dziale zbiorów  
specjalnych Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Łukasza Górnickiego  
w Białymstoku 59

*Ewa Jarmołowicz*, Biblioteka inna niż wszystkie 64

*Elżbieta Korzeniecka*, Działalność promocyjna Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej  
im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku na rzecz edukacji literackiej młodzieży  
realizowana przez Dział Oświatowy 68

*Ks. Mieczysław Olszewski*, Biblioteka Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium  
Duchownego w Białymstoku 74

*Eugeniusz Szulborski*, Archiwum rodzinne Sleńdzińskich 83

## Varia

*Bożena Bartoszewicz-Fabiańska*, Format MARC BN opisu bibliograficznego na potrzeby bibliografii regionalnej i kartotek zagadnieniowych do stosowania w systemie MAK 87

*Kazimierz Litwiejko*, Zbiór druków ulotnych Józefa Słowikowskiego ze wsi Bagnówka 91

*Wiesława Czartoryska*, Jasna smuga. O łomżyńskim kolekcjonerze i piśmie „Kolekcjoner Łomżyński” 96

*Anna Sitarska, Robert Szymula*, Uniwersyteckie prace dyplomowe bibliotekarzy potrzebne... nie tylko dyplomantom 98

*Ludmiła Szyrkowiec*, Funkcja biblioteki publicznej w zaspokajaniu potrzeb mniejszości białoruskiej 105

## Recenzje

*Małgorzata Dobkowska*, Książki z Książnicy. Nowości wydawnicze 109

*Kazimierz Słomiński*, Limeryk - znak czasu 115

*Kazimierz Słomiński*, Antologia poezji inspirowanej Biblią 116

*Anna Sołbut*, Pamięć i przemijanie 118

*Anna Sołbut*, Ukryta za słowem 119

*Ewa Szarkowska*, Kazaneckiego fragmenty prywatności 120

Redakcja naukowa  
**Prof. dr hab. Anna Sitarska**

**Redakcja:**  
Małgorzata Dobkowska  
Jadwiga Juchniewicz  
Bożena Kłosowska (sekretarz)  
Danuta Markowska  
Barbara Piechowska-Szczebiot

Redaktor naczelny  
**Jan Leończuk**

### Współpraca:

Andrzej Chuchnowski  
(Biblioteka Publiczna w Suwałkach)  
Krystyna Sobocińska  
(Miejska Biblioteka Publiczna w Łomży)

### Adres redakcji:

**Książnica Podlaska**  
**im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku**  
15-950 Białystok, ul. Kilińskiego 16  
tel. (085) 7416 723, fax (085) 7416 695  
e-mail: sekretar@poczta.wbp.bialystok.pl

Fotografie na okładce Piotr Sawicki

*Janusz Smykowski*

### **Biblioteka ziemiańska na Litwie w połowie XIX w. jako świadectwo kulturalnych aspiracji środowiska. Biblioteka Edwarda Rómera**

Rok 1856 zdawał się otwierać przed ziemiaństwem na Litwie nowe możliwości w dziedzinie kultury. Wprowadzenie istotnych zmian w politycznej, a zwłaszcza społecznej strukturze Cesarstwa Rosyjskiego spowodowało czasowe odejście od represyjnego systemu kulturalnego. Nastąpiła era liberalizmu, który umożliwiał podejmowanie i zawiązywanie się różnych inicjatyw z widokami na ich realizację.

Wilno ze swymi tradycjami kulturalnymi, rozwiązaniem 25 lat wcześniej uniwersytetem stało się centrum ożywionej działalności wielu twórców. Wśród nich wyróżniał się w dziedzinie muzyki Stanisław Moniuszko – przyszły twórca opery narodowej<sup>1</sup>. Duże zasługi dla wskrzeszenia prasy polskiej położył Adam Honory Kirkor – inicjator czasopism o charakterze naukowym – „Tygodnika Literackiego Wileńskiego”, „Teki Wileńskiej” oraz „Kuriera Wileńskiego”. Wokół tego ostatniego skupiło się liczne grono literatów, historyków, pisarzy, poetów i pracowników teatru (m.in. Michał Baliński, Ignacy Chodźko, Teodor Narbutt, Józef Ignacy Kraszewski, Antoni Edward Odyniec, Władysław Syrokomla, Karol Szajnocha, Kazimierz Szlagier, Janina Łuszczewska-Deotyma, Eustachy hr. Tyszkiewicz)<sup>2</sup>. Czasopisma te miały ambitny program, który obejmował literaturę piękną, naukę i sztukę, rolnictwo i przemysł, krytykę i bibliografię, rozmaitości i korespondencję. Inicjatywy Kirkora znalazły uznanie czytelników – np. „Teki Wileńska” odniosła ogromny jak na ówczesne czasy (koniec lat 50. XIX w.) sukces wydawniczy. Posiadała ponad 1200 stałych prenumeratorów, z czego ponad 50 procent stanowiło ziemiaństwo.

W 1855 r. powstały w Wilnie z inicjatywy Eustachego hr. Tyszkiewicza, znanego archeologa amatora, Muzeum Starożytności i Wileńska Komisja Archeologiczna, skupiające także grono wileńskiej inteligencji (Michał Homolicki, Adam Jocher, T. Narbutt, J. I. Kraszewski, Mikołaj Malinowski, I. Chodźko, M. Baliński). Zamiarem ich było późniejsze przekształcenie Komisji Archeologicznej w odnowiony Uniwersytet Wileński<sup>3</sup>. Zbiory muzeum osiągnęły w krótkim czasie ponad 66.000 sztuk eksponatów w 1865 r. Na zbiory te składały się oddziały: starożytności, gabi-

<sup>1</sup> A. Prosnak: *Stanisław Moniuszko*, Kraków 1964 s. 62.

<sup>2</sup> M. Stolzman: *Czasopisma wileńskie A.H. Kirkora*. *Zeszyty Naukowe UJ* nr 321 s. 46; M. Brestajna, A.H. Kirkor - wydawca, redaktor i właściciel drukarni w Wilnie od 1834 do 1865 r., Wilno 1930 s. 20-23

<sup>3</sup> S. Kunasiewicz: *Eustachy hr. Tyszkiewicz. Wspomnienie pośmiertne*, Lwów 1874 s. 32-35; M. Stolzman, tamże. s. 55

net ornitologiczny – dar ornitologa amatora Rajnolda Tyzehhauza, gabinet mineralogiczny, powstały ze szczątków uniwersyteckiego zbioru oraz biblioteka. Staraniem E. hr. Tyszkiewicza dla potrzeb muzeum odzyskano m.in. 5000 tomów z dawnego księgozbioru Załuskich, a 2000 tomów z dawnej biblioteki Radziwiłłowskiej w Nieświeżu<sup>4</sup>.

Jedną z ważniejszych instytucji kulturalnych Wilna był teatr. Początki teatru wileńskiego wywodziły się z teatrów magnackich (szczególnie Radziwiłłowskiego w Nieświeżu) oraz teatrów pijarskich i jezuickich. W 1785 r. Wojciech Bogusławski założył tu szóstą w Rzeczypospolitej scenę narodową, a od 1804 r. opiekę nad nią przejął Uniwersytet Wileński. W latach 1831-1859 dyrektorami sceny wileńskiej byli rosyjscy urzędnicy lub zrusyfikowani mieszkańcy Wilna. Dopiero w 1859 r. dyrektorem teatru został Kazimierz Szlagier – stały współpracownik „Teki Wileńskiej”<sup>5</sup>. Zespół zawodowych aktorów teatru uzupełniali aktorzy amatorzy, którymi bywali znani ziemianie<sup>6</sup>. Uczestnictwo ziemian miało podnieść kulturotwórczą rolę teatru, a pośrednio także społeczną pozycję aktorów. Ciężar utrzymania teatru spoczywał na warstwie ziemiańskiej. Do osób najaktywniej wspierających teatr należeli: E. hr. Tyszkiewicz, A. E. Odyniec, Platerowie, Dorota z Morykonich Łopacińska<sup>7</sup>. Edward Römer również interesował się teatrem, czego dowodem są pozostawione w papierach rodzinnych recenzje<sup>8</sup>.

Edward Römer był ziemianinem guberni kowieńskiej, o szerokich kontaktach towarzyskich i nie mniej szerokich zainteresowaniach kulturalnych. Jako absolwent Uniwersytetu Wileńskiego otrzymał staranne przygotowanie do uczestnictwa w kulturze. Świadczy o tym nie tylko jego zainteresowanie teatrem, lecz także malarstwem, muzyką i literaturą. Zainteresowania malarskie i muzyczne były również udziałem innych reprezentantów rodu – starszego, tragicznie zmarłego brata Henryka, brata Seweryna, synów: Alfreda i Edwarda Mateusza<sup>9</sup>. Mamy więc do czynienia z rodziną o bardzo rozwiniętych zainteresowaniach różnymi dziedzinami kultury.

Dowodem zainteresowań i uzdolnień Edward w dziedzinie muzyki może być zarówno jego współpraca i przyjaźń ze Stanisławem Moniuszką, jak i liczne omówienia granych na deskach teatru wileńskiego utworów, pozostawione w archiwum rodzinnym. Owocem współpracy z kompozytorem było „Bractwo św. Cecylii”, założone przy katedrze świętojańskiej w Wilnie czy wspieranie przezeń „Ruchu Muzycznego” oraz Warszawskiego Instytutu Muzycznego<sup>10</sup>. Moniuszko w okresie wileńskim swej twórczości zaprzyjaźnił się z domem Römerów i często prosił zarówno Edwarda, jak i Seweryna o ocenę własnej twórczości<sup>11</sup>.

Rodzina Römerów miała także rozwinięte zainteresowania malarskie. Edward w latach młodości był uczniem jednego z twórców szkoły wileńskiej – Jana Rustema. W ocenach dzieł malarskich kładł nacisk na ich zdolność do poruszenia wyobraźni odbiorcy. Poza tym, odwiedzając swego sąsiada w pobliskich Abelach, deklarował się jako przeciwnik bezkrytycznego podziwu dla obcej sztuki, lekceważenia właściwego ziemiaństwu porządku wartości, co przejawiało się rażącym zaniedbaniem potrzeb majątku w celu zdobycia uznania jako protektor i mecenas sztuki<sup>12</sup>.

W okresie międzypowstaniowym funkcjonowało na Litwie wiele bibliotek publicznych i prywatnych<sup>13</sup>. Najzasobniejsza, Uniwersytetu Wileńskiego, licząca w chwili likwidacji około 60.000

<sup>4</sup> Tamże, s. 42

<sup>5</sup> M. Stolzmann: *Nigdy od Ciebie miasto ...*, Olsztyn 1987 s. 241-244

<sup>6</sup> M. Rulikowski: *Teatr polski na Litwie, 1784-1906*, Wilno 1907 s. 88

<sup>7</sup> W. Rudziński, Stanisław Moniuszko: *Kraków 1955 t.1 s. 207*

<sup>8</sup> Notatki E. Römera, Biblioteka Narodowa, rkp., sygn. 8725 kk. 4-4v

<sup>9</sup> H. Romer-Ochenkowska: *Sztuka litewska. Litwa i Ruś R. II z. 7 s. 3*; D. Kamolowa, A. Więcek, Alfred Römer. w: *Polski Słownik Biograficzny*, T.31 Wrocław 1989 s. 631

<sup>10</sup> W. Rudziński: *op.cit.* s. 222, 318; E. Römer, *Dziennik 1856 r.*, Biblioteka Narodowa, rkp., sygn. 8724, k. 77; tenże, *Dziennik 1858 r.*, k. 84

<sup>11</sup> Korespondencja E. Römera, Biblioteka Narodowa, rkp., sygn. 8738 k. 212

<sup>12</sup> E. Römer: *Dziennik 1859 r.*, Wilno, Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk, rkp., fond 138, dzieło 1778, kk. 43-44

<sup>13</sup> M. Szulkin: *Zamykanie bibliotek polskich na Litwie*, Warszawa 1932 s. 75



tomów, została podzielona po powstaniu listopadowym między różne instytucje naukowe: m.in. Uniwersytet Kijowski i Charkowski oraz białoruski okręg naukowy. Tylko część pozostała w Wilnie jako własność pozostałych po uniwersytecie placówek naukowych: Akademii Medyko-Chirurgicznej i Akademii Duchownej<sup>14</sup>.

Niezależnie od sieci bibliotek ogólnie dostępnych, szczególnie wśród bogatszego ziemiaństwa rozpowszechnione było posiadanie mniejszych lub większych księgozbiorów. Także Römerowie dysponowali własną biblioteką, którą stale uzupełniali o nowe nabytki. I tak w latach 1855-1862 Edward zakupił m.in. „Gawędy” Syrokomli, cztery tomy poezji Wincentego Pola, „Szkice historyczne” Szajnochy, „Dzieje Korony i Litwy” Świącickiego, „Pieśń o pułku Igora”, „Goethego” J. Ochryzki, „Halkę” Moniuszki<sup>15</sup>. Edward Römer był stałym klientem najbardziej znanej w Wilnie oficyny wydawniczej Adama Zawadzkiego, z której właścicielami utrzymywał zażyłe stosunki towarzyskie. Także po powstaniu styczniowym zakup książek u Zawadzkiego był przez Römera kontynuowany, ale wówczas zakupy takie były także formą pomocy jednej z nielicznych już ocalałych polskich instytucji kulturalnych na Litwie.

W archiwum Römerowskim zachował się spis książek pozostałych po żonie Edwarda – Zofii z 1893 r.<sup>16</sup>. Nie był on identyczny ze stanem biblioteczki, pozostawionym przez zmarłego w 1878 r. Edwarda. Dowodzą tego rachunki zakupów z poszczególnych lat. Książki wówczas nabywane nie zawsze znajdują się w owym spisie. Prawdopodobnie było to spowodowane podziałem ruchomości po śmierci Edwarda. Wśród książek składających się na jego bibliotekę znajdujemy – poza polskimi – także francuskie, rosyjskie i włoskie. Księgozbiór Edwarda Römera jest dowodem wszechstronności jego zainteresowań. Tematycznie największą grupę stanowiły książki o treści religijnej (m.in. „Wyznania” św. Augustyna, „Dialogi” św. Bernarda, „Obraz Biblii” Jochera). Dużą grupę stanowiły też książki dla dzieci („Bajki” La Fontaine’a, „Podróże Guliwera” Swifta, „Powesti dla detej”). Literatura historyczna obejmowała – poza dziejami Polski – także historię Europy i świata („Histoire Universelle”, „Skazanie knjazja Kurbbskogo”, „Opere complete de Niccolò Machiavelli”, „Polska i jej dzieje” Joachima Lelewela). Poza tym w księgozbiore znajdowały się podręczniki („Manuel de perspective”, „Gramatyka francuska” Zielińskiego, „Rządna gospodyni”)<sup>17</sup>.

Niektóre z przeczytanych książek skłoniły Römera do zapisania własnych refleksji już to w odręcznych notatkach, już to w systematycznie prowadzonym „Dzienniku”. Po przeczytaniu „Ojca Goriot” Balzaca Edward zanotował:

*„Przy całej świetności i doskonałości stylu, przy dokładnej znajomości uczuć ludzkich i tak ścisłym rozrabianiu wad, skłonności, ułomności, występków, zbrodni, cnót, zwyczajów i obyczajów towarzyskich, słusznie zapytać można wraz z krytykami nowoczesnej literatury francuskiej, do jakiego celu autor dąży? Czy chce wywierać działanie niepospolitego talentu swego na zepsucie lub na poprawę obyczajów? Czyli cnotę uciśnioną czy wynoszącą się i szczęśliwą zbrodnię każe naśladować /.../. Może też Balzac używa wielkości talentu swego na okazanie złego kierunku podniesionej cywilizacji? /.../ Chciałoby się zapytać, kto jest ten Balzac? Czyli sam nie jest zbiegłym towarzyszem galerników lub członkiem dziesięciu tysięcy złodziei zastonionym od przemocy prawa udziałem wysokiej godności? Lecz ten sam Balzac potrafił napisać list od matki do Eugeniusza i od siostry jego Laury. Możeż człowiek piszący bez wewnętrznego przekonania wycisnąć łzy rozrzewnienia? Nie. Czułość listu matki, niewinność siostry, pociąg krwi i miłość braterska tak pięknie oddane malują duszę autora.”<sup>18</sup>*

<sup>14</sup> M. Stolzmann: Nigdy od Ciebie miasto..., Olsztyn 1987 s. 94

<sup>15</sup> E. Römer: Dziennik 1858 r., k. 101; tenże, Dziennik 1860 r., k. 96; tenże, Dziennik 1861 r., k. 120

<sup>16</sup> Akta majątkowe Edwarda i Zofii Römerów, Biblioteka Narodowa, rkp., sygn. 8712, k. 17

<sup>17</sup> Tamże

<sup>18</sup> Notatki E. Römera, op. cit., k. 9

Römer miał kłopoty z uznaniem wielkości twórczości Balzaca. Przyznawał mu talent literacki, ale mocno niepokoiła go niejasna dlań wymowa ideowa utworu. Literatura piękna winna była – jego zdaniem – spełniać przede wszystkim kryteria moralne, które decydują o jakości dzieła. Bohater Balzackowski – były więzień wyniesiony do wysokiej pozycji społecznej – tych kryteriów nie spełnia. Talent literacki może być użyty także w złej sprawie. Sam utwór był dlań przykładem negatywnych skutków oddziaływania nowoczesnej cywilizacji zachodniej.

W 1859 r. Römer z dużym zainteresowaniem przeczytał trzypięciotomowe dzieło E. Quineta – „Revolutions d’Italie”. Lektura ta w tym momencie nie była zapewne przypadkowa – bitwy pod Magentą i Solferino właśnie otwierały Włochom drogę do zjednoczenia kraju. Zwłaszcza analizę myśli politycznej Machiavellego, dokonaną przez autora, uważał za bardzo dobrą. Porównując jednak położenie Polski i Litwy z Włochami deklarował się jako przeciwnik jego sposobu myślenia:

*„Z tych wyrazów można zrozumieć, dlaczego pamięć Mikołaja I, prześladowcy Polski i Litwy, nie powinna być potępiana, lecz przyjęta jako chłosta z ręki Opatrzności, przez którą duch znękanego ludu z martwych powstał. Tylko, że Quinet nie lubi przeglądać się po świecie przez wyroki Opatrzności Boskiej. Zamiast uznania siły niepokonanej w miłości chrześcijańskiej, z nienawiści czerpie pożądane skutki. Jego zbrojownia w piekle, komendantem zda się być Luter. Dlatego właśnie go nie lubię i tam się meldować z moimi pojęciami nie chcę.”<sup>19</sup>*

W kanonie lektur Edwarda znajdowały się też pozycje, których brak w księgozbiore. Do codziennych jego lektur należały wiersze W. Pola, powieści Waltera Scotta („Zamek Pontefract”), „Rolnictwo” Dezyderego Chłapowskiego.<sup>20</sup> Sam znawca dobrej muzyki, czytał biografie wybitnych kompozytorów niemieckich (Bacha, Beethovena).

Poza książkami Römer prenumerował prasę, szczególnie przed powstaniem styczniowym. Czytał regularnie „Ruch Muzyczny”, „Czas”, „Dziennik Politechniczny”, „Kurier Wileński”, „Tekę Wileńską”. Z żalem przyjął zamknięcie przez władze w 1859 r. petersburskiego „Słowa” J. Ochryzki. Pismo to, którego redakcję stanowili m.in. przyszli przywódcy obozu czerwonych na Litwie – Zygmunt Sierakowski i Konstanty Kalinowski – miało na celu popularyzację myśli liberalnej.<sup>21</sup>

Po powstaniu styczniowym liczba lektur E. Römera gwałtownie zmalała. Przede wszystkim redukcji uległy zakupy książek – nie pozwalała na nie jego sytuacja materialna oraz rusyfikacyjna polityka władz. Znikła wówczas część czasopism zagranicznych i petersburskich, natomiast zwiększyła się ilość tytułów prenumerowanych z Królestwa Polskiego. W 1869 r. prenumerata obejmowała „Kłosa”, „Bluszcz”, „Bibliotekę Warszawską” i „Kalendarz Gospodarski”.

Biblioteka Edwarda Römera może być przykładem rozległości horyzontów i zainteresowań właściciela. Zachowany „Dziennik” pozwala w dodatku ustalić, że w jego przypadku gromadzenie biblioteki nie było spowodowane snobizmem – chęcią naśladownictwa lepszych od siebie. Zawartość biblioteki była dlań niejednokrotnie źródłem refleksji nad przemianami społeczeństw i obyczajów, dziejami ojczyzny i własnej rodziny.

<sup>19</sup> E. Römer: Dziennik 1859 r., op. cit., k. 5

<sup>20</sup> Tamże

<sup>21</sup> F. Fornalczyk: Hardy lirnik wioskowy, Poznań 1972 s. 452

Wojciech Załęski

## Dokument i książka... groźna broń

Ilekróć na terytorium Rzeczypospolitej wkraczały wojska rosyjskie, a za nimi administracja, rozpoczynała się grabież i niszczenie kultury polskiej. Na pierwszy ogień szły zawsze archiwa, księgozbiory i kolekcje dzieł sztuki. Taki też los spotkał cenny zespół archiwalny i biblioteczny bazylianów supraskich.

Zagładę zwiastował Traktat Tylżycki z 1807 r., na mocy którego obwód białostocki trafił w granice Imperium Rosyjskiego. W tym też roku Pałac Opatów, rezydencję biskupów unickich, mieszczącą bibliotekę ksiąg, rękopisów i archiwum klasztorne, zajmują Rosjanie na wojskowy lazaret i skład amunicji.

O skutkach tego współistnienia wyczytać można w inwentarzu biskupa Leona Jaworowskiego z 1829 r. Jego wzmianka o bibliotece, choć lapidarna, jest sugestywna i wymowna: „...drzwi na zawiasach i krukach do dawnej biblioteki klasztornej, w której sufit drewniany w połowie opadł na podłogę, a druga połowa grozi upadkiem i dlatego biblioteka nie może być opisana.” (karta 30)<sup>1</sup>

W roku 1831 zaborcze władze rosyjskie wyarendowały Wilhelmowi Zachertowi majątek bazylianów, a zakonnicy, przymuszeni tragiczną sytuacją materialną, wydzierzawili temuż zgier-skiemu fabrykantowi Pałac Opatów i połowę budynków klasztornych.

Ukaz carski z 14 kwietnia 1839 roku zlikwidował administrację Kościoła unickiego, zmuszając katolików greckiej liturgii do przyjęcia prawosławia. W klasztorze osiadł zakon prawosławny, co źle wróżyło unickiej spuściźnie. Nowi gospodarze sprzedali Zachertowi dzierżawione budynki, rozproszyli zasoby archiwalne i zbiory biblioteczne.

Najlepiej to ilustruje, swoim losem, jedenastowieczny rękopis, słynny Codex Suprasliensis. Podzielony na części, tułał się po dwóch kontynentach, aby dziś uświetnić zbory w Lublanie, Warszawie i Petersburgu.

Inwentarz z 1882 r. oraz katalog biblioteczny założony w 1886 roku pozwalają prześledzić straty powstałe w wyniku zacierania polskiego dziedzictwa na Podlasiu. W roku 1886 w zbiorach klasztornych zachował się tylko jeden rękopis na pergaminie i trzy na papierze.<sup>2</sup>

Szczególnie osiągnięcia na tym polu miał hr. Michał Murawiew, zwany „Wieszateli”. Po stłumieniu powstania styczniowego, z rozkazu cara Mikołaja I, zajmował się planową pacyfikacją kultury polskiej, a szczególnie jej unickich przejawów. Był na tyle pozbawiony krytycyzmu, że protokoły komisji oceniającej łupy ogłaszał drukiem, dzięki czemu dziś można w przybliżeniu próbować ocenić zakres poniesionych strat.<sup>3</sup>

<sup>1</sup> Inwentarz Klasztorny z 1829 roku bp. Leona Jaworowskiego

<sup>2</sup> Katalog книг nachodiaszczichsia w bibliotekie Supraślskoga Błagowieszczanskoga monasteria. Sostawlien w 1886 godu

<sup>3</sup> Dniownik zasiedanii Kommissii dl'a razbora przedmiotow nachodiaszczichsia w Wilenskom Muzeie Drewnosti, Wilno 1855 god

Wilhelm Zachert osiadając w rezydencji unickich biskupów usiłuje z niej uczynić siedzibę rodową. Za zasługi dla imperium uzyskuje szlachectwo i tytuł barona. Ma ambicje bycia koneserem sztuki, gromadzi cenne meble, obrazy, tkaniny i zbiory bibliofilskie.

W jego bibliotece znalazło się sporo rycin miedzorytnicznych, drzeworytów, cennych starodruków, wśród nich okazały zbiór z supraskiej drukarni. Księgozbiór musiał mieć znaczącą wartość poznawczą, jako że korzystali z niego czasem badacze goszczący u Zachertów po parę dni i dłużej, tak jak to się tradycyjnie działo po wszystkich dworach szlacheckich posiadających archiwa i biblioteki. Niestety, nie zachowały się katalogi ani informacje, jakie pozycje księgozbiór zawierał.

W Supraślu do wybuchu pierwszej wojny światowej istniały dwa liczące się zbiory biblioteczne: klasztorne i Zachertów. W miasteczku sporo było ludzi zamożnych, posiadających mniejsze, domowe biblioteczki. Znaczny zbiór książek obcojęzycznych, albumów przyrodniczych i geograficznych znajdował się w pałacu Buchholtzów, ale i tu nie zachował się inwentarz ani żadne bliższe informacje.

Klasztorne zbiory archiwalne i biblioteczne w czasie I wojny światowej, zabrane częściowo przez wracający do Rosji zakon, zostały porzucone i rozproszone w Białymstoku.

To co pozostało w Supraślu, rozgrabiła okoliczna ludność. Sporo książek zabrali mieszkańcy Studzianek i Dąbrówek. Zniszczyli je w 1939 roku, bojąc się represji ze strony Sowieców.<sup>4</sup>

Przed I wojną światową majątek Zachertów w całości przeszedł w ręce Józefiny Zachert, która ma silnie rozwiniętą świadomość narodową polską. Wybudowała i założyła pierwszą w rosyjskim zaborze dwuklasową szkołę dla dziewcząt z językiem polskim i historią.

Rozdzieliła księgozbiór na ten zawierający ryciny, archiwalia, starodruki i cenniejsze wydania, oraz przyszkolny, ogólnie dostępny, poszerzany w kierunku edukacyjnym.

W tym też czasie do Supraśla trafiła szmuglowana z Galicji książka patriotyczna i historyczna.

*„Żar wolności jest w nas tak silny, że Polska musi powstać. A żar ten podsyca książka”* – powiedziała tuż przed wojną Józefina Zachert do swego zarządcy, uzasadniając wydatki ponoszone na zakup książek w księgarni Gebethnera i Wolfa.

Wiedząc jak silnie została zruszczona wieś podlaska, dla potrzeb przyszłej Polski kształciła w Warszawie na kursach polonistyki co zdolniejsze dziewczęta. Dziewczyny te sprawdziły się w działaniu w latach międzywojennych, przywracając Polsce jej wynaradawiane od stuleci dzieci. Szkoda, że ich trud jest tak mało znany i anonimowy.

Gdy wreszcie nadeszła dla Polski upragniona wolność, dzięki książce supraska społeczność była do niej dobrze przygotowana. Mimo sporej liczby Niemców i Żydów, zapotrzebowanie na polską kulturę w miasteczku było ogromne. Dziewczyny zawiązywały organizacje, związki, stowarzyszenia i wszystkie zajmowały się szerzeniem kultury. Mimo tej masowości organizacji, młodzież najchętniej skupiała się w Pałacu Opatów, przy Ludwiku Zachercie. Powstał tam chór, działało stowarzyszenie teatralne „Pochodnia” i funkcjonowało dokształcanie.

Po wyjeździe z Supraśla Ludwika Zacherta i po śmierci baronowej Józefiny Zachert, wspieranie inicjatyw rozwijających kulturowo miasteczko kontynuował jej spadkobierca – Konstanty.

W 1928 roku, wraz z pierwszym burmistrzem Supraśla Władysławem Kozłowskim i zarządcą majątku Bronisławem Onichimowskim, 12 października zatwierdzają w Urzędzie Wojewódzkim statut stowarzyszenia czytelników.<sup>5</sup>

<sup>4</sup> Relacja mieszkańca Studzianek. Z nagrania M. Bezdziel 1998 r.

<sup>5</sup> Statut Stowarzyszenia Czytelników im. baronowej Józefiny Zachert. Archiwum NAZUKOSA

### *Statut Stowarzyszenia Czytelni im. baronowej Józefiny Zachert w Supraślu*

1. Stowarzyszenie Czytelni im. baronowej Józefiny Zachertowej w Supraślu ma na celu umożliwienie ludności miasteczka Supraśla i okolicy korzystania, za dostępną opłatą, z polskich książek i czasopism.
2. Siedziba Stowarzyszenia jest w miasteczku Supraśl starostwa Białostockiego przy ul. 3 Maja dom nr 24 (dziś dom Kulikowskich).
3. Na środki materialne Czytelni składają się: opłaty członkowskie, opłaty za korzystanie z książek i czasopism, ofiary w gotówce lub książkach i czasopismach, subsydia instytucji i osób prywatnych, dochody z urządzanych wykładów publicznych, (kto dziś przychodzi na wykłady publiczne?) odczytów, przedstawień teatralnych, koncertów, zabaw, loterii itp.
5. Stowarzyszenie posiada pieczęć z napisem: Czytelnia imienia baronowej Józefiny Zachert w Supraślu.
7. Składka członkowska wynosi złotych 5 rocznie.
13. Zarząd Stowarzyszenia składa się z przewodniczącego, skarbnika i sekretarza, wybieranych na przeciąg 3 lat przez Walne Zgromadzenie.
17. Pierwszym, dożywotnim Kuratorem jest Konstanty Zachert. Do kompetencji kuratora należy prawo i obowiązek wglądu nad kierunkiem moralnym, społecznym i narodowym Czytelni.

Biblioteka prowadzona przez p. Knoubloch pracuje nieprzerwanie do września 1939 r., do zajęcia Supraśla przez okupacyjne wojska sowieckie.

Do grabieży i niszczenia kultury Sowieci przygotowali się jeszcze przed rozpoczęciem działań wojennych przeciw Polsce. Zaraz po wkroczeniu do miasta grupa specjalna zabezpieczyła pałac Buchholtzów i Zachertów. Oficerowie-intelektualiści przystąpili do selekcji *trofiei* przeznaczając jedne do wywózki, a inne na zniszczenie.

Jako pierwsze na zsyłkę wyruszyły konne powozy, wolanty, bryczki, które w liczbie kilkunastu, spięte ze sobą łańcuchami, gąsienicowy ciągnik powłókl w kierunku baranowickiej szosy.

Z supraskich stolarzy zorganizowano grupy robocze pakujące trofea. Relacjonuje mieszkaniec Supraśla Tadeusz Gwoździej:

„W końcu 1939 roku pracowałem w stolarni remontowej, którą zarządzał Zawadzi, a zastępcą był Kapłan. W końcu października ojciec mój, Stanisław, brat Henryk, Misiewicz Józef, Świrydowicz Jan, Stankiewicz Kazimierz i ja zostaliśmy oddelegowani z własnymi narzędziami do pracy w pałacu Buchholtza. Były takie dwie brygady.

Na miejscu zastaliśmy przygotowane deski. Z nich Sowieci polecili nam wykonywać skrzynie, w które pakowaliśmy meble i obrazy. Na zabezpieczenie wkładaliśmy jakieś tkaniny, być może były to kilimy i dywany.

Przez cały czas pilnowało nas kilku żołnierzy i dwóch oficerów. Przy wychodzeniu do domu dokładnie nas rewidowano.

W grudniu zostaliśmy skierowani do pałacu Zachertów. Tam też pakowaliśmy w skrzynie meble i obrazy. To były bardzo stare rzeczy, starsze niż te u Buchholtza.

Po ukończeniu pracy z meblami przeszliśmy do biblioteki. Było tam kilka pomieszczeń z oszklonymi szafami. W pierwszym znajdowały się książki nowsze i tych nie ruszaliśmy. Podobno zostały spalone, ale ja tego nie widziałem. Pakowaliśmy tylko te starsze. Wyjmowałem sam z szaf i układałem w skrzyniach. Pamiętam jedną pisaną ręcznie. Miała chyba 1m x 80cm x 30cm i żelazny łańcuch z uciepioną do niej kulą. Ładowania na samochody nie widziałem. Wszystko zostało odesłane do Leningradu, pamiętam to z rozmów prowadzonych przy nas przez Sowietów.”

Spisano 14 maja 1991 r.

Zeznaje Jan Świrydowicz:

*„Po powrocie z wojny i sowieckiej niewoli zatrudniłem się stolarni remontowej przy fabryce Cytrona. Stolarnią kierował Zawadzki, ale zrzekł się. Gwoździej nie chciał po nim objąć tej funkcji, więc przydzielili ją dwóm Sowiecom – Antyfieńce i Karpieńce.*

*Brygada liczyła 8 osób. Byli w niej Stanisław Gwoździej i jego dwóch synów: Henryk i Tadeusz, Misiewicz Józef, Stankiewicz Kazimierz, Jan Karczewski i Żydzi: Kapłan i Niome.*

*Wystąpi zostaliśmy do pałacu Buchholtza i tam pakowaliśmy meble. Była to normalnie płatna praca. Z desek robiliśmy zabezpieczenie mebli do transportu, skrzynie. Pakowaliśmy też obrazy, zabezpieczając wiórami.*

*W grudniu przeszliśmy do klasztoru. Tam też kazano nam pakować meble i obrazy u Zacherta. Zastaliśmy tam porządek. Po skończeniu tych czynności robiliśmy skrzynki o wymiarach 1m x 80 cm x 50 cm i układaliśmy w nich książki z trzech chyba pomieszczeń. Prace zakończyliśmy przed końcem roku.”*

Spisano 14 maja 1991 r.

Obie relacje nie wyjaśniają wiarygodnie, dokąd wywieziono księgozbiór. Jeśli do Mińska albo Leningradu, to przy zniszczeniach, jakich doświadczyły oba miasta, los ich mogły podzielić wzięte w Supraślu trofea.

Po opublikowaniu obu oświadczeń w lokalnej, supraskiej gazecie „NAZUKOS”, z Białegostoku nadszedł do redakcji list:

*„... opis jak pakowano książki w skrzynki przypominał mi pewne wydarzenie w moim życiu. Nie pamiętam, który to był rok... może sześćdziesiąty?*

*Ojciec zabrał mnie ze sobą w teren. I tu też mnie pamięć zawodzi... nie pamiętam nazwy kolonii położonej blisko Supraśla. Ale że była to kolonia, jestem pewien.*

*Było to pojedyncze gospodarstwo. Weszliśmy do domu z ojcem. Przy stole siedzieli ludzie. Dla mnie zabrakło miejsca, więc gospodarz przysunął do stołu skrzynkę, żebym na niej usiadł. Ta skrzynka wymiarami i wyglądem była taka jak opisana we wspomnieniach.*

*Po jakimś czasie gospodarz powiedział do ojca – no to zobacz co ja tu mam. – Zsadził mnie ze skrzynki, otworzył i zaczął wyjmować stare książki. Były w bardzo dobrym stanie. Pamiętam mówili, że są to książki drukowane w Supraślu. Gospodarz zdawał sobie sprawę z ich wartości, więc może są przechowywane do dziś.*

*J. M. z Białegostoku”<sup>8</sup>*

Na początku kwietnia 1993 roku jeden z sympatyków Supraśla, będąc w mińskim antykwariacie, odnalazł książkę sygnowaną pieczęcią Zachertów z monogramem i koroną baronów oraz napisem BIBLIOTHEQUE DE SUPRAŚL.

Tak pieczętowano księgozbiór podstawowy. Ale obok tego stempla już tu na miejscu, w Mińsku, przybito drugą pieczęć: DUBLIETNYJ FOND URADAWAJ BIBLIJATEKI № 25 930, co znaczy, że książka ta jest dubletem, dlatego została wycofana ze zbioru i przeznaczona do sprzedaży.

Być może doczekamy rewindykacji zagrabionych dóbr i skarby kultury wrócą do kraju bez pieczętek DUBLIETNYJ FOND.

### Jakie były losy pozostałych księgozbiorów?

Przed Domem Ludowym wyrósł kilkumetrowy stos książek, potem żołnierze sowieccy oblali

<sup>6</sup> Relacja Tadeusza Gwoździeja. Archiwum NAZUKOSA

<sup>7</sup> Relacja Jana Świrydowicza. Archiwum NAZUKOSA

<sup>8</sup> List do redakcji z 10 XI 1991 r. Archiwum NAZUKOSA

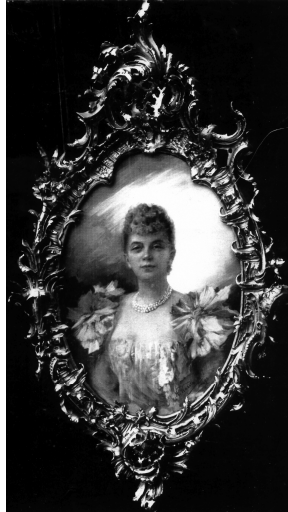
go benzyną i podpalili. Na stos złożyły się: prawie cała biblioteka publiczna im. Józefiny Zachert, biblioteczka szkolna, francuskie książki z Pałacu Buchholtza i niezakwalifikowana do wywózki część zbiorów Wilhelma Zacherta, książki z ewangelickiego zbioru z pobliskiej kirchy i biblioteczka oo. salezjanów, licząca 800 tomów – jak podaje w kwestionariuszu sumującym straty wojenne ks. Dorabiała. Zbiór liturgicznych ksiąg i bibliotekę żydowską Niemcy – tak jak Rosjanie – wynieśli na stos, oblali benzyną i spalili wraz z kahałem i synagogą w 1941 roku.

Ocalało tylko starannie chronione przez ks. Ottona Sidorowicza archiwum parafialne oraz parafialna, bardzo bogata biblioteka. Chylę czoła przed tym niezwykle mądrym, dobrym i mężnym księdzem. Niestety, po jego śmierci księgozbiór i archiwum uległy dewastacji.

Losy supraskiej książki, losom supraskiej społeczności podobne, ostrzegają nas „...*chroniąc archiwa i książkę, chronicie swego narodu świadomość. Dlatego tak się ich boi każdy, kto Polsce źle życzy.*”



Siedzą od prawej: Józefina Zachert, stoi Leon Zachert (8 lat), Zofia Zachert. Stoją od prawej: Maria Wojnicz, dr Wojnicz, panna de St. Claire, Helena Zachert, Diego Tymowski, Anna Zachert, Antonina Skępska



Miniatura - portret Józefiny Zachert (akwarela)

**GEBETHNER I WOLFF, KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT**  
**FILJA 2-ga**  
 W WARSZAWIE      UL. SIENKIEWICZA 9. TEL. 34-72 i 34-73      Konto czek. P. K. O. 6353  
 FILJE: KRAKÓW — LUBLIN — ŁÓDŹ — PARYŻ — POZNAŃ — WILNO — ZAKOPANE

*Cytelnia im. Baronowej Zachert u Suprasin*

Warszawa, dnia *13/9* 192*6*

1	Reymont. Ave. Patria	6	-	
1	Główny. Janke. Murzykant	-	35	
1	" " Bartek. Znajomość	-	60	
1	" " Minola. Łobosza	-	50	
1	Reymont. Mija	650		
1	" " Karczmy	2		
1	Goebel. Kar. Chwał	240		
1	Cypryński. Z. podgląd	450		
1	" " Krasny. szopa	170		
1	Reymont. Książki. potki	500	30	35
				30 35

*Caplacano*

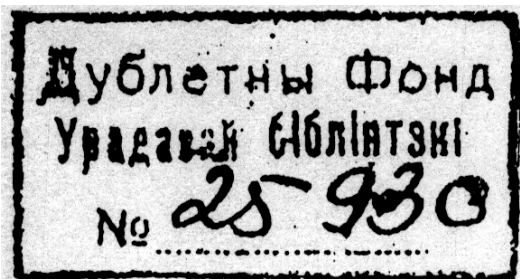
GEBETHNER I WOLFF  
 Filja 2 WARSZAWA  
 Sienkiewicza 9.

Archiwum "NAZUKOS"  
 Supraśi Nr .....

13 września  
 1926

Kwit zakupu książek

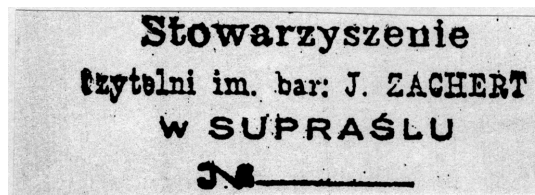
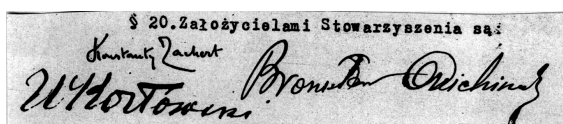
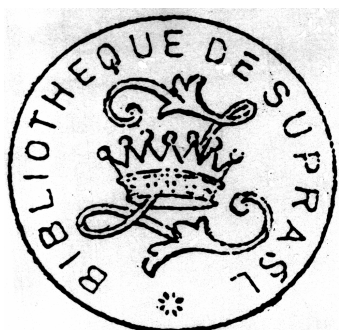




Pieczęć z mińskiej biblioteki oznaczająca dublet



Żydowska biblioteka ludowa w Supraślu (lata międzywojenne)



Pieczęcie z supraskich bibliotek

Wiesław Cieśla

## Dzieje Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielsku Podlaskim

### Wstęp

Początki Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielsku Podlaskim sięgają okresu międzywojennego, jednak dzieje placówki nie były dotąd przedmiotem kompleksowego opracowania.

Dotychczasowe publikacje dotyczące powstania tej placówki rozpoczynały jej historię od 1 XII 1944 r., kiedy to nastąpiło otwarcie Powiatowej Biblioteki Publicznej oraz Biblioteki Miejskiej.<sup>1</sup>

Brak pełnej dokumentacji z okresu międzywojennego jest efektem tragicznych losów biblioteki. W latach 1939-1941 księgozbiór został zniszczony przez Niemców, a zgromadzone po wojnie książki i dokumenty w Powiatowej Centrali Bibliotecznej przy Inspektoracie Szkolnym w Bielsku Podlaskim padły ofiarą pożaru, który miał miejsce w 1946 roku.<sup>2</sup> Aktualnie w archiwum biblioteki znajdują się jedynie kilkustronicowe elaboraty z lat 1970-80, sporządzone z okazji kolejnych rocznic państwowych na potrzeby ówczesnych władz miejskich i politycznych, takie jak:

- „Zarys kultury za okres 25 lat PRL (lata 1944-69) w powiecie „Bielsk Podlaski”,
- „Informacje o rozwoju Biblioteki Miejskiej w Bielsku Podlaskim w okresie XXXV-lecia PRL”,
- „Bielska Biblioteka w 40-leciu PRL”, jako opracowania anonimowe (redagowane prawdopodobnie przez kierowników placówki).

Akcentowano w nich przede wszystkim te osiągnięcia, które wynikały z zarządzeń ówczesnych władz politycznych i oświatowych: walka z analfabetyzmem, rozwój czytelnictwa oraz różne formy działalności kulturalno-oświatowej, mające na celu propagowanie wiedzy ideowo-politycznej.

Na uwagę zasługuje opracowana przez Janinę Łach „Historia powstania biblioteki w Bielsku Podlaskim”<sup>3</sup>, obejmująca zasięgiem chronologicznym działalność placówki w latach 1944-86.

Jedyną publikacją zawierającą informacje o bibliotece miejskiej jest monografia Henryka Kosieradzkiego „Bielsk Podlaski – dzieje miasta”. Książka została wydana przez Miejską Radę Narodową i Naczelnika Miasta Bielska Podlaskiego w 1987 r. Opisuje historię miasta od czasów

<sup>1</sup> H Kosieradzki: *Bielsk Podlaski. Dzieje miasta*, Bielsk Podlaski 1987 s. 352

<sup>2</sup> Tamże

<sup>3</sup> J Łach: *Historia powstania biblioteki w Bielsku Podlaskim* (opracowanie w formie maszynopisu, 19 stron, znajduje się w zbiorach MBP w Bielsku Podlaskim)

najdawniejszych do 1980 r. W rozdziale V tejże pracy zatytułowanej „Bielsk Podlaski w okresie Polski Ludowej”, autor na tle odbudowy miasta ze zniszczeń wojennych omawia szereg wydarzeń związanych z początkiem działania bibliotek publicznych, ogranicza się jednak do ukazania historii biblioteki miejskiej w latach 1944-75.

Dotychczasowe opracowania pomijają okres międzywojenny, który był najbardziej znaczący dla organizowania biblioteki w mieście, a ponadto informacje tam zawarte wymagają korekty w świetle nowych dokumentów (m.in. lokalizacja Powiatowej Biblioteki Publicznej, okresy pracy poszczególnych jej kierowników itp.) [załącznik nr 7].

Lekceważono również możliwość pozyskiwania ważnych informacji o historii biblioteki od jej pierwszych organizatorów, mieszkańców Bielska Podlaskiego, którzy dzieląc losy miasta, byli jednocześnie świadkami jego historii. Niestety, dziś pozostało ich niewiele<sup>4</sup>.

Postanowiłem zatem gromadzić materiały źródłowe, rozpoczynając od kwerend u najstarszych mieszkańców miasta, ówczesnych gimnazjalistów, nauczycieli, urzędników oraz czytelników biblioteki publicznej. Plon tych poszukiwań w postaci różnych dokumentów, fotografii, planów miasta, prasy lokalnej, druków urzędowych, pieczęci bibliotecznych itd. Uzupelnionych skromnymi niestety materiałami archiwalnymi, stały się cennym i niekiedy jedynym źródłem informacji.

Niniejsza praca nie stanowi zamkniętego kompendium wiedzy o historii biblioteki miejskiej, chociaż ukazuje dzieje placówki od 1928 r. do dnia dzisiejszego. Będzie poszerzana w miarę pozyskiwania dalszych materiałów źródłowych, wnoszących nowe, istotne informacje.

## **Biblioteki w Bielsku Podlaskim w okresie międzywojennym**

Okres dwudziestolecia międzywojennego nie sprzyjał zakładaniu w kraju powszechnych bibliotek publicznych. W 1919 r. po odzyskaniu niepodległości miasto Bielsk Podlaski z ośrodka rosyjskiej administracji cywilnej i wojskowej stało się miastem polskiej administracji miejskiej i powiatowej. Zanim zostało wyzwolone, mieszkańcy przeżyli głód, panikę i wygnanie.<sup>5</sup> Wycofująca się przed Niemcami w 1915 r. armia carska zmusiła około 50% mieszkańców do emigracji w głąb Rosji. Pozostali nadal tworzyli mozaikę pod względem narodowościowym i wyznaniowym, podobnie jak w całym powiecie bielskim. W 1921 r. miasto liczyło 4759 mieszkańców, z tego 50,2% stanowili wyznawcy religii mojżeszowej, 28% katolicy, 21,3% prawosławni, 0,5% ewangelicy.<sup>6</sup> Powyższe proporcje miały znaczący wpływ na późniejsze układy we władzach miejskich i powiatowych. Wskutek wynarodowienia powiat bielski był zaniedbany kulturowo. Istniało 62% analfabetów, z tego w mieście około 27%.<sup>7</sup> Byli to w większości ludzie o niskim stopniu świadomości narodowej, słabo znający język polski.

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości organizowano w mieście samorząd powiatowy i miejski: urzędy, policję, szpital, sąd grodzki oraz szkoły powszechne. Działaniom tym towarzyszyły inicjatywy organizacji religijno-społecznych, których głównym celem była odbudowa kultury i nauki polskiej, w szczególności organizacja szkół, walka z analfabetyzmem i propagowanie czytelnictwa.

Największą rolę w odbudowie oświaty i kultury w Bielsku Podlaskim odegrała POLSKA MA-

<sup>4</sup> Relacja: Jakub Busłowicz, Janina Cisek, Janina Łach, Bronisław Malinowski, Janusz Parfjanowicz (pełna informacja dotycząca ww. osób została zamieszczona w Bibliografii, dział – relacje).

<sup>5</sup> *Historia Polski*, Warszawa 1974 t. 3 cz. 3. s. 262

<sup>6</sup> *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej, woj. białostockie*, Warszawa 1924, t. 5, s. 256.; *Miasta polskie w tysiącleciu*, Warszawa 1965 s. 250

<sup>7</sup> H. Kosieradzki: *Bielsk Podlaski. Dzieje miasta*, Bielsk Podlaski 1987 s. 256

CIERZ SZKOLNA, skupiająca ludzi wykształconych i gorących patriotów: duchowieństwo i okolicznych obywateli ziemskich.<sup>8</sup> Z inicjatywy tej organizacji w 1919 r. powstało gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki, które w krótkim czasie stało się prężnie działającą placówką oświatową, znaną z patriotycznego wychowania oraz wybitnych osiągnięć artystycznych, sportowych i wydawniczych swoich uczniów, zaspokajającą głód polskiej kultury w mieście i całym regionie. W tym samym czasie powstała pierwsza w mieście szkoła powszechna i liczne placówki kultury.

Działania zainicjowane przez PMS były wspierane przez liczne organizacje i stowarzyszenia społeczne, m.in. Koło Polek, Związek Strzelecki, Związek Harcerstwa Polskiego, Stowarzyszenie Młodych Polaków, Związek Byłych Ochotników Armii Polskiej, Sodalicję Mariańską.

Podobnie jak w wielu miastach województwa białostockiego zamieszkanym przez ludność zróżnicowaną pod względem etnicznym, również w Bielsku Podlaskim w tym czasie toczyła się walka o wpływy w zarządach miejskich i powiatowych. Jej rezultat miał wpływ na kierunek rozwoju kultury i oświaty w kolejnych latach.

Mniejszości narodowe, zwłaszcza Żydzi, były niechętne integracji kulturalnej ze społeczeństwem polskim i dążyły do zachowania własnej odrębności kulturowej. W gminie żydowskiej funkcjonowały również prywatne szkoły żydowskie: „Tarbut”, szkoła religijna „Talmud-Tora” i Zjednoczenie Szkół Żydowskich.<sup>9</sup>

Inicjowano zakładanie w powiecie kolejnych szkół żydowskich z polskim językiem wykładowym.

Organizowaniu szkół powszechnych towarzyszyło powstawanie bibliotek szkolnych zapoczątkowanych przez Polską Macierz Szkolną. Funkcję głównego bibliotekarza zarządu PMS pełnił ksiądz Pietkiewicz, PMS w swoich kołach zajmowało się tworzeniem bibliotek i czytelnicy, sprowadzaniem podręczników, prasy i materiałów piśmiennych.

Do najważniejszych bibliotek szkolnych założonych w tym czasie należała: Biblioteka Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki przy ulicy 11 listopada (obok gimnazjum).<sup>10</sup>

Oprócz bibliotek szkolnych, organizowanych głównie na potrzeby uczniów, gromadzeniem księgozbioru zajmowały się także organizacje społeczne, m.in. Biblioteka Związku Polek, która mieściła się w drewnianym budynku przy ulicy T. Kościuszki, obok kościoła NMP. W 1935 r. biblioteka liczyła 1281 woluminów, jej kierowniczką była Janina Cisek. Prezesem oddziału ZP była E. Żarniewiczowa [załącznik nr 3]. Przy Starostwie Powiatowym (ulica Mickiewicza, obecnie budynku przychodni lekarskiej) mieściła się Biblioteka Sejmikowa.<sup>11</sup>

W okresie międzywojennym przy Komendzie Powiatowej Policji istniała Biblioteka Policyjna. Księgozbiór mieścił się w oddzielnym budynku. Biblioteka była placówką publiczną i powszechną, a korzystanie z niej było bezpłatne.<sup>12</sup> Funkcję biblioteki publicznej pełniła również Biblioteka Żydowska, w 1924 r. mieściła się przy ulicy Litewskiej (obecnie ul. Mickiewicza) i gromadziła m.in. literaturę piękną pisaną w języku polskim. Z zachowanych woluminów ze zbiorów tej biblioteki zachował się egzemplarz książki Gabrieli Zapolskiej pt. „Córka Tuśki” z 1922 r., osteplowany pieczęcią z dwujęzycznym napisem „Biblioteka i Czytelnia w Bielsku” [załącznik nr 4].

Aktualnie nie jest znana dokładna data założenia Biblioteki Miejskiej w Bielsku Podlaskim. Na podstawie posiadanych dokumentów popartych licznymi relacjami należy uznać, że placówka rozpoczęła działalność dnia 1 XII 1928 r. Jej pierwszą organizatorką, kierowniczką i długoletnią bibliotekarką była Raisa Miłkowska z domu Kuskowska, ur. 16 IX 1896 roku w Symferopolu na Krymie, która po ukończeniu wyższych studiów w carskiej Rosji, w latach 1912-1916, wy-

<sup>8</sup> Krystyna Mazuruk, op. cit.

<sup>9</sup> Tamże

<sup>10</sup> Relacja: Bronisława Malinowska

<sup>11</sup> Pojedyncze woluminy z pieczęcią biblioteki znajdują się w zbiorach prywatnych

<sup>12</sup> Relacja: Stanisław Miller, Jadwiga Simoniewicz – czytelnicy Biblioteki Policyjnej w okresie międzywojennym

szła za mąż i jako repatriantka w latach dwudziestych przyjechała do Bielska Podlaskiego, gdzie rozpoczęła pracę w zawodzie bibliotekarki. Pracowała ofiarnie w bibliotece bielskiej do 1956 roku.<sup>13</sup> [załącznik nr 2]

W 1928 roku biblioteka mieściła się w parterowym, drewnianym budynku (obecnie nieistniejącym) położonym przy ul. 11 Listopada, vis-a-vis Sądu Grodzkiego, i zajmowała dwa pokoje [załącznik nr 2]. W jednym znajdowały się katalogi, w drugim – księgozbiory: polski, żydowski i rosyjski. Do 1941 r. czytelników obsługiwała Raisa Miłkowska, czasami pomagała jej Żydówka (imię i nazwisko nieznane). Placówka funkcjonowała jako biblioteka samorządowa, publiczna i powszechna, a korzystanie z księgozbioru było bezpłatne.<sup>14</sup>

Z powodu braku dokumentów nieznany jest stan księgozbioru ani liczba korzystających z niego czytelników.

W 1928 r. sytuacja gospodarcza kraju oraz bielskiego samorządu nie sprzyjała organizacji bibliotek. Główną tego przyczyną był kryzys gospodarczy (lata 1926-27), który spowodował zadłużenie większości samorządów, a w konsekwencji znaczne ograniczenie wydatków na kulturę i oświatę. W większych miastach: Białymstoku, Siedlcach, Chełmie przy zakładaniu bibliotek samorządowych dużej pomocy finansowej udzielał Wydział Oświaty Pozaszkolnej Min. WRiOP, ale były to niestety sytuacje wyjątkowe. Mniejsze miasta, jak Bielsk Podlaski, mogły organizować biblioteki wyłącznie w oparciu o własny budżet czasami, wspierany przez organizacje społeczne. Powołanie w tym czasie Miejskiej Biblioteki Publicznej było wydarzeniem lokalnym i świadczyło o wyjątkowej potrzebie jej założenia.<sup>15</sup> Odbiciem sytuacji finansowej bielskiego samorządu były m.in.: skromny, drewniany budynek biblioteki, z pewnością niezbyt zasobny księgozbiór i jednoosobowa obsługa czytelników. O publicznym i powszechnym charakterze placówki świadczył wielojęzyczny księgozbiór, gromadzony z myślą o zaspokojeniu potrzeb szerokiego grona czytelników.

Reasumując: zorganizowanie w tak krótkim czasie w Bielsku Podlaskim kilku bibliotek o charakterze publicznym (Biblioteki Żydowskiej, Policyjnej, Sejmikowej i Biblioteki Miejskiej) świadczy o wyjątkowej roli, jaką spełniały te placówki na rzecz podnoszenia oświaty i kultury w mieście, jak również o poparciu ogólnokrajowego projektu sieci bibliotek publicznych przez władze samorządowe.

### Wojenna pożoga (1939-1944)

W pierwszych dniach września 1939 r., na wieść o wybuchu wojny, mieszkańców Bielska Podlaskiego ogarnęła panika. Wkrótce na niebie pojawiły się nieprzyjacielskie samoloty, zrzucające bomby na upatrzone cele. Częściowemu zniszczeniu uległy wówczas: Urząd Pocztowy oraz położony w pobliżu budynek Biblioteki Miejskiej. Jej kierowniczką, Raisa Miłkowska, ratując księgozbiór, przekazała pospiesznie czytelnikom na przechowanie co cenniejsze woluminy. Wkraczające do miasta oddziały niemieckie przejęły władzę na krótko, gdyż już 20 września opuściły Bielsk Podlaski, a trzy dni później miasto zajęła Armia Czerwona, włączając je do Socjalistycznej Republiki Białoruskiej. Nowa władza organizowała urzędy, zmieniała nazwy ulic, zakładała szkoły i placówki kultury.<sup>16</sup> Do nowych wymogów ustrojowych została przystosowana

<sup>13</sup> Relacja: Janusz Parfjanowicz, który udostępnił również dokumenty dotyczące życiorysu i pracy zawodowej Raisy Miłkowskiej (Parfjanowicz)

<sup>14</sup> Relacja: Janina Łach – bibliotekarka PBP, PiMBP, MBP w latach 1948-1989

<sup>15</sup> J. Kołodziejka: Bielsk Podlaski. Dzieje miasta, Bielsk Podlaski 1987 *Publiczne biblioteki samorządowe w okresie międzywojennym*, Warszawa 1967 s. 104-115

<sup>16</sup> H. Kosieradzki, s. 269-272

również Biblioteka Miejska (prawdopodobnie zmieniono nazwę placówki). Po przeprowadzeniu selekcji księgozbioru, książki o niekorzystnej dla ustroju socjalistycznego treści (w większości pisarzy polskich) zostały zdeponowane w budynku byłych koszar carskich (obecnie teren WКУ), a następnie spalone.<sup>17</sup> Zastąpiły je wydawnictwa radzieckie w ilości 25 tys. woluminów. Od roku 1939 do 21 czerwca 1941 r. księgozbiór biblioteki wynosił ogółem 35 tys. woluminów. Po inwazji Niemiec na ZSRR 22 czerwca 1941 r. z księgozbiorem byłej Biblioteki Miejskiej ostatecznie rozprawili się Niemcy. Książki zostały zewidencjonowane, wywiezione na okoliczne pola i spalone.<sup>18</sup> W październiku 1941 r. Raisa Miłkowska zakończyła pracę na stanowisku bibliotekarki Biblioteki Miejskiej w Bielsku Podlaskim. Losy Biblioteki Miejskiej podzieliły również zbiory pozostałych bibliotek bielskich: Biblioteki Sejmikowej, Biblioteki Policijnej i bibliotek szkolnych. Trwający do 1944 r. okres okupacji niemieckiej położył kres działalności polskich placówek kulturalnych i oświatowych.

Bielsk Podlaski został wyzwolony 30 lipca 1944 r. Miasto przedstawiało tragiczny widok. Wycofująca się armia niemiecka spaliła i wysadziła w powietrze niemal wszystkie budynki użyteczności publicznej, oszczędzając jedynie świątynie: kościoły i cerkwie oraz ratusz miejski. Śródmieście zostało zniszczone w 60%. Po przedwojennych placówkach kulturalnych i oświatowych: kinie, gimnazjum, szkole powszechnej, Bibliotece Miejskiej pozostały tylko ruiny i zgliszcza.<sup>19</sup> Okres wojny 1939-1944 wpisał się najbardziej tragiczną kartą w historii miasta. Niewygodni władzom okupacyjnym (najpierw sowieckim, potem hitlerowskim) bielszczanie stracili swe życie na zesłaniu w ZSRR, w obozie zagłady w Treblince, w „Lesie Pilickim”. Zginęli najbardziej wykształceni i wartościowi mieszkańcy Bielska Podlaskiego (nauczyciele, duchowni, urzędnicy, policjanci, lekarze) oraz prawie cała społeczność żydowska. Od 1944 r. rozpoczął się trudny okres odbudowy urzędów, szkół, placówek kultury.<sup>20</sup>

<sup>17</sup> Relacja: Jadwiga Simonienko

<sup>18</sup> *Zarys kultury w okresie 25 lat PRL (lata 1944-1969) w powiecie Bielsk Podlaski*, (maszynopis, stron 5, ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielsku Podlaskim)

<sup>19</sup> H. Kosieradzki, op.cit., s. 297.

<sup>20</sup> Tamże; Stanisław Herbst: *Bielsk Podlaski*, Warszawa 1957 s. 46

## BIBLIOGRAFIA

### I Źródła archiwalne

Archiwum Miejskiej Biblioteki Publicznej (MBP) w Bielsku Podlaskim, Akta osobowe pracowników biblioteki, Kronika Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej za lata 1944-1975, sprawozdania do GUS za lata 1975-1999, analizy opisowe za lata 1991-1999, księgi inwentarżowe, plany i fotografie placówki

Archiwum Państwowego Muzeum w Białymstoku – Oddział w Bielsku Podlaskim, plany miasta Bielska Podlaskiego z zakresu międzywojennego

Zbiory prywatne, dokumenty rodzinne Janusza Parfjanowicza dotyczące Raisy Miłkowskiej (Parfjanowicz), fotografie i dokumenty udostępnione przez Elżbietę Wrzecionko, dyrektora MBP w latach 1979-1990, dokumenty udostępnione przez Jakuba Busłowicza – kierownika PBP w Bielsku Podlaskim w latach 1947-1952 oraz przez Janinę Cisek – kierowniczkę biblioteki Związku Polek w Bielsku Podlaskim w roku 1935.

### II Źródła drukowane

1. Herbst Stanisław *Bielsk Podlaski*, Warszawa 1957
2. *Historia Polski*, T. 3 cz. 3, Warszawa 1947
3. Kołodziejska Jadwiga *Biblioteki publiczne. Główne kierunki rozwoju*, Warszawa 1972
4. Kołodziejska Jadwiga *Publiczne biblioteki samorządowe w okresie międzywojennym*, Warszawa 1967
5. Kołodziejska Jadwiga: *Spoleczne funkcje biblioteki publicznej*, Warszawa 1976
6. Kosieradzki Henryk: *Bielsk Podlaski. Dzieje miasta*, Bielsk Podlaski 1987
7. *Miasta polskie w tysiącleciu*, T. 1, Warszawa 1995
8. *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, T. 1, Warszawa 1995
9. *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1924

### III Relacje i wspomnienia

Jakuba Busłowicza (1997 r.), kierownika Powiatowej Biblioteki Publicznej w Bielsku Podlaskim w latach 1947-1952,

Janiny Cisek (1997 r.), kierowniczkę biblioteki Koła Związku Polek w Bielsku Podlaskim w 1935 r.,

Janiny Łach (1999 r.), bibliotekarki PBP, PiMBP, MBP w Bielsku Podlaskim w latach 1948-1989,

Bronisławy Malinowskiej (1999 r.), nauczycielki Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Bielsku Podlaskim w latach 1935-1936,

Tadeusza Millera (1999 r.), Janusza Parfjanowicza (1999 r.) i Jadwigi Simonienko (1999 r.), czytelników BM w okresie międzywojennym.

### VI Prace niepublikowane

Mazuruk Krystyna: *Życie kulturalne w Bielsku Podlaskim w okresie międzywojennym*, [maszynopis, sześć stron ze zbiorów MBP w Bielsku Podlaskim].

Łach Janina: *Historia powstania biblioteki w Bielsku Podlaskim*, [maszynopis, dziewiętnaście





Załącznik nr 2

Parfianowicz Raisa 18.IX.1896r.  
 Bielsk Pódl., ul. Sportowa 16. 1975r.

1912-1916 Wyższe studia  
 1916-1924 Nauczycielka ZSRR  
 1924-1928 przy mężu

1.12. I. Bibliotekarka w Bibl. Zaśw. Pr.M.R.N.w Bielsku  
 1928-1941 Miejsk. w Bielsku z dn. 25.I.1958r.

1941-1944 Okupacja Niemiecka

1.XII. 31.VIII Bibliotekarka w Bibl. Zaśw. Pr.P.R.N. 24.I.  
 1944-1946r. Miejskiej w Bielsku 1958r.  
 i Bibliot. Powiatowa Wydz.Pow.19.I.1945r.  
 Pr.P.R.N.:20.VI.1956r.

1.9.46r. 31.III Bibliotek. w Bibliotece Zaśw. Pr.M.R.N. z  
 1952 Miejskiej z dn. 25.I.1958r.

1.IV.52 do chwili Bibliotek. w Bibliot. Zaśw. Pr.P.R.N. 17.II  
 obecnej Miejskiej w Bielsku 1958r.  
 Zaśw. Pr.M.R.N. w Bielsku  
 z dn. 30.I.57r.  
 Zaśw. Pr.P.R.N. 21.I.  
 56r.  
 Zaśw. Pr.P.R.N. z 29.VI.  
 1957r. o wysokości  
 wynagrodzenia.

Załącznik nr 3

## Protokół

Zdawczo-odbiorczy Biblioteki Z.P.O.K. w Bielsku-Podlaskim sporządzony w obecności p.p. Prezeski E. Zarniewiczowej, Kierowniczk Biblioteki E. Tajchertowej, ustępującej bibliotekarki Janiny Giskowej i nowoobejmującej obowiązki bibliotekarki Ludmiły Kowalewskiej.

W/g książki inwentarzowej bibl. książek 1.314/woluminów/.

W książce ubytków zapisano 33 książki /woluminy/ W dniu dzisiejszym t.j. 1 października 1935 r. Biblioteka Z.P.O.K. w Bielsku-Podl. liczy 1.281 książek - woluminów, z tego na półkach 1.160 i w czytaniu 121.

Saldo Biblioteki na dzień 1 października 1935 wynosi 69.84 zł. /sześćdziesiąt dziewięć zł.84 gr/ z tego w Kasie Głównej 65.43 zł./sześćdziesiąt pięć zł. 43 gr./ i w gotówce w Kasie Bibliotecznej 4.41 zł. /cztery zł.41 gr./.

Powyższy stan stwierdzamy..

KIEROWNICZKA  
BIBLIOTEKI

*E. Tajchertowa*

PREZESKA  
ODDZIAŁU Z.P.O.K.

*E. Zarniewiczowa*

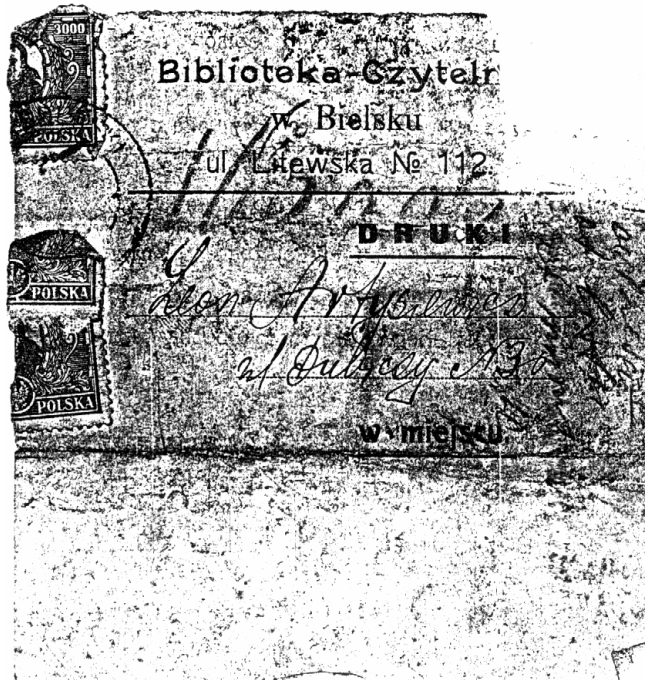
Zdała: *Giskowa*

Przyjęła:

*L. Kowalewska*

Bielsk-Podlaski, dn. 1 października 1935 r.

Załącznik nr 4



iz stosownie do przepisów naszego  
można trzymać książkę tylko dni  
azem 21 dn. prosimy uprzejmie o zwrót  
takowej w przeciągu 2 dni.

W przeciwnym razie będziemy zmuszeni  
stosownie do regulaminu niniejszego i zobowią-  
zania P. z dnia *23/12/23* poszukiwać naszą  
książkę lub jej pełną wartość obecną drogą  
sądową.

Z poważaniem  
Zarząd-Biblioteki.

Bielsk, dnia *23/12* 192*4*

*Jan Trynkowski*

## **Gimnazjum białostockie w XIX w. Wspomnienia i wiersze**

### **Wstęp**

Już wkrótce, bo w 2002 r., będziemy obchodzić dwie bardzo ściśle ze sobą związane rocznice. Minie bowiem wtedy 225 lat od powstania w Białymstoku Szkoły Podwydziałowej Komisji Edukacji Narodowej w 1777 r. (nie znamy niestety daty dziennej tego wydarzenia), oraz 200 lat od utworzenia dnia 29 września 1802 r. Gimnazjum Białostockiego. Powstanie szkolnictwa średniego w naszym mieście to fakt o ogromnej doniosłości. Gdy na samym początku XIX wieku przestał funkcjonować pałac i dwór Branickich, to właśnie gimnazjum stało się na wiele dziesiątków lat głównym ośrodkiem życia intelektualnego i kulturalnego Białegostoku. Profesorami gimnazjum byli ludzie przeważnie nietuzinkowi, którzy nie tylko zajmowali się kształceniem młodzieży, ale udzielali się w życiu publicznym miasta i kraju, byli aktywni na polu nauki i kultury. Młodzież uczniowska (studencka - jak wtedy mówiono), żywo reagowała na wydarzenia owej burzliwej epoki, masowo uczestnicząc w wojnach napoleońskich, powstaniach listopadowym i styczniowym, w tajnych spiskach i patriotycznych manifestacjach. Wśród uczniów, absolwentów i nauczycieli gimnazjum spotykamy wielu znanych uczonych, ludzi pióra, artystów, duchownych, lekarzy i wojskowych. Są wśród nich i ateści, i święci, kapłani i masoni, bohaterowie sprawy narodowej i kolaboranci, funkcjonariusze aparatu władzy zaborczej i zesłańcy syberyjscy... Znajdziemy tam i filomatów, i filaretów, uczestników Wielkiej Emigracji, ale też (i tych jest najwięcej) ludzi, którzy w życiu swoim niczego „wielkiego” nie dokonali, ale przeżyli je poczciwie, rzetelnie wykonując obowiązki zawodowe czy rodzinne.

Im wszystkim poświęcona jest ta książka. Nie jest to bowiem monografia tej tak ważnej instytucji jaką było w XIX w. Gimnazjum Białostockie, ale praca o ludziach, którzy szkołę tę współtworzyli, w niej uczyli i w niej zdobywali wiedzę. Zadaniem, które przed sobą autor postawił, jest nieśmiała i zapewne nie w pełni udana próba odtworzenia atmosfery panującej w murach gimnazjum, atmosfery owych czasów.

Do głosu zostali dopuszczeni bezpośredni uczestnicy wydarzeń lub ich naoczni świadkowie. Stąd trzonem książki są zachowane wspomnienia dotyczące gimnazjum (jest ich niestety nie tak wiele), listy i inne formy wypowiedzi. O gimnazjum i o sobie bohaterowie tej książki będą mówili własnym głosem, a jej autor zarezerwował rolę konferansjera.

Wiek XIX nazywany jest niekiedy „wiekiem poezji”, która w życiu ludzi odgrywała wtedy znacznie większą rolę niż to ma miejsce dzisiaj. W książce znajdą się więc wiersze pisane przez

nauczycieli gimnazjum, jego uczniów czy absolwentów, a także wiersze im poświęcone. Utwory te nie zawsze zasługują na miano poezji, są jednak świadectwem czasów i ludzi, którzy je tworzyli.

Literatura dotycząca dziejów Gimnazjum Białostockiego jest w miarę obfita. Najstarszą pracą na nasz temat jest broszura Wołyniaka *Kilka słów o dwóch szkołach dawnych na Podlasiu*, Poznań 1888, s. 82. *Wołyniak* to pseudonim Jana Marka Giżyckiego, ogromnie płodnego autora prac o charakterze pryncypialnym, dotyczących dziejów szkolnictwa i instytucji kościelnych na wschodnich kresach Rzeczypospolitej. Z okazji stulecia istnienia szkoły, prefekt gimnazjum (prawosławny) ks. Władimir Angielskij (absolwent Litewskiego Seminarium Duchownego, uczył w Białymstoku od 1887 r.), napisał kilka drobnych prac, z których najważniejsza, choć nie pozbawiona tendencyjności, to *Kratkija istoriczeskija swedenija o Bełostokskom Realnom Uczyliszczu*. Bełostok 1902, s. 36. W okresie II Rzeczypospolitej pojawiły się dwie godne odnotowania pozycje, pierwsza z nich to monografia Henryka Mościckiego, *Białystok. Zarys Historyczny*. Białystok 1933, której wiele stron poświęconych zostało omówieniu dziejów oświaty w naszym mieście. Henryk Mościcki (1881-1952) to historyk doskonale znany wszystkim miłośnikom przeszłości Białegostoku<sup>1</sup>, przypomnijmy tu więc tylko, że był absolwentem gimnazjum białostockiego (ukończył je w 1902 r.). Druga praca z okresu międzywojennego to książka Michała Goławskiego, *Szkolnictwo powszechne w Białymstoku (Rys historyczny i rozwój w dobie obecnej)*. Białystok 1934. M. Goławski ukończył w Białymstoku gimnazjum (w l. 1915-1923)<sup>2</sup>, jak pisze sam, *które przed 100 laty ukończył mój dziadek, a w latach 1879-1886 mój ojciec*.<sup>3</sup> W czasie studiów na Uniwersytecie Wileńskim, na seminarium prof. T. Modelskiego napisał pracę dyplomową, która stała się podstawą jego książki. Po studiach M. Goławski pracował w Białymstoku, będąc nauczycielem w Gimnazjum im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Obie wspomniane książki do dziś nie utraciły swej ważności. Lata PRL przyniosły dwie rozprawy A. Dobrońskiego: *Szkoła Realna w Białymstoku (1865-1914)*, Zeszyty Naukowe Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, Zeszyt 31 - Humanistyka - tom V, Dział H - Prace Historyczne, Białystok 1980 s. 27-43, oraz *Szkolnictwo w Białymstoku do 1914*, Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku, t. IV. Białystok 1985, s. 129-148. Do tejże tematyki wraca A. Dobroński wielokrotnie w ostatnio wydanej książce, *Białystok, historia miasta*. Białystok 1998.

Każdy, kto interesuje się dziejami Gimnazjum Białostockiego, powinien koniecznie zapoznać się z dwiema fundamentalnymi syntezami ukazującymi funkcjonowanie szkolnictwa na wschodnich obszarach dawnej Rzeczypospolitej w XIX w. Oba te dzieła nie mówią wprawdzie wiele o szkole nas interesującej, ukazują natomiast szeroki kontekst historyczny i kulturowy, w którym przyszło jej działać. Pierwsze z nich to dzieło francuskiego historyka Daniela Beauvois, wydane w Lille w 1977 r. i przed kilku laty przetłumaczone na język polski: *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803-1832*, t. I-II, Lublin 1991 (zwłaszcza t. II: *Szkoły podstawowe i średnie*). Drugie, to praca Leszka Zasztowta (będąca świadomą kontynuacją

<sup>1</sup> K. Choińska: *Ludzie których poznać warto. Informator bibliograficzny o sławnych ludziach związanych z województwami: białostockim, łomżyńskim i suwalskim*. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Białymstoku. Białystok 1980 s. 102 (podana tam jest dalsza literatura); P. Czyżewski: *Henryk Mościcki – autor pierwszej monografii Białegostoku*. "Gryfita" 1995 z. s. 16-18

<sup>2</sup> Michał Goławski rozpoczął nauki w utworzonym 29 listopada 1915 r. (w okresie niemieckiej okupacji) z inicjatywy ks. Stanisława Hałki Polskim Gimnazjum Realnym, maturę zaś uzyskał już w wolnej Polsce, 8 czerwca 1923 r. w gimnazjum im. Zygmunta Augusta. Zob. Jan Dworakowski: *Tobie Polsko na chwałę... W 80-lecie Państwowego Gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta w Białymstoku*, Białystok 1999

<sup>3</sup> Dziad jego to zapewne Michał G., syn Konstantego z pow. sokólskiego, który w 1833 r. ukończył nasze gimnazjum (LVIA, zesp. 567, inw. 2, vol. 3090, s. 108 v.). Jego ojciec to być może Kazimierz G. (ur. 4 III 1869 r.), po ukończeniu gimnazjum (Szkoły Realnej) w Białymstoku, studiował następnie na Wydziale Chemii Politechniki w Rydze (w latach 1886-1893). Po ukończeniu studiów pracował w różnych miejscach, by w 1906 r. osiąść w Białymstoku, gdzie prowadził własne przedsiębiorstwo techniczne. Zob. *Album Academicum des Politechnikums zu Riga 1862-1912*, Ryga 1912 nr 2952

rozprawy D. Beauvois), *Kresy 1832-1864. Szkolnictwo na ziemiach litewskich i ruskich dawnej Rzeczypospolitej*. Warszawa 1997.

Prac dotyczących szkolnictwa białostockiego, dotyczących różnych okresów jego dziejów czy aspektów jego działania lub poszczególnych osób, jest oczywiście znacznie więcej. Część z nich będzie wykorzystana w niniejszej książce i odnotowana w przypisach umieszczonych na końcu każdej części, tak by nie płoszyć tych czytelników, którzy wprawdzie są przekonani, że książki są do tego by je czytać, przekonania tego nie rozciągają jednak na przypisy.

## I Ledwie oczy przetrzeć zdołam...

Dzieje białostockiego szkolnictwa średniego u schyłku niepodległego bytu dawnej Rzeczypospolitej poznajemy dzięki gruntownym pracom Danuty Teofilewicz.<sup>4</sup> Utworzona w 1777 r. w Białymstoku szkoła miała rangę podwydziałowej (powiatowej) szkoły akademickiej. Podlegała ona szkole wydziałowej w Grodnie, która z kolei Akademii Wileńskiej. Nadzór szkoły grodzieńskiej był jednak, jak się wydaje, tylko formalny – praktyczną opiekę i kontrolę sprawowała uczelnia wileńska. Szkoła nasza była szkołą trzyklasową, ale owe klasy były dwuletnie – tak więc nauka w niej trwała lat sześć. Programy nauczania ustanowione przez Komisję Edukacji Narodowej obejmowały przedmioty takie jak: język polski, łacinę, historię powszechną i Polski, geografii, naukę moralną (w klasach wyższych wykładano *prawo polityczne polskie*), naukę wymowy, geografii, matematykę (z logiką), historię naturalną, czyli nauki przyrodnicze: botanika, zoologia, rolnictwo, ogrodnictwo, mineralogia, fizyka i nauka o zdrowiu. Języki niemiecki i francuski nie były obowiązkowe i uczyło się ich stosunkowo niewielu uczniów. Liczba uczniów w szkole zmieniała się (od 113 w r. 1782, do 224 w r. 1787) oscylując przeciętnie ok. 140-150. Zwraca uwagę fakt ogromnej dysproporcji w ilości uczniów w poszczególnych klasach. Przykładowo w r. 1786 w kl. I było ich 90, w II – 36, a w III najwyższej – zaledwie 17. Zjawisko to będzie miało miejsce i w innych latach przez cały XIX w. Prawdopodobnie uczniowie, którzy bardzo często pochodzili z niezamożnych rodzin, musieli przerywać naukę ze względów materialnych. Większość uczniów powracała po szkole do majątków, gospodarstw rodzicielskich i tej grupie, jak się zdaje licznej, nie zależało na formalnym wykształceniu, na świadectwie ukończenia szkoły.

W szkołach podległych Komisji Edukacji Narodowej wielką wagę przykładano do tego, by wykształcić światłych obywateli zdolnych do aktywnego udziału w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym. Odchodzono od starych metod uczenia się pamięciowego, dbano o to by uczniowie dobrze rozumieli przyswajane treści, kładziono nacisk na umiejętność praktycznego zastosowania zdobytych wiadomości. Ten sposób kształcenia, burzący dotychczasowe przyzwyczajenia i nawyki, miał oczywiście swoich przeciwników. Jeszcze po wielu latach J. M. Giżycki z wyraźną dezaprobatą napisze: „nie było wtedy prawdziwego nauczania religii, lecz była nauka moralności, którą starano się oprzeć na wzorach starożytnych i prawie natury, negując grzech pierworodny i potrzebę odkupienia...”<sup>5</sup> Opinie takie, nie odpowiadające rzeczywistości i w sposób oczywisty przywdzające, wcale nie były odosobnione.

<sup>4</sup> D. Teofilewicz: *Działalność Komisji Edukacji Narodowej w województwie podlaskim 1773-1794*, Warszawa 1971; tejeż autorki: *Z działalności Komisji Edukacji Narodowej w Białymstoku. Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. III, Białystok 1972 s. 9-43

<sup>5</sup> *Kilka słów o dwóch szkołach dawnych na Podlasiu...* s. 10

Mamy możliwość bezpośredniego niejako poznania treści nauk w szkole białostockiej, zachował się bowiem *Dowód Roczne go postętku w naukach ustawami Prześwietnej Komisji Edukacji Narodowej przepisanych w Szkołach Białostockich Okazany Roku 1787 dnia [ ] lipca*.<sup>6</sup> Zawiera ten cenny druk nie tylko informacje o treści publicznych popisów uczniowskich, jakie miały miejsce po zakończeniu roku szkolnego 1786/7, ale pozwala poznać niejako z pierwszej ręki, treść nauk w szkole wykładanych. W klasie pierwszej uczono: *gramatyki narodowej, tłumaczenia z autorów klasycznych, geografii, arytmetyki, historii Pisma Świętego, nauki moralnej*. Z tego ostatniego przedmiotu, na popisie publicznym, uczniowie: *Zdania polityczne i moralne tak w łacińskim jako i polskim języku następujące powiedzą. Imo. Obmówcy na co pamiętać mają? 2do. Nie bronić bliźniego od krzywdy, gdy możemy, jestli to występkiem? 3tio. Czy godzi się dla wygody swojej szkodzić drugiemu? 4to. Jak szkaradną jest rzeczą obżarstwo?...* W klasie drugiej z tejsze nauki moralnej uczniowie musieli roztrząsać takie między innymi kwestie: *Jaka najpierwsza ma być młodzi nauka? Jakich się pożytków spodziewać mamy, jeśli Miłość i Bojaźń Boga staną się zasadą i prawidłem wszystkich spraw naszych? Które są powinności człowieka względem Boga? Cześć Bogu należąca na czym zawisła? Jak się wypłacać mamy Stwórcy naszemu co się tyczy Miłości, Wiary, Nadziei, wdzięczności, postuszeństwa przykazaniom Jego i Modlitwy? Po obowiązkach należących się Bogu w czym ma być największe nasze staranie?...* Z innych przedmiotów w klasie tej wykładano gramatykę języka łacińskiego i polskiego, gdzie uczono też, że *książki jako zbiór wszystkich wiadomości, najkrótszą są do nauki drogą. W czytaniu ich ma się dawać baczność na słowa i na myśli. Żeby czytanie było pożyteczne, potrzeba, aby było uważne, sądowe i pamiętne*. W programie tej klasy były też wypisy łacińskie, dzieje greckie, arytmetyka wyższa, ułamki dziesiętne, geometria i historia naturalna. W klasie trzeciej uczono wymowy, poetyki (*nie każdy ma dowcip do poezji zdany, każdemu jednak zejdzie się wiedzieć przynajmniej istotniejsze o niej przepisy, ażeby, jeśli w sobie sposobności czuć do rymopistwa nie będzie, o cudzych sprawiedliwiej mógł sądzić...*), autorów klasycznych, dziejów polskich, prawa politycznego polskiego (*o naturze tego prawa, jego podziale, pierwiastkach, źródłach. Osobliwie co się tyczy statutów i konstytucji, umów Królewskich z narodem... O całowładności narodu zawierającej się we trzech Rzeczypospolitej stanach. Królewskim, Senatorskim i Rycerskim z opisaniem każdego stanu mocy, powagi, prerogatyw, obowiązków i innych szczególności...*). Na lekcjach algebry rozwiązywano zadania, z których przynajmniej jedno przytoczyć tu warto, tak by i każdy z czytelników tej książki mógł sił swoich spróbować. *Pewien kupiec kupił trzy konie. Cena pierwszego konia z połową dwóch innych wynosi na 25 czerwonych złotych. Cena drugiego z trzecią częścią innych dwóch wynosi na 26 czerwonych złotych. cena ostatniego z połową ceny dwóch pierwszych wynosi na 29 czerwonych złotych. Ileż każdy koń kosztował?* Uczono w tej klasie geometrii praktycznej (*jak za pomocą stolika i sznura wymierzyć odległość dwóch miejsc, z których bądź jedno miejsce będzie przystępne, bądź żadne nie przystępne?*), trygonometrii, rzeczy kopalnych, botaniki, historii nauki i sztuki. W programie szkoły był także język niemiecki i francuski. Zwraca uwagę, że w czasie popisów z tego ostatniego języka, uczniowie przedstawiali (po francusku) swoje interpretacje wiersza F. Karpińskiego o Stefanie Czarnieckim (*ils li-*

<sup>6</sup> Wydany w drukarni bazylianów w Supraślu w 1787 r., do tej pory przez badaczy dziejów szkół białostockich nie zauważony. Zob. M. Cubrzyńska-Leonarczyk: *Katalog druków supraskich*, Warszawa 1996 nr 304

<sup>7</sup> Chodzi tu zapewne o wiersz F. Karpińskiego: *Z okoliczności czasów Czarnieckiego*, zamieszczony przez poetę w wydanym przez niego w Grodnie (1781-1782?) druku *Kopia przywileju Jana Kazimierza, króla polskiego Szczepanowi Czarnieckiemu na starostwo tykocińskie dany. Z oryginału w Archiwum Białostockiem będącego wypisana, na język polski przetłumaczona...* Karpiński Czarnieckiemu poświęcił jeszcze jeden wiersz napisany ok. 1781 r. (lub też w latach 1785-1795):

**Na Posąg Czarnieckiego w Tykocinie**

Wielki Czarniecki z śmiercią nie upada!  
Słuchaj narodzie, ten ci posąg gada:  
„Męstwem, miłością króla i ojczyzny,

Służąc krajowi do późnej siwizny,  
U potomności jestem w jakimś względzie”.  
Czarniecki!... Po nas posągów nie będzie.

*ront leur interpretation français des vers de M. Karpiński sur les tems de Czarniecki*).<sup>7</sup> Dodatkowy to dowód popularności Karpińskiego w szkole białostockiej (o czym będziemy jeszcze pisali), jak i ciągle żywej na Podlasiu tradycji Stefana Czarnieckiego.

Dobłą - jak się zdaje - ilustracją atmosfery, jaka panowała w szkołach podległych Komisji Edukacji Narodowej, jest szczęśliwie zachowana mowa, jaką przy uroczystym rozpoczęciu roku szkolnego, dnia 29 września 1783 r. wygłosił w Białymstoku ks. Adam Szaniawski (był prorektorem szkoły podwydziałowej w Nieświeżu). Jej początkowy fragment zasługuje na przytoczenie:

„Że młodź jest każdego kraju nadzieją jego trwałości, twierdzą najmocniejszą obrony, kwiatem najświetniejszym ozdoby, że ona jest sławą lub sromotą każdego narodu, że przez nią Naród szczęśliwym lub nieszczęśliwym zostaje, że na koniec nią wzrasta lub upada - prawda to jest tak oczywista, jak to wątpliwości nie podlega, że wiek dojrzały poprzedza młodość, że ludzie wszelkim rządzą krajem, że oni też są albo sprawcami szczęścia, albo kowalami zguby. Jakoż ta to oczywistość sprawiła, że wszystkich narodów moc prawodawcza na najpierwszym celu edukację młodzi sobie wystawiała, że pobudziła i w naszym Narodzie tylu dobroczynnych królów, którzy tak dzielnie chcieli się zaprzęgnąć edukacją młodzi, przez fundowanie Akademii i przez czynienie najwspanialszych zachętów, by przez nie najzdolniejszych do tego celu pobudzić ludzi. Ta to oczywistość, duchem najlepszego z królów utworzyła u nas z najznakomitszych mężów Komisję Edukacyjną, która mimo niesmaków od błędu i uprzedzenia zadawanych, mimo najtrudniejszą pracę i mimo wszelkie zawady, nie przestaje wspaniale zatrudniać się edukacją młodzi Narodowej. Ale niech będzie dosyć nadmienić dziś o tym, co niejednokrotnie i z tego miejsca, już tobie wybrana młodzi, przy podobnych obchodach powtarzano! Obejrzyjmy się na to co bliżej nas otacza, dajmy baczność na to, co bliżej nas dotyka. Rodzice lub pod jakimkolwiek względem do was wybrani młodzieniaszkowie należący, oddają was do szkół. Nauczyciele z rąk ich was przyjmują. Cóż jest w tym za interes pierwszych i drugich? Jestże to podobno uprzedzenie jakie lub kaprys pierwszych? A znową na gnębienie młodości waszej lub też kunsztem zaradzającym o sobie, drugich? Nie mogę, zaiste, tak pokrzywdzającego być o was mniemania, żebym miał twierdzić, że nie przenikacie prawdziwego zamiaru tak pierwszych, jako i drugich, którzy wespół z krajem tak oczywiście przez edukowanie was zmiierzają, aby kraj przez was był uszczęśliwionym, a wy w kraju zostali uszczęśliwionymi, aby tworząc was na cnotliwych ludzi i dobrych obywatelów, mieli też pociechę: pierwsi, iż ujrzą krew swoją, wartą szacunku, drudzy, że praca i talenta ich, jak kolory słonecznego światła w tęczy, w was się okażą. A jeśliż sprawiedliwy ich ten zamiar poznajecie, wypływa więc i ta prawda, że tak się wam w naukach ćwiczyć potrzeba, abyście i tych nadziei i żądania nie zawiedli, którzy was do szkół wysyłają i tych pracy nie złudziali, którzy w szkołach nad wami mają dozór. Pierwszym winniście bez ochyby wdzięczność, drugim przynajmniej ludzkość. Żeby na pierwszych dobrodziejstwa być nieczułymi, trzeba być wyrodkami natury, żeby na drugich usilność obojętnym poglądać okiem, trzeba się wyzuć z ludzkości. I wdzięczność więc ku Rodzicom, i tym którzy na szkoły ważą, i ludzkość ku Nauczycielom - obie te rzeczy konieczną są pobudką, abyście się najusilniej przykładali do nauki. A w przeciwnym zdarzeniu, obie też te rzeczy wyrodnymi i dzikimi was okażą.”<sup>8</sup>

Jeśli przymkniemy oko na oświeceniową, osiemnastowieczną retorykę tej mowy, to okaże się, że główna jej myśl o roli młodzieży i jej wykształcenia, dla potęgi i pomyślności państwa, o potrzebie by rządzący *na pierwszym celu edukację młodzi* stawiali, jest aktualna i dziś.

Wiele aspektów działania szkół białostockich w tym okresie wymagać będzie jeszcze dalszych poszukiwań i badań, o wielu sprawach ciągle wiemy zbyt mało lub nic. Zaledwie tytułem przykładu można podać, że słabo jest nam znana sylwetka pierwszego jej kierownika, prorektora ks. JANA MICHAŁOWSKIEGO (rządził szkołą w l. 1777 - 1794), o którym D. Teofilewicz słusznie

<sup>8</sup> Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk (BLAN), Oddział Rękopisów, F. 9 -1987 a, k. 1-4



pisze: odegrał znaczącą rolę w życiu Białegostoku. Jemu w dużym stopniu zawdzięczać mogą swój dobry poziom szkoły białostockie. Ta sama autorka stwierdza jednocześnie: skąd pochodził, gdzie się kształcił - tego nie wiemy. Nie wiadomo czy posiadał jakiś tytuł naukowy... Tak źle na szczęście nie jest. Jan Michałowski urodził się 24 VI 1737 r. na Litwie. Wstąpił do zakonu jezuitów 17 VII 1759 r. w Wilnie. Otrzymał staranne wykształcenie zakonne. Studiował kolejno: filozofię w Pińsku (1762) i Nieświeżu ((1764-5), matematykę w Warszawie (1766-8). Święcenia kapłańskie otrzymał w 1771 r. w Połocku, gdzie studiował teologię. 24 września 1769 r. uzyskał stopień magistra filozofii i nauk wyzwolonych w Akademii Wileńskiej, był wtedy nauczycielem w szkole w Żodziszkach. Po kasacie zakonu jezuitów (w 1773 r.) rozpoczął pracę w szkołach Komisji Edukacji Narodowej, początkowo ucząc w Mińsku, a następnie, od 1777 r. w Białymstoku, gdzie pełnił obowiązki prorektora nieprzerwanie do roku 1794. W 1774 r. (30 września)<sup>9</sup> Nadal jednak nie wiemy o wielu ważnych rzeczach, dotyczących tego tak zasłużonego dla naszej szkoły człowieka. Nie wiemy gdzie się urodził, kim byli jego rodzice, a co ważniejsze - nie umiemy powiedzieć, w jakich okolicznościach opuścił Białystok, co robił później, gdzie i kiedy zmarł...

Niejako przy okazji warto zwrócić uwagę, że nauczycielami w naszej szkole w pierwszym okresie jej istnienia było wielu jezuitów (czy ściślej mówiąc, pamiętając o kasacie tego zakonu – byłych jezuitów): Adam Budwiłł, Tomasz Lemki, Antoni Smoleński oraz najwybitniejszy z nich Franciszek Borowski (1743-1817). Urodzony na Białorusi, wstąpił do zakonu w 1759 r., uczył się w Słucku, Połocku i Warszawie - w tym ostatnim mieście studiując teologię, uczył jednocześnie w szkołach publicznych geometrii. Po kasacie zakonu pozostał w zawodzie nauczycielskim, ucząc wymowy i historii w szkołach KEN w Warszawie, pełniąc też obowiązki kaznodziei w tamtejszej kolegiacie. W 1777 r. uzyskał w Akademii Wileńskiej doktorat teologii. Wkrótce potem wyjechał na studia prawa kanonicznego do Rzymu i Paryża. Po powrocie z tych studiów przebywał w Warszawie, gdzie był współpracownikiem „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”. Został następnie proboszczem w Mniszewie i był tam aż do 1794 r., kiedy to po insurekcji kościuszkowskiej i wkroczeniu wojsk rosyjskich musiał uciekać tracąc cały swój dobytek. Został prorektorem szkół białostockich (po J. Michałowskim) i był nim do 1800 r. Wrócił następnie do zakonu jezuitów, który w cesarstwie rosyjskim nie był rozwiązany. Był kolejno regensem konwiktów w Połocku i Witebsku, przełożonym domu misyjnego w Chalczu, a wreszcie sekretarzem Akademii Połockiej. Zmarł w Połocku 15 marca 1817 r. Był kanonikiem kijowskim i inflanckim, pierwszym nauczycielem białostockim, który pisał i publikował. Z jego publikacji wymieńmy: *Mowy za prawem Chrystusowym* (Wilno, 1776), kazanie *O wzajemnych obowiązkach panów i pospólstwa* (1778) i *Zebranie Historii Świętej w księgach Starego Testamentu* (Połock, 1799)<sup>10</sup>

Nie udało się, niestety, odszukać wspomnień dotyczących tego najwcześniejszego okresu istnienia szkół białostockich. Dysponujemy na szczęście raportami wizytatorów Komisji Edukacji Narodowej, którzy systematycznie szkoły odwiedzali. Z tych, które do naszych czasów dotrwały<sup>11</sup>, przytaczamy trzy sporządzone przez ks. Franciszka Bieńkowskiego, doktora praw, towarzysza Szkoły Głównej Litewskiej.

#### **Raport z r. 1783:**

**„B i a ł y s t o k.** Szkoły o 3 klasach zgromadzenia akademickiego należą do Akademii Wi-

<sup>9</sup> Ludwik Grzebień S.J.: *Słownik Jezuitów Polskich 1564-1990*, t. VII Kraków 1993 s.137; *Laureae Academiae seu Liber continens ritum promovendi et catalogum promotorum ad gradum doctoratus, licentiatu, magisterii et baccalaureatus in alma Academia Vilnensi Soc. Iesu comparatus et ordinatus anno 1650* (M. Svirskas, I. Balciene). Vilnius 1996 s. 79-80, 249

<sup>10</sup> L. Grzebień S.J.: *Słownik Jezuitów...*, t. I, s. 171-172

<sup>11</sup> Wszystkie zostały starannie wydane przez Kalinę Bartnicką i Irenę Szybiak: *Raporty generalnych wizytatorów szkół Komisji Edukacji Narodowej w Wielkim Księstwie Litewskim (1782-1792)*, Wrocław 1974. Teksty wybranych raportów podaje za tym wydawnictwem: s. 103-4; 145-7; 161-162

leńskiej wydziału grodzieńskiego; wizytowane były dnia 30 i 31 maja.

Osoby zgromadzenia: prorektor j. ks. Jan Michałowski zostaje pod rządem Komisji przy edukacji młodzieży lat 10, uczy oraz klasy III dla niedostatku profesora. Te dwa urzędy odprawuje pracowicie. II klasy – profesor ks. Karol Pleski zostaje pod rządem Komisji rok dziesiąty. I klasy – ks. Antoni Smoleński zostaje pod rządem Komisji rok dziewiąty; zdrowia słabego. Osoby zgromadzenia tego zdadne, sposobne i pilne. W III klasie jest uczniów 16. Znaczniej postąpili: Bartłomiej Dziekoński, Antoni Kalechowicz, Franciszek Orsetti, Paweł Wnorowski. W II klasie znajduje się uczniów 20, z nich przodkują: Jan Bohowicz, Józef Preyss, Mateusz Büttner, Marcin Szayba, Michał Lindsay. W I klasie jest uczniów 70, z tych znakomitsi postępkim: Łukasz Markiewicz, Paweł Szymański, Jan Roszkowski, Ludwik Przyłudzki, Ignacy Obniski, Wojciech Popławski, Antoni Makacewicz, Franciszek Koroza. Nabożeństwo odprawują w kościele parafialnym, w którym i kazania słuchają, katechizm zaś po klasach. Kaznodziei, że nie masz, metr na tego koszt być może.

Rezydencje i szkoły są 2 domy z pruskiego muru od j.o. Pani Krakowskiej dane. Stół profesorem mają u j. ks. ks. komunistów<sup>12</sup> wspólny, osobnego bowiem dla małości osób trzymać nie mogą; nie jest też na tym miejscu tanie. Znajduje się tu szkoła parafialna mająca uczniów 40. Uczą się w niej dzieci czytać, pisać, rachować i początków łaciny. Jest do tego dom osobny, w którym kleryk Kadłubowski kosztem dworskim 100 zł opłacony, przy stole ks. ks. komunistów, teje szkoły, uczy. Dość dobrze się popisali.

Pomoc te szkoły mają z publiczności miejsca i sposobności uczenia się prywatnie języków, muzyki i rysunków.

Prośby do Prześw. Komisji, aby dla niedostatku biblioteki z dawnych bibliotek pojezuickich autorów klasycznych, tudzież Kalepina i Knapiusza pozyskać mogli. Pensja bowiem zł 600 pro sartis tectis dla ustawicznych reparacyj nie może wystarczać. Aby książkę logarytmów i inne instrumenta matematyczne, jako to graphometr, cyrkiel proporcji, igłę magnesową i inne cyrkle udzielone mieć mogli. Aby j. ks. ks. komunistom, żądającym nagrodzenia za ekspens na wino i воск kościelny, obmyślona względność była przynajmniej 100 zł. Że tu pomocy nie ma fara ze szkół, tej uczynić wzgląd jakiś zdawałoby się.”

#### **Raport z r. 1785:**

Białystok. Szkoły podwydziałowe o 3 klasach zgromadzenia akademickiego. Należą do Akademii Wileńskiej wydziału litewskiego. Wizytowane były dnia 20, 21 i 23 maja.

Osoby zgromadzenia: prorektor j. ks. Jan Michałowski pod rządem Komisji zostający lat 12, na przełożeniu tych szkół rok ósmy; pilny w swym urzędzie. Profesorowie: III klasy – j. ks. Karol Pleski, pod rządem Komisji rok dwunasty, w tych szkołach rok ósmy; ma uczniów 16, z których dystyngują się w pilności i postęku z pierwszoletnich: Jan Sarnacki, z drugoletnich: Antoni Boczkowski, który pod bytność J.K.Mci medalem złotym jest udarowany, Michał Lindsay, Józef Szassowski, Jan Bohowicz, Marcin Szayba. II klasy – j. ks. Antoni Kłoczko, pod rządem Komisji rok szósty, w tych szkołach rok drugi; ma uczniów 31, z których znakomiciej postąpili z pierwszoletnich: Franciszek Obniski, Stanisław Hryniewiecki, którzy medalami srebrnymi od J.K.Mci są udarowani, Ignacy Obniski, Michał Piekarski, Franciszek Świętochowski, Ignacy Koroza, Andrzej Kniżewski, Stefan Hrubczyński, Antoni Orchowski, Paweł Olszewski; z drugoletnich prym trzyma Franciszek Koroza, po nim Wojciech Popławski, Stefan Bystrowski, Łukasz Markiewicz, Andrzej Horodyński, Stanisław Doliński, Tomasz Łazowski; profesor tej klasy osobliwej zalety godzien dla swej pracowitości i postęku uczniów, ale chorowity; radby

<sup>12</sup> Niech nas ta nazwa nie szokuje, było to zgromadzenie księży świeckich, żyjących we wspólnocie, *in communione* – stąd nazwa. W Polsce nazywano ich również *bartoszkami*, bowiem założycielem tego zgromadzenia (zatwierdzonego przez Stolicę Apostolską w 1688 r.) był kapłan z Moguncji, Bartłomiej Holzhauser. Ks. komunistów sprowadził w 1746 r. Jan Klemens Branicki i od tej pory kierowali oni białostocką parafią i prowadzili szkołkę parafialną

się gdzieś przeniósł na klasę niższą. I klasy – ks. Józef Werdyk, pod rządami Komisji rok pierwszy; ma uczniów 74; znakomitsi w pilności i postępku z pierwszoletnich: Kazimierz Radlewski, Feliks Imbra; z drugoletnich: Aleksander Bronikowski, Andrzej Jaworowski, Jan Szassowski, Melchior Ołdakowski, Stanisław Popławski. Liczba wszystkich uczniów jest 122. Zdrowie im służyło. W zimie jednak do puchnienia gardła natężone zimna okazją były, ale przezornością j. ks. prorektora szkodliwych nie było skutków. Siostry *charitatis* [=miłosierdzia]<sup>13</sup> mają tu wzgląd na chorych studentów, że ich przyjmują do sali [szpitalnej]. Metrowie języków: niemieckiego ks. Walenty Grodzki; ten suplował [= zastępował] tygodni 7 za chorego profesora kl. I; uprasza o nagrodę obiecaną od j. w. ks. rektora Szkoły Głównej czerw(onych) zł 8; francuskiego Józef de Chamant unteroficer. Obydwa utrzymywani z pensji kaznodziejskiej. Emerytów pensję bierze j. ks. [Antoni] Smoleński, który pod rządem komisji zostając lat 10, dla słabości zdrowia żadnej czynić usługi nie może. Stancję ma uproszoną u j. ks. ks. komunistów, w których kościele nabożeństwo studenci mają. Kazania słuchają, kaznodziei jednak swojego nie mają. Egzamina wizytatorskie znalazły pilność i sposobność profesorów z zachowaniem przepisów uczenia.

Stół wspólny profesorowie mają z j. ks. ks. komunistami, bo we 2 domach szkolnych miejsca nie masz, z których połowę jednego zajął wysłużony oficer, ani też sprzętów kuchennych i stołowych. Sali osobnej na eksperymenta [popisy publiczne uczniów] nie masz; w tej się więc odprawują, w której klasa jedna. Ostatnio eksperymenta były w pałacu j.o. Pani Krakowskiej, w jej przytomności i gości dystyngwowanych.

Biblioteka nie ma nawet klasycznych autorów; można by ich udzielić z Brześcia; Kalepina nawet pożyczono z Supraśla. *Sarta tecta* zł 600 są szczupłe dla reparacji, utrzymania ochędóstwa, ogródków od j.o. Pani Krakowskiej założonych, sprzętów, jako w nowej kolonii, materiałów droższych, a nawet opału klas, bo tu studenci ubodzy. Roku tego złożono na drwa w tym tu miejscu drogie zł 60 tylko, a wydano na nie zł 160.

Parafialną szkołę uczy j. ks. [Bartłomiej] Dziekoński bardzo zdatnych talentów i pilności szczególnej, jaka dobrego profesora zdobi. Płacą mu j. ks. ks. komuniści zł 200, stół, stancję i opał dają, a co lat dwie podług ich układu inny kleryk trzyma tę szkołę. W niej oprócz czytania i pisania, uczą początków gramatyki i do I promują klasy (...)

Zalecenia zostawione: *Primo*. Aby na wzór szkół innych osobny był czyniony raport szczególnie pilnością zaszczepionych uczniów *in ordine* [w kolejności] otrzymania medalów *diligentiae*. *Secundo*. Aby do szkół nie przyjmować skądinąd przychodzących [uczniów] bez należytego zaświadczenia. *Tertio*. Aby profesorowie kolejno na mszy studenckiej bywali.

Do dobra tych szkół pomaga publiczność miejsca i protekcja j. o. Pani Krakowskiej.”<sup>1</sup>

#### **Raport z roku 1786:**

B i a ł y s t o k. Szkoły akademickie o 3 klasach. Wizyta się odprawiła dnia 28 [do] 30 maja przepisany sposobem w *Ustawach* tudzież instrukcji Szkoły Głównej, przy zaleceń podaniu, na piśmie od niej przepisanych.

Osoby zgromadzenia: prorektor j. ks. Jan Michałowski, od lat 9 na miejscu; profesorowie: wymowy j. ks. Antoni Kłoczko, lat 3 na miejscu; matematyki Bartłomiej Dziekoński; kl. I – Józef Werdyk. Emeryt zasłużony wielce w szkołach, ks. Antoni Smoleński. Metr języka niemieckiego Antoni Harward, francuskiego – de Chamant, unteroficer nie pilnujący szkoły; prorektor

<sup>13</sup> Sprowadzone w 1769 r. do Białegostoku przez Jana Klemensa Branickiego Siostry Miłosierdzia prowadziły tu szpital, początkowo niewielki, na 12 łóżek, który z czasem rozrósł się i mógł obsługiwać jednocześnie do 100 chorych. Szpital ten zwłaszcza od przybycia do Białegostoku w 1784 r. pochodzącej z Francji siostry Marianny Brock cieszył się dobrą opinią. S. M. Brock, zmarła 9 XII 1817 r. S. Rosiak: *Prowincja litewska Sióstr Miłosierdzia. Szkic z dziejów martyrologii Kościoła Katolickiego pod zaborem rosyjskim*, Wilno 1933 s. 83-93; Kubieszowski K. ks.: *Kazanie na pogrzebie śp. Maryanny Brock Przełożonej sióstr Miłosierdzia i Szpitala Białostockiego w Białostockiem XX Misjonarzy kościele dnia 11 XII-bra miane...* Białystok 1817

sam zastępuje lekcje. Kaznodziei nie masz, bo go i nie potrzeba, gdyż w każde święto j. j. ks. ks. komuniści miewają kazania, a katechizm i nauka w szkołach przede mszą śpiewaną bywa, z tej parami studenci do kościoła idą.

Nauczyciele pracowicie uczą i z pożytkiem, i częste mają okoliczności okazania postępuku w uczniach, przy publice miejsca i oku j. o. Pani, w której obecności na sali pałacowej bywają popisy. Matematyka należycie od j. ks. Dziekońskiego kleryka, wymowa także od j. ks. Kłoczko daje się, oboja umiejętność praktycznie.[?] Niemczyzna [daje się] z wielką usilnością i przemysłem do postępuku. Togi są wprowadzone, lecz wszędzie innego kroju.

Klasy: III ma uczniów 17, prym w niej mają: [Józef] Lindsay i Franciszek Koroza; II – [uczniów] 36, celują: Marcin Jaworowski, Antoni Makacewicz, Jan Zagórski, Balcer Zawadzki; I – rachuje uczniów 90, najlepsi: Feliks Imbra, Andrzej Piasecki.

Szkoła parafialna początkowa od kleryka Łapinkiewicza, na 2 klasy dzieli się; rachuje uczniów 64, pożytecznie daje się. Idzie promocja klasy do klasy I. Nauczyciel płatny od j. ks. proboszcza.

Stan domu: pruskie dwie oficyny dla mieszkania i klas, ustawicznej reparacji potrzebują. Rzemieślnik i materiał tu drogi.

Stół spólny najęty u ks. komunistów, a trudno go w małej osób liczbie zgromadzeniu akademickiemu trzymać dla drożyzny, a nawet i zakładu to miejsce nie ma i w stancji prorektora z niewygodą być by musiał. Opał też niemało kosztuje.

Biblioteka z samych książek elementarnych składa się. Edukacja fizyczna podług przepisu. Chorzy studenci mają wolną salę u sióstr *charitatis*. Zaczna wielce przełożona j. Panna Kamińska łatwo przyjmuje i wygodę czyni.

Jest tu konwikt na 12 ubogiej szlachty nakładem j.o. Pani [Krakowskiej] i j.w. [Justyniana] Szczyta pisarza w. lit. Chodzą w mundurkach, na 2 stancje, czyli gospody, pod dyrektorami są podzieleni. Stół i bieliznę daje onym prowadzący ks. prorektor: 2 m. złotych tylko bierze na to, gdyby trzeci był przydany, mogli[by] mieć i odzienie. (...)

Około ćwiczenia młodzi praca, dozór i zastępowanie nauczycielów w potrzebie, wielką zaletę i szacunek jedną j. ks. prorektorowi. Jakoż szczególne względy j. o. Pani raczy okazywać ku osobie wylanej na edukacją należytą przez lat tyle bez spracowania. Edukacja fizyczna podług *Ustaw* ile sposobność pozwala; zbieraniem ziół i poznawaniem bawią się; [zna]leźli *kosmaczek*<sup>14</sup> przeciwko wściekliwości, która panowała roku tego na bydło.”

Zdawałoby się, że wszystko jest w porządku - są dobrzy nauczyciele, których praca daje dobre wyniki - są dobrzy uczniowie, których postępy w nauce zasługują na pochwałę. Gdy jednak wczytać się uważniej w owe raporty to rysuje się obraz rzeczywistości, delikatnie mówiąc siermiężnej. Dzielny prorektor ( dziś powiedzielibyśmy - dyrektor) zwija się jak może zastępując nauczycieli, którzy nie wypełniają swych obowiązków, bo jeden jest *zdrowia słabego*, drugi także *chorowity* i na dodatek *radby się gdzieś przenieść*, trzeci wreszcie, nauczyciel języka francuskiego (*metr*), to *unteroficer*, *nie pilnujący szkoły*. Brakuje niemal wszystkiego. Brak pomieszczeń jest przyczyną ciasnoty tym większej, że w jednym z dwóch domów, którymi szkoła dysponuje *–połowę zajął wysłużony oficer*. Nie starcza pieniędzy na niezbędne remonty, brakuje opału, a uczniowie, którzy się na ten cel składają są biedni i trudno się dziwić, że zimą są częste choroby *dla puchnienia gardła natężone zimna okazją były*. Co gorsza brakuje książek do nauki i to tych najniezbędniejszych: nie ma słowników języka łacińskiego (Kalepin i Knapiesz), które trzeba pożyczać z Supraśla, nie ma tekstów autorów klasycznych, nie ma książek do matematyki,

<sup>14</sup> *Kosmaczek* - nazwy tej używano w odniesieniu do różnych roślin. Zob. Erazm Majewski: *Słownik nazwisk zoologicznych i botanicznych polskich... zebrał i ułożył...* Warszawa 1889, t. I (*Słownik polsko-łaciński*) s. 159: *Anthyllis vulneraria, Hieracium pilosella...*

nie ma wreszcie podstawowych, elementarnych chciałoby się powiedzieć, pomocy naukowych: cyrkli, kompasu...

A jednak to kolejni wizytatorzy - tak baczną zwracający uwagę na wszystkie szczegóły i samego procesu nauczania, i warunków materialnych, w jakich się ono odbywało - mieli rację.

Szkoła białostocka - mimo codziennych kłopotów, niedostatków, trudności - systematycznie się rozwijała i mogła się pochwalić zupełnie dobrymi osiągnięciami. Jeśli tak się działo, to jest to w znacznej mierze zasługa *Pani Krakowskiej*. Izabela Branicka z domu Poniatowska (1730-1808), trzecia żona Jana Klemensa Branickiego (zm. 1771), hetmana wielkiego koronnego i kasztelana krakowskiego (*Pan Krakowski*), była rzeczywiście dobrym duchem opiekuńczym tej szkoły. To ona podarowała szkole dwa domy z *pruskiego muru*, które mieściły pomieszczenia dla klas i mieszkania dla profesorów, a w 1890 r. *dom nowy dla większej wygody zgromadzenia i szkół dawniej zaczęty, kosztem j. P. Krakowskiej murowany, zupełnie już jest zakończony, w którym są: stancja dla wizytatora, dwie stancje profesorskie i kl. I.* Branicka dla szkoły założyła *ogródki*, gdzie uczniowie mogli zdobywać praktyczne umiejętności, ona dbała o wyposażenie szkoły, fundując różne pomoce naukowe, jak choćby ową *maszynę elektryczną* wspomnianą w wizytacji z r. 1790, ona swym kosztem utrzymywała *konwikt* (internat) dla uczących się synów ubogiej szlachty, zapewniając im nie tylko codzienne utrzymanie, ale i odzież. To ona wreszcie zabiegała o prestiż szkoły dbając by doroczne popisy najlepszych uczniów, będące swoistą prezentacją osiągnięć, odbywały się w jej pałacu i miały uroczystą oprawę. *Popisy roczne, przy licznie zaproszonych i dystyngowanych gościach na sali Jaśnie Oświeconej Pani Krakowskiej odprawują się* (wizytacja z 1789 r.). Jeśli król Stanisław August Poniatowski dwukrotnie - w 1784 i 1793 r. odwiedził szkołę białostocką, to nie miejmy złudzeń, uczynił on to nie tyle dla samej szkoły, ile dla swej siostry.<sup>15</sup> Wizyty królewskie, w czasie których monarcha odwiedzał klasy, egzaminował uczniów i ich chwalił, by wreszcie osobiście najlepszym z nich wręczać specjalne, złote i srebrne medale *Diligentiae* (= *Pilności*), były z pewnością wydarzeniem o znacznym rezonansie. Jakim to było przeżyciem i powodem do dumy dla tak uhonorowanych, ich rodziców, krewnych, znajomych, jak i dla całej szkoły, niech świadczy fakt, iż jeden z tak wyróżnionych, trzydzieści trzy lata później, już w zupełnie innych czasach, w warunkach zaboru rosyjskiego, zwrócił się do dyrektora gimnazjum białostockiego z prośbą o wydanie odpowiedniego świadectwa i dyrektor Stanisław Bakowski dnia 8 lipca 1817 r. takowe mu wystawił: *Na żądanie W.J.P. Ignacego Obniskiego asesora departamentu pierwszego w obwodzie białostockim, kapitana artylerii w służbie dawnej polskiej i kawalera, wydaje się onemu wypis z aktów Gimnazjum Białostockiego, wypis z księgi zamykającej opis dziejów szkoły Białostockiej pod rokiem 1784, którego w teże szkole na naukach się znajdował i takowy kładzie się co do słowa.*

*Roku 1784 dnia 28 listopada Najjaśniejszy Pan (Stanisław Poniatowski, król Polski) kazał sobie prezentować Zgromadzenie akademickie, jako też i tych, którzy się najlepiej uczą. Przy łaskawym oświadczeniu... dać raczył pierwszy medal złoty J.P. Antoniemu Boczkowskiemu, drugi srebrny J.P. Stanisławowi Hryniewieckiemu sędzicowi ziemskiemu bielskiemu, trzeci także srebrny J.W.P. Ignacemu Obniskiemu podwojewódzicowi ziemi drohickiej.*

Zwróćmy uwagę, że w owej księdze rejestrującej wydarzenia jakie miały w szkole miejsce w 1784 r. napisano: *Najjaśniejszy Pan* - co oczywiście wystarczało, bo wszyscy wtedy wiedzieli o kogo chodzi. W 1817 r. dyrektor Bakowski uznał, że potrzebne jest wyjaśnienie, które umieścić w nawiasie: *Stanisław Poniatowski, król Polski...*<sup>16</sup>

Znaczącą rolę Izabeli Branickiej spozstrzegali i doceniali współcześni, ks. Franciszek Bieńkowski w raporcie z wizytacji 1785 r. stwierdził lakonicznie, że *dla dobra tych szkół pomaga...*

<sup>15</sup> Wizyta królewska w listopadzie 1784 r. związana była z imieninami *Pani Krakowskiej*; A. Dobroński: *Białystok, historia miasta*, Białystok 1998 s. 49

<sup>16</sup> LVIA, Zesp. 567, inw. 2 vol. 69 s. 128

*protekcja J.O. Pani Krakowskiej*, a profesor Akademii Wileńskiej ks. Jakub Jaksa wizytujący szkołę w 1789 r. wyraził żal, że z powodu jej nieobecności w Białymstoku nie mógł *złożyć oświadczenia wdzięczności... za jej troskliwość i dobroczynne interesowanie się w pomnażaniu edukacji w szkołach tutejszych i za wysokie względy osobom zgromadzenia świadczone*. Pamiętamy też o sprawie podstawowej, to tylko i wyłącznie fakt istnienia w Białymstoku dworu Branickich zdecydował o takiej, a nie innej lokalizacji naszej szkoły. Gdyby nie ten aktywny ośrodek kultury, stwarzający też odpowiednie zaplecze materialne, szkoła z pewnością zlokalizowana zostałaby gdzie indziej.

Szkoła nasza w tym pierwszym, krótkim przecież okresie swego istnienia zdążyła się dochować sporego zastępu uczniów, z których niejeden chlubnie się zaznaczył na różnych polach działalności. Zaledwie tytułem przykładu wymienić tu można **Mateusza Korbutta**, który przez cały czas nauki w szkole należał do uczniów najlepszych. Jego zdolności i zainteresowania przyrodnicze zostały dostrzeżone przez prorektora J. Michałowskiego, który na własny koszt przez trzy kolejne lata wysyłał go w czasie wakacji do Ciechanowca, na naukę u ks. Krzysztofa Kluka. W 1789 r. ze znakomitą opinią, jaką mu szkoła wydała, udał się na dalsze studia do Wilna, gdzie ukończył seminarium nauczycielskie i studiował na Uniwersytecie matematykę, fizykę, historię naturalną, a także literaturę powszechną oraz prawo. Po ukończeniu studiów został mianowany wiceprofesorem logiki i prawa na wileńskiej uczelni. **Franciszek Obniski** (uczył się razem z Korbuttem), był m.in. posłem okręgu podlaskiego na sejmy w Królestwie Polskim w latach 1816-1831 (był sekretarzem sejmowym)<sup>17</sup>. **Melchior Ołdakowski**, poseł na sejm rozbiorowy grodzieński 1793 r. – podobno jeden z nielicznych, którzy protestowali przeciw samowoli ambasadora J. Sieversa. Później w latach 1817-1837 wielokrotnie wybierany do funkcji marszałka szlachty pow. białostockiego<sup>18</sup>. **Franciszek Orsetti** służył jako oficer w armii Wielkiego Księstwa Warszawskiego. W 1812 r., gdy wojska napoleońskie wkroczyły na Białostoczną, był członkiem Rady Tymczasowej Konfederacji Białostockiej, a następnie komendantem Gwardii Narodowej Białostockiej. **Paweł B. Popławski**, po ukończeniu szkół białostockich i seminarium duchownego kapłan wyświęcony w 1797 r. pełnił cały szereg funkcji kościelnych, był m.in. profesorem w Seminarium Diecezjalnym w Janowie. W 1814 r. został proboszczem w Narwi i był nim do 1849 r. W 1833 przebywał w więzieniu grodzieńskim za sprzyjanie unitom<sup>19</sup>. **Jakub Szretter** brał udział w powstaniu kościuszkowskim, w 1812 r. prowadził działania partyzanckie na rzecz wojsk napoleońskich, za co był prześladowany przez Rosjan. W czasie powstania listopadowego był jednym z przywódców na terenie Puszczy Białowieskiej – wycofawszy się do Warszawy wstąpił do 3 pułku strzelców pieszych jako podporucznik, odznaczony złotym krzyżem *Virtuti Militari*. Zmarł w 1842 r. na emigracji we Francji. W Puszczy Białowieskiej u jego boku walczyło pięciu jego synów: Jan, Antoni, Józef (zginął przy przekraczaniu granicy pruskiej), Piotr (napisał *Rys historyczny powstania w Puszczy Białowieskiej w roku 1831*, Poznań 1893), oraz Paweł, 10-letni chłopiec wzięty przez Rosjan „do niewoli” i zesłany na Syberię. Było oczywiście wielu innych zasługujących na wspomnienie czy wręcz monograficzne opracowanie, takich jak: **Józef Preyss**, o którym będzie okazja wspomnieć niżej, czy **Józef Werdyk**, który po ukończeniu szkoły białostockiej został w niej nauczycielem (uczył języka niemieckiego), a kolejni wizytatorzy czynili mu zarzut, że jest zbyt... dobry dla uczniów: *z przyrodzenia zbyt cichy i łaskawy, czyniłby większy pożytek uczeniu, gdyby miał większą srogość* (1788). Absolwentem szkół białostockich, który został w nich profesorem, był też **Bartłomiej Dziekoński**. Urodzony zapewne ok. 1764 r., w 1783 w raporcie ks. F. Bienkowskiego wymieniony jako uczeń kl. III

<sup>17</sup> AGAD, Nabytki Oddz. III, nr 375: *Papiery Franciszka Obniskiego*

<sup>18</sup> M. Bajkowski: *Melchior Ołdakowski (1767-1838), marszałek szlachty białostockiej i jego rodzina*. „Białostoczczyzna” 1992/2 s. 39

<sup>19</sup> D. Michałuk: *Z dziejów Narwi i okolic*, Białystok - Narew 1996 s. 60

(najwyższej), który *znacznie postąpił*; w kolejnym raporcie tegoż wizytatora (z r. 1785), dowiadujemy się, że pełni już obowiązki nauczyciela szkółki parafialnej (został nim w r. 1784): *bardzo zdatnych talentów i pilności szczególnej, jaka dobrego profesora zdobi*. Od 1786 r. widzimy go jako profesora szkoły podwydziałowej nauczającego matematyki, rolnictwa i ogrodnictwa, historii naturalnej... Kolejni wizytatorzy nie szczędzą mu pochwał: *w nauce swej gruntowny, w dawaniu onej uczniom pilny, pracowity, jasny i dokładny, osobliwszy w nich pożytek sprawuje. W dni od lekcji szkolnych wolne wyprowadza swych uczniów w pole na rozmiary, ćwicząc ich geometrii praktycznej, skąd też przy końcu egzaminów piękne rysunki geometryczne, imaginacyjne, oraz mapę jedną praktyczną w tym roku przez nich zrobioną wizytatorowi pokazali* (1790); w r. 1800, już w czasach pruskich, został prorektorem szkoły białostockiej (po odejściu ks. Franciszka Borowskiego, który kierował szkołą od 1796 r.). Funkcję tę sprawował krótko, bo tylko do 6 października 1801 r., kiedy zmarł. Wiemy o nim bardzo mało, nie umiemy nawet wytłumaczyć faktu, dlaczego kolejni wizytatorzy nazywają go klerykiem, a później księdzem, którym chyba nie był. Wiemy że był żonaty, wdowa po nim otrzymała od rządu pruskiego *pensyjną dożywotnią, bardzo szczupłą, bo 64 talary tylko wynoszącą* i brała ją do 1807 r., emerytura ta *od czasu nastania rządu rosyjskiego... zamitrażoną została*.<sup>20</sup> Jest B. Dziekoński autorem dwóch książek. Pierwsza z nich - rodzaj instrukcji dla Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej, to *Zasady o rolnictwie, rękodzielnictwie i handlu, poprzedzające projekta ekonomiczne stosowne do konstytucji Komisji Cywilno-Wojskowej. Pożyteczne dla osób kommisyjnych, jako i dla innych właścicieli dóbr*. Wydana w Supraślu w 1790 r., zawiera między innymi myśl o potrzebie rozwoju przemysłu na terenie województwa podlaskiego<sup>21</sup>. Druga wydana także w Supraślu w 1796 r.: *Przepisy rolnictwa i ogrodnictwa, najnowszymi przykładami, wzorami i planami ekonomiki objaśnione i potwierdzone, zebrane i w Szkołach Białostockich Narodowych przez Bartłomieja Dziekońskiego nauczyciela M(atematyki), F(izyki), H(istorii) N(aturalnej), Rolnictwa i Ogrodnictwa D(oktora) F(ilozofii) i Nauk Wyzwolonych*<sup>22</sup> *dawane, a dla większego użytku publiczności z dodatkiem służących gospodyniom wiadomości podane do druku...* Książka ta musiała się cieszyć znacznym powodzeniem, skoro już po śmierci autora ukazało się w Krakowie w 1805 r. jej drugie wydanie. We wstępie Dziekoński pisał: *Zasady moje w rolnictwie ode mnie za pewne podane, gruntują się na doświadczeniach, jakie tylko mogą być w gospodarstwie uważane i głębiej... w tym celu starałem się poznać grunta około Janowa, Grodna, Lejpun, Serej, Metel, Wilna, Mercza, Krynek, Bielska, Siemiatycz, Ostrołęki, Łomży itd. Obowiązek mój dawania przepisów rolnictwa i ogrodnictwa w dwóch klasach wyższych wyciągał [= wymagał] po mnie tej znajomości. Pewny więc jestem, że zasady ode mnie w rolnictwie podane, doświadczeniami niezbitymi wsparte, przez lat 11 w klasach dwóch dawane, od uczniów klasy wyższej roztrząsane, pod zmysły przedstawione, przed wizytatorami Szkół Litewskich i przed najpierwszymi osobami w kraju, jako i przed Najjaśniejszym Stanisławem Augustem Królem Polskim, obszernie z pamięci i w sposobie uwag napisane, mówione i okazane, przyjęte zostaną osobliwie od światłych prenumeratorów za stałe i fundamentalne*. Książka Dziekońskiego nie może oczywiście być dzisiaj podręcznikiem rolnictwa, jest jednak i obecnie lekturą pasjonującą. Napisana na podstawie wykładów dla uczniów szkoły białostockiej (odnosi się wrażenie, że jest to jakby stenogram tych wykładów), językiem bogatym i pięknym, obfitująca w konkretne przykłady z samego Białegostoku i jego okolic, powinna zainteresować i językoznawców (bogata terminologia rolnicza), i badaczy obyczaju – na jej podstawie można rekonstruować kalendarz prac rolnych na Białostocczyźnie w końcu XVIII w., kalendarz, w którym momentami orientacyjnymi są stałe terminy wyznaczone przez dni poświęcone popularnym świętom (*Na trzy, cztery niedziele przed ś. Michałem u nas*

<sup>20</sup> LVIA, Zesp. 567, inw. 2 vol. 69 s. 36

<sup>21</sup> Przedruk tego tekstu w: *Materiały do Dziejów Sejmu Czteroletniego* t. 1, Wrocław 1955 s. 491

<sup>22</sup> Nie umiemy powiedzieć, kiedy i gdzie B. Dziekoński uzyskał tytuł doktora

na Podlasiu orać będą raz trzeci, oranie to ostatnie zowie się radleniem, lub w zagony składaniem s. 25; ozimin czas siejby na Podlasiu średni na dni 15, 12 przed ś. Michałem, s. 45), lub też bardziej elastyczne obserwacje zachowań przyrody (owsa siejba zwyczajnie przypada na Podlasiu gdy się brzezina rozwija, s. 53). Są tam rady dotyczące różnych spraw, jak chociażby... zakładania przydomowych ogródków kwiatowych (s. 161); *Kwiaty zabawne - prócz znajomości ogrodowin wypada mieć w ogrodzie dla miłej zabawy; oko wabiącej, lub w domu dla czyszczenia powietrza, niektóre rośliny i kwiaty zabawne: jako lewkonie, goździk, balsaminy, nasturcjum, chaberki, pachnąca rezeda; rozmaryn, malwa i slaze jako długotrwałe: krokosz...* Są w książce praktyczne przepisy jak kwasic kapustę, czy kopr solić na zimę lub solić ogórki na czas późniejszy (Nazbierawszy ogórków, omyć one, osuszyć na prześcieradle, ochłodzić przez dzień i noc w słomie; potem na przemian warstwę ogórków, warstwę liścia wiśniowego, kopru z potrzebną solą w beczkę pakować. Gdy się napętni, dnem zamknąć, smołą oprowadzić najmniejsze szczeliny i w wodę zimną zachować.). Są i inne: *Spirytus wiśniowy tym się robi sposobem. Nazbieraj dojrziałych, czarnych, słodkich wiśni, oberwawszy korzonki, stłucz z pestkami drobno, wyłóż w szklanne naczynie. Po dziewięciu dniach przepędź przez alembik i przepędzoną tę wódkę nalej znowu na dziewięć dni na podobne potłuczone wiśnie. Przepędź powtórnie. Przepędź jeszcze raz już bez wiśni i odbieraj osobno początkową jako najlepszą, średnią jako słabszą, ostatnią jako prosto z wiśni wodę* (s. 180). Czego to wtedy w szkołach uczono! A są tam jeszcze przepisy jak się robi kminkowa wódka ordynaryjna, wódka serdeczna, wódka damska...<sup>23</sup> Nie wszystkie przepisy wydają się godne zalecenia: *Nałóg kawy podawał różne sposoby wynalezienia napoju podobnego. Między innem żołędzie z dębu, jako sam obszernie doświadczyłem... najbliżej w smaku zbliża się do kawy, owszem w długim moim doświadczeniu nie jedne usta nie umiały uczynić różnicy między napojem z żołędzi a kawą. Śmietanki tylko dobrej trzeba...* (s. 194). Są tam także przepisy na rzeczy tak smakowite, jak półgęski: *Półgęski wędzone. Do 15 gęsi, półtory kwarty soli, połowa saletry; kolendry, angielskiego korzenia po ćwierci funta. Na koniec gdy już nastonieją, obwiązawszy papierem wędzić* (s. 209).

Oba wymienione wyżej dzieła B. Dziekońskiego to pierwsze, najstarsze książki napisane przez absolwenta szkoły białostockiej.

Od półgęsków, które już *nastoniały* i smakowicie się wędzą, czyli od prozy życia, przejdźmy do wierszy.

Franciszek Karpiński (1741-1825), znany i popularny poeta, skorzystawszy z zaproszenia Izabeli Branickiej od 1785 roku począwszy przez cztery kolejne lata w miesiącach letnich bawił w Białymstoku. W 1786 r. w czasie takiego pobytu wysłał list do Marcina Poczobuta, wybitnego uczonego, astronoma i matematyka, rektora Szkoły Głównej Litewskiej (Uniwersytetu w Wilnie)<sup>24</sup>.

6 Aug[usti] 1787, z Białegostoku

*Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju*

*J P[an] Preys, powróciwszy z Wilna na wakacje do Białegostoku, przywiózł mi od JWPana Dobrodzieja najpiękniejsze wiersze łacińskie dla Nuncjusza napisane. Miły mi ten podarek,*

<sup>23</sup> Antoni Haraburda, który rozpoczął naukę w gimnazjum białostockim już za czasów rosyjskich w 1810 r. (LVIA, zesp. 1135, inw. 4 vol. 108 s 12 v.), a w r. szk. 1817/18 wymieniony został jako uczeń celujący z rysunków topograficznych (Wykład materii na publiczny popis uczniów Gimnazjum Białostockiego... roku 1818 w dniach ostatnich czerwca podanych. Białystok [1818] ), wydał w 1832 r. w Wilnie książkę, *Najwyższy dziś wydatek spirytusu ze zboża i ziemniaków...*

<sup>24</sup> *Korespondencja Franciszka Karpińskiego z lat 1763-1825.* Zebrał i do druku przygotował Tadeusz Mikulski, komentarz opracował Roman Sobol, Wrocław 1958 list 21 s. 30-33



ale miłsza jeszcze pamięć JWPana Dobrodzieja o mnie, na której zasłużenie szczęściu memu, nie sobie przypisuję. Jeśliby kto powiedział Poczobutowi: „Karpiński dawno nie pisał do Ciebie, może Cię już przestał kochać”, nie wierz mu, nie wierz mój łaskawy Dobrodzieju! Ja o Tobie, gdzie się obróć, gadam i właśnie chwalę się tym, że mam szczęście być znanym od Ciebie. Czyż to tylko ten będzie kochał, kto o sobie pisze ustawicznie, że kocha?

W Białymstoku zabawię jeszcze z niedziel ośm. Miałem stąd być i w Wilnie, ale nie wiem czy przyjdzie do tego. Tak właśnie tę drogę, która by mię do ciebie przywiodła, coś niespodzianie cierniem przerzuci, że mi ją ciężko przebyć. Donieś mi mój łaskawco, o sukcesie mojego Psalterza do Wilna posłanego, wiele egzemplarzów i po czemu przedało się. Ale najpierwszy list Twój zaczniesz od tego, żeś jest zdrów, bo to mię nade wszystko pocieszy. Polecam się nieskończonej Twojej łasce czy przyjaźni, bo to ja za jedno biore.

JWPana Dobrodzieja najniższy sługa

Fr. Karpiński

Za wiersze przysłane dziękuję; przyłączam moje pieśni dla pospólstwa, które tu zrobiłem i śpiewać je wkrótce w kościele będą.

Pieśni dla pospólstwa na tę nutę: Będę Cię wielbił, mój Panie:

#### **PIEŚŃ PORANNA**

Kiedy ranne wstają zorze,  
Tobie ziemia, Tobie morze,  
Tobie śpiewa żywioł wszelki:  
„Bądź pochwalon, Boże wielki”.

A człowiek, który bez miary  
Obsypany Twymi dary,  
Coś go chciał stworzyć, ocalić,  
Czemużby Cię nie miał chwalić?

Ledwie oczy przetrzeć zdołam,  
Wnet do mego Pana wołam,  
Do mego Boga na niebie  
I szukam Go wkoło siebie.

Wielu snem śmierci upadli,  
Co się wczoraj spać pokładli.  
My się jeszcze obudzili,  
Byśmy Cię, Boże, chwalili.

#### **PIEŚŃ PODCZAS PRACY**

Boże, z Twoich rąk żyjemy,  
Choć naszymi pracujemy;  
Z Ciebie plenność miewa rola,

*My zbieramy z Twego pola,  
Wszystko Cię mój Boże, chwali,  
Aleśmy i to poznali,  
Że najmiłsza Ci się zdała  
Pracowitej ręki chwala.*

*Co rządysz ziemią i niebem,  
Opatrz dzieci Twoje chlebem  
I daj nam urodzaj złoty,  
My Ci dajem trud i poty.*

*Kiedyś przyjdziem na godzinę,  
Gdy kończąc ziemską gościnę,  
Z Łazarzem po naszym zgonie  
Odpoczniemy na Twym łonie!*

#### **PIEŚŃ WIECZORNA**

*Wszystkie nasze dzienne sprawy  
Przyjm litośnie, Boże prawy,  
A gdy będziem zasypiali,  
Niech Cię nawet sen nasz chwali.*

*Twoje oczy otworzone  
Dzień i noc patrzą w tę stronę,  
Gdzie niedołężność człowieka  
Twojego ratunku czeka.*

*Odwracaj nocne przygody,  
Od wszelakiej broń nas szkody,  
Miej nas wiecznie w Twojej pieczy,  
Stróżu i Sędzio człowieczy!*

Nie będziemy przytaczać komentarzy, którymi cytowani wyżej wydawcy opatrzyli ten arcyważny list, ograniczymy się jedynie do dwóch spraw. Przy nazwisku Preysa, który *powróciwszy z Wilna na wakacje do Białegostoku*, przywiózł Karpińskiemu list Poczobuta, wydawcy napisali krótko - *postać nie zidentyfikowana*. **Józef Preyss** to postać dobrze znana i zasługująca na uwagę. Urodzony w 1766 r. w Białymstoku, został w 1783 r. odnotowany przez wizytującego szkołę białostocką ks. Fr. Bieńkowskiego jako uczeń kl. II *przodkujący* w nauce. Po ukończeniu nauki w Białymstoku udał się dla podjęcia studiów wyższych do Wilna. Teraz właśnie latem 1787 r. jadącemu na wakacje do rodzinnego miasta swemu studentowi rektor wileńskiej uczelni powierzył list do F. Karpińskiego. J. Preyss po ukończeniu studiów (w 1790 r.), jako *kandydat do stanu nauczycielskiego*, podjął pracę nauczyciela matematyki w szkole w Białej, a od 1816 do

<sup>25</sup> L. Janowski: *Słownik bio-bibliograficzny dawnego Uniwersytetu Wileńskiego*. Wilno 1939 s. 356; K. Nahajewicz: *Życie publiczne ś. p. Józefa Preysa*. w: *Popis publiczny szkoły wydziałowej bialskiej*, Warszawa 1828 s. 22-27

<sup>26</sup> J. I. Kraszewski: *Biała na Podlasiu*, „Athenaeum” 1841 t. 1 s. 76; J. Gloger: *Szkoły bialskie i czteroletni w nich pobyt Józefa Kraszewskiego*. „Kłosy” 1879 nr 744-746 (= tenże: *Szkoła bialska i czteroletni w niej pobyt J. I. Kraszewskiego (1822-26)*. *Wspomnienie kolegi szkolnego*, Biała Podl. 1928); K. Bartoszewicz: *Kraszewski uczniem szkoły bialskiej*. w: *Dawna Biała na Podlasiu*, Biała Podl. 1928

śmierci (w 1827 r.), był tej szkoły rektorem (dyrektorem).<sup>25</sup> Wspominał go J. I. Kraszewski, który był uczniem szkoły w Białej (1822 -25) i mieszkał u niego na stacji.<sup>26</sup>

Druga sprawa, znacznie dla nas ważniejsza, dotyczy załączonych do listu do M. Poczobuta trzech *Pieśni nabożnych*. Wydawcy listów Karpińskiego taki dają do tej sprawy komentarz: „Z listu wynika, że poeta już w r. 1787 pracuje nad tekstami pieśni kościelnych; wczesne redakcje przesłanych Poczobutowi utworów powstały niewątpliwie w Białymstoku, w lecie r. 1787. Zapowiedź Karpińskiego *i śpiewać je wkrótce w kościele będą* była przedwczesna. Cykl *Pieśni nabożnych* drukował poeta dopiero w r. 1792, w Supraślu...”

Wydaje się że wydawcy źle zrozumieli słowa Karpińskiego, który w momencie ich napisania z pewnością nie mógł przewidzieć zupełnie niezwykłej popularności swych pieśni i tego, że będą śpiewane powszechnie nie tylko w kościołach całej Polski, ale dosłownie wszędzie...<sup>27</sup> Karpiński donosząc Poczobutowi, że *śpiewać je wkrótce w kościele będą*, musiał mieć na myśli jakiś konkretny kościół, a w czasie gdy pisał te słowa, mógł to być tylko miejscowy, białostocki. Karpiński w swym liście z 6 sierpnia jednocześnie planował: *W Białymstoku zabawię jeszcze z niedziel ośm*, a więc do końca września. Oczywiście nie wiemy, co zamierzał w tym czasie robić, wykluczyć jednak nie można, że kościelna *premiera* jego pieśni zaplanowana była właśnie na wrzesień. Możemy być pewni, że wśród pierwszych słuchaczy, a zapewne i wykonawców byli uczniowie szkoły białostockiej. Przypomnijmy, co z okazji wizytacji w r. 1786 ( na rok przed *premierą*), pisał j.j. ks. Fr. Bieńkowski: *Kaznodziei nie masz, bo go i nie potrzeba, gdyż w każde święto ks. ks. komuniści miewają kazania, a katechizm i nauka w szkołach przede mszą śpiewaną bywa; z tej [nauki katechizmu w szkole] parami studenci do kościoła idą [a tam jest] msza śpiewana...*

Żal doprawdy, że nie zachowała się żadna relacja, żadne wspomnienie z tej niezwykłej mszy śpiewanej we wrześniu 1787 r., gdy po raz pierwszy publicznie zabrzmiały słowa:

*Ledwie oczy przetrzeć zdołam,  
Wnet do mego Pana wołam...*

<sup>27</sup> Polski zesłaniec Julian Sabiński, odbywający karę katorgi w Usoliu pod Irkuckiem w Syberii Wschodniej, odnotowuje w swym *Dzienniku* pod datą 27 października 1840 r., że *żandarmski oficer* Włodzimierz Połtoranow, który właśnie się zaręczył z panną Aleksandrą Mewius usłyszał pieśń Karpińskiego śpiewaną przez innego polskiego zesłańca Wolfganga Szczepkowskiego: *Panu narzeczonemu, jednego słowa nie umiejącemu po polsku, tak się podobała pieśń poranna Karpińskiego („kiedy ranne”), którą słyszał przez Szczepkowskiego śpiewaną, że dziś nie odstąpił mnie dopóki mu jej nie przetłumaczyłem i nie przepisałem rosyjskimi głoskami. Potem jeszcze musiałem go nauczyć wymawiać i śpiewać pieśń całą. Więc z parę godzin przynajmniej trwała ta lekcja polskiego języka, nim przed swoją narzeczoną mógł się nową umiejętnością pochwalić.* (J. Sabiński: *Dziewięćmaście lat wyrwanych z mojego życia, czyli Dziennik mojej niewoli i wygnania od roku 1838 do 1857 włącznie*, BUWil. rps E. 448 s. 209)

Wojciech Śleszyński

## Sowieckie biblioteki na Białostocczyźnie w latach 1939-1941

Po zajęciu ziem wschodnich województw II Rzeczypospolitej we wrześniu 1939 roku władze sowieckie przystąpiły do działań zmierzających do zaanektowania okupowanych obszarów. Po formalnym przyłączeniu ziem północno-wschodnich Polski do BSRs (październik/listopad 1939 r.), podjęto szeroko zakrojoną akcję zmierzającą do sowietyzacji wszystkich dziedzin życia.

Adaptację polskich bibliotek na Białostocczyźnie do wymogów ideologii komunistycznej władze sowieckie rozpoczęły od usuwania literatury niezgodnej z nowo panującymi zasadami<sup>1</sup>. Ustalona została lista 241 autorów, których prace miały być wycofane ze zbiorów bibliotecznych. Wśród autorów polskich na pierwszym miejscu uwzględnione zostały osoby związane z II Rzeczypospolitą, m.in.: Roman Dmowski, Zofia Szczucka-Kossak, Józef Piłsudski, Felicjan Składkowski, Lucjan Żeligowski<sup>2</sup>. W instrukcji z dnia 25 maja 1940 roku Komitet Obwodowy KP(b)B w Białymstoku ponaglał Komitety Rejonowe KP(b)B do niezwłocznego zakończenia kwerend bibliotecznych. Na cenzorów wyznaczono osoby zaufane, dobrze znające język polski lub jidysz<sup>3</sup>.

Usuwanie „wrogiej literatury” często przybierało rodzaj manifestacji. W ten widoczny i jednoznaczny sposób nowa władza zrywała z przeszłością. W Bibliotece Nauczycielskiej w Augustowie książki ostentacyjnie wyrzucano przez okno na ulicę, a następnie ładowano na wcześniej przygotowane ciężarówki<sup>4</sup>. Jedynym miejscem przechowywania „wrogiej literatury” miał być specjalny zamknięty zespół (fond) przy Bibliotece Obwodowej w Białymstoku, w którym miano gromadzić po dwa egzemplarze każdej wycofywanej pozycji<sup>5</sup>.

Prace przy oczyszczeniu zbiorów bibliotecznych z niepożądanego literatury posuwały się wolno. Część przedwojennych zbiorów aż do wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej pozostawała zamknięta, czekając na przeprowadzenie kwerend. Do końca kwietnia 1940 roku w Białymstoku

<sup>1</sup> Władze centralne Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej wydały 31 stycznia 1940 roku rozporządzenie o wycofaniu „wrogiej literatury” z księgarń, bibliotek i czytelni na obszarze Białorusi Zachodniej

<sup>2</sup> Państwowe Archiwum Organizacji Społecznych Obwodu Grodzieńskiego w Grodnie (dalej: PAOSOG), sygn. f. 6196, o. 1, dz. 430, k. 1-3

<sup>3</sup> Tamże, sygn. f. 6195, o. 1, dz. 367, k. 167, 168. Kontrolę nad przebiegiem cenzurowania zbiorów polskich bibliotek na zajętych ziemiach II Rzeczypospolitej sprawował Główny Urząd ds. Literatury i Wydawnictw – sowiecka cenzura

<sup>4</sup> Archiwum Wschodnie przy Ośrodku KARTA (dalej: AW), relacja Tadeusza Sobolewskiego, sygn. II/1658, k. 5

<sup>5</sup> PAOSOG, sygn. f. 6195, o. 1, dz. 411, k. 9

spośród 44 bibliotek ocenowano tylko 12<sup>6</sup>. W Łomży w bibliotece miejskiej do końca okupacji sowieckiej z 20 tysięcznego zbioru udostępniano jedynie 8 tys. książek, gdyż tylko te zdołano na nowo skatalogować<sup>7</sup>. Sprawniej działały natomiast władze w Augustowie, gdzie do 23 maja zakończono prace w głównych placówkach rejonu. Z Biblioteki Nauczycielskiej wycofano 648 książek, z biblioteki miejskiej 700 książek, a z biblioteki żydowskiej 1585 książek<sup>8</sup>. Likwidacji ulegały nie tylko pozycje autorów z czasów II Rzeczypospolitej, ale także prawie cała literatura piękna<sup>9</sup>. Nadgorliwość towarzysząca pracy cenzorów i brak dostatecznego rozeznania w literaturze polskiej prowadziły często do usuwania ze zbiorów znacznie większej liczby książek niż wynikałoby to z faktycznego zapotrzebowania władz sowieckich. W wyniku złej organizacji pracy wiele skarbów narodowej kultury bezpowrotnie zostało stracone, np. kolekcję hr. Górskiego spod Sopoćkin zgromadzono na strychu jednego z domów i zapomniano o niej, a w łomżyńskim archiwum cenne zbiory leżały na podłodze, oczekując na zainteresowanie się nimi któregoś z urzędników<sup>10</sup>. Cenzorska polityka władz sowieckich doprowadziła w krótkim czasie do deficytu w obwodzie białostockim książek w języku polskim i jidysz. Próbowano co prawda zastępować wycofywane pozycje literaturą komunistyczną, głównie w języku rosyjskim, jednak rozmiągało się to całkowicie z zapotrzebowaniem miejscowej ludności<sup>11</sup>. Z Państwowej Biblioteki BSRS im. Lenina przekazano do obwodu białostockiego łącznie 9011 pozycji wydawnictw ideologicznych. W największej liczbie reprezentowane były książki i broszury Lenina – 1037 egzemplarzy<sup>12</sup>.

Na przykładzie bibliotek regionu augustowskiego możemy prześledzić, jak po zakończeniu oceny polskich wydawnictw i uzupełnieniu ich pozycjami sprowadzonymi z ZSRS, przedstawiał się dostępny nakład literatury w języku polskim:

- historia WKP(b) – 38 egz.,
- klasycy marksizmu-leninizmu – 25 egz.,
- literatura piękna, beletrystyka – 3073 egz.,
- literatura ekonomiczno-społeczna – 175 egz.,
- filozofia – 24 egz.,
- filologia i językoznawstwo – 212 egz.,
- religia i teologia – 4 egz.,
- nauka i technika – 22 egz.,
- historia i geografia – 100 egz.,
- podręczniki – 18 egz.,
- chemia i nauki przyrodnicze – 625 egz.,
- literatura metodyczna – 470 egz<sup>13</sup>.

W powyższym zestawieniu zaskakuje stosunkowo mała ilość pozycji marksistowsko-leninowskich (łącznie tylko 63). W pierwszym okresie okupacji władze nie były przygotowane na zaopatrzenie powstających bibliotek w tego typu literaturę w języku polskim. Sytuacja stopniowo zaczęła się zmieniać w 1941 roku, wraz z uruchomieniem produkcji kolejnych wydań, powstających głównie z myślą o nowo zajętych terenach.

W założeniu władz docelowo podstawę zbiorów wszystkich nowo powstających bibliotek w obwodzie białostockim stanowić miały książki i broszury wydawane w ZSRR oraz

<sup>6</sup> Tamże, sygn. f. 6195, o. 1, dz. 389, k. 136

<sup>7</sup> Tamże, sygn. f. 6195, o. 1, dz. 414, k. 113

<sup>8</sup> Tamże, sygn. f. 6195, o. 1, dz. 369, k. 150

<sup>9</sup> AW, Zbiory z Instytutu Hoovera, sygn. 87, k. 49. S.G. nauczycielka, Czarna Wieś

<sup>10</sup> A. Głowacki: Sowietci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939-1941, Łódź 1997 s. 552

<sup>11</sup> AW, Zbiory z Instytutu Hoovera, sygn. 87, k. 52. M. E. nauczycielka, Supraśl

<sup>12</sup> Narodowe Archiwum Republiki Białoruś w Mińsku (dalej : NARB), sygn. f. 4, o. 27, dz. 250, k. 10-12

<sup>13</sup> PAOSOG, sygn. f. 6195, o. 1, dz. 392, k. 133

wyselekcjonowane przedwojenne pozycje w języku polskim i jidysz. Do października 1940 roku władze sowieckie stworzyły następującą sieć placówek bibliotecznych: 1 bibliotekę obwodową, 23 rejonowe<sup>14</sup>, 8 miejskich, 74 wiejskie i 3 centralne biblioteki dziecięce. Łącznie znajdowało się w nich około 240 tys. książek i broszur.

Kadry kompletowane do pracy w bibliotekach pochodziły zarówno spośród ludności miejscowej, jak i napływowej ze wschodnich obwodów Białorusi. Oczywiście dla przybyszów z ZSRR zarezerwowane były głównie stanowiska kierownicze. Według sowieckich danych, "statystyczny" pracownik biblioteki na Białostocczyźnie w latach 1939-1941 miał ukończone VI-VII klas szkoły polskiej i nie posiadał żadnego specjalistycznego wykształcenia w dziedzinie bibliotekarstwa. W celu przeszkolenia kadry miejscowej w Brześciu i Baranowiczach zorganizowano kursy dokształcające dla bibliotekarzy, których głównym zadaniem było nie tyle podnoszenie kwalifikacji zawodowych, co ideologiczne i polityczne uświadamianie uczestników. Pod koniec 1940 roku w Brześciu z obwodu białostockiego przebywało 11 osób, z których osiem ukończyło kurs z wyróżnieniem<sup>15</sup>.

Główną placówką w obwodzie białostockim była, powstała w miejsce przedwojennej Publicznej Biblioteki Miejskiej, Biblioteka Obwodowa im. Gorkiego przy ulicy Sowieckiej 27 (przed wojną – Rynek Kościuszki 1). Zajmowała ona 4 pomieszczenia, w których zgromadzono 50 tys. woluminów: 14 351 w języku polskim, 29 721 w rosyjskim, 1 425 w białoruskim i 4 097 w jidysz<sup>16</sup>. Bibliotece, według danych przedstawionych przez kierownictwo, brakowało do normalnego funkcjonowania około 250-300 mkw powierzchni. Tak jak we wszystkich placówkach na terenie obwodu białostockiego, również i w Bibliotece Obwodowej udostępnianie książek rozpoczęto od ponownego ich rejestrowania. Przyjęto zasadę, iż opis pozycji dokonywany był w języku, w którym została ona wydana, natomiast karta katalogowa sporządzana była w języku rosyjskim, jidysz i polskim. Roczny budżet nowej placówki wynosił 120 000 rubli, z czego na zakup książek przeznaczano 33 000<sup>17</sup>. Kierownikiem Oddziału Opracowywania Zbiorów został Meniawski, natomiast szefem czytelnicy mianowano Pepelmana.

Biblioteka Obwodowa, obok podstawowych funkcji związanych z udostępnianiem zbiorów, była też miejscem spotkań, pogadank, prelekcji i wystaw. W myśl założeń XVIII Zjazdu WKP(b) biblioteki miały pełnić rolę „*pulsujących centrów kulturalnych*” współuczestniczących w akcji „*podnoszenia świadomości politycznej i kulturalnej mas ludowych*”<sup>18</sup>. W ich pomieszczeniach prowadzono działalność metodyczną — instruktorzy udzielali rad pracownikom miejskich i rejonowych bibliotek<sup>19</sup>. Odbywała się tu również dystrybucja literatury ofiarowanej w ramach darów z ZSRR. Książki i broszury przekazywano do rejonów za darmo, z tym, że obdaruwane placówki ponosiły koszty przesyłki. Stałym problemem, z jakim borykała się Biblioteka Obwodowa, był brak pomieszczeń do składowania paczek. Pod koniec 1940 roku 40 tys. książek zalegało jej składy, natomiast następne 10 tys. czekało w nierozpakowanych skrzyniach na dworcu kolejowym.

Z bibliotek miejskich na szczególną uwagę zasługuje Centralna Miejska Biblioteka w Grodnie, mieszcząca się w pomieszczeniach byłej Polskiej Biblioteki Państwowej. Posiadała ona w swych zbiorach około 20 tys. pozycji, z których korzystało 2308 czytelników<sup>20</sup>. Równie prężnie działającą instytucją – według danych przedstawionych przez kierownictwo placówki — była

<sup>14</sup> Jedynym rejonem nie posiadającym swojej biblioteki był rejon kryński. Miała ona tam powstać do końca roku

<sup>15</sup> PAOSOG, sygn. f. 6195, o. 1, dz. 414, k. 13

<sup>16</sup> Przed wojną zbiory Publicznej Biblioteki Miejskiej w Białymstoku liczyły 30 tys. książek. W wyniku przeprowadzonych prac cenzorskich usunięto około połowy pozycji. (Zob. A. Głowacki, op. cit., s. 554.)

<sup>17</sup> PAOSOG, sygn. f. 6195, o. 1, dz. 414, k. 10

<sup>18</sup> A. Głowacki, op. cit., s. 550

<sup>19</sup> PAOSOG, sygn. f. 6195, o. 1, dz. 414, k. 9

<sup>20</sup> Tamże, sygn. f. 6195, o. 1, dz. 414, k. 11

Biblioteka im. Puszkina w Łomży, która powstała 1 stycznia 1940 roku w miejsce zlikwidowanej przedwojennej Biblioteki Publicznej. Braki w zbiorach, podobnie jak w przypadku wszystkich tego typu placówek na Białostocczyźnie, dotyczyły głównie literatury w języku polskim i jidysz. Dużo miejsca zadaniom i pracy biblioteki poświęcała na swoich łamach „Wolna Łomża”. W numerze 29 z 1940 roku, chwalać łomżyńską placówkę za aktywną współpracę z czytelnikami, triumfalnie donosiła: „Przeciętnie 500 czytelników dziennie, oto frekwencja, o której marzyć nie można było w byłej kapitalistycznej Polsce”<sup>21</sup>.

Biblioteki rejonowe i wiejskie w założeniu władz sowieckich pełniły rolę lokalnych centrów kultury, wokół których skupiała się praca agitacyjna. W bibliotekach organizowano wystawy, wieczorki literackie, gazetki ścienne, kursy historii WKP(b), reklamowano wśród mieszkańców stachanowski model pracy. Pracownicy aktywnie uczestniczyli w przygotowaniu ogólnopństwowych uroczystości, takich jak: 1 Maja, rocznica rewolucji październikowej, dzień Armii Czerwonej itp. Jednym ze szczególnie propagowanych sposobów spędzania czasu było zbiorowe słuchanie audycji radiowych. Władze sowieckie, w celu zachęcenia do samodzielnego zapoznawania się z komunistyczną literaturą, nazywały osoby korzystające ze zbiorów bibliotek „kulturalnymi obywatelami”<sup>22</sup>.

Przykładem sprawnie działającej Biblioteki Rejonowej była placówka w Augustowie, posiadająca w swoich zbiorach 9 tys. książek i broszur, wśród nich 4 tys. w języku rosyjskim i białoruskim, 3 tys. w języku polskim i 2 tys. w jidysz. Biblioteka zajmowała 3 pomieszczenia, z których dwa przeznaczone były na magazyny, a w trzecim mieściła się czytelnia. Dyrektorem mianowano Orimlianda. W grudniu 1940 roku skorzystano z 2 tys. książek w języku polskim, 850 w języku rosyjskim i 250 w jidysz<sup>23</sup>.

Przedstawione w sprawozdaniach bibliotek cyfry mówiące o korzystaniu ze zbiorów nie zawsze musiały pokrywać się z rzeczywistym zainteresowaniem czytelników. Jak wspomina Anna Wysibirska — „niektórzy chcąc zdobyć zaufanie okupanta celowo wypożyczyli te utwory”, by następnie zwrócić je nietknięte<sup>24</sup>. Oczywiście dzisiaj nie jesteśmy w stanie ustalić prawdziwych motywów kierujących osobami korzystającymi z tego typu literatury, jak również pozbawieni zostaliśmy możliwości zweryfikowania autentyczności danych zawartych w dokumentach sowieckich. Wydaje się jednak, iż kierownicy bibliotek sporządzający raporty z działalności swoich placówek zainteresowani byli w przedstawianiu ich w jak najlepszym świetle, prawdopodobnie nie zawsze troszcząc się o prawdziwość zamieszczanych liczb.

Z bibliotek wiejskich władze obwodowe jako wzór do naśladowania wyróżniały placówkę prowadzoną przez Żiwawa we wsi Mały Połock w rejonie kolneńskim. Biblioteka w tej małej miejscowości stanowiła centrum, wokół którego skupiało się kulturalne życie wsi. Tu odbywały się prelekcje, spotkania, prace kół zainteresowań, próby zespołu ludowego<sup>25</sup>.

Uzupełnieniem sieci publicznych bibliotek sowieckich miały być biblioteki szkolne oraz przyzakładowe. Zorganizowania tych drugich podjęła się Centrala Związków Zawodowych w Moskwie, która na ich wyposażenie na Białorusi Zachodniej przeznaczyła 180 tys. książek. Z tej liczby 58 tys. skierowano do obwodu białostockiego. Powstać tu miało 12 Bibliotek Związkowych, m.in.: przy Pierwszym Kombinacie Tekstylnym w Białymstoku, Obwodowej Radzie Związków Zawodowych Pracowników Budownictwa w Białymstoku, Obwodowej Radzie Związków Zawodowych Pracowników Zakładów Garbarskich w Białymstoku, Klubie Zakładu Naprawy Taboru Kolejowego w Łapach, Zakładach Tytoniowych w Grodnie, Zakładowej Radzie

<sup>21</sup> Wolna Łomża 20 III 1940 nr 29.

<sup>22</sup> AW, relacja Anny Wysibirskiej, sygn. II/1411 k. 11

<sup>23</sup> PAOSOG, sygn. f. 6195, o. 1, dz. 414, k. 10 Wolna Praca 31 I 1941, nr 13

<sup>24</sup> AW, relacja Anny Wysibirskiej, sygn. II/1411, k. 11

<sup>25</sup> PAOSOG, sygn. f. 6195, o. 1, dz. 414, k. 12

Związkach Zawodowych Pracowników Budownictwa w Wołkowysku, Zakładowej Radzie Związków Zawodowych Pracowników Leśnictwa w Białowieży<sup>26</sup>.

W wyniku działalności władz sowieckich, zbiory przedwojennych bibliotek ogołoco z pozycji pozostających w konflikcie z panującą ideologią. Pozbawieni możliwości wyboru obywatele zdani zostali na literaturę, której zadaniem było wywołanie pozytywnych emocji w stosunku do władzy sowieckiej, rozwijanie entuzjazmu dla zachodzących zmian i pobudzanie wiary we wspólną sprawę – komunizm. Już sam kontakt z nowymi treściami stwarzał, z punktu widzenia rządzących, szansę pozyskania nowych zwolenników. Zadaniem całej kultury ZSRR było podtrzymywanie i utwierdzanie obrazu rzeczywistości kreowanej przez partię.

---

<sup>26</sup>Tamże, sygn. f. 6195, o. 1, dz. 396, k. 3.



*Ali Miśkiewicz*

## Działalność wydawnicza Tatarów polskich w II Rzeczypospolitej

Początek działalności społeczno-kulturalnej, w tym także i wydawniczej, Tatarów polskich sięga pierwszych lat XX wieku. W latach 1907-1910, jako odzew na wszechrosyjski ruch narodów muzułmańskich ożywionych po rewolucji 1905 roku, działało w Petersburgu Koło Akademików Tatarów Polskich. Była to nielegalna organizacja skupiająca młodzież tatarską, studentów pochodzących z dawnych ziem kresowych Rzeczypospolitej: z Wileńszczyzny, Nowogródzkiej, Kowieńszczyzny i Mińszczyzny. Spotykając się na uczelniach petersburskich ze studentami – przedstawicielami różnych ruchów muzealnych w Rosji, postanowili oni założyć także swoją organizację. Tworzyło ją tylko 12 osób, w tym dwie panie. Kierowali nią bracia Leon i Olgierd Kryczyńscy – studenci prawa pochodzący z Wileńszczyzny, wówczas na stałe zamieszkali w Warszawie. Podczas krótkiej działalności tego Koła wydano prawdopodobnie kilka małych prac przyczynkarskich poświęconych dziejom Tatarów w Rzeczypospolitej. Planowano wydać większą pracę zbiorową, ale tego zamiaru nie zrealizowano.<sup>1</sup>

Obok tego Koła w 1909 roku, z inicjatywy wspomnianego Olgierda Kryczyńskiego, powołane zostało w Wilnie już oficjalnie Litewsko-Muzułmańskie Stowarzyszenie Pomocy Biednym Muzułmanom. W swoim programie przewidywało prowadzenie pracy oświatowej. Nie wiadomo jednak, czy ukazały się jakieś prace tego stowarzyszenia.<sup>2</sup>

W roku 1913 powołano w Warszawie podobną organizację. 31 października została ona zarejestrowana przez warszawski gubernialny urząd do spraw stowarzyszeń pod nazwą Warszawskie Muzułmańskie Stowarzyszenie Pomocy Biednym Muzułmanom. Jego zadaniem było niesienie pomocy ludności muzułmańskiej żyjącej w Warszawie. W tym czasie zamieszkiwały tam 724 osoby wyznania muzułmańskiego, w tym 506 mężczyzn i 218 kobiet. Przewaga mężczyzn wskazuje, że w spisie tym umieszczono także wojsko.<sup>3</sup> Wśród cywilów przeważała ludność tatarska przybyła z Powołża. Wśród niej byli również Tatarzy polscy.

Stowarzyszenie to, do którego powstania przyczynił się m.in. Tatar polski – Konstanty Chalecki, w swojej działalności przewidywało pracę oświatową. Zdołano jednak przed wybuchem I wojny światowej wydać jedynie statut. Organizacją tą kierował także Tatar polski,

<sup>1</sup> L.N.M. Kryczyński: Tatarzy polscy a Wschód muzułmański. Rocznik Tatarski 1935, t. 2 s. 69-72; J. Tyszkiewicz: Z historii Tatarów polskich 1794-1944, Pułtusk 1998 s. 91-92

<sup>2</sup> L.N.M. Kryczyński: Tatarzy polscy... s. 73-74

<sup>3</sup> M. Nietyksza: Ludność Warszawy na przełomie XIX i XX wieku, Warszawa 1971 Aneks 6 s. 239

gen. Konstanty Najman-Mirza Kryczyński, ojciec wspomnianych braci Kryczyńskich. W jego zarządzie znajdowali się również Tatarzy polscy, obok współwyznawców z Powoźża, Krymu i Kaukazu.<sup>4</sup>

Działalność wydawnicza Tatarów polskich rozwinęła się dopiero po odzyskaniu niepodległości. W granicach II Rzeczypospolitej znalazły się największe skupiska tatarskie z dawnych ziem kresowych. Ośrodki kierownicze ruchu społeczno-kulturalnego tej ludności znajdowały się w Warszawie i Wilnie. Pierwsze wydawnictwa ukazały się z inicjatywy Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej, którego Rada Centralna mieściła się w Wilnie. Kierował nią znany już nam Olgierd Kryczyński, w latach międzywojennych prokurator Sądu Okręgowego w Wilnie, a później Sądu Najwyższego w Warszawie. W 1929 roku wydano: Statut ZKOTRP, broszurę „Z ruchu kulturalno-oświatowego wśród Tatarów polskich” i katalog Tatarskiego Muzeum Narodowego w Wilnie. Tego roku ukazał się też „Herbarz rodzin tatarskich w Polsce” Stanisława Dziadulewicza. To wielkie dzieło nie było wydawnictwem związkowym, lecz powstało dzięki Tatarom, głównie przedstawicielom ziemiaństwa, którzy utworzyli w tym celu specjalny komitet. „Herbarz” spotkał się z dużym zainteresowaniem w Polsce i to nie tylko wśród samych Tatarów. Baczną uwagę poświęcił mu historyk wileński, Henryk Łowmiański, nie szczędząc pochwał, ale i nie stroniąc od uwag krytycznych. Zarzucił autorowi m.in. niewykorzystanie niektórych źródeł.<sup>5</sup>

W 1932 roku Rada Centralna ZKOTRP, realizując uchwałę I Zjazdu swego Związku z 1928 roku, wydała pierwszy tom „Rocznika Tatarskiego” – pisma poświęconego głównie dziejom Tatarów w Rzeczypospolitej. Znalazły się w nim publikacje nie tylko historyczne, lecz także etnograficzne, prawnicze i językoznawcze. Był również dział literacki. Redaktorem naczelnym „Rocznika” został wymieniony już Leon Kryczyński – młodszy brat Olgierda, który w latach międzywojennych był sędzią Sądu Okręgowego w Wilnie, później wiceprezesem Sądu Okręgowego w Zamościu, a następnie wiceprezesem Sądu Okręgowego w Gdyni. Pierwszy tom „Rocznika Tatarskiego” zaprezentowany został podczas II Zjazdu Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego w Wilnie 16.05.1932 roku. Podobnie jak „Herbarz” Stanisława Dziadulewicza, wzbudził duże zainteresowanie w kraju nie tylko wśród Tatarów, o czym świadczyły liczne recenzje i omówienia w prasie.<sup>6</sup>

Zachęcona powodzeniem Rada Centralna ZKOTRP wydała w 1935 roku drugi tom „Rocznika Tatarskiego”. Powołano przy tym nowy zespół redakcyjny, którym nadal kierował Leon Kryczyński, a w jego skład weszło m.in. dwóch absolwentów Wydziału Orientalistyki Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie: Ali Ismaïł Woronowicz i Mustafa Aleksandrowicz. Od 1933 roku odbywali oni studia uzupełniające na Uniwersytecie Al-Azhar w Kairze, nie zapominając jednak o swej działalności na rzecz współplemieńców w Polsce.

Drugi tom „Rocznika”, wydany tym razem w Zamościu, a nie w Wilnie, poświęcał wiele miejsca nie tylko historii Tatarów w Rzeczypospolitej, ale także związkom Tatarów polskich ze Wschodem muzułmańskim. Można było przeczytać w nim również artykuły o treści etnograficznej, językoznawczej i wspomnieniowej. Autorami wielu publikacji tak pierwszego, jak i drugiego tomu nie byli tylko sami Tatarzy. Pisało wielu znanych uczonych polskich, m.in. profesorowie: Tadeusz Kowalski, Olgierd Górka, Ananiasz Zajączkowski i Julian Talko-Hryncewicz. Pisał także Hachan Karaimski, Hadzi Seraja Szapszał. Drugi tom „Rocznika Tatarskiego” nie wywołał już większego zainteresowania w kraju, choć ukazało się o nim trochę recenzji.<sup>7</sup>

<sup>4</sup> L.N.M. Kryczyński, *Tatarzy polscy...* s. 74

<sup>5</sup> H. Łowmiański, S. Dziadulewicz, *Herbarz rodzin tatarskich w Polsce* Ateneum Wileńskie 1929 z. 1-2 s. 28-284

<sup>6</sup> A. Miśkiewicz: *Tatarzy polscy 1918-1939*, Warszawa 1990 s. 124-125

<sup>7</sup> Tamże, s. 128

W 1938 roku wydany został w Warszawie trzeci tom „Rocznika Tatarskiego”. Zawierał on monografię historyczno-etnograficzną Tatarów litewskich, której autorem był Stanisław Kryczyński, krewny Olgierda i Leona, lecz pochodzący z chrześcijańskiej linii rodu. Był historykiem, ale zajmował się także etnografią, pisał eseje i wiersze. Napisana po raz pierwszy monografia Tatarów w Rzeczypospolitej spotkała się z żywym odbiorem w kraju. Pisano o niej wiele w prasie. Rada Centralna zbierała materiały do czwartego tomu „Rocznika”, lecz jego wydanie zniweczył wybuch II wojny światowej.<sup>8</sup>

Oprócz „Rocznika Tatarskiego” wydawany był w Warszawie „Przegląd Islamski”, redagowany przez emigranta politycznego z Kaukazu-Wassana-Gireja Dżabagiego. Ukazywał się jako kwartalnik w latach 1930-1931 i 1934-1937. W drugim okresie stanowił organ prasowy Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej w Warszawie. Od 1934 roku oddział wileński ZKOTRP rozpoczął wydawanie własnego miesięcznika pod nazwą „Życie Tatarskie”. Redaktorem naczelnym został Stefan Tuhan-Baranowski. „Życie Tatarskie” ukazywało się aż do sierpnia 1939 roku. Oba te pisma adresowane do szerokiego kręgu czytelników nie mogły się równać poziomem z „Rocznikiem Tatarskim”. Dla dzisiejszego badacza dziejów Tatarów polskich i byłych ziem kresowych pozostaną one jednak pierwszorzędym źródłem dotyczącym okresu międzywojennego.<sup>9</sup>

Podsumowując działalność wydawniczą Tatarów polskich w II Rzeczypospolitej, należy również przypomnieć, że ukazywały się regularnie w latach trzydziestych „Kalendarze Muzułmańskie”, których wydawcą był Muftiat kierujący życiem religijnym wyznawców islamu w Polsce. Jego siedziba mieściła się w Wilnie. „Kalendarze Muzułmańskie”, obok wykazu świąt, zamieszczały także wiele informacji na temat działalności gmin wyznaniowych, ruchu kulturalno-oświatowego oraz podawały dane statystyczne odnośnie muzułmanów w Polsce i za granicą. Muftiat opublikował również kilka prac o charakterze religijnym.

### **W Polsce i na emigracji po 1945 roku**

Po II wojnie światowej, w wyniku zmiany granicy na wschodzie, liczna grupa Tatarów polskich, nie chcąc pozostawać pod rządami radzieckimi, przeniosła się wraz z polską ludnością kresową na nowe tereny Polski. W powojennej rzeczywistości nie było mowy o wznowieniu ruchu społeczno-kulturalnego nie tylko ze słusznej obawy, że nie przypadnie on do gustu władzom komunistycznym, lecz także z powodu braku silnej kadry inteligenckiej, która kierowała nim przed wojną. Większość inteligencji tatarskiej zginęła podczas wojny lub rozproszyła się po świecie, a nieliczni pozostali w kraju nie mieli sił, aby udźwignąć ten ciężar. Rozwinęło się tylko życie religijne, m.in. przez reaktywowanie gminy w Warszawie i powołanie nowych w Gorzowie Wielkopolskim, Trzciance (działała tylko kilka lat) i w Gdańsku. Nie prowadzono jednak żadnej działalności wydawniczej. Zajęli się nią natomiast Tatarzy polscy – emigranci w Anglii. Byli to głównie żołnierze z Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, a także ich rodziny, które przywędrowały tam wraz z II Korpusem Polskim. Nad ich życiem religijnym czuwał powstały tuż po wojnie w Londynie Naczelny Imamat Muzułmanów Polskich na Obczyźnie. Kierował nim Imam Emir El’Mueemmin Bajraszewski. To z jego inicjatywy zaczął ukazywać się „Komunikat Imamatu” w 1948 roku. Docierał on do rodzin Tatarów polskich zamieszkałych głównie w Anglii, choć czytano go także w Stanach Zjednoczonych. Zawierał podstawowe wiadomości o islamie, wzmianki o życiu Tatarów polskich na obczyźnie i różne wiadomości dotyczące władz polskich za granicą i aktualnej sytuacji politycznej na świecie. W 1949 roku „Komunikat Imamatu” przekształcił się w pismo o nazwie „Głos Minaretu”. Pierwszy numer ukazał się na przełomie stycz-

<sup>8</sup> Tamże, s. 129-134

<sup>9</sup> Wydawnictwa Tatarów polskich okresu międzywojennego wydawano z funduszy przeznaczonych na ten cel przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Komitetu Funduszu Kultury Narodowej

nia i lutego tego roku. Tak jak w „Komunikacie”, znalazły się w nim wiadomości dotyczące zasad islamu, wybrane szczegóły z życiorysu proroka Muhameda, artykuł o stosunkach Polski z Bliskim Wschodem. Przypomniano też postać Muftiego Krymu Nomana Czelebiego Dżihana, któremu do I wojny światowej podlegali także Tatarzy polscy. Przywołano również wydawnictwa o islamie, jakie ukazywały się przed wojną w Polsce. Nie obeszło się też bez wspomnień o Kresach.<sup>10</sup> Nie wiadomo dokładnie, ile ukazało się numerów tego pisma. Zaprzestano je wydawać w związku z wyjazdem Imama Emira El’Muemmina Bajraszewskiego do Stanów Zjednoczonych.

### **Działalność wydawnicza po 1966 roku**

Mimo że przez dłuższy czas nie było żadnych wydawnictw o Tatarach, wiele o nich wiadomo. Przyczyniały się do tego, głównie po 1956 roku, różne publikacje w prasie krajowej. Niestety, wiele z nich o charakterze sensacyjnym przyniosło tej ludności dużo złego. Publikacje pisane rzetelnie niekiedy przez naukowców, przede wszystkim przez orientalistów czy etnografów, drukowane w pismach niedostępnych dla przeciętnego czytelnika, uchodziły jego uwadze. Dobrze zatem się stało, że publicystyką na ten temat zajął się pochodzący ze środowiska tatarskiego Maciej Konopacki – absolwent filologii rosyjskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Pisywał zarówno do prasy lokalnej w Białymstoku, jak i do krajowej. Dzięki jego działalności wyrósł przed oczami polskiego czytelnika inny, niż przedstawiano go wcześniej, obraz Tatara. W ślady Konopackiego poszło w późniejszym okresie wielu innych publicystów, dopatrując się w tej tematyce nie tylko sensacji.

O samodzielną działalność pokusili się Tatarzy polscy w 1966 roku podczas obchodzonego w kraju milenium. Muzułmański Związek Religijny wydał wówczas jednodniówkę „Muzułmanin Polski”. Zawierała ona, poza krótkim wstępem, trzy artykuły: jeden poświęcony był historii muzułmanów w Polsce, drugi ukazywał dzień dzisiejszy wyznawców islamu w naszym kraju, trzeci natomiast przedstawiał rozwój islamu w XX wieku. Artykuły te wydrukowane zostały bez podania autorów. Nie używano określenia Tatarzy, gdyż nie zezwoliłaby na to cenzura. Warto w tym miejscu podkreślić, że w „Muzułmaninie Polskim” znalazły się życzenia przekazane Kościołowi katolickiemu w Polsce z okazji 1000-lecia chrztu. Zwracano się w nich, powołując się przy tym na werset Koranu mówiący o tolerancji religijnej, do współuczestniczenia w czynach miłych Bogu i w tym wszystkim, co jest wspólne dla obu religii.<sup>11</sup> Jednodniówka ta, której jedynym ze współredaktorów był wspomniany Maciej Konopacki, nie znalazła odzewu wśród społeczności Tatarów polskich. Do jej redakcji, która mieściła się w Gdańsku, wpłynęły tylko dwa listy od czytelników. Prawdopodobnie Tatarzy odzwyczajeni od działalności społeczno-kulturalnej nie zwrócili na nią specjalnej uwagi. Z tego też powodu zaniechano dalszej akcji wydawniczej. Co prawda Muzułmański Związek Religijny w Polsce wydawał wzorem lat międzywojennych co jakiś czas „Kalendarze Muzułmańskie”, nie dorównywały one jednak treścią tym przedwojennym, a wydawane bez ingerencji cenzury do użytku wewnętrznego w małych nakładach - docierały do nielicznych członków gmin.

Dopiero w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, kiedy zelżała cenzura i rosła nadzieja na przemianę w Polsce, Tatarzy znowu rozpoczęli działalność wydawniczą. Już w 1986 roku ukazał się w Gdańsku pierwszy numer pisma „Życie Muzułmańskie”. Nawiązywał on do przedwojennego „Życia Tatarskiego” i „Przeglądu Islamskiego”. Składał się z krótkich artykułów dotyczących historii Tatarów polskich, a także ogólnych zasad islamu. Do kolegium redakcyjnego, którym kierował dr Selim Chazbi-jewicz, absolwent filologii polskiej Uniwersytetu Gdańskiego, weszli przedstawiciele tej społeczno-

<sup>10</sup> Głos z Minaretu. 1949 nr 8 i 9

<sup>11</sup> Muzułmanin Polski. Jednodniówka Muzułmańskiego Związku Religijnego w Polsce na Tysiąclecie, Warszawa 1966 s. 8-9

ści z Warszawy, Gdańska, Białegostoku i Gorzowa Wielkopolskiego. „Życie Muzułmańskie” spotkało się wśród społeczności tatarskiej z większym odzewem niż „Muzułmanin Polski”. Podobnie było z kolejnymi numerami tego pisma, które zawsze zawierało artykuły o tematyce historycznej, religijnej, językoznawczej, a także mówiące o życiu teraźniejszym wspólnoty muzułmanów polskich. „Życie Muzułmańskie” ukazywało się do 1990 roku. Jego zamknięciem był numer specjalny poświęcony gminie muzułmańskiej w Gdańsku w związku z otwarciem meczetu w tym mieście, co było ważnym wydarzeniem dla całej społeczności Tatarów polskich.

Przemiany społeczno-polityczne, jakie zaszły w kraju po roku 1989, spowodowały ożywienie działalności wydawniczej Tatarów, tym bardziej że nawiązano do przedwojennych wzorców, powołując od nowa organizację społeczno-kulturalną. W związku z tym postanowiono wydawać także „Rocznik Tatarski”, nadając mu nowy tytuł „Rocznik Tatarów Polskich” i zaczynając ponownie od pierwszego numeru. Jego redakcja, podobnie jak redakcja „Życia Muzułmańskiego”, mieściła się i mieści nadal w Gdańsku. Redaktorem naczelnym tomu I i II „Rocznika” był autor niniejszej publikacji. Od tomu III jest nim wspomniany już dr Selim Chazbijewicz. Dotąd ukazały się 4 tomy. Treścią „Rocznika Tatarów Polskich” są, podobnie jak w latach międzywojennych, artykuły o treści historycznej, etnograficznej, socjologicznej, językoznawczej. Znajdziemy w nich także wybór interesujących dokumentów obrazujących przeszłość Tatarów w Rzeczypospolitej. Na ich treść składają się także wiersze, eseje i reportaże. Przeczytamy też recenzje wydanych ostatnio prac o Tatarach polskich czy w ogóle o islamie. W „Roczniku” pisze się nie tylko o Tatarach polskich, lecz również o ich pobratymcach w Rosji i na Ukrainie, a także na Białorusi i Litwie. Znajdziemy też publikacje o stosunkach Polski ze Wschodem muzułmańskim.

Do innych pism wydawanych w ostatnich latach należą: „Świat Islamu” redagowany przez Józefa Konopackiego, przewodniczącego gminy muzułmańskiej w Bohonikach, a ukazujący się w Sokółce, jak również „Życie Tatarskie” redagowane przez tę samą osobę w Sokółce. To pierwsze zawiera wiele materiałów o wyznawcach islamu na świecie. Znajdują się w nim także publikacje o Tatarach polskich. Podobnie jest z „Życiem Tatarskim”; pismem różniącym się od wymienionych jest „Pamięć i Trwanie” odnoszące się do najnowszej historii Tatarów, a także mające za zadanie przedstawiać ich dzień dzisiejszy. Pismo ukazuje się w Białymstoku i znajdują się w nim artykuły poświęcone Białostocczyźnie, nie dotyczące Tatarów. Jego redakcja, którą kieruje autor tej publikacji, wyszła z założenia, że pismo redagowane przez Tatarów polskich niekoniecznie musi im tylko być poświęcone, że jest wiele innej ciekawej tematyki regionalnej, którą chcieliby przedstawić, promując tym samym województwo podlaskie w kraju. Pierwszy numer „Pamięci i województwo podlaskie w kraju. Pierwszy numer „Pamięci i Trwania” wydany został z okazji 80-lecia niepodległości Polski w 1998 roku.

Z innych wydawnictw należy przypomnieć „Dyskusję”, której pierwszy numer ukazał się w 1987 roku. Jest to pismo Wojewódzkiego Domu Kultury (obecnie Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury), które w większej części poświęcone zostało Teatrom polskim. Stało się to z inicjatywy jego redaktor - Iwony Wąsowicz-Szczepaniak.

Na zakończenie warto zaznaczyć, że Muzułmański Związek Religijny w Rzeczypospolitej Polskiej wznowił wydawanie „Kalendarzy Muzułmańskich” o treści podobnej do tych z lat międzywojennych. Należy dodać, że od III tomu „Rocznika Tatarów Polskich” zaczęły się ukazywać suplementy do nich w postaci interesujących prac z historii Tatarów polskich. Widać zatem, że Tatarzy budzą się z głębokiego snu, w jaki zapadli po wojnie, Czasy odnowy wydały swoje owoce i w tej małej grupie etnicznej. Jak się daje zauważyć, działalność wydawnicza Tatarów polskich zgodna jest z tradycjami II Rzeczypospolitej. Oby zawsze podążali oni tą drogą.

*Andrzej Chuchnowski*

## Z kart historii bibliotek w Suwałkach

Początki suwalskiego powszechnego bibliotekarstwa sięgają XIX wieku. Starania o założenie w Suwałkach biblioteki dostępnej dla wszystkich obywateli miasta podjęli przed wybuchem powstania listopadowego. Inicjatywa ta nie powiodła się. Pierwszą wypożyczalnię książek w Suwałkach utworzył w 1833 roku księgarz Leon Holleanderski. Następnie czytelnictwo upowszechniali: Samuel Orgelbrand, Maurycy Lewiński i inni. O działalności wypożyczalni Holleanderskiego i Lewińskiego świadczą katalogi książek z lat 1839 i 1867, znajdujące się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie. Na fali wydarzeń z 1905 roku aktywną pracę oświatową podjęła Polska Macierz Szkolna. Organizacja ta prowadziła w Suwałkach między innymi bibliotekę powszechną.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku upowszechnieniem książki, oprócz Polskiej Macierzy Szkolnej, zajęły się biblioteki samorządowe oraz organizacje społeczne.

W okresie międzywojennym na wyróżnienie zasługuje praca Biblioteki Polskiej Macierzy Szkolnej w Suwałkach, która wznowiła działalność w lutym 1920 roku. Szczególny rozwój tej placówki nastąpił po listopadzie 1932 roku, kiedy jej kierownictwo objęła wykwalifikowana bibliotekarka - Wanda Moraczewska. Biblioteka miała charakter oświatowy. Jej księgozbiór składał się w 1938 roku w większości z książek dla dzieci (52 procent). Literatura popularnonaukowa stanowiła tylko 5, a beletrystyka dla dorosłych – 43 procent. Tuż przed zamknięciem przez okupanta biblioteki (3 maja 1940 roku) księgozbiór wynosił około 4000 woluminów. Książki były ustawione w szafach według następujących działów: Książki naukowe, Literatura piękna, Książki dla młodzieży. Biblioteka PMS w Suwałkach opiekowała się filiami w Puńsku, Wizajnach, Raczkach i Przebrodzie. W filiach księgozbiór liczył w końcu 1938 roku 1947 woluminów.

Dużą popularnością cieszyła się w Suwałkach płatna wypożyczalnia przy księgarni S. i J. Zielonkówien. Na wyróżnienie zasługuje także działalność placówki bibliotecznej funkcjonującej przy ul. T. Kościuszki 81 pod nazwą Czytelnia Naukowa, prowadzonej przez Bronisławę Paszkiewicz. Należy podkreślić, że Biblioteka Polskiej Macierzy Szkolnej w Suwałkach była czynna także podczas pierwszych miesięcy okupacji hitlerowskiej. W obiegu czytelniczym znajdowały się między innymi takie utwory, jak „Placówka” Bolesława Prusa czy „Na tropach Smętka” Melchiora Wańkowicza. Książkę polską można było wypożyczać do 3 maja 1940 roku. Biblioteka Macierzy jako ostatnia w Suwałkach została zamknięta przez gestapo. Wanda Moraczewska zdołała uchronić książki i dokumentację biblioteczną przed zniszczeniem, powierzając je osobom prywatnym.

23 października 1944 roku Suwałki zostały wyzwolone spod okupacji hitlerowskiej. Już

w listopadzie 1944 roku przystąpiono do organizacji Biblioteki Miejskiej. Zaczęły napływać książki z pieczętami byłych bibliotek suwalskich. Jednym z pierwszych ofiarodawców był dr Witalis Miłaszewicz, który ofiarował cenny zbiór klasyki polskiej i obcej. 2 stycznia 1945 roku została otwarta Biblioteka Miejska, której księgozbiór liczył zaledwie 518 tomów. Zbiory wzrastały szybko, przybywało czytelników (w końcu 1945 roku było ich 350).

W listopadzie 1946 roku została utworzona Powiatowa Biblioteka Publiczna w Suwałkach przy ul. Jatkowej 42. Jej założycielką i pierwszą kierowniczką była Irena Jarczevska. W końcu 1949 roku, najwcześniej w województwie białostockim, została ukończona akcja budowy pełnej sieci bibliotek gminnych w powiecie suwalskim. Jej sieć przedstawiała się następująco: Powiatowa Biblioteka Publiczna, Miejska Biblioteka Publiczna, 17 bibliotek gminnych i 120 punktów bibliotecznych.

W 1955 roku, po połączeniu obu księżnic suwalskich, powstała Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna, rósł księgozbiór i wzrastało czytelnictwo. Wymagało to polepszenia warunków lokalowych. Budowę biblioteki rozpoczęto w październiku 1960 roku uroczystym wmurowaniem kamienia węgielnego w pięćdziesiątą rocznicę śmierci Marii Konopnickiej. Decyzję o nadaniu bibliotece imienia wybitnej poetki podjęto 23 listopada 1962 roku.

Nowy lokal do użytku 25 maja 1963 roku. Biblioteka otrzymała samodzielny budynek jako jedna z pierwszych w kraju. Zorganizowana została Czytelnia i Oddział Dziecięcy. Organizatorką budowy biblioteki była Jadwiga Towarnicka, ówczesny kierownik PiMBP.

Do lipca 1975 roku działała w Suwałkach Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna, nadzorując sieć bibliotek publicznych: 10 bibliotek gminnych, 14 filii oraz 209 punktów bibliotecznych.

Po utworzeniu województwa suwalskiego PiMBP została przekształcona w Wojewódzką Bibliotekę Publiczną, sprawując nadzór nad siecią 152 bibliotek i filii. Budynek o powierzchni 440 metrów kwadratowych nie odpowiadał zadaniom placówki wojewódzkiej. Starania o powiększenie lokalu powiodły się dopiero w 1997 roku, po przejściu do nowego budynku przy ul. E. Plater 33 A. Pozyskano 662 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej, z podjazdem dla niepełnosprawnych.

Kolejne zmiany strukturalno-organizacyjne nastąpiły na początku lat dziewięćdziesiątych. Transformacja ustrojowa państwa spowodowała m.in. likwidację 1 stycznia 1991 roku Funduszu Rozwoju Kultury. Zmniejszyły się też środki finansowe; w szczególnie trudnej sytuacji znalazło się 7 filii bibliotecznych na terenie miasta. W wyniku wielu rozmów i negocjacji z Zarządem Miasta i za zgodą Wojewody Suwalskiego, WBP podpisała umowę z Urzędem Miejskim o częściowej obsłudze finansowej czterech filii w mieście.

Od 1 stycznia 1999 roku organizatorem biblioteki jest samorząd. Nazwę Biblioteka Publiczna im. Marii Konopnickiej w Suwałkach nadano na mocy nowego statutu, przyjętego uchwałą Rady Miejskiej nr XXII/218/99 w Suwałkach z 29 grudnia 1999 roku. Zgodnie z nową strukturą organizacyjną zmniejszyła się ilość filii na terenie miasta. Połączono dwie filie, przenosząc je do nowego pomieszczenia przy ul. Klonowej 41. Obecnie w Suwałkach działają: Biblioteka Publiczna im. Marii Konopnickiej oraz jej trzy filie i oddział biblioteczny, o łącznym księgozbiorze ponad 218 tysięcy woluminów.

# ***Biblioteki i zasoby archiwalne w regionie***

---

*Halina Brzezińska-Stec*

*Iwona Wnuszynska-Kocoń*

## **Biblioteka Główna Uniwersytetu w Białymstoku**

**Biblioteka Główna Uniwersytetu w Białymstoku jest jednostką ogólnouczelnianą o zadaniach usługowych, dydaktycznych i naukowych, pełni także funkcję ośrodka informacji naukowej oraz rolę ogólnodostępnej biblioteki naukowej. Właściwe zrozumienie roli Biblioteki, jak i całego systemu biblioteczno-informacyjnego, w procesie kształcenia studentów i działalności naukowej uczelni, decyduje o jej rozwoju i randze. Biblioteka powstała 1 października 1968 roku wraz z utworzeniem Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku.**



*Biblioteka Główna Uniwersytetu w Białymstoku przy ul. Skorupskiej 9*

### **Zbiory i udostępnianie**

Podstawę zbiorów stanowiły połączone księgozbiory Bibliotek I i II Studium Nauczycielskiego w ilości 60 tys. wol. Księgozbiór ten został znacznie wzbogacony dzięki darom przekazanych przez Bibliotekę Uniwersytecką w Warszawie, inne biblioteki krajowe i osoby prywatne. W ciągu pierwszych czterech lat tempo przyrostu zbiorów było bardzo dynamiczne – blisko 100%. W 1973 roku Biblioteka posiadała ok. 120 tys. wol., a wieloegzemplarzowy księgozbiór dydaktyczny, zawierający podręczniki i lektury, liczył 10,5 tys. wol. W 1977 roku zbiory biblioteczne obejmowały ponad 200 tys. wol. - przy rocznym wpływie ok. 30 tys. Na początku lat 80. przyjęto dalszych 200 tys. wol. darów - głównie dubletów, przekazanych przez Bibliotekę Uniwersytecką w Warszawie.

Roczne wpływy zbiorów w latach 1982-1993 kształtowały się na poziomie 11-13 tys. jednostek ewidencyjnych, w roku 1995 spadły poniżej 10 tys., obecnie kształtują się na poziomie 4,5 tys. jednostek. Procentowy udział zakupów we wpływie systematycznie spadał: w latach 80. wynosił ponad 80%, obecnie ok. 40%. Systematycznie malała także ilość prenumerowanych czasopism – w latach 80. kształtowała się na poziomie 1200-1400 tytułów, obecnie ok. 600 tytułów.

W 1999 roku księgozbiór Biblioteki przedstawiał się następująco:



Druki zwarte	-	327.834 tys. wol.
Czasopisma	-	56.599 tys. wol.
Zbiory specjalne	-	12.280 tys. wol. i jednostek.

Wieloegzemplarzowy księgozbiór dydaktyczny liczy obecnie ponad 85 tys. egz.

Wskaźniki wykorzystania księgozbioru na poziomie 9,3% w 1982 r., 9% w 1984 r., 12,5% w 1985 r. świadczyły, że nie spełniał on oczekiwań czytelników. Duże braki występowały zwłaszcza w księgozbiorze z zakresu nauk humanistycznych. Wpływ na takie wyniki miały: nieodpowiednie warunki lokalowe, jednozmianowy system pracy w wypożyczalni, brak zorganizowanej służby informacyjnej, zaległości w opracowaniu wpływu bieżącego. Aby zintensyfikować czytelnictwo utworzono katalog nowości, wydawano "Wykazy ważniejszych nabytków" dostarczane na wszystkie wydziały, rozpoczęto przysposobienie biblioteczne dla studentów I roku, nawiązano współpracę z wydziałami przy doborze księgozbioru dydaktycznego, powołano komisję ds. doboru księgozbioru. W ostatnich latach wskaźniki wykorzystania zbiorów przedstawiają się następująco: 1994 r. – 38,6%, 1995 r. – 40,5%, 1996 r. – 36%, 1998 – 38%. Jednocześnie jednak odsetek niezrealizowanych zamówień także wzrastał i wynosił: w 1994 r. – 31,6%, w 1995 r. – 32,9%, w 1996 r. – 42%, w 1998 – 43%.

W ostatnich latach w wypożyczalni miejscowej występowała tendencja spadkowa, szczególnie w liczbie wypożyczeń: w 1997 r. odwiedziny w wypożyczalni wynosiły 41.563, a wypożyczenia 59.457 wol., w 1998 r. – odwiedziny 44.275, a wypożyczenia 48.075 wol. Główna przyczyna zaistniałej sytuacji to nieodpowiednia lokalizacja i ciągle zmniejszająca się ilość zakupów w zakresie najnowszych wydawnictw. W 1999 roku nastąpił ponowny wzrost czytelnictwa – odwiedziny w wypożyczalni wyniosły 54.262, a wypożyczenia 52.455.

W czytelniach BG UwB udostępnia się zbiory wszystkim zainteresowanym użytkownikom. Czytelnia Ogólna w księgozbiorze podręcznym posiada wydawnictwa informacyjne, podręczniki i skrypty, albumy.

W Czytelni Oddziału Wydawnictw Ciągłych udostępnia się wydawnictwa periodyczne (czasopisma i gazety). Wydawnictwa zbiorowe (ze względów lokalowych) przeniesione zostały do wypożyczalni i udostępniane są na zewnątrz.

Coraz liczniej odwiedzana jest Czytelnia Zbiorów Specjalnych. Udostępnia się tu, nie tylko prezencyjnie, zbiory graficzne i kartograficzne, zbiory audiowizualne, nieliczne rękopisy i starodruki.

Z usług Wypożyczalni Międzybibliotecznej korzysta rocznie ok. 500 czytelników, ilość realizowanych rewersów jest niewielka (w 1999 roku z wypożyczalni skorzystało 497 osób i złożono 759 zamówień, z których zrealizowano 401). Procentowy udział studentów korzystających z usług Biblioteki w stosunku do ogólnej ich liczby kształtuje się następująco: 1984 r. – 51%, 1985 r. – 45%, 1986 – 64%, 1994 – 57%, 1995 r. – 64%, 1996 – 63%, w 1997 – 60%, w 1998 – 62%. Obecnie studenci stacjonarni stanowią 96-97% użytkowników wypożyczalni, ich wypożyczenia stanowią 66-73% wszystkich wypożyczeń, 23-27% to wypożyczenia studentów zaocznych.

Oddział Informacji Naukowej prowadzi różnorodną działalność informacyjną i dokumentacyjną. Oprócz tradycyjnych - drukowanych źródeł informacji gromadzi także bibliograficzne i pełnotekstowe bazy danych na CD-ROM: EconLit, Education Index, Biochemistry & Biophysics Citation Index, Index to Legal Periodicals, Popline, Eric, Sociological Abstracts, Ulrich's On Disc, ECODISC itp. Ponadto udostępnia bibliograficzne bazy danych Biblioteki Narodowej: Przewodnik Bibliograficzny, Bibliografię Zawartości Czasopism, Bibliografię Wydawnictw Ciągłych Nowych, Zawieszonych i Zmieniających Tytuł, Polskie Wydawnictwa Ciągłe (oznaczone nr ISSN), Bibliografię Wydawnictw Drugiego Obiegu, Bibliografię Analityczną Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej oraz Przegląd Piśmiennictwa Ekonomicznego.

W czytelni Oddziału udzielane są przez pracowników bezpośrednio, telefonicznie lub listownie informacje bibliograficzne, biblioteczne, katalogowe i rzeczowe (faktograficzne).

W ramach prac dokumentacyjnych rejestruje się publikacje pracowników naukowo-dydaktycznych, prowadzi bazę prac magisterskich absolwentów Filii UW, a obecnie UwB.

Działalność dydaktyczną realizuje się poprzez szkolenia biblioteczne studentów I roku oraz praktyki studenckie studentów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej.



Czytelnia Czasopism BG przy ul. M. Skłodowskiej-Curie 14

### Kadry

W chwili utworzenia Biblioteka zatrudniała sześć osób, a jej oddziały nie były wyodrębnione organizacyjnie. W latach 70. pracowały: Oddział Gromadzenia i Uzupełniania Zbiorów, Oddział Opracowania Zbiorów, Oddział Udostępniania Zbiorów i Magazynów. Na początku lat 80. utworzono Oddział Katalogów, Oddział Katalogowania Rzeczowego Zbiorów, Samodzielne Stanowisko ds. Informacji Naukowej, Samodzielne Stanowisko ds. Bibliotek Zakładowych. W 1981 roku Biblioteka zatrudniała 25 pracowników. W 1982 roku utworzono Samodzielną Sekcję Dubletów i Druków Zbędnych z pięcioosobową obsadą, która miała uporządkować zbiory nieopracowane, jednak już w 1983 roku zaniechała swojej działalności, a pracownicy przesunięci zostali do pomocy w innych oddziałach. Także w 1982 roku stanowisko kierownika biblioteki podniesiono do rangi dyrektora i utworzono sekretariat. W 1984 roku powołano zastępcę dyrektora oraz utworzono Oddział Informacji Naukowej z trzyosobową obsadą. W latach 1982-1984 obsada kadrowa Biblioteki zwiększyła się o 13 etatów i wynosiła 38 osób. W roku 1988 powstały: Oddział Opracowania Wydawnictw Ciągłych z czytelnią czasopism i Samodzielne Stanowisko ds. Zbiorów Specjalnych; zatrudnienie wzrosło do 44 osób. W 1992 roku zatrudnionych było w Bibliotece 49 osób. Obecnie Biblioteka zatrudnia 45 osób, w tym 33 w działalności podstawowej.

Wszyscy pracownicy Biblioteki posiadają wymagane kwalifikacje zawodowe: wyższe studia bibliotekoznawcze, inne wyższe humanistyczne lub licencjackie studia bibliotekarskie. Obecnie Biblioteka zatrudnia: trzech bibliotekarzy dyplomowanych, 11 kustoszy, trzech starszych bibliotekarzy, dziesięciu bibliotekarzy, sześciu młodszych bibliotekarzy. Spośród bibliotekarzy – trzech studiuje bibliotekoznawstwo, dwóch uzupełnia wykształcenie licencjackie na 2-letnich studiach magisterskich bibliotekoznawczych. Większość kadry to pracownicy z 10-20-letnim stażem pracy. W ciągu ostatnich kilku lat, z powodu niskich zarobków, z pracy odeszli wszyscy młodzi pracownicy z wyższym wykształceniem bibliotekoznawczym zatrudnieni zaraz po studiach.

### Baza lokalowa Biblioteki

Początkowo Biblioteka Główna dysponowała pomieszczeniami o powierzchni 475 m<sup>2</sup> i czytelnią z 20 miejscami. W 1981 roku powierzchnia ta wynosiła 1048 m<sup>2</sup>, w 1984 roku wzrosła do 1314 m<sup>2</sup>. Były to pomieszczenia w budynku przeznaczonym do celów dydaktycznych, a więc całkowicie nieprzystosowane dla potrzeb biblioteki. Znaczny przyrost zbiorów, rozbudowa struktury organizacyjnej i rozszerzenie usług bibliotecznych bardzo szybko doprowadziły do

braku miejsca w magazynach. W związku z tym, w 1988 roku Biblioteka otrzymała nowe pomieszczenia w budynku ZETO. Jej zbiory zostały podzielone na dwie części – Oddział Opracowania Wydawnictw Ciągłych wraz z czytelnią pozostał w starym budynku (przy ul. Mickiewicza 4), natomiast reszta oddziałów została przeniesiona do nowych pomieszczeń o powierzchni ok. 2048 m<sup>2</sup>. Niestety, również nowy budynek nie jest przystosowany do potrzeb bibliotecznych, znajduje się tu jedna klatka schodowa, co powoduje załamanie trójpodziału przestrzeni bibliotecznej (drogi książki, czytelnika i bibliotekarza). Katalogi z konieczności, umieszczono na drugim piętrze, zaś wypożyczalnia znajduje się na parterze, co jest dużą niedogodnością. Największym jednak mankamentem Biblioteki jest jej lokalizacja – oddalenie od większości wydziałów uczelni i domów studenckich. W 1998 roku warunki lokalowe Biblioteki ponownie uległy pogorszeniu – Oddział Czasopism zmuszony został do opuszczenia dotychczasowych pomieszczeń – 390 m<sup>2</sup>. Obecnie dysponuje powierzchnią 115 m<sup>2</sup>. Swoją lokalizację zmieniły także: Wypożyczalnia Międzybiblioteczna, Oddziały Opracowania Alfabetycznego i Opracowania Rzeczowego Zbiorów, sekretariat i dyrekcja. Obecnie powierzchnia Biblioteki Głównej wynosi ok. 1830 m<sup>2</sup> w dwóch budynkach. Użytkownicy korzystają z 84 miejsc w czytelniach.

### **Komputeryzacja**

W Bibliotece Uniwersytetu w Białymstoku trwają prace nad pełną komputeryzacją. Proces ten rozpoczęto w 1992 roku i przebiegał on w kilku etapach. Początkowo zakupiono i zainstalowano w Oddziale Opracowania Alfabetycznego system Unikat przeznaczony do opracowania różnego typu dokumentów w formacie FOKA, opartym na formacie UNIMARC. Autorem systemu była firma SOFT-LAB i wspólnie z nią dostosowano system do potrzeb biblioteki naukowej.

Szybko stało się jasne, że system Unikat nie spełnia wymogów nowoczesnego programu komputerowego – zwłaszcza w module wyszukiwania, gdzie przy większej liczbie rekordów następowało niedopuszczalne wydłużenie czasu poszukiwań. Ostatecznie pracę w tym systemie zakończono w połowie 1995 roku, baza katalogowa liczyła wówczas 16.172 rekordy. Wcześniej, bo w 1994 roku, zakupiono i rozpoczęto testowanie oprogramowania bibliotecznego MAK, opartego na formacie BNMARC. Dzięki zakupowi nowego sprzętu komputerowego i oprogramowania sieciowego Novell możliwa stała się komputeryzacja całej biblioteki. Przeprowadzono konwersję danych z programu Unikat i zaprzestano drukowania kart katalogowych, co znacznie przyspieszyło opracowanie książek z wpływu bieżącego. Rozpoczęto retrokonwersję zbiorów magazynowych w ramach prac zleconych. Na koniec 1996 roku stan bazy komputerowej wynosił 42.212 rekordów. Biblioteka Główna przejęła także nadzór techniczny i merytoryczny nad komputeryzacją pozostałych bibliotek sieci (14 bibliotek wydziałowych, instytutowych i zakładowych). Przeprowadzono konwersję danych w tych bibliotekach, które pracowały w programie Unikat. W pozostałych, które dysponowały sprzętem komputerowym, zainstalowano pakiet MAK, przygotowano struktury baz danych i baz roboczych, helpów i menu. Przeprowadzono szkolenia bibliotekarzy w zakresie prawidłowego wprowadzania danych, obsługi baz roboczych, wyszukiwania i kopiowania danych, tak aby zachować jednolitość opracowywanych rekordów w systemie biblioteczno-informacyjnym. W 1996 roku skomputeryzowane były następujące biblioteki sieci: Biblioteka Wydziału Prawa, Biblioteka Wydziału Pedagogiki i Psychologii, Biblioteka Wydziału Ekonomii, Biblioteka Instytutu Matematyki, Biblioteka Instytutu Fizyki, Biblioteka Instytutu Biologii, Biblioteka Instytutu Chemii, Biblioteka Zakładu Edukacji Technicznej i Komputerowej.

Mimo niewątpliwych sukcesów w procesie komputeryzacji systemu biblioteczno-informacyjnego Dyrekcja Biblioteki Głównej czyniła starania o zakup bardziej nowoczesnego oprogramowania bibliotecznego. W 1996 roku wspólnie z Biblioteką Politechniki Białostockiej, Akademii Medycznej w Białymstoku i Biblioteką Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie,

licencję na użytkowanie systemu bibliotecznego ALEPH - zintegrowanego systemu bibliotecznego opracowanego w Centrum Systemów Informacyjnych w Hebrajczyku Uniwersytecie w Jerozolimie.

Przeprowadzono kolejną konwersję danych z formatu BNMARC do formatu USMARC – w sumie 52.559 rekordów bibliograficznych i 7500 rekordów z kartoteki czytelników. Firma TCH Systems, autoryzowany dystrybutor ALEPH-a w Polsce, przeprowadziła cykl szkoleń w poszczególnych modułach i szkolenie menedżera systemu. Zorganizowano pokazy systemu dla bibliotek wydziałowych. W dniu 5.05.1997 roku Biblioteka Główna Filii UW zaczęła udostępniać swoje katalogi i rejestrować wypożyczenia w systemie ALEPH. Opracowano własny serwis informacyjny na stronach WWW, który oprócz prezentacji Biblioteki Głównej i bibliotek zakładowych, dostępu do katalogu online, wspomaga użytkowników w zakresie wyszukiwania informacji w Internecie.

Komputerowy katalog Biblioteki Głównej liczy obecnie ponad 80 tys. rekordów, znajdują się w nim opisy bibliograficzne wszystkich wydawnictw zakupionych przez bibliotekę od 1992 roku.

### **Przyszłość biblioteki uniwersyteckiej**

Trzeba jasno stwierdzić, że możliwości rozwoju Biblioteki w obecnych warunkach lokalnych i finansowych wyczerpały się definitywnie.

Po raz pierwszy temat budowy nowej biblioteki podjęto na początku lat osiemdziesiątych. Powstał wówczas Zespół ds. Utworzenia Uniwersytetu w Białymstoku, który opracował dokument pt.: "Koncepcja programowo-organizacyjna Uniwersytetu w Białymstoku". Podkreślano w nim, że istnienie Uniwersytetu niemożliwe jest bez stworzenia nowoczesnej biblioteki naukowej.

W 1982 roku przekazano Bibliotece budynek Zakładu Elektronicznej Techniki Obliczeniowej (ZETO). Po długotrwałych pertraktacjach i odwołaniach znalazły w nim lokalizację obie instytucje. Dokończenie budowy i adaptacja trwały 6 lat. Przeprowadzka tylko części zbiorów i oddziałów Biblioteki nastąpiła w 1988 roku. W dalszym ciągu budowa nowego gmachu pozostawała sprawą aktualną. Biuro Projektów Szkół Wyższych BEPRON opracowało założenia techniczno-ekonomiczne Biblioteki Głównej F.U.W. Koncepcja ta przewidywała budowę jednopiętrowego budynku spiętego łącznikiem z pomieszczeniami bibliotecznymi w budynku ZETO. Projekt zakładał powstanie magazynów tradycyjnych i zwartych o pojemności ponad 800 tys. wol. z możliwością dalszej rozbudowy, 226 miejsc w 5 czytelniach, bogate zaplecze techniczne i rekreacyjne. Niestety, nie udało się powołać Uniwersytetu Podlaskiego w zaplanowanym terminie, nie zrealizowano także planów budowy nowego gmachu bibliotecznego.

Sprawa budowy biblioteki powróciła z chwilą utworzenia Uniwersytetu w 1997 roku. Władze miejskie udostępniły działkę obok głównego gmachu uczelni w centrum miasta. W czerwcu 1998 roku został zorganizowany na zlecenie władz uczelni konkurs urbanistyczno-architektoniczny na Bibliotekę Główną Uniwersytetu w Białymstoku. Pierwszą nagrodę otrzymał i przyjęty został do realizacji projekt Pracowni Architektonicznej BNS S.C. z Warszawy.

Wg projektu budynek będzie miał siedem kondygnacji, w tym jedną podziemną, a na poziomie I i 6 piętra zostanie połączony z istniejącym głównym gmachem Uniwersytetu (przy ul. M. Skłodowskiej-Curie 14). Na parterze przewidziano to hol wejściowy z szatnią i portiernią, zespół dyrekcji z salą konferencyjną, sala wystawowa, oddział gromadzenia, wypożyczalnia międzybiblioteczna i mała księgarnia. Na I piętrze znajdują się: czytelnia czasopism, katalogi, wypożyczalnia, oddział informacji naukowej, oddział zbiorów specjalnych, oddział komputeryzacji i automatyzacji, oddziały opracowania alfabetycznego, przedmiotowego i wydawnictw ciągłych, pracownia reprograficzna. Poziom ten będzie też dostępny bezpośrednio z głównego budynku Uniwersytetu.

II piętro to zespół czytelni – nauk humanistycznych, nauk ścisłych, czytelnia dla pracowni-

ków naukowych, oddział zbiorów specjalnych z czytelniami, palarnia. Magazyn otwarty z miejscami pracy dla czytelników oraz pokoje do pracy indywidualnej dla kadry profesorskiej znajdują się na piętrze III. Na IV i V zlokalizowane zostaną: część magazynu otwartego i magazyn zamknięty z regałami kompaktowymi. Oba poziomy z wolnym dostępem połączono dodatkową klatką schodową. VI piętro to ogólnodostępne: kawiarnia, sala konferencyjna, pracownia komputerowa.

Kubatura budynku biblioteki wyniesie wg projektu 34.800 m<sup>3</sup>, powierzchnia użytkowa 8.324 m<sup>2</sup>. Pojemność magazynów obliczono na 830 tys. wol. Czytelnicy będą mieli do dyspozycji 345 miejsc w czytelniach i separatkach. Planowana reorganizacja zbiorów i wprowadzenie nowych usług w Bibliotece Głównej spowoduje konieczność zmian w strukturze organizacyjnej. Zmianie ulegną przede wszystkim zasady organizacji i udostępniania zbiorów. Założono bezpośredni dostęp do znacznej części zbiorów, co spowoduje konieczność stworzenia wokół powierzchni magazynowej miejsc pracy dla czytelników i stanowisk komputerowych. Przewiduje się, że magazyn otwarty pomieści ponad około 100 tys. wol. w układzie rzeczowym oraz 110 miejsc dla czytelników. Stworzone zostaną dziedzinowe stanowiska informacyjne dla użytkowników korzystających z wolnego dostępu do półek. Przewiduje się powstanie nowych zespołów funkcjonalnych. Oddział Informacji Naukowej (połączony w wyniku reorganizacji z Oddziałem Katalogów) powinien rozszerzyć zakres swoich usług, przede wszystkim zaś umożliwić wolny dostęp do nowoczesnych narzędzi korzystania z informacji przy zapewnieniu pomocy fachowego personelu oraz wprowadzić usługi w sieciach rozległych (dostęp do WWW). Otwarty dostęp do technologii komputerowej może być też wykorzystany do elementarnego szkolenia studentów w posługiwaniu się edytorami tekstów, organizowania zajęć dydaktycznych z korzystania z zasobów sieciowych. Nowej organizacji wymagać będzie Oddział Zbiorów Specjalnych, który gromadzi zbiory audiowizualne, m.in.: mikrofilmy, płyty analogowe, kasy magnetofonowe, płyty kompaktowe, kasy wideo, dyskietki komputerowe, ale także starodruki, kartografię, druki muzyczne. Taka różnorodność zbiorów wymaga zorganizowania co najmniej dwóch czytelni z odpowiednim wyposażeniem technicznym.

Zachowane zostaną tradycyjne formy udostępniania w postaci czytelni ogólnej (wydawnictw informacyjnych) i czytelni czasopism. Utworzona zostanie czytelnia dla pracowników naukowych oraz pokoje do pracy indywidualnej.

Wprowadzenia zmian wymaga także zespół gromadzenia i opracowania zbiorów. W większości skomputeryzowanych bibliotek zachodnich połączono funkcje opracowania formalnego i charakterystyki rzeczowej dokumentów, tworząc stanowiska "catalogerów". Inną możliwością jest połączenie funkcji opracowania formalnego z funkcją gromadzenia – i takie właśnie rozwiązanie wprowadzono w Bibliotece po ostatniej jej reorganizacji. Bardzo ważną zmianą w strukturze organizacyjnej Biblioteki Głównej powinno być utworzenie oddziału automatyzacji (na etapie tworzenia). Opracowany już projekt regulaminu tego działu przewiduje, że do jego zadań należeć będzie przede wszystkim przygotowanie harmonogramu wdrażania zintegrowanego systemu ALEPH w bibliotekach wydziałowych, opracowanie planu i nadzór nad funkcjonowaniem sieci lokalnej w Bibliotece i współpraca przy projektowaniu i budowie sieci zewnętrznych, planowanie zakupów sprzętu komputerowego i opieka nad nim, ochrona i zabezpieczenie informacji, prowadzenie szkoleń itp. W skład tego oddziału wchodziłyby: bibliotekarz systemowy - kierownik oddziału, menedżer systemu ALEPH, menedżer systemu MAK, informatyk – administrator sieci.

Przewiduje się utworzenie pracowni konserwacji i zabezpieczenia zbiorów, zatrudniającej dwóch pracowników, a także zwiększenie obsady Pracowni Reprograficznej do dwóch osób. Wzrośnie ponadto liczba pracowników odpowiedzialnych za urządzenia techniczne i ochronę budynku. Rozbudowa struktury organizacyjnej, zwiększenie obsady kadrowej i wprowadzenie

nowych usług wymagać będzie rozbudowy zespołu funkcjonalnego zarządzania i administracji.

W sumie zaplanowano powiększenie obsady kadrowej Biblioteki do 85 osób.

Okres przygotowania Biblioteki do funkcjonowania na nowych zasadach przewidziano na 3-4 lata, co odpowiada terminowi realizacji inwestycji. Kamień węgielny pod budowę położony został w czasie inauguracji roku akademickiego 1999/2000. Budowę ujęto w planach inwestycyjnych Ministerstwa Edukacji Narodowej, które pokryje 2/3 kosztów. Pozostałe środki finansowe gromadzone są przez Uczelnię i aktywnie działającą Fundację na Rzecz Rozwoju Uniwersytetu. Utworzony też został Komitet Honorowy Budowy Biblioteki Uniwersyteckiej, w którym zasiadają wybitne osobistości: Aleksander Kwaśniewski – prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Ryszard Kaczorowski – były prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie, Jerzy Giedroyc – redaktor paryskiej „Kultury”, Jego Eminencja Arcybiskup Sawa – kierownik Katedry Teologii Prawosławnej UW B jego Ekscelencja Arcybiskup Stanisław Szymecki-ordynariusz Archidiecezji Białostockiej.

Budowa nowego gmachu Biblioteki Głównej Uniwersytetu w Białymstoku stwarza niepowtarzalną szansę na zmianę wizerunku książnicy w świadomości jej użytkowników — studentów i pracowników naukowo-dydaktycznych. Stanowi także okazję do zaistnienia na mapie naukowej i kulturalnej Białegostoku, jak i całego regionu. Nowa biblioteka będzie największą i najnowocześniejszą na obszarze północno-wschodniej Polski.

#### **Bibliografia:**

1. Dwadzieścia pięć lat na drodze do samodzielności białostockiej uczelni uniwersyteckiej (1968-1993). Białystok: Dział Wydawnictw Filii UW, 1993
2. Hollender H.: Plan rozwoju Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie 1997-2002. Warszawa 1997, [maszynopis]
3. Koncepcja programowo-organizacyjna Uniwersytetu w Białymstoku. Białystok, 1984 [maszynopis]
4. Program użytkowy Biblioteki Głównej Filii Uniwersytetu Warszawskiego. Oprac. Jan Jakubowski. Białystok, 1989 [maszynopis]
5. Program użytkowy Biblioteki Głównej Uniwersytetu w Białymstoku (aktualizacja z dnia 9 marca 1998 roku). Oprac. Jerzy Urwanowicz. Białystok, 1998 [maszynopis]
6. Projekt technologii wyposażenia Biblioteki Uniwersyteckiej w Białymstoku. Projekt. W. Benedek [i in.]. Warszawa, 1999 [maszynopis]
7. Zielińska A.: Biblioteka bez przyszłości. Gaz. Współcz. 1984 nr 279, s. 5

*Iwona Czyżewska*

## **Materiały biblioteczne i warsztat informacyjny w dziale zbiorów specjalnych Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku**

Dział Zbiorów Specjalnych WBP w Białymstoku jest z jednej strony elementem struktury organizacyjnej instytucji, do której przynależy, a z drugiej placówką pod wieloma względami odrębną, działającą w dużej mierze samodzielnie i niezależnie, na co wpływa głównie specyfika posiadanych materiałów bibliotecznych. Należą do nich muzykalia (nagrania dźwiękowe na różnych nośnikach, nuty, książki i czasopisma o tematyce muzycznej), zbiory graficzne (w tym także ekslibrisy), dokumenty życia społecznego (dżs-y), rękopisy współczesne oraz tzw. „książka mówiona”. Różnorodność zbiorów pociąga za sobą wielokierunkowość poczynań w celu przeprowadzenia ewidencji, klasyfikacji, oznakowania, katalogowania materiałów, jak też ich przechowywania, sposobów udostępniania, a także udzielania informacji czy nawet ich pozyskiwania. Wystarczy tylko wspomnieć, iż każdy rodzaj gromadzonych dokumentów podlega odrębnym zasadom ewidencji (9 ksiąg inwentarzowych i księga akcesji dokumentów życia społecznego), jak też opracowania – stosowne znormalizowane opisy bibliograficzne druków muzycznych, dokumentów dźwiękowych, książek, filmów oraz wypracowane własne metody katalogowania dżs-ów i grafiki przy braku obowiązujących norm.

Największą część zbiorów placówki stanowią muzykalia, na które składają się m.in. nagrania dźwiękowe na różnych nośnikach – płytach analogowych, kompaktowych, kasetach magnetofonowych i wideo. Cenna ze względu na ilość i unikalność nagrań jest kolekcja płyt analogowych, licząca około 7500 egzemplarzy, podzielona na trzy części – archiwalną, czytelnianą i wypożyczalnianą (do której użytkownik ma wolny dostęp). Płyt kompaktowych, udostępnianych jedynie na miejscu, jest w tej chwili około 1300 egz. Zbiór nagrań muzycznych jest już obecnie imponujący, zwłaszcza że zawiera niemal wszystkie gatunki muzyki poważnej i rozrywkowej – w obrębie tej ostatniej reprezentowane są nurty tak szlachetne, jak jazz i blues, wiele odmian rocka, muzyka etniczna różnych narodów i inne.

Muzyczne nagrania stanowią oczywiście większość spośród posiadanych dokumentów dźwiękowych, lecz warto też przy okazji wspomnieć o mniej licznie reprezentowanych, lecz równie chętnie wykorzystywanych na miejscu audialnych materiałach do nauki języków, jak też o nagraniach okolicznościowych, słowno-muzycznych, nagraniach małych form literackich, a także dokumentach życia społecznego zamieszczonych na wymienionych wcześniej nośnikach. Nie sposób pominąć również dużej grupy kaset magnetofonowych z utrwalonymi w studiu nagrań Polskiego Związku Niewidomych w Warszawie utworami literackimi, która to grupa, określana

mianem „książki mówionej”, nadal organizacyjnie związana jest z Działem Zbiorów Specjalnych, choć przeniesiona została do innego lokalu, aby ułatwić osobom niepełnosprawnym dostęp do księgozbioru.

Poruszanie się w dużym zbiorze dokumentów dźwiękowych uwarunkowane jest potrzebami użytkowników, a ich poszukiwania wiodą niejednokrotnie ku poszczególnym utworom lub wykonawcom. Odpowiednio więc zbudowany jest najstarszy kartkowy katalog płyt analogowych i kaset magnetofonowych. W części podstawowej zawiera on karty katalogowe z opisem głównym, ułożone według symboli i numerów katalogowych firm fonograficznych (oddzielnie dla płyt i kaset), które są zgodnie z normą hasłami, ale najważniejsze w systemie informacyjnym biblioteki są wspólne dla obu typów dokumentów kartoteki z opisami pomocniczymi, grupujące np. kompozytorów muzyki poważnej, wykonawców indywidualnych (dyrygentów, instrumentalistów, artystów operowych według skali głosu, piosenkarzy i wokalistów jazzowych), orkiestry, zespoły kameralne i chóry, zespoły muzyczne rozrywkowe, kompozytorów muzyki rozrywkowej i autorów tekstów piosenek, tytuły utworów muzyki rozrywkowej i in. Płyty kompaktowe oraz część nowszych płyt analogowych kataloguje się od 1991 roku w programie komputerowym PLYTY, opracowanym przez firmę Schola-Soft. Program ten umożliwia wyszukiwanie według różnych kluczy, np. tytułów, twórców, wykonawców, sygnatur, klasyfikacji i in.; istnieje także możliwość łączenia kryteriów wyszukiwania. Jednostkami opisu katalogowego w tym programie są poszczególne utwory. Od 1996 roku płyty kompaktowe oraz dalszą część płyt analogowych rejestruje się również w trzecim katalogu – w bazie Zbiory Specjalne pakietu MAK, gdzie jednostką opisu katalogowego jest płyta. Ta wielotorowość wyszukiwania niezwykle utrudnia pracę i uniemożliwia swobodę poruszania się w tych katalogach użytkownikom biblioteki, czyniąc niezbędną pomoc bibliotekarza.

Uzupełnieniem fonoteki w zakresie utworów muzycznych jest niewielki (ok. 100 egz.), lecz interesujący zestaw kaset wideo (udostępnianych na miejscu), na których można znaleźć zarejestrowane koncerty znanych wokalistów i zespołów rockowych, występy kabaretowe, przedstawienia operowe, filmy muzyczne. Na taśmach wideo utrwalona jest także dokumentacja wizyt papieża Jana Pawła II w Polsce oraz materiały dotyczące naszego miasta, w tym film „Witajcie w Białymstoku” (w wersji językowej polskiej i esperanto) i zaliczane do dżs-ów nagrania sesji literackich i imprez jubileuszowych, zorganizowanych przez WBP w Białymstoku. Opracowanie kaset wideo podlega normie opisu bibliograficznego filmów, o zbiorze informują katalogi kartkowe – alfabetyczny i rzeczowy.

Muzykalia to także nuty, których zbiór wzrósł w chwili obecnej do prawie 3000 egz. Zawartość tego zbioru to zarówno utwory muzyki klasycznej (w opracowaniu o różnym stopniu trudności), jak i szeroko rozumianej muzyki rozrywkowej, utwory dla dzieci oraz podręczniki i materiały pomocnicze do nauki gry na różnych instrumentach. Poszukiwania właściwych pozycji można prowadzić zarówno na półkach, gdzie wprowadzono układ wg instrumentów i wyodrębniono muzykę rozrywkową oraz opracowania dla dzieci, można też posługiwać się katalogiem kartkowym (zbudowanym na układzie krzyżowym autorsko-tytułowym), jak też korzystać z komputerowej bazy Zbiory Specjalne w pakiecie MAK.

Coraz większym zainteresowaniem naszych użytkowników cieszą się książki o tematyce muzycznej i muzykologicznej, zapewne ze względu na zróżnicowanie problematyki (w tym też w zakresie muzyki rozrywkowej), aktualność informacji, wyższy poziom merytoryczny wydawnictw. Trzonem księgozbioru są encyklopedie muzyczne, biografie twórców, monografie zespołów, dzieła z historii i teorii muzyki. Niewielką jego część stanowią także słowniki i podręczniki do nauki języków obcych oraz literatura warsztatowa z zakresu bibliotekarstwa. Księgozbiór stanowi jednak niewielki procent całości zbiorów, liczy około 1800 egz. Jego opracowanie następuje we wspomnianym komputerowym systemie bibliotecznym MAK. Książki wykorzystywane są na



miejscu w czytelni i, co niezwykle istotne, służą w równej mierze czytelnikom i pracownikom działu jako niezbędna pomoc przy opracowywaniu zbiorów muzycznych oraz obsłudze użytkowników biblioteki.

Podobnie rzecz się ma z czasopismami muzycznymi. Liczba tytułów nie jest co prawda imponująca (27 bieżących), lecz stanowią one niejednokrotnie najbardziej aktualne źródło informacji dla czytelnika i bibliotekarza. Aby lepiej to źródło wykorzystać, tworzona jest na potrzeby działu kartoteka zagadnieniowa i osobowa na podstawie zawartości czasopism muzycznych, gdyż nie można oprzeć się w tej dziedzinie na jakiegokolwiek bibliografii. Warto też wspomnieć przy tej okazji o dodatkowym elemencie warsztatu informacyjnego, jakim jest jeszcze jedna kartoteka zagadnieniowa z przeróżnymi tematami, odpowiadającymi kierunkom poszukiwań czytelników i pracowników działu.

Oprócz muzykaliów w Dziale Zbiorów Specjalnych zgromadzono sporo materiałów związanych w większości w sposób podmiotowy lub przedmiotowy z regionem – i z tego względu zasługujących na szczególne zainteresowanie. Do tej grupy należą wspomniane na wstępie materiały ikonograficzne, rękopis współczesny oraz dokumenty życia społecznego.

Na zbiory graficzne składają się przede wszystkim oryginalne prace wykonane technikami malarskimi (akwarela, gwasz i tusz lawowany, rysunek kredką, tuszem, węglem) przez artystów związanych z regionem. Wśród tych twórców znaleźli się: Henryk Wilk, Władysław Pietruk, Iwona Popławska-Artemiuk, Albin Waczyński, Radosław M. Kakareko, Paweł Koda, Dymitr Grozdev i in. Tematykę prac (oprócz kilkunastu karykatur) stanowi głównie architektura najciekawszych obiektów naszego miasta i województwa. Niejednokrotnie dokumentują one fragmenty różnych miejscowości, które bezpowrotnie uległy niszczącemu działaniu czasu i człowieka. Bezspornie kolekcja jest cenna, niektóre z tych materiałów reprodukowane były w zestawach pocztówek lub wydawnictwach albumowych, podobnie zresztą jak fotogramy Piotra Sawickiego (zarówno syna, jak i ojca). Wśród tych ostatnich szczególne zainteresowanie wzbudzają ujęcia przedstawiające nasze miasto przed drugą wojną światową i w pierwszych latach po niej.

Wymienione zbiory ilustracyjne obejrzeć można na miejscu. Często stanowią one również element wystaw o różnej tematyce, organizowanych w działach lub filiach WBP, a także przez inne instytucje – np. Biuro Wystaw Artystycznych, Muzeum Historyczne. Pomimo stosunkowo niewielkiej jeszcze liczby dokumentów ikonograficznych (około 240 egz.), wobec dużego zainteresowania, istotne okazało się właściwe opracowanie, zwłaszcza dobór haseł w katalogach kartkowych. Przedmiotem zainteresowania użytkownika jest nie tylko twórca, ale też przykładowo obiekt przedstawiony na ilustracji. Zastosowano wobec tego katalogi: alfabetyczne według nazwisk autorów oraz osób przedstawionych w karykaturach, działowy z podziałem na techniki wykonania, typograficzny według nazw przedstawionych miejscowości.

Do zbiorów graficznych zaliczyć należy także ekslibrisy, czyli przykłady oryginalnej grafiki artystycznej w miniaturze. W kolekcji, liczącej około 400 pojedynczych wzorów (liczba egzemplarzy jest większa), reprezentowane są różne techniki graficzne, jak np. linoryt, cynkotypia, typografia, seriografia, miedzioryt, drzeworyt. Ekslibrisy gromadzone tutaj są znakami własnościowymi głównie bibliotek polskich, rzadziej innych instytucji lub osób prywatnych. W związku z tym, że są darami lub efektem wymiany pomiędzy bibliotekami, nie są inwentaryzowane – w odróżnieniu od pozostałych zbiorów graficznych - a tylko wpisywane do rejestru. Prowadzona jest także kartoteka autorów. Z obu tych źródeł bardzo łatwo można pozyskać dane także o nazwie właściciela czy techniki, w jakiej wykonano ekslibris. Poza tym każdy ekslibris oznaczony jest numerem akcesji i zaopatrzony w odpowiedni opis.

Kolejną grupą interesujących materiałów, gromadzonych od niedawna w Dziale Zbiorów Specjalnych, są rękopisy współczesne, do których zaliczamy obecnie również maszynopisy i druki uzupełniane ręcznie, powstałe w wyniku twórczości indywidualnej i działania jednostek nie regu-

lowanego przepisami. Zbiór, jako że niedawno zapoczątkowany; nie jest zbyt duży, jego wartość także na razie jest trudna do ustalenia, jednakże niektóre pozycje są na pewno warte uwagi, tym bardziej że ich autorami są twórcy działający w różnych okresach życia na terenie naszego miasta lub województwa; niektórzy z nich już nie żyją. Największą grupę rękopisów stanowią różne formy twórczości Anny Markowej – maszynopisy powieści, tekstów felietonów prasowych i radiowych, słuchowisk, teksty piosenek, wiersze, dokumentacja prasowa w wyborze samej autorki. Interesujący jest również duży zbiór maszynopisów artykułów, felietonów, reportaży i wspomnień Sokrata Janowicza, napisanych w języku białoruskim. Inne ciekawe przykłady to maszynopisy felietonów Józefa Rybińskiego, powieści Zbigniewa Ślaczki, maszynopisy tekstów legend i wierszy autorstwa Mieczysława Czajkowskiego. Oprócz tego znajdują się tutaj pojedyncze, często zapisane ręcznie, drobne utwory poetyckie lub fragmenty powieści takich twórców, jak: Edward Redliński, Jan Leończuk, Wiesław Szymański, Jan Czykwin, Elżbieta Daniszewska, Mikołaj Samojlik, Eugeniusz J. Szulborski, Krystyna Konecka, Andrzej Wydmiński. W posiadaniu biblioteki znajduje się także zbiór makiet tomików poezji oraz opowiadań wydanych przez Nauczycielski Klub Literacki w Białymstoku, a także dokumentacja cyklicznego konkursu poezji amatorskiej pod nazwą Buława Hetmańska.

Jako egzemplarze niepowtarzalne, o własnych cechach indywidualnych, poza tym w różnym stanie zachowania, są one bardzo trudne do wyceny, toteż tylko część z nich jest zinwentaryzowana. Wszystkie dokumenty (z wyjątkiem trzech) są darami, informacji o nich dostarczają dokładne spisy zawartości teczek, w których są przechowywane.

Dokumenty życia społecznego, gromadzone w bibliotece od 1987 roku, wyodrębniane są spośród innych materiałów bibliecznych na podstawie ich cech formalnych i treściowych. Mają charakter informacyjny, normatywny, propagandowy lub reklamowy, wytwarzane są przez organizacje, urzędy i różne instytucje, często na własny, wewnętrzny użytek. Są to dokumenty funkcjonujące poza obiegiem księgarskim, najczęściej o krótkotrwałej wartości użytkowej, publikowane dla osiągnięcia konkretnych celów praktycznych. Mimo że odbiegają swą formą od typowych pozycji wydawniczych (co zwiększa problemy związane z ich przechowywaniem), stanowią dodatkowe, istotne źródło informacji z różnych dziedzin życia społecznego, zwłaszcza o aktualnych wydarzeniach. Systematycznie gromadzone mogą stać się w przyszłości cennym źródłem historycznym, dokumentującym lokalne życie kulturalne, społeczne i gospodarcze, służącym do badań i prac różnego rodzaju. Można to stwierdzić już teraz, gdy dziś, po paru zaledwie latach gromadzenia, stają się źródłem opracowań w formie publikacji książkowych i prac dyplomatycznych.

Zasięg terytorialny gromadzonych w dziale dżs-ów został ograniczony do obszaru województwa białostockiego, w praktyce jednak zawężony jest w dużej mierze do naszego miasta, wyjątkowo tylko zatrzymywane są cenne materiały z innych ośrodków (np. dotyczące imprez tej rangi, co Międzynarodowy Festiwal Muzyki Cerkiewnej w Hajnówce). Określony został też zakres pozyskiwanych zbiorów – skupiono się na takich dziedzinach: jak historia miasta, etnografia regionu, zagadnienia społeczne, polityczne i administracyjne, działalność bibliotek (w tym zwłaszcza macierzystej instytucji), a przede wszystkim szeroko pojęta działalność kulturalna, zarówno profesjonalna, jak i amatorska. W wyniku wieloletnich działań udało się rozszerzyć także zasięg chronologiczny zbioru, gdyż najstarsze materiały pochodzą nawet z końca lat 50.

Zasięg formalno-wydawniczy dżs-ów jest nieograniczony, stanowią je zarówno wydawnictwa zwarte, jak i broszury czy też druki jednokartkowe, gdyż są to wszelkie druki ulotne (m.in. afisze, plakaty, obwieszczenia, ulotki, zaproszenia), katalogi, programy, informatory, prospekty, kalendarze, książki telefoniczne, ale też zdjęcia, filmy i nagrania dźwiękowe.

Dokumenty życia społecznego pozyskiwane są nieodpłatną metodą bezpośredniego kontaktu bibliotekarza z pracownikami różnych instytucji. Korzysta się z nich w czytelni. Znalezienie wła-

ściwych materiałów umożliwia zarówno ustawienie zbiorów na półkach w układzie alfabetycznym wg nazw instytucji sprawczych, jak też wyjątkowo rozbudowany katalog, przy tworzeniu którego podstawą był stworzony na potrzeby tego zbioru schemat klasyfikacyjny dokumentów życia społecznego. Poszukiwania ułatwiają także liczne indeksy. Jest to niezbędne wobec szybko zwiększającej się ilości materiałów (około 16 tys. egz.).

Przedstawiono tutaj bardzo ogólnie i w wielkim skrócie najistotniejsze zagadnienia dotyczące zakresu gromadzenia materiałów bibliotecznych oraz systemu informacyjnego w Dziale Zbiorów Specjalnych, w którym wykonywane są zarówno wszelkie prace związane z gromadzeniem i opracowywaniem różnorodnych dokumentów, jak też czynności związane z ich udostępnianiem w wypożyczalni oraz w formie prezencyjnej na miejscu. Warto na koniec dodać, że w czytelnicy działy znajdują się stanowiska odsłuchowe połączone z krosownicą foniczną, sprzęt do odtwarzania nagrań na wszystkich omawianych nośnikach, a nawet pianino do ewentualnego sprawdzenia zapisu nutowego, co już na pierwszy rzut oka wyróżnia tę bibliotekę wśród innych.

*Ewa Jarmołowicz*

## **Biblioteka inna niż wszystkie**

*Czytanie rozwija rozum młodzieży,  
odmładza charakter starca,  
uszlachetnia w chwilach pomyślności,  
daje pomoc i pocieszenie w przeciwnościach.*

*Cyceron*

Od 1984 roku, odkąd utworzono Oddział Zbiorów Specjalnych w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej, zaczęto na szerszą skalę udostępniać od lat gromadzone książki mówione. Książki mówione, czyli kasety magnetofonowe z nagraniami utworów literackich, zakupywano z myślą o ludziach niepełnosprawnych, upośledzonych, nie mogących czytać książki czarnodrukowej. Poszczególne tytuły zawierają różną ilość kaset, zależnie od objętości nagrywanej książki. Wybory poezji i słuchowiska to tytuły jedno-, dwukasetowe, zaś nowele, opowiadania, powieści to kilka lub kilkadziesiąt kaset, np. „Archipelag Gułag” Sołżenicyna nagrano na 90 kasetach 60-minutowych. Obecnie coraz częściej nagranie na kasecie trwa 90 minut.

Lektorami czytającymi utwory literackie są najczęściej aktorzy teatralni i filmowi: A. Szczepkowski, L. Teleszyński, A. Romantowska, K. Jasiński, Z. Zamachowski. Dla słuchaczy bardzo ważne jest, kto czyta daną książkę. Często wybór lektora warunkuje rodzaj występującego schorzenia, np. ludzie niedosłyszący mają kłopoty ze zrozumieniem tekstu prezentowanego przez kobiety. Niektórzy wolą, aby lektor tylko odczytał poprawnie tekst, inni oczekują wielkiego aktorstwa, wczuwania się w prezentowaną postać. Nie wszystkie książki mogą mieć wersję dźwiękową. Aby nagrać kasety z danym tytułem, potrzebna jest zgoda autora książki lub wydawnictwa, które ją opublikowało. Książki mówione są 2-3 razy droższe niż czarnodrukowe.

Nowości wydawnicze docierają do Wypożyczalni Książki Mówionej raz w miesiącu z Zakładu Nagrań i Wydawnictw Związku Niewidomych w Warszawie. Obecnie zbiory wypożyczalni liczą ponad 3 tysiące tytułów. Obok literatury dla dorosłych jest też bogata oferta książek dla dzieci i młodzieży. W księgozbiorze dominuje literatura piękna: powieści obyczajowe, historyczne, sensacyjne, przygodowe. W mniejszych ilościach występuje literatura popularnonaukowa z różnych dziedzin. Zamawiając książki mówione, bierzemy pod uwagę gusta czytelników, ich prośby i oczekiwania. Ludzie chorzy, starsi poszukują klasyki polskiej, literatury łatwej, przyjemnej, przy której mogą odpocząć. Osoby niepełnosprawne proszą o poradniki, jak żyć z różnymi schorzeniami, w jaki sposób radzić sobie ze stresem. Dzieci, które nie opanowały jeszcze umiejętności czytania, chętnie słuchają bajek muzycznych, wierszyków i piosenek. Uczniowie z wadami i ubytkami wzroku najczęściej pytają o lektury szkolne, książki podróżnicze, przygodowe, humorystyczne.

Oprócz nagrań kasetowych wypożyczalnia posiada niewielki zbiór książek drukowanych dużą czcionką. Książki te są szczególnie poszukiwane przez osoby mające kłopoty ze wzrokiem, lecz nie mogące przestawić się na słuchanie kaset. Niektórzy, mimo słabej ostrości widzenia, wolą czytać sami przy pomocy lupy. Cieszy ich fakt, że mogą dotykać książki, przewracać kartki, śledzić wzrokiem tekst, a nie korzystać z odtworzenia nagrania.

W ostatnich latach gromadzone są również alternatywne materiały czytelnicze: książki łatwe w czytaniu oraz książki podwójnej wizji. Książeczki te są krótkie, monotematyczne, skupiają się na problematyce dnia codziennego. „W bibliotece”, „Ulica”, „Na poczcie”, „W kościele” to niektóre z tytułów. Tekst złożony ze zdań prostych odnosi się do konkretnej ilustracji. Wypożyczalnia posiada dwa rodzaje książeczek podwójnej wizji: z wkładką napisaną pismem punktowym Braille'a oraz z podpisami pod tekstem w języku migowym używanym przez osoby głuchonierne. Z tych alternatywnych materiałów czytelniczych chętnie korzystają nauczyciele, terapeuci oraz rodzice dzieci z upośledzeniem umysłowym, mózgowym porażeniem dziecięcym, niewidomych i głuchoniemych. Osoby prowadzące zajęcia z dziećmi niepełnosprawnymi mogą korzystać z poradników i broszur traktujących o formach i metodach terapii. Niewidomym zaczynającym poznawać pismo dotykowe wypożyczalnia zapewnia czasopisma brajlowskie „Pochodnia” i „Nasz Świat”.

Do Wypożyczalni Książki Mówionej, która obecnie mieści się przy ulicy Sienkiewicza 86 w Białymstoku, przychodzą i przyjeżdżają czytelnicy z miasta i okolic. Korzystać ze zbiorów mogą głównie osoby niewidome, niedowidzące, mające różne wady wzroku uniemożliwiające czytanie. wielu czytelników to osoby starsze, renciści z różnymi schorzeniami (cukrzyca, choroby serca, nerwice). Wśród osób wypożyczających książki mówione coraz większy procent stanowią chorzy na stwardnienie rozsiane (SM). Choroba ta stopniowo upośledza wzrok, prowadzi do obniżenia sprawności kończyn dolnych i górnych. Ostatnio coraz więcej uczniów szkół podstawowych korzysta z nagrań magnetofonowych. Zaburzenia w procesie czytania i rozumienia tekstu, czyli dysleksja wymaga prowadzenia terapii. Jedną z form pomocy jest słuchanie książki mówionej z jednoczesnym śledzeniem tego samego tekstu w książce. Uczniowie bez dysfunkcji wzroku i kłopotów z czytaniem, licznie zgłaszający się do biblioteki po książki mówione, głównie lektury, niestety odchodzą rozczarowani. Fakt, iż nie chce im się czytać, nie jest argumentem przemawiającym za korzystaniem z wersji dźwiękowej.

Kasety z recytacjami poezji często stają się pomocą dydaktyczną, wykorzystywaną przez nauczycieli na lekcjach języka polskiego. Poloniści pragną przybliżyć uczniom poezję, a prezentując nagrania w wykonaniu wielkich aktorów, np. Zbigniewa Zapasiewicza, uczą sztuki recytatorskiej.

Wielką radością i przyjemnością dla najmłodszych jest słuchanie bajek muzycznych. Czytanie bajki z podziałem na role oraz oprawa muzyczna sprawiają, że maluchy chętnie wypożyczają bajki, a przy zwrocie często recytują z pamięci obszerne fragmenty. Kontakt dziecka od najmłodszych lat z biblioteką, z książką czarnodrukową czy mówioną pobudza je najpierw do słuchania, potem do samodzielnego czytania. Muzyka ma ogromny wpływ na rozwój dziecka upośledzonego, które być może nigdy nie nauczy się czytać. Pedagodzy zajmujący się indywidualnym tokiem nauczania dzieci chorych w domu zalecają korzystanie z kaset muzycznych oraz z nagranyymi odgłosami przyrody, techniki itp. jako cennej pomocy dydaktycznej.

Wypożyczalnia Książki Mówionej ma służyć lekturą głównie osobom niewidomym i z dysfunkcją wzroku. To właśnie z myślą o tych ludziach stworzono książkę mówioną. Z książek pisanych pismem Braille'a korzysta obecnie niewielu ociemniałych. Pismem punktowym posługują się głównie dzieci niewidome, uczące się w szkołach dla ociemniałych. Osoby dorosłe nie wyrażają chęci uczenia się tego pisma, gdyż wymaga ono wrażliwych palców i ogromnego skupienia. O wiele łatwiej włożyć kasety i włączyć magnetofon, niż starać się odróżnić wypukłe punkciki

na grubym papierze.

Niewidomi poprzez kasety poznają znacznie więcej książek niż „zdrowi” czytelnicy, korzystający z bibliotek. Radio i kasety są ich oczami na świat, wypełniają im czas pracy i wypoczynku. Dobór literatury dla tej grupy czytelniczej zależy od wielu czynników, takich jak wiek, płeć, wykształcenie, stan psychofizyczny, zainteresowania. Panie chętnie słuchają powieści obyczajowych, historycznych, biografii; panowie gustują w literaturze wojennej, kryminalnej i sensacyjnej. Ludzi młodych pasjonuje literatura amerykańska, zaś osoby w wieku emerytalnym wolą autorów polskich. Osoby niepełnosprawne często pytają o Biblię, literaturę terapeutyczną, biografie osób chorych, które mimo kalectwa radzą sobie w życiu. Rozchwytywane są pozycje o niekonwencjonalnych metodach leczenia, myśleniu pozytywnym i poradach żywieniowych, np. „Ojca Grande przepisy na zdrowe życie”. Większość czytelników pragnie czytać książki pogodne, pełne humoru, z dobrym zakończeniem. Ludzie chorzy, u których niejednokrotnie występuje kilka schorzeń lub niesprawności jednocześnie, chcą poprzez literaturę przenieść się w świat bez troski, gdzie nie ma cierpienia, bólu i walki o przetrwanie.

Wypożyczalnia Książki Mówionej to miejsce, gdzie można kasety wypożyczyć bądź zamówić, jeśli dany tytuł jest w czytaniu. Często dochodzi do telefonicznych konsultacji czytelnika z bibliotekarzem. Niepełnosprawni wybierają książki, które chcieliby przesłuchać, a krewni lub opiekunowie przyjeżdżają i odbierają pudełka z kasetami. Aby czytelnicy wiedzieli, czym dysponuje biblioteka, raz w miesiącu otrzymują listę nowości zawierającą nazwisko autora, tytuł i liczbę kaset nowych pozycji. Osoby niewidome otrzymują wersję dźwiękową listy, nagraną na kasetę magnetofonową. Przeciętnie raz w miesiącu bibliotekarz wymienia książki w domu czytelnika. Z dowożenia lektury do domu korzystają ludzie sparaliżowani, ciężko chorzy, niewidomi mieszkający samotnie. Każda wizyta pracownika biblioteki to dla nich wielka radość, możliwość podzielenia się swoimi radościami i troskami.

Osoby z dysfunkcją wzroku mieszkające poza Białymstokiem mogą korzystać z książek mówionych poprzez punkty biblioteczne w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Bielsku Podlaskim oraz Hajnówce, Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Sokółka, Bibliotece Publicznej w Mońkach. Wersji dźwiękowej książek słuchają dzieci obłożnie chore, leczone w Szpitalu Zespolonym im. M. Curie-Skłodowskiej w Białymstoku. Nauczycielka Szkoły Przyszpitalnej nr 39 wypożycza z biblioteki lektury i dostarcza dzieciom na oddział ortopedyczny i laryngologiczny. Chętnie słuchają kaset podopieczni Stowarzyszenia na Rzecz Rehabilitacji Psychiatrycznej, którzy spotykają się w Klubie „Przystań”, gdzie funkcjonuje punkt biblioteczny.

Wizyta czytelnika w wypożyczalni to nie tylko wymiana książek, ale i okazja do rozmowy. Każdy odwiedzający bibliotekę chce, by poświęcić mu trochę czasu i uwagi. Łatwiej jest mówić o swoich problemach osobie obcej, która uważnie słucha i nie przerywa wypowiedzi. Mówiąc o trudnościach i kłopotach, ludzie doznają swoistego „oczyszczenia” i odreagowania. Kiedy wypożyczalnia mieściła się w większym pomieszczeniu, działała Galeria Twórczości Niepełnosprawnych. W ramach działań arteterapeutycznych (terapii poprzez sztukę) czytelnicy wystawiali swoje prace w budynku biblioteki. Pokazywana była twórczość malarska, obrazy wyszywane krzyżykami, prace w drewnie, glinie, dzianiny. Twórcy tych prac, ludzie niezwykle skromni i zagubieni, przekonywali się, że oto mają talent, potrafią robić rzeczy wzbudzające podziw innych. Dla wielu z nich takie odkrycia były niezwykle ważne i budujące.

W ramach działalności kulturalno-oświatowej w wypożyczalni odbywały się spotkania z czytelnikami, na których mówiono o nowościach książkowych, o tym, jak konserwować sprzęt odtwarzający. Były też spotkania z okazji różnych świąt, np. Bożego Narodzenia (wieczór kolęd w wykonaniu młodzieży), Światowego Dnia Inwalidy. Czytelnicy bardzo chętnie przychodzili, by poznać artystów niepełnosprawnych, pobyć z innymi znajdującymi się w podobnej sytuacji, zawrzeć nowe znajomości. Osoby niesprawne ruchowo oraz niewi-

domy nie mające przewodnika były dowożone na spotkania samochodem służbowym. Szczególnie dla tych ludzi wyjście z domu to wielka radość, możliwość kontaktu z drugim człowiekiem.

Dużą rolę w rewalidacji osób chorych i z dysfunkcją wzroku odgrywa książka i biblioteka. Coraz częściej podkreśla się, iż biblioterapia jest jedną z form psychicznego wsparcia, pomaga w akceptacji trudnej sytuacji życiowej. Odpowiednio dobrane książki mogą pełnić różne funkcje w terapii:

- uczą, jak żyć z chorobą;
- wypełniają czas wolny, którego chorzy mają zazwyczaj dużo;
- przenoszą w inny, lepszy, radośniejszy świat;
- pomagają zapomnieć o ułomnościach.

Populacja osób z niesprawnościami w Polsce kształtuje się na poziomie kilkunastu procent. Szacuje się, że niewidomi to około 100 tys. osób. Rodziny, w których są inwalidzi, stanowią około 22 procent ogółu. W szybkim tempie przybywa ludzi z zaburzeniami rozwoju, z kłopotami w uczeniu się, a także osób z niesprawnościami intelektualnymi. Wszyscy oni mają konstytucyjne prawo pełnego uczestnictwa w życiu publicznym i kulturalnym kraju. Na równi ze zdrowymi chcą korzystać z placówek kulturalno-oświatowych. Wypożyczalnia Książki Mówionej w coraz większym stopniu daje taką możliwość, gromadząc książki mówione, książki z dużą czcionką, alternatywne materiały czytelnicze, literaturę terapeutyczną. Staramy się zaspokajać potrzeby osób „niesprawnych czytelniczo” w różnym wieku.

*Elżbieta Korzeniecka*

## **Działalność promocyjna Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku na rzecz edukacji literackiej młodzieży realizowana przez Dział Oświatowy**

Spadek czytelnictwa (zwłaszcza literatury pięknej) wśród ludzi młodych wskazuje na potrzebę powstawania ośrodków kultury literackiej. Dlatego też nowy sposób spojrzenia na książkę z zauważeniem jej walorów artystycznych i estetycznych poprzez ciekawą formę promocji jest ambicją i celem naszych działań.

W WBP w Białymstoku od 1984 roku istnieje Dział Oświatowy, który realizuje te zadania. Są to formy wypracowane przez lata, realizowane z powodzeniem do dziś, oraz nowe, które zrodziły się na skutek zmieniającej się rzeczywistości.

Z powołaniem działu wiąże się określenie misji biblioteki w obrębie życia kulturalnego miasta. Miała ona między innymi polegać na edukacji literackiej młodzieży i rozwoju zainteresowań literaturą piękną. Dla udokumentowania przytoczę wybrane przykłady form pracy, odwołując się do zdarzeń, które miały miejsce na przestrzeni kilkunastu lat.

Szczególne miejsce w działalności promocyjnej zajmuje twórczość literacka pisarzy regionu. Dowody na to znajdujemy w kronikach, w których staram się odnotować każdą znaczącą publikację, jaka ukazała się w naszym mieście i województwie. Twórcy regionalni zaś zaczęli zabiegać o możliwość zaprezentowania swoich książek w bibliotece.

Z inicjatywy WBP zorganizowano cykl spotkań autorskich pisarzy reprezentujących rodzime środowisko literackie pod nazwą *Autoportrety literackie*. Uwieńczeniem tych spotkań jest dwutomowe wydawnictwo eseistyczne pt. *Zbliżenia. Portrety białostockich pisarzy* (I tom wydany w roku 1990, II w 1995 roku). Obecnie kontynuujemy ten cykl i chcemy wydać trzeci tom *Zbliżeń* w roku 2000.

Cyklicznym przedsięwzięciem objęliśmy w minionym roku poetów młodego pokolenia, zamieszkujących ziemię podlaską. Spotkania pod hasłem *Debiuty poetyckie* odbywają się w filiach bibliotecznych na terenie miasta.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna prowadzi również działalność wydawniczą. Wydano między innymi: *Zbliżenia*, *Antologia 25*, *Jan Paweł II w medalierstwie i książce*, *Białostoczczyzna w literaturze pięknej*, *Zofia Sokół: Dzieje bibliotek w Białymstoku (od XVIII wieku do 1939 roku)*, *Łukasz Górnicki: Droga do zupełnej wolności* w opracowaniu Wiesława Steca, Krzysztof Bondaryk: *Niezależne zrzeszenie studentów w Białymstoku w latach 1980-1981*, *Z Księżką Nadziei*.



*Antologia poezji inspirowanej Biblią* oraz kilkanaście tomików poetyckich autorstwa twórców naszego regionu.

W celu zainteresowania czytelników współczesną literaturą polską organizowano pod koniec lat 80. cykl spotkań z aktorami scen polskich. Tekst literacki w formie monodramu cieszył się dużym powodzeniem, zwłaszcza gdy wykonawcami byli znani i cenieni, artyści tacy jak: Ryszarda Hanin, Grażyna Barszczewska, Roman Wilhelmi, Henryk Talar, Irena Jun, Damian Damiński, Wojciech Siemion, Jerzy Zelnik, Olgierd Łukaszewicz. Niestety, zmniejszające się sukcesywnie nakłady środków finansowych na kulturę (również biblioteki) uniemożliwiły nam realizację tej formy upowszechniania literatury.

W kręgu naszych ambicji promocyjnych znajduje się „najlepsza” literatura, która powstaje w kraju. Chcielibyśmy pokazywać różne zjawiska literackie, prądy i kierunki. Dlatego w WBP w Białymstoku nie brakowało nigdy twórców z pierwszych półek literackiego parnasu. Dzięki temu spotkania autorskie w naszym mieście mieli: Wiesław Myśliwski (pisarz), ksiądz Jan Twardowski (poeta), Agnieszka Osiecka (poetka i autorka tekstów piosenek), Ernest Bryll (poeta), Zygmunt Kuźbiak (pisarz, znawca starożytności), Tomasz Łubieński (autor monografii *M jak Mickiewicz*). Gosciliśmy też poetów i pisarzy młodego pokolenia, którzy zaistnieli już na rynku literackim, między innymi: Marzannę Bogumiłą Kielar (poetka), Zytę Rudzką (pisarka), Andrzeja Stasiuka (pisarz), Olgę Tokarczuk (pisarka), Izabelę Filipiak (pisarka).

Chcemy aby nasza oferta była wciąż atrakcyjna i trafiała do szerokich środowisk, dlatego poszerzamy ją o inne kręgi twórcze. Jednym z nich jest świat dziennikarski. Wybitne osobistości, które przekraczały progi naszej biblioteki to: Ryszard Kapuściński, Zygmunt Broniarek, Michał Ogórek, Krzysztof Kąkolowski.

Oddzielne karty kronik stanowią piszący aktorzy/piosenkarze, dla których literatura jest jednym z elementów ich zainteresowań. Spotkania te gromadzą tłumy fanów i są często okazją do ciekawych rozmów. Ze swoimi wielbicielami spotkali się w bibliotece: Zofia Kucówna, Maja Komorowska, Stanisław Sojka, Jacek Kaczmarek, Dorota Stalińska.

Mieliśmy propozycje również dla podróżników. Jedną z nich było spotkanie z Jackiem Pałkiewiczem, twórcą *Szkoły Przetrwania*, który opowiadał o swoich przygodach w najbardziej egzotycznych zakątkach świata. Jego książki cieszyły się dużym powodzeniem wśród uczestników spotkania. O swojej fascynacji górami i wędrowniczkami po górskich szlakach mówił Michał Jagiełło, podczas promocji jednej z książek poświęconych tej tematyce.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Białymstoku stara się otwierać swoje podwoje dla wszystkich, którzy mają coś ciekawego do powiedzenia i przekazania. Przejmujący przebieg miało spotkanie z Pawłem Chojnackim, który doświadczył niewoli czeczeńskiej podczas wizyty z pomocą humanitarną w tym kraju. Okazją do spotkania była książka dotycząca problemu wojny w Czeczenii pt. *Kasztany z Gudermesu. Opowiadania czeczeńskie*.

Coraz większym powodzeniem wśród czytelników cieszą się książki napisane w formie wywiadów ze znanymi ludźmi. W ostatnim czasie mieliśmy dwie takie promocje. Bohaterami byli: ojciec Leon Knabit (znany z programu telewizyjnego pt. *Ojciec Leon zaprasza*) oraz siostra Małgorzata Chmielewska (założycielka domów dla ludzi bezdomnych w Warszawie). Obu spotkaniom towarzyszyła ożywiona dyskusja, poruszająca trudne tematy.

Opisany powyżej fragment dotyczył promocji i spotkań autorskich. Inną formą zainteresowania młodzieży książką literacką poprzez zaprezentowanie jej w sposób niekonwencjonalny były sesje literackie, biesiady, festiwale. Niemal od początku istnienia Działu Oświatowego organizowano w ciągu roku jedno poważniejsze przedsięwzięcie. Z ofertą wychodzono do uczniów szkół średnich. Sesje miały charakter popularnonaukowy i towarzyszyły im zwykle elementy artystyczne. Starano się zapraszać do udziału w tych spotkaniach ludzi wybitnych i znanych w danej dziedzinie. Oto przykłady imprez wartych zauważenia:

- sesja literacka pod hasłem „**Eliza Orzeszkowa – niekoronowana królowa Grodna**” (zorganizowana z okazji 100-lecia *Nad Niemnem*),
  - współorganizator sesji: Koło im. E. Orzeszkowej w Warszawie,
  - wśród gości zaproszonych: prof. Gabriela Pauszer-Klonowska, autorka książek biograficznych o E. Orzeszkowej,
  - w części artystycznej: projekcja filmu *Nad Niemnem* oraz spotkanie z reżyserem filmu Zbigniewem Kuźmińskim.
  
- sesja literacka na temat: „**Polska literatura współczesna na przełomie lat 1970-1980**”
  - wystąpienie Leszka Bugajskiego (redaktora *Twórczości*),
  - udział w sesji Wiesława Myślińskiego.
  
- sesja literacka pod nazwą „**Stefan Żeromski – twórca znumifikowany czy stale obecny w świadomości społecznej?**”
  - gość specjalny: prof. Andrzej Z. Makowiecki.
  
- Sesja literacka „**Literatura źle obecna**” (dotycząca literatury tzw. drugiego obiegu i literatury emigracyjnej – z udziałem pracowników naukowych Uniwersytetu Warszawskiego, Instytutu Badań Literackich PAN, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Uniwersytetu im. M. Kopernika),
  - współorganizatorem spotkania było Kuratorium Oświaty i Wychowania w Białymstoku.
  
- „**Polski Nobel Literacki**”
  - sesję zorganizowano przy współudziale finansowym Domu Wydawniczego *Totus* Sp. z o.o., Studia Odnowy Biologicznej *SALVEO*, Przedsiębiorstwa Budowlanego *JAWOR*,
  - wśród zaproszonych gości: prof. dr Tadeusz Bujnicki (Uniwersytet Jagielloński), doc. dr Aleksander Fiut (Uniwersytet Jagielloński), prof. dr Andrzej Z. Makowiecki (Uniwersytet Warszawski),
  - sesji towarzyszył recital poetycki Stanisława Klawe.
  
- „**Odpominanie wieków. Schulz – Strykowski – Grynberg**”
  - współorganizator – Muzeum w Tykocinie,
  - wykłady pracowników naukowych Uniwersytetu Warszawskiego oraz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
  
- biesiada literacka poświęcona twórczości Józefa Mackiewicza
  - współorganizatorzy -Wydawnictwa: Kontra i Ansa, Fundacja Pomocy Bibliotekom Polskim,
  - jednym z gości był prof. dr hab. Włodzimierz Bolecki.
  
- Międzynarodowa Sesja Literacka: „**Wiesława Kazaneckiego sztuka ocalenia**”
  - współorganizatorzy Oddział Związku Literatów Polskich w Białymstoku oraz Wydawnictwo *Łuk*,
  - zaproszeni goście m.in. Wilhelm Przeczek (Czechy), Stanisław Szewczenko (Ukraina).
  
- „**Obrachunki skamandryckie**” – sesja zorganizowana z okazji 100. rocznicy urodzin czołowych poetów Skamandra – Kazimierza Wierzyńskiego, Juliana Tuwima i Jarosława Iwaszkiewicza,

- wystąpienia: prof. Ireneusza Opackiego (Uniwersytet Śląski), prof. Jadwigi Sawickiej (Uniwersytet Warszawski).
- **biesiada literacka „Zbliżenia '95”**
  - (zorganizowana z okazji wydania publikacji eseistycznej poświęconej twórcom regionu),
  - wiersze oraz fragmenty prozy recytowali aktorzy: Anna Romantowska, Henryk Boukołowski, Wojciech Siemion, Paweł Aigner.
- **Ogólnopolskie Forum Literackie „Dekada Młodych”**
  - współorganizator- Pismo Artystyczno-Literackie *Kartki*,
  - cel imprezy przybliżenie dokonań młodej literatury szerszej grupie odbiorców,
  - udział twórców młodego pokolenia: Nataszy Goerke, Krzysztofa Vargi, Marzanny Kielar, Jacka Podsiadło oraz przedstawicieli pism literackich *Kresy* i *Czas Kultury*,
  - w programie, oprócz spotkań literackich, koncerty zespołów rockowych i spektakl Białostockiego Teatru Lalek pt. *Parady* wg Jana Potockiego.
- **sesja historyczno-literacka w 470. rocznicę urodzin Łukasza Górnickiego, patrona Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Białymstoku pod hasłem: „Łukasz Górnicki – wybitny humanista, pisarz renesansu, „starszy przy Librarii Królewskiej”**
  - referaty: dr Józefa Maroszka (Uniwersytet w Białymstoku), prof. Barbary Otwinowskiej (Instytut Badań Literackich PAN), Jakuba Lichańskiego (Uniwersytet Warszawski),
  - promocja książki Łukasza Górnickiego pt. *Droga do zupełnej wolności* w opracowaniu Wiesława Steca,
  - w części artystycznej koncert kwintetu muzyki dawnej *A VISTA*.
- **Międzynarodowe Spotkanie na Pograniczu „Mickiewicz a my”**
  - zorganizowane z okazji obchodów Roku Mickiewiczowskiego (jego program został wysoko oceniony – uznany za jeden z najciekawszych w kraju), gościem festiwalu był pełnomocnik Ministerstwa Kultury i Sztuki ds. Obchodów 200. rocznicy urodzin Adama Mickiewicza Jacek Kopociński, list do uczestników spotkania na pograniczu przesłał Czesław Miłosz,
  - do współorganizacji imprezy zaprosiliśmy Ośrodek *Pogranicze Sztuk – Kultur – Narodów* w Sejnach oraz Pismo Artystyczno-Literackie *Kartki*,
  - patronat nad imprezą objęli: Wojewoda Białostocki, Prezydent Miasta Białegostoku; patronat medialny – *Rzeczpospolita* oraz *Kurier Poranny*,
  - festiwal sponsorowali: Ministerstwo Kultury i Sztuki, Fundacja Batorego, miejscowe urzędy, Białostocki Ośrodek Kultury, *Kurier Poranny*, Polskie Radio Białystok, Telewizja Białystok, Zakład Energetyczny, PKO BP Białystok,
  - na bogaty program imprezy złożyły się:
    - \* „Mickie which?” kawiarnia literacka – spotkanie młodych poetów z Polski, którzy poprzez swoje wiersze i improwizacje chcą spotkać i odkryć nowego Mickiewicza.
    - \* „Dialog o Mickiewiczu” – rozmowa z udziałem przedstawicieli kultur: polskiej (Tomasz Łubieński), litewskiej (Tomasz Venclova), białoruskiej (Sokrat Janowicz) o znaczeniu Adama Mickiewicza dla poszczególnych narodów.
    - \* „Mickiewicz a my” – dialog młodzieży pogranicza (uczniów szkół licealnych, również z białoruskim i litewskim językiem nauczania)
    - \* „Milczenie Adama” – próba sądu nad poetą. Spektakl wg scenariusza Krzysztofa Rutkowskiego z udziałem znanych mickiewiczologów oraz młodzieży licealnej i uniwersyteckiej.
  - W części artystycznej wystąpili: Marek Gałazka i grupa *Po Drodze* w koncercie pt. *Ballady*;

Maria Krupowies, Apolonia Nowak, Joanna Kasperek i zespół *Ars Nowa* w koncercie *Romantyczność*. Polskie Radio Białystok nagrało płytę pod tym samym tytułem (dawne pieśni – polskie, litewskie, białoruskie, żydowskie – w wykonaniu wyżej wymienionych artystów). Specjalnie na tę okazję prof. Andrzej Strumiłło wykonał plakat, który znalazł się w każdej białostockiej szkole, uczelni...

W trzydniowych uroczystościach, odbywających się w różnych punktach miasta (Wojewódzka Biblioteka Publiczna, aula Pałacu Branickich, kawiarnia *Fama*, Białostocki Teatr Lalek), wzięły udział władze miasta i jego mieszkańcy (przede wszystkim młodzież).

Biblioteka uczestniczy aktywnie w życiu miasta włączając się w coroczne obchody Dni Miasta Białegostoku. Zwyczajem były spotkania Laureatów Literackiej Nagrody Prezydenta Miasta Białegostoku im. Wiesława Kazaneckiego z czytelnikami biblioteki.

Poszukujemy różnych możliwości promowania naszego księgozbioru. Jedną z form jest organizowanie wystawy. Dbamy o wartość merytoryczną i estetyczną ekspozycji. Oto przykłady:

- **„Exlibrisy białostockiego twórcy Sławomira Chudzika”**
  - w dorobku artysty znalazło się wiele exlibrisów bibliotek publicznych naszego regionu.
- **„Wystawa Druków Białostockich”**
  - druki reprezentujące białostockie oficyny drukarskie.
- **„Jan Paweł II w medalierstwie i książce”**
  - współorganizator wystawy: Muzeum Sztuki Medalierskiej we Wrocławiu,
  - zaprezentowano 250 medali wybitnych polskich artystów i medalierów zagranicznych,
  - specjalnie na tę okazję odlana głowa Jana Pawła II z profilu - przez Jerzego Grygorczuka,
  - zamówiono okolicznościowy plakat u prof. Waldemara Świerzego,
  - wydano katalog wystawy w języku polskim i angielskim.
- **„Wydawnictwa w języku esperanto”**
- **„Pan Tadeusz – ilustracje”**
  - ze zbiorów Biura Wystaw Artystycznych w Zamościu wypożyczono 80 prac ponad 30 wybitnych autorów.
- **„Biblia w ilustracjach”**
  - ekspozycja prac najwybitniejszych polskich artystów – ilustratorów ukazujących współczesne formy wyrazu, mające źródło w dorobku sztuki XX wieku,
  - pokazanie ilustracji umożliwiło Biuro Wystaw Artystycznych w Zamościu.

We współpracy z Alliance Française oraz Biblioteką British Council organizowaliśmy wystawy współczesnej literatury francuskiej i angielskiej.

W ostatnich latach powstała inicjatywa, której celem jest przysporzenie bibliotece ewentualnych sponsorów. Jest nią Nagroda Srebrnej Róży za zasługi dla bibliotek, przyznawana z okazji Międzynarodowego Święta Książki. Laureatami nagrody, statuetki – marmurowej książki ze srebrną różą projektu Zbigniewa Minko – mogą być decydenci, sponsorzy, ofiarodawcy...

Od początku istnienia Dział Oświatowy współpracuje z mediami – prasą lokalną, Radiem Białystok, Telewizją Białystok (patronat medialny, informacje o zdarzeniach, recenzje ze spo-

---

tkań) oraz innymi instytucjami kulturalnymi. O naszych imprezach informujemy władze miasta i decydentów. Kierujemy je przede wszystkim do młodzieży. Poprzez wychodzenie z ciekawymi, niebanalnymi propozycjami - szczególnie do młodych czytelników - chcielibyśmy wpłynąć na zmianę obiegowego stereotypu bibliotekarstwa, który potocznie kojarzy się z konserwatyzmem, pasywnością, tradycyjnym kanonem reguł funkcjonowania.

*Ks. Mieczysław Olszewski*

## **Biblioteka Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku**

### *Wstęp*

Książka – wytwór ludzkiej kultury – należy do jednego z ważniejszych sposobów zachowania i przekazywania ludzkiej myśli potomnym. Gromadzenie książek i odpowiednie ich przechowywanie w formie księgozbiorów, a także zabezpieczenie ich przed wszelkiego rodzaju zniszczeniem, kradzieżą, dewastacją - aby mogły służyć pokoleniom - należy do bardzo starych zjawisk społeczno-kulturalnego życia ludzi. Księgozbiory są znakiem rozwoju życia kulturalnego i umysłowego; znajdujemy je tam, gdzie się to życie rozwija, a zarazem świadczą one o stopniu rozwoju i stanie kultury umysłowej danego okresu historycznego.

Inny niezmiernie ważny aspekt gromadzenia książek odnosi się do wszelkiego rodzaju szkół, które trudno sobie wyobrazić bez istnienia biblioteki. Biblioteka seminaryjna, bo o niej tu będzie mowa, zawiera w sobie, jak każda inna uczelniana biblioteka, oba te wątki. Z jednej strony jest świadectwem kultury i to kultury religijnej, a z drugiej strony jest biblioteką uczelnianą o profilu filozoficzno-teologicznym. Wątki te stały się treścią niniejszego opracowania. W pierwszym rozdziale znajdzie się nieco historii, która jest świadectwem pewnej kultury, w tym troski o rozwój takiej instytucji, jaką jest seminaryjna biblioteka, a także o specyficznych trudnościach, jakie przeżywała. Drugi rozdział dotyczący stanu aktualnego wskazuje na specyfikę zbioru i jego znaczenie w kulturze umysłowej naszego regionu.

### *1. Dzieje biblioteki*

Historia biblioteki Seminarium Duchownego w Białymstoku zaczyna się od momentu zaistnienia w naszym mieście tej uczelni, która jest kontynuacją Seminarium Duchownego w Wilnie. Seminarium wileńskie należy do najstarszych uczelni tego rodzaju w świecie. Po Soborze Trydenckim 1545-1563, kiedy to zarządzono zakładanie seminariów duchownych dla kształcenia przyszłych duszpasterzy, w Wilnie powstało ono już w 1582 r. i istniało tam - przechodząc różne koleje losu - aż do 1945 roku. W okresie międzywojennym Seminarium Duchowne ściśle współpracowało z Wydziałem Teologicznym Uniwersytetu im. Stefana Batorego<sup>1</sup>. W czasie II

---

<sup>1</sup> S. Hołodok: Wydział Teologiczny Uniwersytetu Stefana Batorego w Białymstoku (1945-1951), w: Archidiecezjalne Wyższe Seminarium Duchowne w Białymstoku 1945-1995. Księga Jubileuszowa. Red. St. Hołodok, Białystok 1995, s. 47-48

wojny światowej z istnieniem Uniwersytetu Wileńskiego nie chcieli pogodzić się Litwini i dlatego władze litewskie dekretem z dnia 11 XII 1939 roku nakazały uczelni zamknąć działalność dydaktyczno-naukową<sup>2</sup>. Dla Seminarium natomiast czas II wojny światowej był momentem decydującym. Po powrotnym wkroczeniu władz sowieckich do Wilna w 1944 roku polityka zaborcy w stosunku do Polaków była zdecydowanie zradyzowana, stąd i korzystanie ze zbiorów biblioteki było bardzo utrudnione jak notuje „Księga protokołów” posiedzeń księży profesorów pod datą 27 XI 1944 roku. Powołane więc – jak w Wilnie z księży profesorów: Ignacego Świrskiego, Michała Klepacza i Walentego Urmanowicza specjalną komisję do rozwiązania tego problemu<sup>3</sup>. Ta sama księga protokołów notuje pod datą 30 IV 1945 roku z sesji profesorów zebranych już jednak w Białymstoku brzemiennej w skutkach dla przyszłości tej uczelni i jej biblioteki wiadomość: „Dekretem Rady Komisarzy Ludowych Litewskiej SSR z dnia 15 II 1945 roku Wileńskie Seminarium Duchowne pracować dalej w Wilnie nie może i zostaje usunięte z Wilna.”<sup>4</sup> Podobny los spotkał także Wydział Teologiczny Uniwersytetu Stefana Batorego, który przymuszono do repatriacji się do Polski. Próby jego zalegalizowania nie dały pozytywnego rezultatu. Wydział Teologiczny Stefana Batorego w Białymstoku został zlikwidowany decyzją władz państwowych w 1948 roku, tzn. zakazano jego działalności, a ostatecznie przestano używać nazw w 1951 roku. O tym bardziej szczegółowo pisze Ks. Stanisław Hołodok w cytowanym już opracowaniu<sup>5</sup>. Część profesorów wileńskiego Uniwersytetu była wykładowcami w Seminarium Duchownym. Jednakże całe Seminarium, a więc jego zarząd, profesorowie, wykładowcy i seminarzyści zostali usunięci z Wilna<sup>6</sup>. Wszystkie gmachy, sale wykładowe wraz z biblioteką, liczącą wówczas około 65 tysięcy woluminów, pozostały w Wilnie. Bibliotekę seminaryjną należało zatem organizować od początku w Białymstoku, dokąd musiało się przenieść seminarium. Wydać się może śmieszne, ale w rzeczywistości pierwsza wyższa uczelnia w Białymstoku, która rozpoczęła działalność 8 maja 1945 roku, zaczęła wypełniać swoje dydaktyczno-naukowe zadania praktycznie bez biblioteki. Stopniowo jednak dzięki darom księży białostockich, a zwłaszcza dzięki kilkutyśięcnemu zbiorowi ks. arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, zmuszonego także opuścić Wilno, księgozbiór seminaryjny zaczął się powiększać i służyć studentom teologii. Dużym wsparciem okazał się dar Kościoła francuskiego w formie podręczników teologicznych w języku łacińskim i francuskim. Ten dramatyczny rozwój seminaryjnej biblioteki w latach powojennych w początkach jej powstawania można prześledzić na podstawie proveniencji książek, co mogłoby być interesującą pracą dla bibliotekarzy, a jednocześnie pomogłoby w znacznym stopniu odtworzyć historię tworzenia się biblioteki.

Gdy wydawało się, że i uczelnia i jej biblioteka wyszły niejako na prostą, stan stopniowej poprawy został boleśnie przerwany w 1960 roku przez ówczesne władze komunistyczne, kiedy to w czasie wakacji państwowa komisja, kontrolując całe Seminarium, pod pretekstem wrogości wobec systemu państwowego, skonfiskowały znaczną część księgozbioru. Była to kolejna próba – już u początku lat pięćdziesiątych próbowano uczynić to samo – zlikwidowania Seminarium Duchownego w Białymstoku. W 1961 roku nadszedł nakaz opuszczenia zajmowanego dotychczas gmachu przy ul. Słonimskiej 8, będącego własnością Zgromadzenia Braci Sług Najśw. Ma-

<sup>2</sup> Tamże, s. 48

<sup>3</sup> Archidiecezjalne Archiwum w Białymstoku (AAB) Księga Protokołów posiedzeń Rady Wydziału Teologicznego USB i profesorów Wileńskiego Seminarium Duchownego (1944-1955)

<sup>4</sup> AAB. Kronika Archidiecezjalnego Seminarium Duchownego pod wezw. Św. Jerzego Męcz. w Białymstoku. Rok akademicki 1955/56–1958/59. Tom 1, s. 2.; por. Mieczysław Olszewski, Biblioteka AWSD w Białymstoku, w: Archidiecezjalne Wyższe Seminarium Duchowne w Białymstoku 1945-1995. Księga Jubileuszowa, Red. St. Hołodok, Białystok 1995 s. 115

<sup>5</sup> S. Hołodok: Wydział Teologiczny, op. cit. s. 46-70

<sup>6</sup> Por. M. Olszewski: Biblioteka AWSD w Białymstoku, op. cit. s. 115

ryi Panny<sup>7</sup>, do budynku przy ul. Orzeszkowej, będącego z kolei własnością Sióstr Pasterzanek. Zamiar całkowitego zlikwidowania Seminarium Duchownego się nie powiódł, w każdym bądź razie maksymalnie utrudniono życie studentom teologii i oczywiście wykładowcom. Udział w próbie likwidacji brały także władze oświatowe i kuratorium, gdyż to ono przysłało samochody do przewiezienia książek do budynku przy ul. Orzeszkowej<sup>8</sup>. Książki znalazły się oprócz tego w innych miejscach: w pomieszczeniach przy kościele św. Wojciecha i w parafii św. Rocha.

Z ogólną „odwilżą”, jaka nastąpiła za rządów Gierka, uspokoiła się również sytuacja wokół Seminarium. Nie umniejszając trudności, z którymi wciąż się borykało, dla biblioteki nastąpiły nieco lepsze czasy. Wolno było otrzymywać np. książki i czasopisma z zagranicy, z czego skwapliwie skorzystała. Możliwość otwarcia się na zagranicę, ale także porządkowanie biblioteki, było zasługą ówczesnego Ordynariusza Białostockiego, ks. biskupa Henryka Gulbinowicza. Nowy okres w dziejach biblioteki seminaryjnej można zanotować z przyjściem na rektora Seminarium biskupa pomocniczego Edwarda Ozorowskiego w 1979 roku. Od początku jego rektoratu w rocznych sprawozdaniach z działalności AWSO mieściło się zawsze sprawozdanie z pracy biblioteki. Ówczesny dyrektor biblioteki, ks. Tadeusz Paprocki zaczął systematycznie porządkować zbiory biblioteczne, dublety książek i czasopism, a także starodruki. Po przedwczesnej śmierci ks. Tadeusza Paprockiego w 1989 roku dyrektorem biblioteki został ks. Mieczysław Olszewski. Wraz z nowo przybyłą i, zatrudnioną siostrą na pełnym etacie mgr Teresą Chomiczewską ze Zgromadzenia Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej odbywało się dalsze, systematyczne porządkowanie zbiorów. Rozpoczęto od przeprowadzenia inwentaryzacji biblioteki, która wykazała ogromne braki w zasobach - ponad tysiąc książek na ówczesny stan około 27 000 woluminów. Było to wynikiem kilkakrotnego przenoszenia zbiorów, ogólnej dostępności i braku jednorodnego systemu wypożyczania. Wprowadzono zatem rewersy do wypożyczania książek. Na skutek dużej frekwencji i wypożyczania poza bibliotekę, a w związku z tym nieproporcjonalnie dużej ilości wypożyczanych książek, i bezpowrotnie do dzisiaj zaginionych, decyzją rektora Seminarium korzystać z księgozbioru można obecnie tylko w czytelni.

Warto tutaj wspomnieć o staraniach zespołu bibliotecznego, wyeliminowania istniejących braków w zbiorach zarówno czasopism, jak i książek. Dlatego podjęto szeroką wymianę dubletów z wielu bibliotekami tak świeckimi, jak i kościelnymi, w kraju i zagranicą. Wymagało to w pierwszym rzędzie zrobienia wykazów własnych dubletów. Pracochłonne zajęcie przyniosło w rezultacie nadzwyczaj pozytywne owoce. Trzeba przyznać, że we wszystkich bibliotekach potraktowano tych, być może niekiedy „natrętnych”, poszukiwaczy z wielką życzliwością. Tak było w Bibliotece Narodowej w Warszawie, bibliotekach uniwersyteckich w Lublinie, Warszawie, Krakowie i innych.

Na koniec tego historycznego przeglądu należy wymienić wydarzenie o znaczeniu historycznym dla biblioteki seminaryjnej, mianowicie wybudowanie osobnego nowoczesnego gmachu biblioteki. Nowe budynki Seminarium Duchownego - z takim wysiłkiem budowane w stanie wojennym zostały - oddane do użytku na rozpoczęcie roku akademickiego 1984/85. Poprzednie władze komunistyczne nie pozwoliły jednak na wybudowanie takiego kompleksu budynków z salami wykładowymi, rektorem, własnym samodzielnym gmachem biblioteki. Ten błąd mógł być naprawiony dopiero później. Miało to miejsce w latach 1994-1997. Pozwolenie Urzędu Miasta Białegostoku na budowę kompleksu budynków bibliotecznych i archiwum diecezjalnego nosi datę 5 października 1994 rok (GP. I 7351-402/94). Nowy gmach biblioteki wraz z archiwum diecezjalnym jest idealnie wkomponowany w istniejący kompleks budynków seminaryjnych obok kościoła św. Wojciecha przy ul. Warszawskiej 46. Pomysł i projekt ks. mgr. inż.

<sup>7</sup> J. Pankiewicz: Dzieje. W: Archidiecezjalne Wyższe Seminarium Duchowne w Białymstoku 1945-1980. Red. E. Ozorowski, Białystok 1981 s. 33

<sup>8</sup> Zob. M. Olszewski: Biblioteka AWSO w Białymstoku, op. cit., s. 116



Jerzego Raczkowskiego, dyrektora ekonomicznego Seminarium, umiejętnie wcielił w życie pan inż. architekt Henryk Toczydłowski. Trzykondygnacyjny gmach magazynów łączy z resztą budynków seminaryjnych podjazd, nad którym znajduje się bardzo widna czytelnia. Rektor AWSD, ks. dr Stanisław Hołodok, na poświęcenie nowego gmachu zaprosił samego ks. arcybiskupa Stanisława Szymborskiego, który dokonał tego uroczystego aktu podczas inauguracji nowego roku akademickiego 27 września 1997 roku.<sup>9</sup>

## 2. *Księgozbiór biblioteki AWSD*

### *Tworzenie księgozbioru*

Powyższe uwagi mówiące nie tylko o uzupełnianiu braków bibliotecznych, ale równocześnie o tworzeniu księgozbioru (istnieje on bowiem od 1945 roku, jako że całość biblioteki seminaryjnej pozostała w Wilnie i zaczęto go budować dosłownie od zera) wprowadzają nas w następny rozdział dotyczący już samego księgozbioru. Niewiele pozycji przywieziono "nielegalnie", przemycając z Wilna te książki zwłaszcza, które były wypożyczone i nie zwrócone. Zbiory biblioteczne tworzyły się w takiej sytuacji na podstawie darów przeważnie księży, w tym księży profesorów Seminarium Duchownego. U początków istnienia biblioteki seminaryjnej wielkim darem był cały prywatny zbiór książek ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego, który został zmuszony w 1945 roku opuścić Wilno, ale z możliwością zabrania własnych rzeczy, w tym także biblioteki, a posiadał około 2000 woluminów książek. Warto odnotować fakt, że o nadejściu rzeczy ks. arcybiskupa z Wilna powiadomił o tym żołnierz w polskim mundurze, który mówił tylko po rosyjsku.

Wkrótce zaczęły napływać dary ze Stanów Zjednoczonych, a zwłaszcza z Francji, przeważnie podręczniki i encyklopedie w językach łacińskim i francuskim. Zapisy testamentalne księży dostarczały wiele dzieł z dziedziny kaznodziejstwa, duszpasterstwa i literatury bieżącej, co wzbogacało zbiory i umożliwiało coraz lepszy dostęp do koniecznej w studiach literatury. Z kronik: *Księży Profesorów* i *Kroniki* prowadzonej przez alumnów można czasem się dowiedzieć interesujących acz fragmentarycznych rzeczy o tworzeniu się biblioteki. I tak w pierwszym tomie kroniki obejmującej lata 1955/56 – 1958/59 jest krótka notatka: „Z polecenia Ojca Duchownego, opiekuna i dyrektora biblioteki seminaryjnej rozdano (!?) dziś książki i czasopisma po śp. Dziekanie M. Samusionku z parafii Kalinówka Kościelna, jakie wpłynęły na konto biblioteki seminaryjnej.” Inne ciekawe wypowiedzi dotyczące otrzymywanych książek: „Przywieziono książki po śp. Ks. Profesorze Józefie Czerniawskim do Seminarium. Wiele cennych pozycji.”<sup>10</sup> To była informacja z dnia 8 kwietnia 1967 roku. W tydzień później ten sam kronikarz pod datą 15 IV 1967 notuje: „Seminarium otrzymało książki po śp. Ks. proboszczu (...). Niewiele dobrych pozycji.”<sup>11</sup>

Gdy chodzi o tworzenie się księgozbioru, to łatwiej jest śledzić jego przebieg od czasu, kiedy w sprawozdaniach z działalności uczelni ujmowano też pracę biblioteki. I tak sprawozdanie z roku 1981/82 podaje liczbę książek - 17741 pozycji.<sup>12</sup> Z tegoż sprawozdania można się dowiedzieć również o zawartości zbiorów: „Biblioteka otrzymuje coraz więcej czasopism krajo-

<sup>9</sup> Zob. H. Żukowski: Sprawozdanie z działalności AWSD w Białymstoku w roku akademickim 1997/98, WKAB 16 1998, s. 194

<sup>10</sup> Por. M. Olszewski: Biblioteka, op. cit., s. 119

<sup>11</sup> Tamże

<sup>12</sup> S. Hołodok: Inauguracja nowego roku 1982/83 w Archidiecezjalnym Seminarium Duchownym w Białymstoku, 10 (1982) 4 s.178WKAB

wych naukowych i popularnonaukowych. Z zagranicy przychodzi czterdzieści parę tytułów czasopism w języku niemieckim, francuskim, angielskim i włoskim. Planuje się utworzenie katalogu systematycznego dotyczącego tzw. vilnian, czyli literatury o Wilnie, diecezji wileńskiej i o kresach wschodnich”. Liczba książek wzrastała każdego roku o około tysiąc pozycji, a w roku 1983 o około 2500, gdy doszły książki archiwalne z dawnych depozytów. Powiększanie księgozbioru dokonuje się w przypadku tejże biblioteki poprzez przekazy testamentalne od osób duchownych. Wynika to stąd, że niejednokrotnie księża posiadają znaczne księgozbiory, które przeznaczają na bibliotekę seminaryjną. Warto wymienić spośród wielu przekazów - nie umniejszając waloru osobistego i wartości naukowej zbiorów poszczególnych licznych ofiarodawców te dla biblioteki może najbardziej cenne. ks. Tadeusz Paprocki, zmarły w styczniu 1989 roku – wieloletni dyrektor seminaryjnej biblioteki – z wykształcenia bibliista, przekazał niezmiernie cenny dar w postaci zbioru książek z dziedziny bibliistyki<sup>13</sup>. W tym samym roku przekazano do naszej biblioteki książki po śp. Ks. dziekanie krynkowskim Czesławie Hlebowiczu, wśród nich wiele pozycji popularnonaukowych z tzw. serii „ceramowskiej”<sup>14</sup>. Ks. prałat Cezary Potocki, długoletni kanclerz Kurii Białostockiej, przekazał w testamencie bardzo interesujący i wartościowy dla biblioteki zbiór albumów z podróży papieskich. Po ks. profesorze Hipolicie Chruścielu, wykładowcy psychologii i pedagogiki, zmarłym w 1990 roku, biblioteka otrzymała wartościowy zbiór książek z dziedzin przez niego wykładanych.<sup>15</sup> W 1991 roku biblioteka wzbogaciła się o znaczną ilość książek i czasopism z dziedziny prawa kanonicznego i cywilnego, m.in. o prawie kompletny powojenny zbiór czasopisma „Apollinaris”, wydawanego przez Papieski Instytut Obojga Praw w Rzymie, po zmarłym ks. infułacie Piotrze Maziewskim, z wykształcenia prawniku.<sup>16</sup>

Jest rzeczą naturalną, że nowe nabytki są stale kupowane w księgarniach, jak i wprost w wydawnictwach. Biblioteka prowadzi także intensywną wymianę dubletów z wielu bibliotekami polskimi kościelnymi i świeckimi, ale również i zagranicznymi. Tu chodzi przede wszystkim o wymianę czasopism. Biblioteka seminaryjna proponuje „Studia Teologiczne”, czasopismo naukowe wydawane przez ośrodki naukowe Seminarium Duchownych Metropolii Białostockiej, w zamian za co otrzymuje czasopisma innych ośrodków naukowych, m.in. także zagranicznych. W poszukiwaniach dubletów biblioteka Seminarium Duchownego w Białymstoku otrzymywała niekiedy bardzo cenne i wartościowe pozycje, jak np. z Biblioteki oo. franciszkanów w Attendorf w Niemczech sławne już dzieło dotyczące bibliistyki H. L. Strack, P. Billerbeck *Kommentar zum Neuen Testament aus Talmud und Midrasch* - sześciotomowe standardowe dzieło dziś wartości około 2000 DM, czy też z diecezjalnej biblioteki w Trewirze *Theologisches Wörterbuch zum Alten Testament* wartości kilku tysięcy marek. Gdy chodzi o zakup książek i prenumeratę czasopism zwłaszcza zachodnich do końca roku 1999 biblioteka seminaryjna otrzymywała pewną pomoc z charytatywnej instytucji „Kirche in Not”. Niestety, ta pomoc przesunęła się znacznie dalej na Wschód, stąd finansowanie zagranicznych czasopism stało się dla nas poważnym problemem, biorąc pod uwagę fakt, że Seminarium Duchowne, a z nim i biblioteka; utrzymują się wyłącznie z ofiar wiernych przy stale rosnącej inflacji, a przy tym spadającej ofiarności. Jakkolwiek biblioteka służy wielu czytelnikom, środowisku naukowemu miasta Białegostoku, nie otrzymuje żadnych dotacji; czasem znajdują się nieliczni sponsorzy.

<sup>13</sup> J. Zabielski: Inauguracja roku akademickiego 1989/90 w AWSD w Białymstoku, WKAB 17(1989) 3, s. 104

<sup>14</sup> H. Ciereszko: Inauguracja roku akademickiego 1990/91 w Archidiecezjalnym Wyższym Seminarium Duchownym w Białymstoku, WKAB 18(1990) 4 s. 103

<sup>15</sup> Tamże

<sup>16</sup> H. Ciereszko: Inauguracja roku akademickiego 1991/92 w Wyższym Seminarium Duchownym w Białymstoku, WKAB 19(1991) 3 s. 115

Gdy chodzi o dublety zarówno książek, jak i czasopism, to warto podkreślić, że Biblioteka Seminarium Duchownego stoi na stanowisku, żeby wymieniać dublety najpierw z bibliotekami naszego, uniwersyteckiego z wielu innymi uczelniami, miasta. Pomijając lokalny białostocki patriotyzm, który również odgrywa w tym rolę, z pewnością ma na względzie i dobro studentów, i wzbogacenie lokalnych bibliotek, przez to podnosząc ich naukowy prestiż. W związku z tym można jako dowody bardzo dobrych kontaktów podać wymianę dubletów z Książnicą Podlaską, z Biblioteką Uniwersytetu w Białymstoku, Wydziałem Humanistycznym tegoż Uniwersytetu, z Biblioteką Pedagogiczną.

### ***Profil biblioteki seminaryjnej***

Uwzględniając mizerny początek biblioteki seminaryjnej i wszelkie trudności, na jakie napotykała ona w swych krótkich dziejach powodowanych zewnętrznymi okolicznościami, a przede wszystkim próbami poprzedniego reżymu doprowadzenia uczelni seminaryjnej - a wraz z nią i księżnicy do zlikwidowania, trudno się spodziewać, aby nagle stała się biblioteką fachową i była na wysokim poziomie. Jeżeli jej tworzenie się w dużym stopniu uzależnione było od darów, często przypadkowych, mogła ona porządkować tylko ten materiał, którym dysponowała.

Jaki jest więc profil biblioteki seminaryjnej? Jako podstawowy zbiór należy uwzględnić podręczniki konieczne do studiów filozofii, teologii i dziedzin pokrewnych. Gdy chodzi zaś o literaturę, nazwijmy ją poza podręcznikową, to na pierwszym miejscu znajduje się dziedzina teologii w ogóle. Biblioteka posiada dzieła przedwojenne i bieżącą literaturę teologiczną, ukazującą się na rynku księgarskim. Dobrze reprezentowana jest literatura z dziedziny filozofii w szerokim tego przedmiotu rozumieniu. Jeden z bogatszych zbiorów stanowi dziedzina historii, w pierwszym rzędzie historii kościelnej, ale również i świeckiej. Tu trzeba dodać szczególnie cenną literaturę historyczną dotyczącą regionu białostockiego i Archidiecezji Wileńskiej. W dalszym ciągu punktem zainteresowania biblioteki są zakupy księgarskie i antykwaryczne do działu zwanego „vilniana”. Inny ważny moment decyduje o kierunku zbierania literatury teologicznej. Chodzi o bliskie sąsiedztwo z Kościołem prawosławnym. Z racji na to, że Biblioteka AWSO jest w naszym mieście jedyną teologiczną biblioteką, nie może w niej zabraknąć książek dotyczących Kościołów wschodnich. Warto tu wspomnieć o zbiorach dotyczących sztuki tak kościelnej jak i świeckiej. Biblioteka posiada zarówno opracowania o twórcach, artystach, epokach, stylach, jak i wydawnictwa albumowe dzieł sztuki, malarstwa, architektury, rzeźby i innych dziedzin sztuki. Ostatnio zaczęła tworzyć nowy dział zbiorów, a mianowicie: dział dokumentów życia społecznego. Chodzi tu przede wszystkim o dokumenty z życia kościelnego i dotyczące w pierwszym rzędzie Archidiecezji Białostockiej. Biblioteka posiada także zbiór fonograficzny około 500 płyt analogowych przeważnie muzyki klasycznej różnych renomowanych wykonawców, ale częściowo i nagrań muzyki rozrywkowej.

### ***Starodruki Biblioteki AWSO***

Do jednego z wartościowszych zbiorów Biblioteki AWSO należy zaliczyć dział starodruków. O istnieniu starodruków w parafii farnej, dziś katedralnej, było wiadomo z racji historycznych, istniało bowiem w Białymstoku w latach 1820-1843 wieku Seminarium Duchowne prowadzone przez Księży Misjonarzy św. Wincentego á Paulo. Poważniejsze zainteresowanie się archiwaliami i starodrukami było możliwe dzięki inicjatywie ks. biskupa Henryka Gulbinowicza za jego rządów Archidiecezją Białostocką w latach 1970-1976. Zaproszeni przez niego kompe-

tentni ludzie, panowie Stanisław Litak i Wiesław Miller, zajęli się znajdującym się w pomieszczeniach nad zakrystią kościoła katedralnego księgozbiorem biblioteki Księży Misjonarzy, składającym się w przeważającej części ze starych druków XVI-XVII-wiecznych. Obliczono ilość woluminów na 1281<sup>17</sup>. W Archiwum Archidiecezji w Białymstoku zachowały się natomiast trzy inwentarze biblioteczne misjonarzy z 1820 roku, z 1928 roku i inwentarz bez daty, który musiał być sporządzony po 1836, o czym świadczą księgi o tej dacie wydania, ale przed 1843 rokiem, jako datą zamknięcia ukazem carskim seminarium Duchownego w Białymstoku<sup>18</sup>. Ta biblioteka była związana z nauczaniem w Seminarium Duchownym założonym dla Archidiakonu białostockiego przez Księży Misjonarzy, przybyłych do naszego miasta w 1806 roku<sup>19</sup>. Archidiakon białostocki był wydzielony pod specjalną administracją z ówczesnej archidiecezji Mohylowskiej. Z samego inwentarza widać wyraźnie, że miał on służyć studentom teologii, uwzględniając program nauczania. Na podstawie inwentarzy bibliotecznych można również zaobserwować rozwój biblioteki Księży Misjonarzy. Inwentarz z 1820 roku zawierał 407 pozycji, gdy tymczasem ostatni sprzed 1843 roku już 938 pozycji i jest uporządkowany według działów teologicznych, m.in. Biblia, prawo kanoniczne, dzieła kaznodziejskie. Obecny zbiór starodruków w posiadaniu Biblioteki AWSO zawiera w zasadzie ten księgozbiór, który był biblioteką Księży Misjonarzy w XIX wieku. Jest historycznie nadzwyczaj interesujący. Już panowie Litak i Miller, porządkując zbiór ówczesnie znajdujący się w kościele farnym, sugerowali szczególne zajęcie się nim jako materiałem do badań nad dziejami kultury, w tym kultury religijnej, języka polskiego, nauczania religijnego i metod propagowania Biblii, upowszechniania wzorców świętości i w ogóle historii kultury umysłowej tamtej epoki. Należało by dodać do tych sugestii jeszcze badanie czytelnictwa i posiadania bibliotek na podstawie proveniencji książek. W zbiorze tym bowiem znajdują się m.in. pozycje z biblioteki Branickich, jako że są z własnoręcznymi wpisami "Contesse Branicka ne Poniatowska". Jest to z pewnością ślad wypożyczenia przez Izabelę Branicką 172 tomów książek w języku polskim dla parafii białostockiej, o czym wspomina Maria Krajewska w swojej pracy.<sup>20</sup>

Warto tu wspomnieć, co już częściowo opracował autor niniejszego artykułu,<sup>21</sup> o niezwykle frapującym odkryciu w związku ze zbiorem starodruków AWSO, dotyczącym osoby nadwornego malarza Branickich Augustyna Mirysa. O jego twórczości i zbiorach pisał sam król Stanisław Poniatowski do Bacciarellego: „Ta kolekcja cała licha jaka jest, zawiera dużo dobrych rzeczy, to jest to, co przypadło mi w udziale po śmierci starego Mierysa z Białegostoku. Jest ciekawe widzieć tam wszystkie jego brewerie wypisywane na grzbiecie druków.”<sup>22</sup> Przy tym jest mowa o owych zapiskach tylko na książce Vignoli o architekturze, będącej prawdopodobnie własnością Mirysa, gdy tymczasem w Bibliotece AWSO znalazły się inne pozycje książkowe z zapiskami malarza na wolnych kartach. W cytowanym artykule są uwzględnione dwie pozycje: Pierre du Moulin „Bouclier de la foy ou Defense de la Confession de Foy des Eglises Reformees

<sup>17</sup> O istnieniu biblioteki seminaryjnej ks. misjonarzy można było wiedzieć na podstawie archiwum parafii katedralnej. Dlatego może dziwić, że tak kompetentna osoba jak p. Zofia Sokół wymienia w swoich opracowaniach, m.in. w ostatnio wydanej w 1999 roku przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Białymstoku: "Dzieje bibliotek w Białymstoku (od XVIII wieku do 1939)" książce wiele bibliotek w Białymstoku także wyznaniowych jak żydowskie czy białoruskie, a nie wspomina o bibliotece seminaryjnej, jak na owe czasy wcale znacznej i nie prywatnej, bo przeznaczonej dla studiujących teologię

<sup>18</sup> Zob. M. Olszewski: Inwentarz biblioteki Księży Misjonarzy św. Wincentego a Paulo w Białymstoku z 1820 roku, STB 7(1989), s. 140

<sup>19</sup> Zob. S. Dąbrowski: Archidiakon białostocki 1808-1842, Lublin 1963 (pr. lic.)

<sup>20</sup> M. Krajewska: Biblioteka Izabeli i Jana Klemensa Branickich w Białymstoku, Lublin 1979 (pr. mgr) s. 110; por. Teka Glinki nr 157 s. 14

<sup>21</sup> M. Olszewski: Augustyna Mirysa zapiski na książkach, STB 8(1990) s. 281-290

<sup>22</sup> Cytat za St. Szymański: Sylwester August Mirys, Wrocław 1964 s. 61

du Royaume de France” i Alberta Radicati „Recueil de pieces curieuses sur les matieres les plus interessantes” z tekstem oryginału i tłumaczeniem. Po zinwentaryzowaniu starych druków okazało się, że biblioteka jest w posiadaniu następujących pięciu książek własności Miryssa z owymi „breweriami”. Że książki te należały do malarza Branickich, nie ulega żadnej wątpliwości, jako że on sam wpisywał: „Ce livre appartient au Capitaine Mirys Peintre...”. Zapiski te jako przyczynek do historii Białegostoku za rządów Branickich czekają jeszcze na swe dalsze opracowanie.

### *Stan aktualny Biblioteki AWSO w Białymstoku*

Temat ten zacząć należy od stwierdzenia przynależności Biblioteki AWSO do Federacji Bibliotek Kościelnych „Fides”, którą oficjalnie zatwierdziła Konferencja Episkopatu Polski dnia 18 marca 1995 roku.<sup>23</sup> Biblioteka AWSO należy do Fides od roku 1992. „Celem Federacji jest popieranie chrześcijańskiej doktryny, podejmowanie poczynań związanych z ewangelizacją oraz ożywanie duchem chrześcijańskim porządku doczesnego przez usprawnianie działalności polskich bibliotek kościelnych, wdrażanie postępu technicznego, a w szczególności komputeryzację prac bibliotecznych” (Statut Federacji Bibliotek Kościelnych „Fides”, art. 6). Zarząd Główny Fidesu corocznie organizuje spotkania robocze, których owocem, jak też zespołu redakcyjnego, jest Biuletyn Bibliotek Kościelnych „Fides”, ukazujący się od roku 1995. Biblioteka AWSO będąc pełnoprawnym członkiem Federacji stara się realizować jej statutowe cele. I tak od 1994 roku po zakupie odpowiedniego sprzętu została podjęta komputeryzacja zbiorów bibliotecznych. W nowym gmachu biblioteki, oddanym, do użytku w 1997 roku zainstalowano już sieć komputerową, tak że dane nowych książek są naniesione na elektroniczne nośniki informacji. Pozostaje jednak jeszcze w użyciu katalog kartkowy do czasu przeprowadzenia całkowitej komputeryzacji. Jednakże czytelnicy korzystają już z katalogowych baz komputerowych. Biblioteka AWSO stosuje komputerowy program biblioteczny MAK przyjęty w Federacji-Fides.

Biblioteka posiada następujące komputerowe bazy danych:

- własne: katalog książek, bibliografię zawartości „Studiów Teologicznych”, katalog prac naukowych magisterskich, licencjackich, doktorskich i habilitacyjnych, znajdujących się w bibliotece AWSO
- Federacji Bibliotek Kościelnych „Fides”
- Przewodnik Bibliograficzny 1981-1998.

Aktualnie jest skatalogowanych w bibliotece - ok. 36200 książek, w tym część na komputerze. Liczba starodruków sięga 1500 jednostek katalogowych. Z czasopism bieżących biblioteka otrzymuje w językach obcych 55 tytułów i w języku polskim ok. 240. Gdy chodzi natomiast w ogóle o zbiór czasopism, to jest on wcale pokazny jak na taką bibliotekę, bo liczy ponad tysiąc tytułów. Biorąc więc pod uwagę pozycje skatalogowane, wiele roczników czasopism wciąż czekających na oprawienie, książki zakupione również czekające na opracowanie, można liczbę książek biblioteki seminaryjnej umieszczać szacunkowo pomiędzy 50-60 tysięcy woluminów.

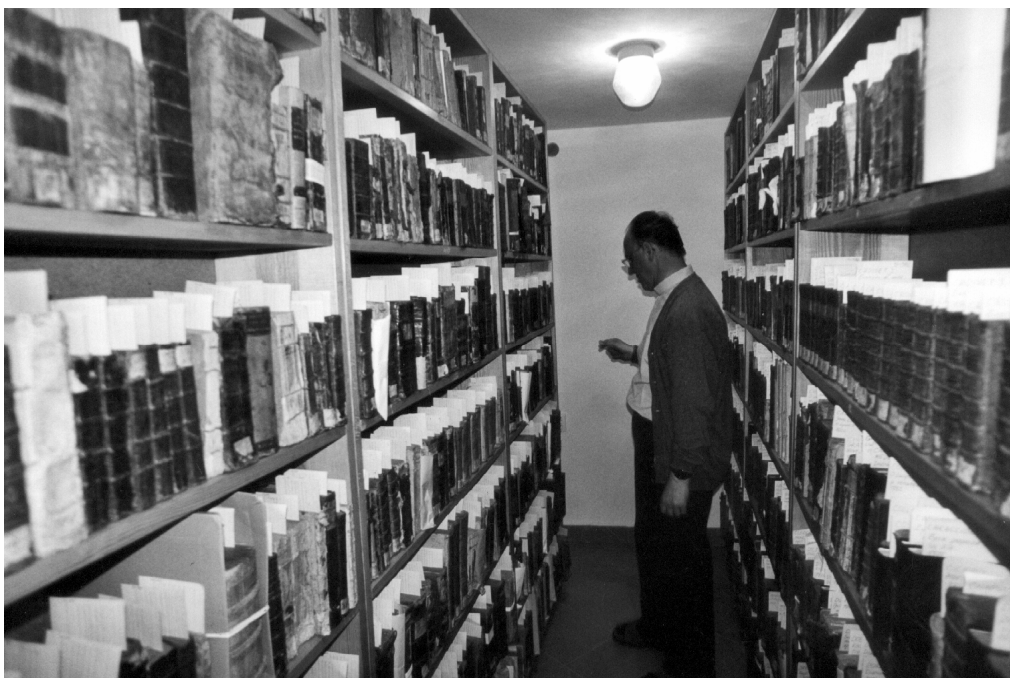
Z komputerowych baz danych, m.in. Przewodnika Bibliograficznego wydawanego przez Bibliotekę Narodową czy też bazy danych Federacji Bibliotek Kościelnych „Fides” i naszych własnych, korzysta coraz więcej ludzi. W ostatnim roku Biblioteka AWSO została podłączona dzięki Politechnice Białostockiej do sieci Internetu, a więc dostęp do bibliotek całego świata jest możliwy, z czego skwapliwie korzystają czytelnicy.

<sup>23</sup> Zob. Dekret Konferencji Episkopatu Polski przedrukowany w: Fides. Biuletyn Bibliotek Kościelnych 1(1995) s. 7

### *Podsumowanie*

Biorąc pod uwagę to, co dotychczas zostało powiedziane o burzliwych dziejach biblioteki, jej księgozbiorze, najnowszych dokonaniach i poczynaniach, należy stwierdzić, że Biblioteka Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego doszła do tego momentu, że wypełnia swoje zadania dobrze, dodając to zastrzeżenie, że jak każda biblioteka może i powinna się doskonalić. Dowodem tego twierdzenia o wypełnianiu zadań mogą być sami studenci teologii, kończący studia w zdecydowanej większości przypadków ze stopniem magistra, którzy korzystają przecież z własnej uczelnianej biblioteki.

Po drugie: biblioteka AWSO wydatnie wpisuje się w naukowy krajobraz Białegostoku i całego regionu, a będąc jedyną teologiczną biblioteką na tym terenie, czuje się też zobowiązana do prezentowania literatury religijnej, teologicznej i innych dziedzin - w miarę swoich możliwości, dla potrzeb naukowych całego regionu. Ponieważ biblioteka jest otwarta dla wszystkich (z tym tylko, że korzystać z księgozbioru książek i czasopism można na miejscu w czytelni) obserwujemy w ostatnich latach coraz większą frekwencję czytelniczą, czemu sprzyja z pewnością i położenie i korzystne urządzenie samej czytelni biblioteki.



*Kolekcja starodruków Biblioteki Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku*

*Eugeniusz Szulborski*

## Archiwum rodzinne Sleńdzińskich

W Galerii im. Sleńdzińskich znajdują się zbiory dokumentów, gromadzone przez pięć pokoleń tego rodu. Są one nieodłączną częścią oryginalnej placówki muzealnej, będącej równocześnie swego rodzaju ośrodkiem kreującym działalność kulturalną związaną korzeniami z dawnymi kreślaniami wschodnimi Rzeczypospolitej. Tu spotyka się historia ze współczesnością, malarstwo i rzeźba z muzyką i poezją.

Galeria im. Sleńdzińskich powstała z darowizny Julitty Anny Sleńdzińskiej-Zakrzewskiej (1927-1992), ostatniej z tej gałęzi rodu Sleńdzińskich. Aktem notarialnym nr 169/92 z dnia 14 kwietnia 1992 r., oddała ona Białemustokowi część swych zbiorów rodzinnych, wśród których były archiwalia. W załączniku do Uchwały Rady Miasta Białegostoku nr XXXII/ 308/92 z dnia 30 marca 1992 r., zajmującej się problemem powołania do życia galerii jako placówki muzealnej, wymieniono sto dziewięćdziesiąt sześć pozycji dzieł sztuki i zgrupowano je w czterech działach, piąty dział składający się z dwustu czterdziestu siedmiu pozycji dotyczył dokumentów. Powstająca Galeria im. Sleńdzińskich przejęła zbiory z depozytu Muzeum Wojska. Wśród archiwaliów były pocztówki, listy (poz. 1-47), nekrologi (poz. 48-51), różnego typu metryki, zaświadczenia, wyciągi z ksiąg parafialnych, pozwy sądowe, kontrakty, wywody szlachectwa, dyplomy, legitymacje i nominacje profesorskie Ludomira Sleńdzińskiego (poz. 52-158). Z tą częścią zbiorów trafił do galerii memoriał Ludomira Sleńdzińskiego w sprawie Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, pisma muzeów dotyczące zakupu obrazów, listy gratulacyjne, ale również szkicowniki Wincentego Leopolda Sleńdzińskiego z Kniaginina i Charkowa. „Sny Wincentego Sleńdzińskiego” (Charków, 1868 r.), „Poradnik domowy” (bez datowania) oraz wspomnienia Ludomira Sleńdzińskiego ze studiów w Cesarskiej Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu, jego odznaczenia i dyplomy (poz. 159-183).

Dużą część archiwaliów stanowi dokumentacja fotograficzna twórczości Sleńdzińskich, albumy z podróży Ludomira i Ireny z Dobrowolskich Sleńdzińskiej. Pośród dyplomów są: otrzymany za zasługi przy organizacji Wystawy Sztuki Powszechnej – wystawy krajowej w Poznaniu 1929 r. oraz dyplom pamiątkowy z okazji Wystawy Międzynarodowej w Brukseli 1935 r. Prawie każda pozycja archiwalna jest zespołem dokumentów zgrupowanych przez samych właścicieli, są tu naniesione ich uwagi.

Szczególnie interesujące są listy i pocztówki Ludomira Sleńdzińskiego, adresowane do przyszłej żony Ireny. Krótki okres narzeczeństwa i epizod podróży zagranicznej, przyjazd Ireny do Włoch i ślub w Rzymie... W zbiorach galerii są zdjęcia z tego okresu i przepiękny portret Ireny z obrączką w ręku, zrobiony na tle murów rzymskich.

Julitta Anna Sleńdzińska-Zakrzewska zmarła 16 czerwca 1992 r. w Białymstoku i została

pochowana na cmentarzu farnym. Dzień przed śmiercią zadysponowała drugą część swych zbiorów. Oddała je Zgromadzeniu Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny, pod opieką których dokonywała żywota. 9 listopada 1993 r. Sąd Rejonowy w Białymstoku dyspozycję uznał za ważną, zeznania świadków za wiarygodne i przekonujące. 7 lutego 1994 r. zgromadzenie przekazało te zbiory w depozyt Galerii im. Sleńdzińskich. Protokół sporządzony z tej okazji zawiera sto sześćdziesiąt trzy pozycje albumów, czasopism, negatywów fotograficznych, fotografii, plakatów; wymienia żyrandol z brązu (XIX w.), skrzypce, klawesyn, popielniczkę drewnianą...

W drugiej grupie archiwaliów, jaka trafiła do galerii, były także dokumenty nieuporządkowane. Po ich przejrzaniu stwierdzono, że są to katalogi wystaw Ludomira Sleńdzińskiego, kilka egzemplarzy „Lietuvos Tapyba”, „Poland” z 1927 r., dwa egzemplarze tej samej płyty gramofonowej z nagraniem Julitty Anny Sleńdzińskiej-Zakrzewskiej. Stwierdzono, że było tu również ksero „Maxym” Wincentego L. Sleńdzińskiego i akty urodzenia, świadectwa szkolne, akty ślubne, wyroki sądowe, a także prace Julitty Anny o Tadeuszu Paciorkiewiczu i Wandzie Landowskiej.

Zbiory przejęte w depozyt 7 lutego 1994 r. miasto Białystok odkupiło od Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny i przejęło protokołem z dnia 17 grudnia 1994 r. Stało się to zgodnie z uchwałą Rady Miasta nr VIII/43/94 z dnia 28 listopada 1994 r. Do wykazu identycznego jak omawiany wyżej dodane zostały załączniki; jeden zawiera dwadzieścia trzy pozycje dzieł sztuki, drugi wymienia trzydzieści jeden obrazów i rzeźb oraz trzydzieści dziewięć pozycji rysunków i szkiców – łącznie siedemdziesiąt pozycji. Trzeci załącznik to osiem pozycji przekazywanych galerii bez wyceny. Są to trzy albumy z fotografiami rodzinnymi i okolicznościowymi, zdjęcia w ramach, reprodukcja obrazu „Portret Matki”, dwie taśmy magnetofonowe, szal hiszpański jedwabny, karton z archiwaliami. W kartonie były zaświadczenia, testamenty, podziękowania, wycinki prasowe, ogłoszenia o konkursach, zdjęcia obrazów. Punkt szósty tego załącznika wymienia książki, wydawnictwa, albumy, fotografie, encyklopedie, ale też nesoser. Z załącznikiem trzecim trafiły do galerii plakaty wystaw Ludomira Sleńdzińskiego, dwadzieścia cztery obrazy olejne, dwanaście gwaszy oraz szkiców olejnych na papierze i tekturze, malowanych ręką Julitty Anny Sleńdzińskiej-Zakrzewskiej.

Dokumenty nieuporządkowane trafiały do galerii w trzech rzutach: 1/ podczas przejmowania zbiorów z depozytu Muzeum Wojska. Znajdowały się one w metalowej kasecie. Było w niej pięćdziesiąt dziewięć dokumentów oryginalnych, kserokopii, rękopisów i fotografii. Spis tych dokumentów został sporządzony 7 grudnia 1993 r.; 2/ podczas przejmowania w depozyt zbiorów od Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny. Dokumenty otrzymane w tym rzucie odnotowano 16 sierpnia 1994 r. Jest to czterdzieści osiem pozycji katalogów, fotografii, plakatów, książek i czasopism; 3/ podczas przejmowania zbiorów zakupionych od Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny. W trzecim rzucie, według spisu z 29 grudnia 1994 r., galeria otrzymała trzysta dwadzieścia pięć pozycji dokumentów oryginalnych i kserokopii. Wśród nich oryginał „Maxym” Wincentego L. Sleńdzińskiego, kasety i taśmy magnetofonowe, katalogi, czasopisma, dyplomy, dokumentację fotograficzną prac i wystaw Ludomira Sleńdzińskiego, dokumentację podróży i koncertów Julitty Anny, dokumenty dotyczące Heleny Dobrowolskiej, świadectwa, legitymacje itd. 6 września 1996 r. Siostry Misjonarki Świętej Rodziny dały galerii cztery płyty gramofonowe z nagraniami klawesynowymi Julitty Anny, szesnaście taśm magnetofonowych, korale z muszli na rzemieniu, korale z bursztynu na łańcuszku metalowym, korale czarne, wahadełko mosiężne na sznurku. 29 grudnia 1997 r. także Siostry Misjonarki przekazały galerii pieczęć lakową okrągłą zakładu fotograficznego Anny Sleńdzińskiej z Wilna, trzy kosze wiklinowe i jeden kuferek wiklinowy, z których korzystała Julitta Anna w czasie podróży związanych z koncertami w wielu miastach i krajach.

Dokumenty znajdujące się w galerii dotyczą nie tylko Sleńdzińskich, ale też rodzin z nimi skoligaconych. Na podstawie tych dokumentów można stwierdzić, że Sleńdzińscy to wileński



ród artystyczny, a archiwum jest typowym archiwum rodzinnym. Dowiedzieć się z niego można o przyjaźniach Aleksandra, zesłańczych losach Wincentego, karierze naukowej Ludomira, zainteresowaniach muzycznych Sleńdzińskich i najpełniejszej realizacji tych zainteresowań przez Julittę Annę. Wspomnieć więc wypada, że Aleksander Józef Sleńdziński przyjaźnił się z Józefem Ignacym Kraszewskim (1812-1887) i Stanisławem Moniuszką (1819-1872). Wincenty Leopold Sleńdziński przyjaźnił się z Michałem Elwiro Andriolim (1836-1872), razem z nim studiował w Moskwie. Za udział w powstaniu styczniowym Wincenty został skazany na zesłanie w głąb Rosji, gdzie przebywał ponad dwadzieścia lat, z małą przerwą, kiedy pozwolono mu studiować za granicą. Zatrzymał się wtedy w Krakowie u młodszego brata Aleksandra, w Dreźnie mieszkał u J. I. Kraszewskiego, restaurował renesansowe dzieła w zamku kórnickim. Syn Wincentego Ludomir, absolwent Cesarskiej Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu, był profesorem Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, a po wojnie rektorem Politechniki Krakowskiej. Ludomir rozpoczął studia prawnicze, ale zostawił je dla malarstwa i rzeźby. Julitta Anna Sleńdzińska-Zakrzewska była absolwentką Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie, późniejszej Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina. W uczelni tej była profesorem i dziekanem wydziału instrumentalnego. Znana jest jako profesor kilku uczelni muzycznych w Belgii. Julitta Anna była znaną klawesynistką, ale mniej znaną malarką. Wśród dokumentów dotyczących Julitty Anny Sleńdzińskiej-Zakrzewskiej są świadectwa szkolne, akty małżeństw, dyplomy, zaświadczenia dotyczące zawodu muzyka, powołania na adiunkta, docenta, prodziekana PWSM, poświędzenia Konserwatorium w Brukseli i Akademii Muzycznej w d'Ottignies, dotyczące klawesynistki.

Wielką stratą nie do odrobienia jest brak w galerii biblioteki muzycznej Julitty Anny i książek z biblioteki rodzinnej. Trudno sobie wyobrazić, aby takiej biblioteki Sleńdzińscy nie mieli, skoro zachowało się zdjęcie z prywatnego mieszkania Julitty Anny na tle takiej biblioteki. Zdjęcie wykonał Romuald Mieczkowski w warszawskim mieszkaniu klawesynistki. O tym, że bibliotekę mieli, świadczą też pozycje, które trafiły do zbiorów omawianego muzeum miejskiego, np. „Księgi pamiątkowe USB” t. 5, 6, 43; międzynarodowe encyklopedie z lat 1933/34, 1977, 1979, 1980-81; „Słownik biograficzny” z 1979 r.; „Katalog dzieł sztuki” z 1929 r.; „Pamiętnik wystawy Ludomira Sleńdzińskiego” z 1977 r.; „Rocznik Muzeum Narodowego” z 1972 r.; „Obiskustwie” Dmitrija Kardowskiego (Moskwa 1960 r.); „Lietuvos Tapyba” (Vilnius 1979 r.); „Sztuki Piękne” rocznik 1927-28; „Impieratorskaja Sanktpeterburgskaja Akademia Chudożnikow 1764-1914”; „Polscy uczniowie Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu w XIX i w pocz. XX wieku”.

Wspominałem już o przyjaźniach i zainteresowaniach muzycznych Sleńdzińskich; wypada jeszcze dodać, że Aleksander Józef Sleńdziński, protoplasta artystycznego rodu, grywał na czełkanie, malarzem był utalentowanym, o czym świadczą zachowane obrazy. Wincenty Leopold uczył się gry na fortepianie u Stanisława Moniuszki. Aleksander J. Sleńdziński uczył zaś rysunku córkę Stanisława Moniuszki Elżbietę po mężu Nawroczyńską, znaną później w Warszawie rytmowiczką. Wincenty Leopold przebywając na zesłaniu nie tylko malował, także grywał na fortepianie, akompaniował i sam koncertował.

Wincenty Leopold Sleńdziński to także literat. W jego szkicownikach pozostały oryginalne wiersze i tłumaczenia, sztuki teatralne, opis przejazdu z Kniaginina do Charkowa, a także oryginalne maksymy, dzisiaj częściej nazywane aforyzmami. Utwory W. L. Sleńdzińskiego mieszczą się w ramach, jakie zakreśla się dla twórczości literackiej tamtej epoki. Przebywając w Kniagininie, Wincenty Leopold przyjaźnił się z poetą Antonim Kolankowskim, którego oryginalny wiersz dedykowany Sleńdzińskiemu znajduje się także w zbiorach galerii, podobnie jak kserokopia wiersza Syrokomli, niestety tylko kserokopia. Z dorobku literackiego Wincentego Leopolda korzystałem już, wydając kwartalnik „Ananke”. „Maxymy” ukazały się też w wydaniu książkowym w 1998 r.

Ze spraw związanych z następnym pokoleniem artystycznej rodziny – mam na myśli Ludomira syna Wincentego i wnuka Aleksandra – jest w galerii obszerna dokumentacja fotograficzna dotycząca jego rysunków, prac malarskich i rzeźbiarskich. Córce Julicie kazał Ludomir ćwiczyć na suchej klawiaturze w swojej pracowni malarskiej w Wilnie, sam oczywiście malował. Znajomi Julitty z tamtych lat twierdzą, że z tego powodu nie miała ona dzieciństwa. Julitta Anna osiągnęła za to w muzyce najwięcej z całego rodu. Po Julicie pozostał w galerii oryginalny klawesyn koncertowy i dokumentacja podróży koncertowych w postaci pocztówek, zdjęć, plakatów, ale też oleje i gwasze, wykonane jej ręką. Po Ludomirze Sleńdzińskim zachowały się listy z okresu narzeczeństwa z Ireną Dobrowolską - matką Julitty Anny. Listy te publikowałem także w „Ananke”, a w chwili obecnej szykuję ich wydanie książkowe.

Archiwum galerii to dotychczas 771 pozycji dokumentów i zdjęć, niekiedy w plikach zawierających ponad trzysta jednostek archiwalnych. Można znaleźć w nim wszystko co zdołało przetrwać wojny i przeprowadzki. Z małą jednak poprawką: jeśli nie trafiło do rąk osób traktujących zapisany papier jako zwykłą makulaturę. A na ślady takiego traktowania także można trafić. Porządkując zbiory można zastanawiać się nad przyczynami zachowania niektórych dokumentów tylko jako kserokopii i wyeliminować duplikaty kserokopijne, które są dowodem, że nie tak dawno jeszcze były oryginały tych dokumentów. Technika ta wszak nie tak dawno zawitała do Polski.

*Bożena Bartoszewicz-Fabiańska*

## **Format MARC BN opisu bibliograficznego na potrzeby bibliografii regionalnej i kartotek zagadnieniowych do stosowania w systemie MAK**

### *Komunikat*

W ostatnich latach kilka wojewódzkich bibliotek publicznych, wykorzystujących pakiet programowy MAK, borykało się z problemem zespolenia - w jeden zintegrowany format - formatów Biblioteki Narodowej dla wydawnictw zwartych, wydawnictw ciągłych i części niesamoistnych wydawniczo w czasopismach dla potrzeb bibliografii regionalnej i przygotowaniem wydruku bibliografii z bazy.

Każda z tych bibliotek indywidualnie i nieco odmiennie zdefiniowała strukturę bazy. Różne rozwiązania zastosowano przede wszystkim dla opisu prac samoistnych piśmienniczo w wydawnictwach zwartych, a także w zakresie kodowania układu zrębu głównego bibliografii. Pociągnęło to za sobą opracowywanie odrębnych programów wydruku, trudnych do opracowania ze względu na zmienność występowania poszczególnych elementów opisu bibliograficznego i warunkowość występowania znaków umownych.

Aby uniknąć dublowania prac kilkudziesięciu bibliotek tworzących bibliografie regionalne, Grupa Robocza w Zespole ds. Bibliografii przy Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich podjęła się opracowania struktury i formatu wydruku bibliografii regionalnej.

W wyniku prac tej Grupy powstały:

1. struktura bazy wraz z indeksami i helpem do wprowadzania danych w MAK-u w postaci 4 plików: reg.baz, reg.org, reg.ind, reg.hlp;
2. pakiet BIBREG;
3. opracowanie pt. „Adaptacja formatu MARC BN opisu bibliograficznego na potrzeby bibliografii regionalnej do stosowania w systemie MAK”;
4. „Opis wydruku bibliografii regionalnej z bazy MAK”.

**Struktura** bazy uwzględnia przede wszystkim format „Przewodnika Bibliograficznego”, „Bibliografii Wydawnictw Ciągłych”, „Bibliografii Zawartości Czasopism”.

Dla formatu wewnętrznego na **części niesamoistne wydawniczo wydawnictwa zwartego** - prace w książce przyjęto rozwiązanie analogiczne do rozwiązania w BZCz, czyli wprowadzo-

no odrębne pole na cytate wydawniczą. Struktura tego pola umożliwia wprowadzenie wskaźników, oznaczenia W:, tytułu właściwego, dodatku do tytułu, oznaczenia odpowiedzialności, oznaczenia wydania, miejsca i roku wydania, stron, na których znajduje się praca oraz uwag.

Pozwala więc na podanie cytaty wydawniczej w pierwszym stopniu szczegółowości opisu.

Dla potrzeb układu bibliografii drukowanej i - co za tym idzie - sortowania opisów bibliograficznych w procesie przygotowywania bazy do wydruku, przeznaczono dodatkowe pola na adres pełnego opisu i adres odsyłacza.

W polu 624 *Dział bibliografii - adres pełnego opisu*, które jest niepowtarzalne, wpisujemy kod cyfrowy działu, w którym winien znaleźć się opis główny. Kody te są także podstawą sortowania opisów i przygotowania do edycji w postaci tradycyjnego kodeksu. Ułatwieniem dla dalszego sortowania w obrębie tych działów, w których szeregowanie jest różne niż to, które zostało zapisane w polach haseł głównych są podpola, w których podajemy w zależności od potrzeb: nazwę własną osoby, nazwę geograficzną, instytucji, organizacji, imprezy, chronologiczną, tytuł, nazwę pospolitą.

Struktura tego pola jest następująca:

**a** - pełny adres kodu cyfrowego opisu głównego

**1** - nazwa osobowa

**2** - nazwa geograficzna

**3** - nazwa instytucji

**4** - nazwa imprezy

**5** - nazwa chronologiczna

**6** - tytuł dzieła

**7** - nazwa pospolita.

W związku z powyższym w obrębie działu 1.4 opracowania dotyczące poszczególnych miejscowości regionu szeregowane są alfabetycznie wg nazw miejscowości i stąd w podpolu 2 występuje nazwa geograficzna, np. Wrocław. Podobnie w działach o organizacjach społeczno-politycznych klasyfikacja składa się z kodu cyfrowego działu oraz nazwy własnej, będącej nazwą instytucji, organizacji, która jest elementem szeregującym opisy w jego obrębie.

W polu 625 *Adresu skróconego opisu lub odsyłacza*, które jest polem powtarzalnym, wpisujemy kod cyfrowy adresu odsyłacza oraz nazwy własne, według których następuje ostateczne szeregowanie odsyłaczy. Dla każdego typu odsyłacza powtarzamy pole.

Struktura tego pola jest następująca:

**b** - odsyłacz uzupełniający

**c** - opis skrócony

**d** - odsyłacz całkowity

**1** - nazwa osobowa

**2** - nazwa geograficzna

**3** - nazwa instytucji

**4** - nazwa miejscowości

**5** - nazwa chronologiczna

**6** - tytuł dzieła

**7** - nazwa pospolita.

W podpolu **b** wpisujemy kod cyfrowy adresu odsyłacza uzupełniającego, a w podpolach **1-7** główkę odsyłacza, tj. nazwę działu, która jest zarazem rozwiązaniem słownym kodu cyfrowego podanego w podpolu **b**.

Zakończeniem odsyłacza poprzedzonym „zob. też:” jest numer rekordu opisu głównego, tj. numer rekordu, przy którym został opisany adres działu, na końcu którego winien znaleźć się odsyłacz, np. 625 %b 08.02 %7 Samorząd terytorialny, co oznacza, że na końcu działu Samo-

rząd terytorialny zostanie zamieszczony odsyłacz typu Samorząd terytorialny zob. też poz. W podpolu **c** wpisujemy adres kodu cyfrowego opisu skróconego, a w podpolach **1-7** nazwy własne, wg których następuje szeregowanie ostateczne odsyłaczy.

Podpola **1-7** wypełniamy tylko wtedy, gdy szeregowanie opisów skróconych na końcu danego działu ma być inne niż wg wartości wpisanych w etykiety pól 100, 110, 120. Główkę opisu skróconego pobieramy z pola 100 podpola **1, 2** (w tym ostatnim sam inicjał imienia) i pola 200 podpola **a** opisu głównego, przy którym to rekordzie został zapisany adres kodu cyfrowego działu, na końcu którego winien znaleźć się opis skrócony. W podpolu **d** wpisujemy adres kodu cyfrowego odsyłacza całkowitego, a w podpolach **1-7** nazwy własne, które są główką odsyłacza. Jego zakończenie poprzedzone jest „zob. poz.”

Odsyłacze i opisy skrócone nie posiadają numeracji w zrębie głównym.

Pola *Adresu pełnego opisu* i *Adresu odsyłacza* służą jedynie sortowaniu i wydrukowi bibliografii. Nie stanowią elementu wyszukiwawczego w bazie. Podstawowym językiem informacyjno-wyszukiwawczym dla bazy regionalnej jest język haseł przedmiotowych. W związku z powyższym, jeśli dany użytkownik nie planuje wydruku bibliografii regionalnej w formie tradycyjnej, może zrezygnować z używania tych pól.

W polu tytułu właściwego wprowadzono podpole weryfikujące błędne szeregowanie pozycji w zrębie głównym bibliografii. Dotyczy ono pozycji bibliograficznych z tym samym hasłem, tytułem itp., które nie poddają się prawidłowemu szeregowaniu automatycznemu.

**Format** przygotowany dla bibliografii regionalnej umożliwia wprowadzanie opisów bibliograficznych:

- książki i dokumentu kartograficznego oraz ich recenzji,
- niesamoistnej wydawniczo części książki i dokumentu kartograficznego oraz jej recenzji,
- pojedynczego zeszytu, numeru, tomu wydawnictwa ciągłego lub zbioru jednostek fizycznych wydawnictwa ciągłego oraz jego recenzji,
- części niesamoistnej wydawniczo oraz jej recenzji, polemiki i uzupełnienia.

Przyjęto założenie, że tworząc opis recenzji danego dokumentu zawsze będziemy wychodzić od opisu dzieła recenzowanego. Na opis recenzji, polemiki i uzupełnienia przewidziano następujące podpola w ramach pola 350:

**a** - oznaczenie *Rec.: Polem.: Uzupełn.:*

wypełniane przy pierwszym wystąpieniu pola

**b** - autor w formie dla hasła

**c** - tytuł czasopisma

**v** - tom

**r** - rocznik

**d** - rok

**n** - numer

**s** - strony

**z** - numer kolejny wystąpienia pola w rekordzie.

Zrezygnowano po konsultacjach z bibliografiami z podawania tytułu recenzji, polemiki, uzupełnienia.<sup>1</sup>

W bazie dla bibliografii regionalnej w systemie MAK zaprojektowano sześć masek, z czego:

- maska 0 przeznaczona jest do wymiany danych między bazami (import, eksport)

<sup>1</sup> Autorki „Adaptacji formatu MARC BN na potrzeby bibliografii regionalnej” (autorka komunikatu i Jolanta Słowik) proszą wszystkich przyszłych użytkowników zaproponowanej bazy o wszelkie sugestie i uwagi krytyczne.

- maska 1 - techniczna dla bazy regionalnej, uwzględnia wszystkie aktywne pola dla różnych jednostek opisywanych w bazie
- maska 2 - przeznaczona do opisu książki jedno- i wielotomowej, jej recenzji, prac współwydanych, ustępu, fragmentu z książki jedno- i wielotomowej oraz dokumentu kartograficznego i jego recenzji
- maska 3 - służy opisowi odrębnej pracy z książki jedno- i wielotomowej
- maska 4 - uwzględnia aktywne etykiety pól i podpól dla wydawnictw ciągłych
- maska 5 - przeznaczona jest do opisu artykułu z czasopisma, jego recenzji, recenzji sztuki teatralnej, opery, baletu, koncertu, polemiki, uzupełniania oraz fragmentu artykułu
- maska 6 - przeznaczona jest do oglądania i powinna być ustawiona w systemie MAK jako maska domyślna dla czytelnika.

Maski 2-5 ułatwiają i dyscyplinują wprowadzanie danych przez początkujących użytkowników MAK-a. Wprowadzanie wspomaga też help, w którym zawarta jest interpretacja poszczególnych etykiet pól i podpól oraz najistotniejsze - zdaniem autorki - wskazówki merytoryczne<sup>2</sup>.

Adaptując format MARC BN na potrzeby bibliografii regionalnej i opisując go, wykorzystano opracowanie Zofii Moszczyńskiej-Pętkowskiej *Format MARC-BN. Zawartość i sposób stosowania w Przewodniku Bibliograficznym* z 1995 r., maszynopisy Biblioteki Narodowej z wykazami pól, podpól i wskaźników w formacie MARC BN dla BZCz z 1996 r., PB z 1998 r. oraz BWC z 1997 r. Uwzględniono obowiązujące przepisy katalogowania oraz projekty PN, m.in. *Przepisy katalogowania książek* Marii Lenartowicz, interpretacje postanowień do PN-N-01152-02 Marii Janowskiej, PN-N-01228 na formę nazw geograficznych w haśle opisu bibliograficznego, projekt PN-N-01229 na hasło osobowe.

**Format i baza mogą być stosowane także do innych bibliografii dziedzinowych i kartotek zagadnieniowych.**

Przy założeniu, że bibliografia dziedzinowa lub kartoteka zagadnieniowa tworzona przez daną bibliotekę ma mieć postać wyłącznie bazy i nie będzie wydawana w formie czarnodrukowej, nie wypełniamy pól 624 i 625, które służą porządkowaniu opisów w bibliografii drukowanej.

*Opracowanie zbiorowe,<sup>3</sup> w którym brałam udział wraz z Jolantą Słowik, Piotrem Boczkowskim i Jerzym Swianiewiczem, pt. „Adaptacja formatu MARC BN dla potrzeb bibliografii regionalnej” składa się z dwóch części. Część I omawia format wprowadzania danych, część II zawiera opis procedury wydruku z bazy MAK-a.. Do książki dołączona jest dyskietka instalacyjna.*

<sup>2</sup> Help do wprowadzania danych wywołujemy z poziomu pola w aktywnej opcji wprowadzania, naciskając jednocześnie klawisze ALT, H.

<sup>3</sup> Wydane w ub.r. przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

*Kazimierz Litwiejko*

## Zbiór druków ulotnych Józefa Słowikowskiego ze wsi Bagnówka

We wsi Bagnówka w okresie zaborów nie było szkoły, nieliczne dzieci uczyły się w szkole rosyjskiej, która mieściła się w Zielonej. Do rusyfikacji mieszkańców wsi jednak nie doszło. Przeszkodą nie do pokonania był katolicki obyczaj religijny, związany z kulturą polską. Całe życie mieszkańca wsi było wplecione w rok liturgiczny, oplecione zwyczajami religijnymi, polską tradycją narodową. Trudno jest obecnie ustalić, kiedy we wsi pojawił się „Każmirek”, który uczył dzieci z Bagnówki czytać i pisać po polsku. Uczył Kazimierę Słowikową, Annę Dąbrowską, Annę Olszewską, Stanisławę Gawryluk, Józefa Horodeńskiego i inne dzieci. „Każmirek” miał do dyspozycji tylko jeden elementarz, ale dzieci dysponowały przecież książeczkami do nabożeństwa, które były w każdym domu. Uczył kolejno w domach rodzin, z których dzieci uczestniczyły w tym tajnym nauczaniu. Jednym z takich domów był dom Józefa Słowikowskiego.

Józef Słowikowski był człowiekiem głęboko wierzącym. Obdarzony pięknym głosem uczestniczył we wszystkich uroczystościach religijnych i towarzyskich wsi. Lubił czytać; za pierwsze zarobione pieniądze przy budowie koszar 64 kazańskiego pułku piechoty na Wygodzie, kupił książki. Jedną z nich była kantyczka z kołędami. Ojciec skrzyczał go za to. W obronie Józefa stanął jeden z gospodarzy: - „niech się cieszy, że syn chce czytać, jego dzieci wydają zarobione pieniądze na piwo”. Józef Słowikowski pięknie czytał, znał też dobrze język rosyjski, doskonale czytał i pisał w tym języku. Zgromadził sporą, jak na warunki wiejskie, biblioteczkę. Były to książki religijne, modlitewniki, kalendarze rolnicze, powieści (m.in. A. Conan Doyle’a), a także druki ulotne kupowane na kramach w czasie odpustów i pielgrzymek. Jest rzeczą ciekawą, iż Józef Słowikowski nie był wyjątkiem, w wielu domach wsi Bagnówka były biblioteczki domowe, liczące po kilkanaście pozycji.<sup>1</sup>

Wszelakie pieśni: ludowe, patriotyczne, religijne były często i chętnie śpiewane przez mieszkańców wsi. Przed każdym domem była ławka i po wieczornych obrządkach w gospodarstwie wszyscy mieszkańcy wsi spotykali się tam, rozmawiając i śpiewając pieśni. Jesienią i zimą spotykano się przy przedzeniu lnu, a w grudniu były „święte wieczory”. Okazji do wspólnego śpiewu było bardzo wiele.

Zbiór pieśni kramarskich odziedziczyła córka Józefa Słowikowskiego – Józefa Jaroszewicz, również obdarzona ładnym głosem. Być może to ona zakupiła niektóre z tych druków. „Powodziankę”, „Cud pod Krakowem” i inne pieśni śpiewane były przez nią nawet w latach

<sup>1</sup> Relacja Władysławy Ostaszewskiej z 14 IV 1998 r., zapis własny

sześdziesiątych i siedemdziesiątych, a praktycznie do śmierci w 1990 r. Była to rodzona siostra mojej babci, w dzieciństwie bardzo często słuchałem tych pieśni i mogę zaświadczyć, iż towarzyszyły one Józefie Jaroszewicz przez całe życie. Zmiany w życiu wsi spowodowało upowszechnienie się radia i potem telewizji, zniknęły sprzed domów ławeczki, zaniknął zwyczaj spotykania się wieczorem i wspólnego śpiewu. Z dawnych zwyczajów ocalały tylko pieśni śpiewane w czasie czuwania przy zmarłym i w dniu pogrzebu. Te pieśni, rodem z tego samego odpustowego kramiku co reszta, dotwały w Bagnówce aż do roku dwutysięcznego. Zachowały się również stare pieśni śpiewane co roku w czasie procesji o urodzaje, jaka odbywa się w maju w czasie dni kwartałowych.

Do lat osiemdziesiątych przetrwała w kościołach Białegostoku również pieśń „Witaj Matko uwielbiona”. Ta licząca 123 zwrotki pieśń śpiewana była w Wielką Sobotę w czasie nocnej adoracji, nad ranem na kilka godzin przed rezurekcją. Zwyczaj śpiewania tej pieśni znam z parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, jak i z parafii Najświętszego Serca Jezusowego. Ostatni raz zetknąłem się z tą pieśnią śpiewaną przez grupę kobiet z Marią Syczewską na czele w rodzinnej parafii NSJ w 1981 roku.

Niesamowitą żywotnością cieszyła się jeszcze w latach siedemdziesiątych, a nawet i później, śpiewana w czasie peregrynacji obrazu Matki Bożej pieśń „Gwiazdo śliczna wspaniała, któraś nam zajaśniała...” W tej formie do naszych czasów dotrwała cytowana przez Janusz Dunina „Pieśń o Najświętszej Pannie Maryi w obrazie leżajskim”. Pieśń ta śpiewana była w niektórych rodzinach w czasie czuwań przy obrazie Matki Bożej w Bagnówce w 1994 roku.<sup>2</sup> W czasie peregrynacji obrazu prawie we wszystkich domach powstawały zeszyty z pieśniami, przepisywanymi ręcznie oraz maszynopisy. Wśród tych pieśni były również bardzo stare, rodem z literatury kramarskiej.

Ze zbioru Józefa Słowikowskiego zachowało się 13 druków. Ponieważ większość z nich zawiera więcej niż jeden utwór, zachowało się w sumie 28 utworów. Z całą pewnością było ich o wiele więcej. Część druków uległa „zacytaniu”, a te, które ocalały noszą ślady częstego używania oraz prymitywnych sposobów konserwacji. Nabywane były w czasie odpustów i pielgrzymek. W Białymstoku ogromną popularnością cieszył się odpust św. Rocha, który gromadził często 80 tysięcy ludzi. Wśród druków ze zbioru Słowikowskiego są również dwa, których wydawca, Feliks Olender, mieszkał w Knyszynie. Z pewnością zostały zakupione na odpuscie w Krynicy, być może w okresie międzywojennym. Część druków nabył Józef Słowikowski w czasie pielgrzymek do Częstochowy i Ostrej Bramy.

Trudno jest też ustalić dokładną datę wydania choćby niektórych z nich. Najstarsze pochodzą z końca XIX wieku, niektóre z okresu międzywojennego, a ostatni utwór, ten w maszynopisie, z lat sześćdziesiątych, z okresu peregrynacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Janusz Dunin, znawca pieśni ulotnych, pisze: „W wypadku pieśni ulotnych można mówić o tradycji nieprzerwanej od czasów sarmackich. Ale i ich masowy zorganizowany kolportaż w wiejskim opłotku rozpoczyna się w początkach ubiegłego stulecia. Pełny rozwój wydawnictw i kolportażu drugiego rynku księgarskiego nastąpił dopiero po roku 1840. Koniec XIX wieku i pierwsze dziesięciolecie XX były tu okresem tzw. największego rozkwitu”.<sup>3</sup> Druki ze zbioru Józefa Słowikowskiego i Józefy Andruszkiewicz potwierdzają tę opinię. Kolportaż tego typu wydawnictw trwał przez cały okres II Rzeczypospolitej, aż po czasy powojenne.

Wszystkie zachowane druki ulotne mieszczą się w terminologii Janusza Dunina – pieśni kramarskie. Autor ten pisze: „Z terminów, którymi określano te pieśni – jarmarczne, kramarskie, odpustowe – najgodniejsza wydaje się nazwa (w Polsce co prawda mniej używana,

<sup>2</sup> J. Dunin: Papierowy bandyta. Książka kramarska i brukowa w Polsce, Łódź 1974 s. 30-31

<sup>3</sup> Tamże, s. 289



a ustalona w Czechosłowacji) pieśń kramarska. Określenie to jest bardzo pojemne, kramarze bowiem sprzedawali pieśni na jarmarkach i na odpustach, obnosili je po wsiach, a także kolportowali je stale na miejscach pielgrzymek. Przyjęto je też nazywać dziadowskimi. Określenia tego używali, wzorem Kolberga, liczni jego następcy, a ostatnio Czesław Hernas, który jednak zdaje sobie sprawę z wieloznaczności tego określenia i zastrzega, że używa go jako terminu roboczego. »Dziadowie« byli przecież nie twórcami tych utworów, lecz jedynie popularyzatorami. [...] Kolberg uważał, że pieśni te »prawie do miejskich się liczą«, ponieważ choć trafiają na wieś, produkuje i rozpowszechnia je miasto. Niemniej termin pieśń kramarska jest ściślejszy. Określenie »dziadowska« należałoby raczej stosować do nielicznej grupy pieśni o tematyce ściśle żebraczej, jak np. *Dawniej królowa w dziadu się kochała* oraz do specyficznego rodzaju kupletów, zwykle parodystycznego, typu *Postuchajcie ludkowie, co też dziadek wam powie*.<sup>4</sup>

Janusz Dunin tak charakteryzuje ulotne druki pieśniarskie: „W ramach drugiego rynku handel pieśniami ulotnymi miał swoją własną specyfikę, przy czym nie istniało tu praktycznie rozróżnienie na druki dewocyjno-modlitewne i nasycone bardziej »sensacyjnymi« treściami, o bogatej fabule – pomyślane jako budująca i interesująca lektura. Oba te rodzaje nie tylko nie różniły się cechami edytorskimi, ale były wydawane przez te same »firmy« i bardzo często pomieszczone w jednym druczku. Zdecydowaną większość druków pieśniarskich wypełniały wiersze religijne, z tym że obok utworów o charakterze sakralno-modlitewnym pojawiały się też legendy z bardziej lub mniej rozbudowaną fabułą, pieśni o świętych, wreszcie utwory moralizatorskie”.

Ten drugi rodzaj pieśni kramarskich jest zdaniem autora ciekawszy niż pieśni-modlitwy ”powołane do życia przez określone potrzeby życia kościelnego. Są to przecież najwcześniejsze druki beletrystyczne, jakie w ogóle docierały do ludowego odbiorcy. Autorzy starali się czytelnika wzruszyć, zaintrygować, zaniepokoić, przerazić”.<sup>5</sup> Wśród utworów drugiego rodzaju Janusz Dunin wyróżnia utwory „nowiniarskie”. Te ostatnie „były to bowiem najbardziej charakterystyczne i oryginalne twory na rynku tandetnych wydawnictw. Szata edytorska owych druków nie różni się zasadniczo od innych ulotek pieśniarskich. Czasami pieśni takie były pomieszczane w jednym druczku z wierszami innej treści. Stanowią one jednak wyraźnie zarysowaną grupę, zarówno pod względem treści, jak i pewnych wyróżników formy. Pieśń nowiniarska była zwykle opisem okropnej zbrodni lub nieszczęścia, uzupełnionym moralizatorskimi uwagami i wiadomością o karze boskiej lub penitencjarnej, jaka spotkała zbrodniarza”.<sup>6</sup>

Zbiór pieśni kramarskich zgromadzony przez Józefa Słowikowskiego odpowiada w pełni uwagom Janusza Dunina o ulotnych drukach kramarskich. Spośród 28 utworów – 18 to pieśni religijne. Są to pieśni od wydawanych za zgodą carskiego cenzora aż po pieśń Akcji Katolickiej „My chcemy Boga”. Pozostałe – to typowe utwory drugiego rodzaju, w tym „nowiniarskie”. Wartość artystyczna tych utworów jest niewielka, ten rodzaj piśmiennictwa „niewielką uwagę przywiązywał do poprawności i precyzji słowa”.<sup>7</sup> W jednym tylko druku wydanym przez Feliksa Olen-dra. sąsiadują ze sobą pieśni religijne z utworami nowiniarskimi - „Prawdziwe zdarzenie o sierotach, które macocha potruła esencją octową w powiecie Jasielskim” obok „Pieśni do Matki Boskiej Studzieniczańskiej”. Wśród pieśni religijnych zwraca uwagę obecność pieśni, związanych z cudownymi obrazami Matki Bożej („Najświętsza Panno Gidelska”, „Pieśń do Matki Boskiej Studzieniczańskiej”, „Pieśń do Cudownej Matki Boskiej Skępskiej”, „Ze wzgórz Częstochowy” oraz „Gwiazdo śliczna wspaniała, któraś nam zajaśniała”), świadczących zarówno o religijności maryjnej, jak i o popularności pielgrzymek do sanktuariów maryjnych. Natomiast przykładem „Legendy z bardziej lub mniej rozbudowaną fabułą” jest „Cud pod Krakowem”, rów-

<sup>4</sup> Tamże, s. 26-27

<sup>5</sup> Tamże, s. 27

<sup>6</sup> Tamże, s. 35

<sup>7</sup> Tamże, s. 16

niez wydawnictwo Józefa Olendra.

Pieśni tego zbioru drukowane są bez nut i tylko w jednym wypadku („Pieśń nowa o Pielgrzymie i Pasterzu dobrym”) po tytule podana jest melodia, na którą należało śpiewać utwór. Nie wiadomo właściwie, skąd pochodziła znajomość melodii, wszystkie bowiem pieśni były śpiewane przez użytkowników tych druków.

Wszystkie druki są typowymi tanimi wydawnictwami, wskazują na to rodzaj papieru i druku. Są to niewielkie druki ulotne od 2-4 stron do 16, wydane w formacie 16°. Tylko dwa spośród nich na stronie tytułowej ozdobione są krzyżem z palmami („Pieśń nowa o ostatecznym sądzie Pańskim”) i kielichem w cierniowej koronie („Pieśń o Męce Pańskiej Jezusa Chrystusa”), a jeden ilustracją z Chrystusem w cierniowej koronie z chusty św. Weroniki („Nowa pieśń misyjna”). W dwóch przypadkach zachowane egzemplarze są częścią całej serii wydawniczej, są to bowiem druki noszące numery 46 i 52. Druk oznaczony nr 46 wydany został nakładem Józefa Miecznika w Częstochowie, uszkodzenie druku z numerem 52 nie pozwala na ustalenie wydawcy, można jednak przypuszczać, iż był nim również Józef Miecznik. Żaden z druków nie jest datowany, niektóre noszą daty aprobaty przez władze kościelne lub datę zezwolenia na druk cenzury („Pieśń do Cudownej Matki Boskiej Skępskiej” 9 III 1901 r. oraz „Trzy pieśni” – zezwolenie cenzora z Warszawy z 26 III 1881 r.). W kilku przypadkach brak również wydawcy. Wydawcami druków niniejszego zbioru byli: Marianna Czarnecka – Wilno, Józef Miecznik – Częstochowa, Feliks Olender – Knyszyn, J. Heneczkowski – Częstochowa, Bracia Thiell – Warszawa.

Drukowały je drukarnie Warszawy, Częstochowy, Białegostoku i Wilna, a może i Płocka. Są to drukarnie: Sz. Lichtmachera (Wilno), Braci Thiell (Warszawa), Tomasza Nagłowskiego i S-ki (Częstochowa), „Feniks” (Białystok), „Ludowa” (Warszawa?), Przasnyska (?) oraz Kohna i Oderfelda (Częstochowa).

Z pewnością najbardziej interesujące są druki związane z Białostoczczyzną, wydawane przez Feliksa Olendra z Knyszyna. Obecnie omawiane druki znajdują się w prywatnych zbiorach autora.<sup>8</sup>

### Wykaz druków:

*Cud pod Krakowem. (Zdarzenie prawdziwe). II Opowieść o synowej, która zabiła starego ojca Jakóba. (Zdarzenie prawdziwe). Wilno. [b.r.w.]. Wydawca – Marianna Czarnecka. Drukarnia Sz. Lichtmachera w Wilnie, 15,8 x 11,6 cm.*

*Gwiazdo śliczna wspaniała. Maszynopis, kart 5, 29,7 x 21,1 cm.*

*Nowa pieśń misyjna o Najświętszej Twarzy Pana naszego Jezusa Chrystusa. II. Pieśń do cudownej Matki Boskiej Skępskiej. [b.m.w.] [b.r.w.] drukarnia nieznana. Approbatur Vicarius Capitularis V. Petrykowski. Płock 9 III 1901 r. s. 6, 18,5 x 11 cm. [Na pierwszej karcie ilustracja – głowa Chrystusa w cierniowej koronie].*

*Pieśń nowa. O Pielgrzymie i Pasterzu Dobrym. Melodia: Gdzie się smutny mam obrócić. [b.m.w.] [b.r.w.], drukarnia nieznana, s. 5, 17,6 x 12,2 cm.*

*Pieśń nowa o ostatecznym sądzie Pańskim. I Wszyscy ludzie posłuchajcie. II Gdy żywych ludzi ledwo co będzie. III Napróżność Boga grzeszniku znieważył. Nr 52, s. 16, 17,7 x 11,8 cm. [ostatnia strona uszkodzona – prawdopodobnie druk Józefa Miecznika].*

<sup>8</sup> Teczka I.A. 11

*Pieśń o duszach narzekających. II Pieśń o wieczności.* [Warszawa] [b.r.w.] Drukarnia Braci Thiell, Warszawa, Mylna 7, s. 8, 16,5 x 10,5 cm.

*Pieśń o Męce Pańskiej Jezusa Chrystusa: I Wielka to miłość Boga Ojca była. II Ludu mój ludu cóżem ci uczynił. III Gdy ja sobie uważuję, mój Jezu.* Częstochowa [b.r.w.] Nakładem Józefa Miecznika. Nr 46. Drukarnia Tomasz Nagłowski i S-ka, Częstochowa. Za pozwoleniem władzy duchownej, s. 16, 17,5 x 12,2 cm.

*Prawdziwe zdarzenie o sierotach, które macocha potruła esencją octową w powiecie Jasielskim. II Prawdziwe zdarzenie, żona z kochankiem chcieli zamordować męża we wsi Wylewa pow. Jarosław. III Pieśń do Matki Boskiej Studzieniczańskiej.* Knyszyn [b.r.w.] Wydawca Feliks Olender, Knyszyn, Poniatowskiego 140. Drukarnia „Feniks” Białystok, Rynek Kościuszki 29, s. 8, 15,7 x 11,5 cm.

*Powodźnianka.* [b.m.w.] [b.r.w.], drukarnia nieznana, s. 4, 15,1 x 11,1 cm.

*Serdeczna Matko. II My chcemy Boga. Hymn związków katolickich.* [b.m.w.] [b.r.w.] Drukarnia „Ludowa” Królewska 5, s. 2, 18,5 x 11 cm.

*Straszne zabójstwa matki własnego syna we Włocławku. II Straszna zbrodnia córki, która zamordowała swoją matkę rodzoną. III. Piosenka o dziewczynie, która została niewinnie zamordowana.* [Knyszyn] [b.r.w.]. Wydawca Feliks Olender. Drukarnia Przasnyska, s. 8, 17,5 x 11,5 cm.

*Trzy pieśni. I Najświętsza Panno Gidelska. II Zdrować bądź, Marya Matko miłościwa. III Marya Magdalena w świecie się kochała.* Częstochowa [1881?], Nakładem J. Heneczowskiego. Drukarnia Kohna i Oderfelda w Częstochowie. Zezwolenie cenzury 26 III 1881 r., s. 8. 16,5 x 10,2.

*Witaj Matko uwielbiona.* [b.m.w.] [b.r.w.], drukarnia nieznana, s. 16 [brak s. 1-2], 17,1 x 11,1 cm.

*Ze wzgórz Częstochowy rozlega się dzwon.* [b.m.w.] [b.r.w.], drukarnia nieznana, s. 8, 19,9 x 13,2 cm.

Wiesława Czartoryska

## Jasna smuga

### O łomżyńskim kolekcjonerze i piśmie „Kolekcjoner Łomżyński”

Sylwester Banaszekiewicz – prezes łomżyńskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego - był w Łomży postacią znaną w środowisku ludzi związanych z kulturą i sztuką. Z zawodu budowlaniec, z pasji – kolekcjoner i społecznik. Gromadził dzieła sztuki, numizmaty, piękne stare przedmioty, fotografie, pocztówki, wydawnictwa regionalne.

Użyczał swoich zbiorów Muzeum Okręgowemu, gdzie w maju 1992 r. miała miejsce wystawa malarstwa, grafiki, szkła artystycznego i biżuterii z jego kolekcji. Miał swój udział w sprowadzeniu do Łomży wystawy pt. „Pieniądz fałszywy” i przygotowaniu innych, na które wypożyczał eksponaty ze swoich zbiorów.

Skrętnie gromadzonymi drukami łomżyńskimi wymieniał się z biblioteką publiczną, a często też bezinteresownie przekazywał je do bibliotecznych zbiorów. Podobnie wzbogacał zbiory łomżyńskiego muzeum. Zauważał – co nie jest często spotykane – potrzebę zachowania dla przyszłych pokoleń tzw. dokumentów życia społecznego.

Miał też ambicje wydawnicze. Jego pasji zawdzięczamy kolejne zbiory pocztówek w cyklach „Łomża w malarstwie” i „Łomża w starej pocztówce”, a także pismo „Kolekcjoner Łomżyński”, które ukazywało się od 1991 r.

Wydawcą „Kolekcjonera” było Polskie Towarzystwo Archeologiczne i Numizmatyczne Oddział w Łomży, a następnie Polskie Towarzystwo Numizmatyczne. Redagowane społecznie pismo, zamierzone pierwotnie jako kwartalnik, poprzez dziewięć lat istnienia nie osiągnęło tej częstotliwości. Łącznie wyszło numerów. Ostatni datowany na rok 1997 ujrzał światło dzienne w 1999.

„Kolekcjoner” skupiał się na tematyce regionalnej. Na jego łamach ukazywały się artykuły dotyczące historii Łomży i regionu, informacje o badaniach i znaleziskach archeologicznych, zabytkowych obiektach. Relacjonowano wystawy muzealne, pisano o wydawnictwach łomżyńskiej Solidarności z 1981 r. i podziemnej gazecie z okresu stanu wojennego. Wiele uwagi poświęcano medalierstwu. Ukazywały się artykuły o wojskowym pieniądzu zastępczym, odznakach klubów sportowych, etykietach zapalek i piwa, różnych wydawnictwach okolicznościowych.

Pismo wydawane w niewielkim, zeszytowym formacie, czarno-białe, jest bogato ilustrowane i wyróżnia się ciekawą szatą graficzną.

Od numeru 2/92 Sylwester Banaszekiewicz pełnił funkcję redaktora naczelnego. Był też autorem artykułów, m.in. cyklu o medalach.

---

Zmarł nagle 4 kwietnia br. w wieku 49 lat. Został pochowany na zabytkowym łomżyńskim cmentarzu.

W dniu pogrzebu był piękny wiosenny dzień, a jaskrawe słońce złościło nagie jeszcze konary starych drzew. Gdy grabarze kończyli swoją pracę, na niebie pojawiła się jasna smuga, jaka często ciągnie się za ogonem samolotu. I wzbijała się ukośnie w górę, coraz wyżej i dalej. W takiej chwili wydawała się zjawiskiem niecodziennym, jakby rodzajem niespodziewanego hołdu oddanego Zmarłemu.

*Anna Sitarska, Robert Szymula*

## **Uniwersyteckie prace dyplomowe bibliotekarzy potrzebne... nie tylko dyplomantom**

Nowe czasopismo łączy się zwykle z nadziejami jego inicjatorów i redaktorów na przychylność pierwszych czytelników. Liczą oni na to, że kolejne numery nowego czasopisma będą oczekiwane z niecierpliwością i zainteresowaniem, a publikowane w nich prace będą trafiały w sedno zainteresowań i spraw nurtujących środowisko potencjalnych czytelników. O jakie środowisko chodzi w przypadku *Bibliotekarza Podlaskiego*? Czy tylko o środowisko bibliotekarzy? Czy także o czytelników niezajmujących się profesjonalnie bibliotekarstwem? O partnerów i współpracowników bibliotek, wspierających działalność bibliotekarzy? O wszystkich, którym leżą na sercu sprawy związane z kulturą i życiem umysłowym naszego regionu, a w tym jakość pracy bibliotek, pełniących w tym życiu niebagatelną rolę?

Wśród takich refleksji związanych z powstaniem *Bibliotekarza Podlaskiego* warto zatrzymać uwagę na pracach potencjalnych czytelników i zarazem autorów nowego czasopisma. Chodzi tu o prace dyplomowe uniwersyteckich studiów *bibliotekoznawstwa i nauki o informacji*. Łamy nowego czasopisma mogą stać się nie tylko miejscem publikowania fragmentów lub streszczeń najciekawszych prac dyplomowych, ale i źródłem inspiracji w doborze nowych i potrzebnych tematów prac dopiero planowanych. Środowisko czytelników *Bibliotekarza Podlaskiego* może i powinno mieć wpływ na to, aby prace dyplomowe kształcących się bibliotekarzy były nie tylko formalną drogą prowadzącą do stopni i kwalifikacji zawodowych. Byłoby pożyteczne, żeby w tematyce tych prac znalazły odbicie zarówno warsztatowe dylematy bibliotek naszego regionu, jak i – co bardzo ważne – osobiste, indywidualne pasje i osiągnięcia ludzi, opracowania związane z językiem oraz innymi aspektami bogatej tradycji i dnia dzisiejszego w panoramie kulturowej Ziemi Podlaskiej.

Pierwsze białostockie prace dyplomowe wprowadzono na pomaturalnych i i podyplomowych studiach bibliotekarstwa w ostatnim roku funkcjonowania Filii Uniwersytetu Warszawskiego, tj. w r. ak. 1997/1998 (zob. zał. nr 1). Miały one wraz z praktykami zawodowymi, wprowadzonymi równolegle, stanowić kolejny krok w dojrzewaniu uniwersyteckiego programu kształcenia bibliotekarzy na poziomie licencjackim i podyplomowym. Te pierwsze prace ułatwiły absolwentom Studium Bibliotekarstwa białostockiej Filii UW uzyskanie stopni licencjackich w Instytucie Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych na Uniwersytecie Warszawskim

(zob. pozycje oznaczone gwiazdką w zał. nr 1), a niektóre z nich są obecnie kontynuowane i wzbogacane na magisterskich studiach bibliotekoznawstwa również na UW.

Pierwsze prace dyplomowe na poziomie licencjackim powstały na Uniwersytecie w Białymstoku na tzw. studiach uzupełniających w sem. zimowym r. ak. 1999/2000 (zob. zał. nr 2). Wśród nich są takie, na które warto szczególnie zwrócić uwagę, bo bezpośrednio wiążą się z naszym regionem i mają praktyczną wartość informacyjną, dzięki czemu mogą być wzorem dla podobnych opracowań, dostosowanych do innych realiów.<sup>1</sup>

Druga porcja prac licencjackich powstaje obecnie również na studiach uzupełniających, a ich autorzy – dawni absolwenci pomaturalnych studiów CUKB lub F UW w Białymstoku - przystąpią do egzaminów dyplomowych w czerwcu i we wrześniu 2000 r. Wzorem poprzednich prac i te zostaną zarejestrowane w kartotece prac dyplomowych, dostępnej zarówno bezpośrednio w Zakładzie Bibliotekoznawstwa, jak i w INTERNECIE pod adresem [http://212.33.72.11/cgi-shl/MAK\\_www.exe](http://212.33.72.11/cgi-shl/MAK_www.exe).

Na Podyplomowych Studiach Bibliotekarstwa również wymagane są pisemne prace dyplomowe (zob. zał. nr 3). Z założenia powinny się one różnić od prac licencjackich przede wszystkim ogólnym poziomem - ze względu na większą dojrzałość autorów, posiadających już wcześniej zdobyte dyplomy studiów wyższych. W praktyce jednak nie zawsze są lepsze od licencjackich. Trzeba bowiem pamiętać, że Podyplomowe Studia Bibliotekarstwa na UwB trwają tylko trzy semestry, a słuchacze - inaczej niż na uzupełniających studiach licencjackich – poznają bibliotekarstwo od podstaw. W tej sytuacji proces pisania prac dyplomowych najczęściej jest formą samodzielnego i bardziej szczegółowego niż na innych zajęciach - poznawania jedynie podstawowych spraw i zjawisk.

Wśród studiujących zaocznie – zarówno na poziomie licencjackim, jak i podyplomowym - trafiają się jednak bibliotekarze z wieloletnim doświadczeniem zawodowym. Ich prace dyplomowe nasycone są nie tylko akademicką wiedzą „podręcznikową”, ale również praktyczną znajomością własnego warsztatu pracy, właściwości i potrzeb środowiska czytelniczego oraz – co bardzo ważne – wielkim umiłowaniem i znanstwem swojej „małej ojczyzny”.

Dobór tematów prac dyplomowych - na kanym poziomie studiowania - jest podporządkowany kilku założeniom. Po pierwsze tematy są „względnie swobodnie” dobierane przez studentów w granicach problematyki seminarium. Znaczy to, że autor pracy dyplomowej ma możliwość podjęcia tematu, który go osobiście interesuje, ale w ujęciu, zakresie czy też z punktu widzenia odpowiedniego dla pola specjalizacji naukowej i zarazem kompetencji profesora prowadzącego seminarium. W Zakładzie Bibliotekoznawstwa np. jednym z seminariów kieruje językoznawca prof. dr hab. Jan Nosowicz, zajmujący się tzw. urbanonimią – nauką o nazwach własnych związanych z obiektami miejskimi, przede wszystkim tzw. hodonimami, tj. nazwami ulic. Dzięki temu wśród prac powstających pod jego kierunkiem, znajdziemy wiele tematów poświęconych nazwom wyrosłym ze specyfiki naszego regionu, z dziejów miejscowości, w których urodzili się, mieszkają lub pracują studiujący bibliotekarze. Na drugim seminarium – wyraźnie bibliotekoznawczym, prowadzonym przez autorkę niniejszego komunikatu, powstają prace związane z wszelkimi aspektami funkcjonowania bibliotek.

Intencją tego komunikatu dopełnionego wykazami prac dyplomowych (w załącznikach), jest zachęcenie czytelników *Bibliotekarza Podlaskiego* do proponowania Zakładowi Bibliotekoznawstwa tematyki prac, które mogłyby służyć nie tylko celom dydaktycznym, ale również szerszym potrzebom poznania i utrwalenia wiedzy o sprawach ważnych w kulturze umysłowej

<sup>1</sup> np. praca wieloletniej pracownicy Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Konopnickiej w Suwałkach p. Jadwigi NOWACKIEJ *Poeci suwalskiego środowiska literackiego : biobibliografie*

naszego regionu. Można mieć nadzieję, że takie sugestie płynące ze środowiska czytelników nowego czasopisma ziemi podlaskiej wzbogacą uniwersyteckie studia bibliotekoznawstwa i przyczynią się do formowania wiedzy naukowej o ludziach, instytucjach, rzeczach i wydarzeniach, tworzących naszą rzeczywistość kulturową.

załącznik nr 1

## **Studium Bibliotekarstwa Filii Uniwersytetu Warszawskiego** **Prace dyplomowe w r. ak. 1997/98** **r. IIIa**

1. \* **Białobrzaska** Jadwiga: Konsekwencje połączenia biblioteki szkolnej z publiczną w Zbójnej / pod kierunkiem prof. dr hab. Anny Sitarskiej
2. **Błaszko** Dorota: Twórczość literacka Juliana Tuwima dla dzieci / pod kierunkiem prof. dr hab. Wandy Supy
3. **Bortniczuk** Ludmiła: Walory czytelnicze powieści Hanny Ożogowskiej / pod kierunkiem prof. dr hab. Wandy Supy
4. **Chowańska** Anna: Baśnie braci Grimm - recepcja i percepcja / pod kierunkiem prof. dr hab. Wandy Supy
5. **Daszuta** Bożena: Utwory Marka Twaina dla dzieci i młodzieży : recepcja i percepcja / pod kierunkiem prof. dr hab. Wandy Supy
6. **Denko** Maria: Twórczość literacka dla dzieci i młodzieży Janusza Korczaka / pod kierunkiem prof. dr hab. Wandy Supy
7. **Hołownia** Grażyna: Jan Brzechwa poeta dziecięcej radości / pod kierunkiem prof. dr hab. Wandy Supy
8. \* **Kraszewska** Barbara: British Council w Polsce : przez pryzmat działalności bibliotekarskiej / pod kierunkiem prof. dr hab. Anny Sitarskiej
9. \* **Krawczuk** Hanna: Baza o edukacyjnych programach multimedialnych w systemie MAK / pod kierunkiem mgr Bożeny Bartoszewicz-Fabiańskiej
10. **Krutul** Anna: Multimedialne programy do nauki języków obcych / pod kierunkiem mgr Bożeny Bartoszewicz-Fabiańskiej
11. **Kubrak** Bożena: Utwory Marii Rodziewiczówny wczoraj i dziś : percepcja i recepcja / pod kierunkiem prof. dr hab. Wandy Supy
12. **Kurzyna** Bożena: Potrzeby nauczycieli jako użytkowników kaset wideo a informacja katalogowa w Bibliotece Zespołu Placówek Doskonalenia Nauczyciela [tak!] w Białymstoku / pod kierunkiem mgr Bożeny Bartoszewicz-Fabiańskiej
13. \* **Miłosz** Bożena: Założenia budowy bazy kolekcji muszli w systemie MAK / pod kierunkiem mgr Bożeny Bartoszewicz-Fabiańskiej
14. **Pilkiewicz** Beata: Twórczość Marii Krueger dla dzieci i młodzieży : problemy percepcji i recepcji / pod kierunkiem prof. dr hab. Wandy Supy
15. **Poważa** Agnieszka: Twórczość Krystyny Siesickiej : problemy percepcji i recepcji / pod kierunkiem prof. dr hab. Wandy Supy
16. **Sawicka** Regina: Baśnie Andersena : problemy percepcji i recepcji / pod kierunkiem prof. dr hab. Wandy Supy
17. **Sosna** Anna: Bibliografia prac księdza Grzegorza Sosny / pod kierunkiem mgr Bożeny Bartoszewicz-Fabiańskiej



18. \* **Stefańczuk** Helena: Zmiany organizacyjne w oddziale opracowania druków zwartych a wdrażanie zintegrowanego systemu Aleph w Bibliotece Głównej Politechniki Białostockiej / pod kierunkiem prof. dr hab. Anny Sitarskiej
19. \* **Szerszeń** Witold: Fundusze pomocowe Unii Europejskiej z perspektywy bibliotekarza w gminie Zbójna / pod kierunkiem prof. dr hab. Anny Sitarskiej
20. **Szymanowska** Małgorzata: Utwory Marii Konopnickiej dla dzieci i młodzieży : problemy percepcji i recepcji / pod kierunkiem prof. dr hab. Wandy Supy

**Studium Bibliotekarstwa Filii Uniwersytetu Warszawskiego**  
**Prace dyplomowe w r. ak. 1997/98**  
**r. III b**

1. **Balano** Monika: Zainteresowania czytelnicze klas VI w Szkole Podstawowej nr 10 w Suwałkach / pod kierunkiem dr. Jana Jakubowskiego
2. **Czapnik** Jolanta: Zainteresowania czytelnicze uczniów klas VII-VIII w Szkole Podstawowej nr 5 im. Władysława Broniewskiego w Białymstoku / pod kierunkiem dr. Jana Jakubowskiego
3. **Grabowicz** Justyna: Nazewnictwo ulic miasta Sokółka / pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza
4. \* **Iwaniuk** Alina : Obsługa procesu udostępniania zbiorów w Bibliotece Głównej Uniwersytetu w Białymstoku : stan dokumentacji i perspektywy zmian pod wpływem komputeryzacji / pod kierunkiem prof. dr hab. Anny Sitarskiej
5. **Jeleniewska** Marzanna: Nazewnictwo ulic Augustowa / pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza
6. **Milewska** Teresa: Zainteresowania czytelnicze uczniów klas VII-VIII w Szkole Podstawowej nr 2 im. Mikołaja Kopernika w Łapach / pod kierunkiem dr. Jana Jakubowskiego
7. \* **Mucilowicz** Ewa: Proces retrokonwersji w BG Politechniki Białostockiej: na przykładzie danych o wydawnictwach seryjnych / pod kierunkiem prof. dr hab. Anny Sitarskiej
8. **Pietrzykowska** Lilla: Zainteresowania czytelnicze uczniów klas siódmych Szkoły Podstawowej nr 4 w Grajewie / pod kierunkiem dr. Jana Jakubowskiego
9. \* **Roszczyk** Mirosława: Zmiany w strukturze organizacyjnej oraz w afiliacji pracowników Uniwersytetu w Białymstoku : przepływ danych dla potrzeb bibliografii dorobku naukowego pracowników / pod kierunkiem prof. dr hab. Anny Sitarskiej
10. \***Rutkowska** Katarzyna: Projekt retrokonwersji danych o normach : w zbiorach Biblioteki Głównej Politechniki Białostockiej / pod kierunkiem prof. dr. hab. Anny Sitarskiej
11. **Grabowicz**, Justyna: Nazewnictwo ulic miasta Sokółka / pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza
12. **Sawicka** Małgorzata: Problematyka wychowawcza w twórczości Krystyny Siesickiej / pod kierunkiem dr. Jana Jakubowskiego
13. **Wadowska** Beata: Muzeum Okręgowe w Łomży / pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza
14. **Wardach** Małgorzata: Zainteresowania czytelnicze uczniów kl. IV-VI Szkoły Podstawowej nr 3 w Mońkach / pod kierunkiem dr. Jana Jakubowskiego
15. **Wielgat** Alicja: Zainteresowania czytelnicze uczniów klas VII w Szkole Podstawowej nr 2 w Grajewie / pod kierunkiem dr. Jana Jakubowskiego

**Bibliotekoznawstwo i informacja naukowo-techniczna**  
**Uniwersytet w Białymstoku**  
**Prace licencjackie r. ak. 1999/2000 (tw. VII sem.)**

1. **Białous** Agnieszka: Rękodzieło ludowe Gminy Janów / pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza
2. **Błaszko** Dorota: Poczytność poezji Juliana Tuwima dla dzieci / pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza
3. **Chowańska** Anna: Poczytność baśni braci Grimm / pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza
4. **Daniłko** Ewa Bożena: Ulice miasta Knyszyna / pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza
5. **Daszuta** Bożena: Utwory Marka Twaina jako wdzięczna literatura uzupełniająca dla uczniów szkoły podstawowej w Polsce / pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza
6. **Dąbrowska** Grażyna: Profil polskich czasopism bibliotekarskich w latach 90. : na przykładzie „Przeglądu Bibliotecznego”, „Bibliotekarza” i „Poradnika Bibliotekarza” / pod kierunkiem prof. dr. hab. Anny Sitarskiej
7. **Denko** Maria: Janusz Korczak i jego utwory dla dzieci i młodzieży / pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza
8. **Kulesza** Marzena: Historia i działalność kulturowo-oświatowa Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu / pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza
9. **Mikutowicz** Elżbieta: Księgozbiory podręczne w czytelnich bibliotek uniwersyteckich : analiza porównawcza na przykładzie czytelni książek Bibliotek Głównych Uniwersytetu w Białymstoku i Uniwersytetu Gdańskiego / pod kierunkiem prof. dr. hab. Anny Sitarskiej
10. **Milewska** Teresa: Zainteresowania i kompetencje czytelniczo-informacyjne uczniów : na przykładzie szkół w Łapach / pod kierunkiem prof. dr. hab. Anny Sitarskiej
11. **Nowacka** Jadwiga: Poeci suwalskiego środowiska literackiego : biobibliografie / pod kierunkiem prof. dr. hab. Anny Sitarskiej
12. **Olendzka** Agnieszka: Urbanonimia Łap / pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza
13. **Sawicka** Regina: Baśnie Andersena jako doskonała lektura i dla dzieci i dla dorosłych / pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza
14. **Sokół-Selau** Iwona: Specyficzny charakter dziejów Sokólszczyzny i ich wpływ na nazewnictwo wsi tego regionu / pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza
15. **Szkiładź** Wioleta: Dane o dorobku naukowym wyższych szkół technicznych : prezentacja na stronach WWW / pod kierunkiem prof. dr. hab. Anny Sitarskiej
16. **Wielgat** Alicja: Czytelnictwo uczniów klas pierwszych gimnazjum / pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza
17. **Zakrzewska-Skłodowska** Alicja Stanisława: W prymasowskiej Zuzeli / pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza

**Podyplomowe Studium Bibliotekarstwa  
Filia Uniwersytetu Warszawskiego  
Prace dyplomowe w r. ak. 1997/98**

1. **Chmielewska** Barbara: Czasopisma kulturalne w Polsce od 1989 roku : prezentacja tytułów / pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza
2. **Chwaszczewska** Barbara: Rola nauczyciela - bibliotekarza w rozwijaniu zainteresowań czytelniczych uczniów w młodszym wieku szkolnym / pod kierunkiem dr. Jana Jakubowskiego
3. **Czyżewska** Iwona: Tytuły czasopism muzycznych wydawanych w Polsce w latach 1945-1998 / pod kierunkiem prof. dr. hab. Wandy Supy
4. **Daniło** Anna: Nowe nazewnictwo ulic w Bielsku Podlaskim / pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza
5. **Gaponiuk** Katarzyna: Zmiany w nazewnictwie ulic Białegostoku / pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza
6. **Kondrat** Barbara: Formy kształtowania zainteresowań czytelniczych uczniów w Szkole Podstawowej nr 45 w Białymstoku / pod kierunkiem dr. Jana Jakubowskiego
7. **Kutrzeba-Wasylik** Małgorzata: Rola nauczyciela-bibliotekarza w propagowaniu literatury fachowej na przykładzie Zespołu Szkół Leśnych w Białowieży / pod kierunkiem dr. Jana Jakubowskiego
8. **Łapińska** Aneta: Formy rozwijania zainteresowań czytelniczych przez nauczyciela bibliotekarza : w Szkole Podstawowej w Łupiance Starej / pod kierunkiem dr. Jana Jakubowskiego
9. **Łatacz** Anna: Rozwijanie zainteresowań czytelniczych uczniów przez polonistę w świetle literatury / pod kierunkiem dr. Jana Jakubowskiego
10. **Niewińska** Walentyna: Tytuły prasy w województwie białostockim, łomżyńskim i suwalskim od 1989 roku / pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza
11. **Truchel-Palkowska** Ewa: Studia nad imionami czytelników Filii Biblioteki Publicznej w Białymstoku / pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza
12. **Zajko** Beata: Semantyczna klasyfikacja nazw ulic Białegostoku / pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza
13. **Zawadzka** Bożena: Problematyka badawcza dotycząca czytelnictwa uczniów szkół podstawowych na łamach prasy fachowej (1980-1998) / pod kierunkiem dr. Jana Jakubowskiego
14. **Żukowska** Helena: Rola nauczycieli poszczególnych przedmiotów w rozwijaniu zainteresowań czytelniczych uczniów : na przykładzie Szkoły Podstawowej nr 19 w Białymstoku / pod kierunkiem dr. Jana Jakubowskiego

## Poddyplomowe Studium Bibliotekarstwa Uniwersytetu w Białymstoku prace dyplomowe w r. ak. 1999/2000

1. **Chmielewska** Beata Elżbieta: Hodonimy Ełku / pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza
2. **Cieśla** Wiesław: Dzieje Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielsku Podlaskim / pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza
3. **Demianiuk** Katarzyna: Hodonimy Hajnówki / pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza
4. **Jabłońska** Dorota Beata: Hodonimia Węgorzewa / pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza
5. **Jurewicz-Citko** Iwona: Moduł czasopisma w zintegrowanych systemach bibliotecznych : na przykładzie systemu Aleph w Bibliotece Głównej Politechniki Białostockiej / pod kierunkiem prof. dr. hab. Anny Sitarskiej
6. **Kackieło** Elżbieta: Tytuły kościołów w Białymstoku / pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza
7. **Karpiuk** Grażyna: Dzieje Parafii Prawosławnej w Kożanach / pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza
8. **Kłosowska** Bożena: Powtarzalność danych w zbiorach informacji o dorobku szkół wyższych w Białymstoku oraz w bibliografii regionalnej województwa podlaskiego : analiza bibliometryczna / pod kierunkiem prof. dr. hab. Anny Sitarskiej
9. **Leończuk** Jan: Chłopskie księgozbiory domowe : kulturowe uwarunkowania tworzących się zbiorów domowych i pamiątek na terenie gminy Zabłudów : od końca XIX wieku / pod kierunkiem prof. dr. hab. Anny Sitarskiej
10. **Łapińska** Jadwiga: Nazwy własne na terenie Wigierskiego Parku Narodowego / pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza
11. **Łojewska** Jolanta: Tworzenie biblioteki w szkole podstawowej : w roku 1999 w Białymstoku / pod kierunkiem prof. dr. hab. Anny Sitarskiej
12. **Mieleniewska** Ewa Alicja: Nazewnictwo miejskie miasta Supraśla / pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza
13. **Oniskiewicz** Krystyna: Analiza księgozbioru biblioteki szkolnej w Lewkowie Starym za lata 1994/95-1998/99 / pod kierunkiem prof. dr. hab. Anny Sitarskiej
14. **Pieczulis** Asta: Nazewnictwo miejskie Puńska / pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza
15. **Poczobut** Lucyna Elżbieta: Hodonimia Suwałk / pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza
16. **Pruszyńska** Małgorzata: Hodonimy Wysokiego Mazowieckiego / pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza
17. **Słomińska** Irena: Działalność dydaktyczno-wychowawcza Narwiańskiego Parku Narodowego / pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza
18. **Wądołkowska** Katarzyna: Cytowania książek w *International Journal of Mechanical Sciences* za lata 1997-99 a ich obecność w zasobach bibliotek Politechniki Białostockiej / pod kierunkiem prof. dr. hab. Anny Sitarskiej
19. **Sfugier** Urszula Beata: Nazwy ulic miasta Siemiatycze / pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza
20. **Śliwińska** Dorota Antonina: Mikrotoponimia i dzieje parafii w Niewodnicy Kościelnej / pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza

Ludmiła Szyrkowiec

## Funkcja biblioteki publicznej w zaspokajaniu potrzeb mniejszości białoruskiej

Państwo powinno sprzyjać zaspokajaniu ambicji mniejszości narodowych poprzez umożliwienie im poszukiwania i realizowania sobie właściwych stylów życia i sposobów pozyskiwania wiedzy. To nierozdzielnie wiąże się z problematyką szkoły, środków masowego przekazu i bibliotek.

Rozważając funkcję bibliotek publicznych w zaspokajaniu potrzeb mniejszości białoruskiej, należy spojrzeć na różnorodność czynników geograficznych, społeczno-politycznych i kulturowych, które ukształtowały omawianą zbiorowość.

Liczba ludności białoruskiej, podobnie jak innych mniejszości, jest trudna do ustalenia. W spisach powszechnych nigdy nie stawiano pytania o przynależność narodową. Podawane są różne liczby szacunkowe. W latach czterdziestych liczbę ludności białoruskiej w Polsce szacowano na około 200 tys. W 1955 r. administracja terenowa operowała liczbami 120 i 150 tys.

Białorusini zamieszkują głównie teren południowo-wschodniej Białostoczczyzny. Według informacji Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku, w 1959 roku Białorusini stanowili 20 proc. ogólnej liczby mieszkańców województwa, najwięcej w powiecie hajnowskim – 72 proc. i bielskim – 48 proc. .

Tygodnik białoruski „Niwa”, po wyborach samorządowych w 1990 roku, przedstawił spis ludności białoruskiej Białostoczczyzny według wsi. Z wyliczeń tych wynika, że zamieszkuje ją 206 tys. Białorusinów.

Białorusinem na Białostoczczyźnie jest ten, kto nim się czuje, jest wyznania prawosławnego, pozostaje w bliskim związku z białoruską kulturą, urodził się w białoruskiej rodzinie, posługuje się własnym odrębnym językiem (białoruskim - tutejszym).

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych rozwojowi języka białoruskiego sprzyjało najlepiej zorganizowane, na tle szkolnictwa innych mniejszości, szkolnictwo białoruskie. W roku szkolnym 1970/1971 w 145 szkołach prowadzono naukę języka białoruskiego dla 9375 dzieci. Funkcjonowały 3 szkoły średnie z 742 uczniami. W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych spadło zainteresowanie uczniów nauką języka białoruskiego. W roku szkolnym 1994/1995 w 42 szkołach podstawowych języka białoruskiego uczyło się 3895 dzieci, w 2 liceach ogólnokształcących 785 uczniów.

Popularyzacją kultury i literatury białoruskiej zajmuje się Towarzystwo Literackie „Białowieża” oraz tygodnik „Niwa”, prowadząc szeroką działalność wydawniczą. Tygodnik „Niwa” ukazuje się od 1956 roku i obok informacji bieżących z życia Białostoczczyzny i społeczności

białoruskiej zawiera stronę literacką oraz stronę przeznaczoną dla dzieci.

Drugim czasopismem społeczno-kulturalnym ukazującym się od 1990 roku, redagowanym w języku białoruskim i polskim, jest „Czasopis”.

Wydawana jest również białoruskojęzyczna prasa religijna: kwartalnik „Fos” redagowany przez Bractwo Młodzieży Prawosławnej oraz „Przegląd Prawosławny” związany z Autokefalicznym Kościołem Prawosławnym.

Biblioteki publiczne Białostocczyzny starają się zapewnić grupom mniejszościowym dostęp do piśmiennictwa, zaspokajając ich potrzeby czytelnicze.

Księgozbiory białoruskie posiadają obecnie biblioteki:

-miejskie w Bielsku Podlaskim i Hajnówce,

-miejsko-gminna w Kleszczelach,

-14 gminnych: w Białowieży, Bielsku Podlaskim s/Augustowo, Czeremsze, Czyżach, Dubiczach Cerkiewnych, Gródku, Hajnówce s/Dubiny, Krynkach, Milejczycach, Narwi, Narewce, Nurcu Stacji, Orli, Szudziałowie,

-16 filii bibliotecznych.

Są to najczęściej małe kolekcje, nie przekraczające 1000 wol. Księgozbiór w języku białoruskim stanowi zaledwie 0,2 proc. ogółu zbiorów bibliotek publicznych.

Literatura ta była kupowana głównie w latach 60. Dobór książek, najczęściej beletrystycznych, jest stosowany do okresu, w którym je zgromadzono. Brakuje wśród nich nowości oraz książek ilustrowanych dla dzieci. Nie podjęto próby aktualizacji zbiorów poprzez planowe zakupy w Białorusi. Książki wydane u sąsiadów przekazywane były niektórym bibliotekom przez Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne. Bibliotekom dodatkowo zaszkodził upadek księgarń z literaturą radziecką po 1990 roku, oraz niedobór środków na zakup nowości. Nie bez znaczenia była również likwidacja bibliotek. Stopniowe selekcje książek o treściach zdezaktualizowanych oraz zniszczonych, bez dopływu nowości, spowodowały znaczne uszczuplenie zbiorów w języku białoruskim. W niektórych bibliotekach zbiory te nie są również uzupełniane „z braku zainteresowania czytelników”.

Przeprowadzone badania stanu czytelnictwa wśród Białorusinów w 1971 roku wykazały, że 50 proc. czyta książki w języku polskim, 25 proc. w rosyjskim, 25 proc. w białoruskim. Czytelnicy chętnie sięgają po literaturę białoruską w przekładzie na język polski. Wynika to między innymi z nieznamomości języka literackiego. Liczba osób czytających w języku białoruskim stanowi zaledwie 0,04 proc. ogółu czytelników bibliotek publicznych województwa podlaskiego, wypożyczenia zaś 0,005 proc. ogółu wypożyczeń. Liczba odbiorców książki białoruskiej z roku na rok maleje.

Niedobór nowych książek jest uzupełniany prenumeratą czasopism w języku białoruskim. Dużą popularnością wśród Białorusinów cieszą się „Niwa” i „Czasopis”.

*Czytelnictwo białoruskie w bibliotekach publicznych w latach 1982-1999 ilustruje poniższa tabela.*

Lp.		1982	1984	1990	1999
1.	Księgozbiór wol.	13583	13714	13386	8135
2.	Wpływy wol.	221	63	1	10
3.	Liczba czytelników	2257	2049	932	85
4.	Liczba wypożyczeń	9851	9091	4548	200

## Sieć bibliotek z księgozbiorami białoruskimi

Lp.	Rodzaj biblioteki	1982	1984	1990	1999
1.	Biblioteka miejska, miejsko-gminna, gminna	17	17	17	17
2.	Filia biblioteczna	22	22	22	16
3.	Punkty biblioteczne	151	151	93	20

## Czytelnictwo mniejszości narodowych

Lp.	BIBLIOTEKA	Księgozbiór w języku białoruskim	Czytelnicy	Wypożyczenia	Tytuły czasopism w języku białoruskim	Liczba udostęp. czasopism
1.	Bielsk Podl. - MBP	564	5	10	Niwa, Czasopis	181
2.	Bielsk Podl. - GBP	2261	12	33	Niwa	6
3.	Czeremcha - GBP	316	3	13	-	0
4.	Czyże - GBP	805	10	28	-	0
5.	Dubicze Cer. - GBP	705	14	30	Niwa	18
6.	Gródek - GBP	139	1	1	Niwa, Czasopis, Haradockija Nawiny	36
7.	Hajnówka - MBP	290	9	14	Niwa	0
8.	Hajnówka - GBP	346	14	39	-	0
9.	Kleszczele - MGBP	284	8	18	-	0
10.	Krynki - GBP	186	0	0	-	0
11.	Milejczyce - GBP	12	0	0	-	0
12.	Narew - GBP	583	9	14	Niwa	185
13.	Narewka - GBP	604	0	0	-	0
14.	Nurzec St. - GBP	220	0	0	-	0
15.	Orla - GBP	313	0	0	Niwa, Czasopis	72
16.	Siemiatycze - GBP	20	0	0	-	0
17.	Szudziałowo - GBP	96	0	0	-	0
OGÓLEM		7744	85	200		612

Przedstawione wskaźniki z rozwoju czytelnictwa mniejszości białoruskiej nie są wysokie. Być może biblioteki publiczne nie potrafią przyciągnąć czytelnika. Biblioteka publiczna w wielokulturowym społeczeństwie powinna być bardziej elastyczna, współpracować ze stowarzyszeniami i organizacjami mniejszościowymi, zaspokajając potrzeby czytelnicze zarówno grup etnicznych, jak również językowych i religijnych.

Wykorzystane źródła:

2. Krupska Z.: *Mniejszość białoruska w latach 1944-1988 w świetle materiałów przechowywanych w Centralnym Archiwum Ministra Spraw Wewnętrznych*. W: *Białoruś, Czechosłowacja, Litwa, Polska, Ukraina*, Lublin 1996
4. *Księgozbiory obcojęzyczne. Działalność bibliotek publicznych na rzecz mniejszości narodowych*, Opole 1995
5. *Mniejszości narodowe w Polsce. Informator 1994*, Warszawa 1995
6. *Sprawozdania statystyczne bibliotek publicznych województwa podlaskiego za lata 1982-1999* [maszynopis]
7. Stankiewicz S.: *Mniejszości narodowe w Polsce*. „Rrom p-o Drom” 1990 nr 2 s. 2, 4, 5



# Recenzje

---

## Książki z Książnicy. Nowości wydawnicze

Nasz rodzimy, regionalny rynek wydawniczy wzbogacają ostatnio pozycje firmowane przez Książnicę Podlaską im. Ł. Górnickiego w Białymstoku (do niedawna Wojewódzką Bibliotekę Publiczną). Książnica wyszła poza swoją podstawową działalność, jaką jest oczywiście gromadzenie, opracowywanie, udostępnianie i zabezpieczanie zbiorów, i oprócz poradników oraz opracowań bibliograficznych (przygotowuje merytorycznie m.in. bibliografię regionalną), a także biobibliograficznych („Pisarze województwa białostockiego. Informator”, „Zbliżenia. Portrety białostockich pisarzy” cz. 1, 2), oferuje publikacje naukowe [np. „Dzieje bibliotek w Białymstoku (od XVIII wieku do 1939 roku)” Zofii Sokół] i literaturę piękną: antologie oraz indywidualną prozę (np. „Tykanie słonecznego zegara” Wojciecha Załęskiego) i poezję. Zwłaszcza ta ostatnia jest dość licznie reprezentowana; sporo pozycji stanowią debiuty. Fundusze pochodzą m.in. z dotacji Urzędu Miasta i sponsoringu. Ładnie wydane, kolorowe, estetyczne okładki przyciągają wzrok; książki są do nabycia w kilku księgarniach, głównie (największy wybór) w „Akcencie” przy Rynku Kościuszki oraz w samej siedzibie Książnicy przy Kilińskiego 16.

W 1999 r. ukazało się 18 tytułów, w bieżącym są równie ambitne plany. Książnica zaczyna także serię „In memoriam”, w której co

roku będzie ukazywać się kolejny tom. Na początku ma być publikowana spuścizna po Wiesławie Kazaneckim: wiersze, listy, piosenki (pisane pod pseudonimem „Popiel”), publicystyka (reportaże z Berlina Zachodniego i Nowego Jorku). Archiwum udostępniła żona poety, pani Halina Kazanecka. Jako pierwsze z serii ukazały się „Listy Wiesława Kazaneckiego do Wilhelma Przeczka” przyjaciela poety, nauczyciela (od lat 60. do połowy lat 70.) oraz wznowiony po ponad 14 latach „Koniec epoki barbarzyńców”, który kiedyś sam autor wystukał przez kalkę na maszynie w dozwolonym nakładzie 99 egzemplarzy i rozdał znajomym i przyjaciołom (dzisiaj prawdziwy rarytas).

Poniżej przedstawiamy kilka poetyckich propozycji Książnicy.

Na początek dwa debiuty: **„Słowa rozstajne” Andrzeja Piotra Nowika** i **„Tu jest tu tam jest tam” Elżbiety Michalskiej**. Nieprzypadkowo zestawiam je razem. Ich autorzy nie mają jeszcze trzydziestki (Nowik – ur. w 1977 r., Michalska – 1971 r.), mają podobne punkty wyjścia, mieszkają w małych miejscowościach (Nowik w Sidrze, Michalska w Złotorii). Nowik jeszcze studiuje (pedagogika kulturoznawcza na Uniwersytecie w Białymstoku), jest energicznym, młodym człowiekiem, E. Michalska po niezrealizowaniu marzenia o nauce w Liceum Sztuk Plastycznych w Supraślu (opowiada o tym w wierszu „Jacewicz”; jej książkę zdobią własne akwarele), mieszka w rodzinnej Złotorii. Oboje oprócz poczucia przynależności, miłości do swojej małej ojczyzny (co widać w licznych utworach), „wychodzili poza nią” poprzez m.in. uczestnictwo w licznych konkursach literackich, zdobywając często nagrody i wyróżnienia, i dając (nielicznym!) szansę obco-

wania z ich słowem i wrażliwością. Zagadkę tytułów tomików można rozwiązać również wspólnie.

*a jak królem będziesz  
to małorolnym  
na kamienistej ojcowiznie  
a jak katem  
odejdiesz  
do ziemi niczyjej  
wpisanej w neony  
wybieraj  
jabłka już dojrzewają*

Pisze Nowik w wierszu sobie zadedykowanym, parafrazując Tadeusza Nowaka (wspomina go również w motcie utworu „Drzewo”).

E. Michalska w „Autobusie” mówi z kolei tak:

*po szarym warkoczku ulicy  
jak wesz pełźnie autobus  
to właśnie jedyny znak dla mnie (...)  
Że na świecie żyją gdzieś inni  
choćby ci tam  
czasem mówię pieszczotliwie – biało-  
niebieski wieloryb  
część jej jednak  
- wesz pełną po szarym warkoczku ulicy*

E. Michalska koresponduje od wielu lat z Czesławem Miłoszem, fascynuje się jego twórczością (utwory „Płot”, „Dionizje Małe”, portrety, akwarele „Drogi Panie. Uwielbiam Pana wiersze”). Niespodziewanie zaowocowało to filmem dokumentalnym „Takie ze mnie dziwadło”, zrealizowanym przez Andrzeja Miłosza i Annę Kowalską i wyemitowanym przez TV Polonia, a następnie książką. Ela Michalska nie poszła do świata, to świat przyszedł do niej. Na wieczorze promocyjnym w Czytelnicy Czasopism Książnicy Podlaskiej dnia 28 X 99 r. zaproszeni realizatorzy filmu wspominali, jak teraz przed rodzinnym domem Eli zatrzymują się samochody, przyjeżdżają goście. To cieszy, a jednocześnie deprymuje skromną, nieśmiałą poetkę, która powiada, że jest „opasana gęsto tkaną płachtą samotności”

i która na spotkaniu przeczytała dość długi list z podziękowaniami i wyjaśnieniami, bojąc się tzw. „zacukania” (co z drugiej strony odwiodło część publiczności od zadawania jej pytań).

I Nowik, i Michalska uwieczniają, ocalają swoją małą ojczyznę od grzechu zaniechania i zapomnienia, jednocześnie ocalając siebie samych, swoją tożsamość i indywidualność. Są świadomi własnych korzeni, co daje swoistą siłę i spokój, staje się uniwersalne. Ich światy „unoszą się metr nad ziemią” jak mawia Tadeusz Konwicki. Zwykłe przedmioty, zajęcia urastają do rangi symbolu, uczestnictwa w tajemniczym obrządku. Pisze Nowik w „Liście” (nawiązującym do E. Redlińskiego): „ojciec milczał / pochylony nad wiadrzem mleka / w którym rodziła się mgła”.

To rzeczy o wyborach i braku wyboru, dojrzałości i godzeniu się z losem, nostalgii i odrobienie buntu. Nowik studiuje, jeździ, ma więcej kontaktów, możliwości. E. Michalska próbuje obserwować i badać nie tylko otaczający ją mały świat („Kronika prowincji Z”, „Codziennie”, „... którzy poznali czarodziejkę”), ale i siebie w nim tkwiącą, odkrywać swoje miejsce na ziemi i przeznaczenie, bolączki i marzenia („Jacewicz”, „Amatorom”, „Stara fotografia”). „Dziewczynka w za ciasnym płaszczku” patrząca z fotografii to ona. Jest w niej ogromny ładunek szczerości i autentyzmu. Kiedy mówi, że nie kupowała bielizny, żeby zaoszczędzić na książkę, człowiek zaczyna wierzyć, że nie jest jedynym dziwakiem na świecie. Poezja stała się u E. Michalskiej sposobem na życie i przetrwanie.

Oboje autorzy podpatrują naturę, tropią czas. Czas teraźniejszy i przyszły łączy się z przeszłością, jakże nieodległą, bliską, niemal namacalną, wynika z niej („Droga”, „Czerwony goździk”, „Piosneczka” Michalskiej, „Drogi wiodły do trzech świętyń”, „Dzielnica żydowska”, „Strych”, „Kirkut”, „Pogranicze” Nowika). Ludzie, którzy tutaj kiedyś żyli, nadal istnieją przechowywani w pamięci mieszkańców („Krajobraz rodzinny”, „Opowieść pierwsza”, „Opowieść druga” Nowika). Znajoma, która kiedyś była w Sidrze, opo-

wiałała, że wszystkie szczegóły się zgadzają. Prawdziwe są ślady przeszłości, splątanych tradycji i uroku kresów, które opisuje i utrwala Nowik: spalony młyn wodny, baszta północna, góra cygańska i dawny rynek, żydowski cmentarz i trzy świątynie (bożnica, zbór, kościół):

*drogi wiodły  
do trzech świątyń  
w centrum świata (...)  
a dzwon woła  
a drogi wiodły do trzech świątyń  
a świątynie wiodły do trzech modlitw  
a modlitwy wiodły trzema drogami*

Zbiór P. Nowika zamyka głęboki, filozoficzny cykl 5 wierszy pt. „Drzwi”. Drzwi, które Nowik znalazł w swoim domu „który umarł”. Charakterystyczną cechą tego cyklu są powtórzenia ostatniego wersu na początku następnego utworu:

*jaki tytuł zawarłeś  
na zagubionych drzwiach które  
rodzą się we mnie (...)  
z nich jestem  
z nich będę ciszą  
jak te skamieniałe losy  
zwykłych ludzi*

Czas, który był, trwa, przekształca się. Koło życia i śmierci obraca się ciągle. Gdzie jest sens egzystencji? Pięknie pisze o tym Michalska w utworze „Czerwiec”:

*trawy w modlitwę pobiegły  
dymią kadzidłem życia (...)  
irys powoli koszulę zdejmuje  
spod niej widać kark cienki  
z tkanką piany motyla  
tam pod bąblami cieczy  
mięknie dziecko owadzie,  
uczy się szczęściem oddychać  
i już wie jak gorzko będzie  
umierać w czerwonej trawie*

Oboje autorzy kandydowali do Nagrody Literackiej Prezydenta Miasta Białegostoku

im. W. Kazaneckiego za rok ubiegły (już IX edycja). Dnia 5.02.2000 r. E. Michalska otrzymała tę nagrodę. Na pewno będziemy obserwować dalszy rozwój i dojrzewanie jej poezji.

Podobnie pisze **Ewa Elżbieta Alimowska** (tomik „**Źródło snu**” wydany wspólnie z białostockim oddziałem ZLP w 1998 r., „Seria Świętojańska” nr 16, ozdobiony rysunkami jakby odrobinę w stylu Aubreya Beardsleya). Temat zmienności, ale i powtarzalności oraz logiczności natury, jej żelaznej konsekwencji, życia, a jednocześnie poczucia przemijania, śmierci i tajemnicy jest dla niej bardzo charakterystyczny np. w „Piosence”:

*świat jest ciemnym pokojem,  
skrzyneczką z sandałowego drzewa  
porcelanowy Pan Bóg końcem palca  
dzieli ludzi na mężczyzn i kobiety.  
Słodko smakuje sen,  
małe siostra śmierci.  
Czym jest dobro i zło?  
Brzegami tej samej rzeki.  
Jestem jej imieniem.*

Alimowska nie jest debiutantką. W 1991 r., kończąc szkołę średnią, wydała pod nazwiskiem Galicka udany tomik pt. „Na imię mi tęsknota” ozdobiony własnymi rysunkami. Z E. Michalską i P. Nowikiem łączy ją wiek (ur. w 1973 r.) i miejsce zamieszkania – mała miejscowość Narew, gdzie autorka pracuje w Narewskim Ośrodku Kultury (prowadzi m.in. Młodzieżowy Teatr Amatorski, wystawia spektakle poetycko-muzyczne). Muzyka, teatr i malarstwo są również jej pasją. Sama maluje obrazy, głównie... naturę, pejzaże, dolinę Narwi, Puszcę Białowieską. Dziwnie dużo talentów u jednej osoby, które w dodatku łączą się ze sobą wspólnotą tematu. Tym bardziej że E. Alimowska jest z wykształcenia polonistką, studiowała filologię polską w Białymstoku. Stąd udział (z powodzeniem!) w konkursach literackich m.in. „Samowarze”, „Człowieku i przyrodzie”, „Sianokosach poetyckich” (kilka edycji, konkurs WOAK-u), promujących ekologię i kulturę ludową (np. wiersz „Kalinowy sen”).

Intymne współistnienie poetki z przyrodą, „myślenie obrazami”, zaowocowało utworami o niezwyklej urodzie plastycznej, niemal kryształicznie czystymi, klasycznymi, o długich wersach, co w dzisiejszej młodej poezji nie jest zjawiskiem częstym (np. E. Michalska stosuje głównie - myślę, że bezwiednie - obecnie obowiązujący modny, krótki, nerwowy, jakby poszarpany wers). Alimowska używa niezwykle wyszukanej metafory o bogatej ornamentyce. Charakterystyczna jest dla niej jasność i lekkość, co przy nawet poważnej tematyce daje poczucie prawdziwej przyjemności obcowania ze słowem. Można powiedzieć, że jest to wysokiej próby, swoiście przetworzona poezja ludowa, posługująca się jej motywami, śpiewnością, melodyką (forma ballady, piosenki, powtórzenia), np. utwory: „A jak Żydzi tańczyli”, „Kalinowy sen”:

*Nad ptakiem i cieniem  
skrzydeł prędkich  
niebo żegna ziemię  
ciepłem ręki (...)  
Idź słowo do słowa  
do swojego  
sen w sen idź, a piękne  
do pięknego.*

Dokąd autorka wyrusza we śnie, ze swojego domu, łóżka, niczym nieskrępowaną wyobraźnią? Na wyprawę do ogrodu, sadu, dalej drogą do lasu, grotty, nad rzekę, na częściowo utraconą, swobodną łąkę, jasną wyspę dzieciństwa, idealizowaną w miarę upływu czasu, żyjąca teraz we śnie i wspomnieniach. Wraca do szczęśliwych, beztroskich chwil, jakby będąc jeszcze dzieckiem włamywała się do spiżarni babci i matki do konfitury, np. w wierszu „W ciemności”:

*Słodycz wędruje w szklach  
trzej królowie mroku  
dźwigają złote mirry.  
Nad szczytami półek wschodzi  
złoty rogalik; trzy cukrowe smoki  
zjadają go  
po trochu*

Zataczając kręgi, bohaterka – poetka wraca do domu. „Źródło snu” jest w niej samej, z pamięcią dawnych lat. Wspomina w utworze „Północny ogród”:

*Matki wstawały na horyzoncie  
dostojne jak poduszki z niedzielnych pokoi.  
O słodkie świętokradztwo! Babki ornatowe  
groziły potępieniem za zbrukanie łoża,  
na którym umierali po kolei wszyscy  
święci z naszej rodziny.*

Czytając poetkę czuje się jakby niedosyt, chciałoby się więcej. Alimowska jest płodną poetką, mam więc nadzieję, że wkrótce będziemy mogli cieszyć się jej następnym tomikiem.

Motywy natury są również ulubionymi następnej autorki, **Jolanty Wasilewskiej**. J. Wasilewska urodziła w 1958 r. w Olsztynie, dzieciństwo spędziła w Szczytnie. Ukończyła Akademię Medyczną w Białymstoku. Jest doktorem nauk medycznych, pracownikiem naukowym III Kliniki Chorób Dziecięcych BAM. Mieszka w Supraślu. W 1991 r. Oficyna Wydawnicza „Pogranicze” wydała jej tomik „Li-liowe niebo”. W 1999 r. ukazało się „**Niebo**”. Muszę przyznać, że autorka ma pomysły na okładki. „Liliowe niebo” jest oczywiście liliowe, zaś „Niebo” (porządnie wydane, w twardej oprawie) błękitne w białe chmury. Pogodna okładka zaprasza do (przeważnie!) równie pogodnej treści. Są tam tematy i motywy pojawiające się już w debiucie i kontynuowane przez autorkę, jak np. miłość macierzyńska („Liliowe niebo” jest współdedykowane synkowi poetki), w dialogu „Rozmowa wierzbową” (dedykowana fotografikowi Edwardowi Hartwigowi, twórcy albumu „Wierzby”), w wierszach „Tak” i „Świecie we wzorki”:

*umilkł zegar słoneczny  
tyka księżycowy  
czas w gwiazdy  
las w sowy  
staw w żaby  
dach w koty*

*lampa w ćmy  
serce w syna*

Pięknie poetka pisze również o matce w utworze „W drodze”:

*budzę się codziennie  
w innym pokoju (...)  
tylko lampa  
z diamentu bursztynu złota  
od zmierzchu do zmierzchu ta sama  
Mama*

Wasilewska posługuje się prostym, czystym słowem, wydobywa z niego całą jego urodę: „chodzę od słowa do słowa / i ze sterty wybieram proste” („Dylemat”). Często bawi się formą np. poprzez używanie dialogu, ciągu skojarzeń, powtórzeń (Rozmowa wierzbową”, „Kalejdoskop”, „Sonet o dniu”, „Dług”, Winnicom znad Lemanu”, „Źródło”):

*moje źródło splywa z bezimiennej góry  
w moim źródle mieszka nienazwana ryba  
mego źródła strzeże kamień bezimienny (...)  
moje źródło powrotów  
wysycha  
pod słońcem imienia*

Jaka melodyjność, śpiewność frazy! We „Wspomnieniach z podróży do małych miejscowości” autorka tworzy nowe wyrazy, nazwy: „w Miękkotrawiu gubię twarz (...) w Poetkowie pielę wiersze (...) w Cichoczłeku stawiam dom”.

W ten pogodny, sielankowy świat wkrada się jednak nuta melancholii, refleksji nad przemijaniem, starzeniem się („Fantaści i detaliści”, „Flakoniki”, „Obłaskawianie”), kondycją człowieka w świecie (wspaniały „Ogro-dnik”, „Tulipan i paproć”, „Zwierze-nie”, „Stragan rozpaczy”), utraconym bezpiecznym dzieciństwem:

*mój krzywy dom ma pięć ścian (...)  
na ścianie dzieciństwa  
czarno-białe zdjęcia  
ja z dłonią na mchu*

*ja z policzkiem przy korze  
ja która się boję zerwać poziomkę  
by nie zepsuć lasu (...)  
na ścianie pamięci  
kilka portretów.*

Dla kogo J. Wasilewska pisze wiersze? Do kogo je adresuje, komu przeznacza? Na pewno pisze, bo musi, z wewnętrznej potrzeby serca, ale też:

*dla pana z białą laską  
wężącą nisko przy ziemi (...)  
dla pani od geografii  
przebiegającej w szpilkach Ocean Spokojny (...)  
dla chłopca z gęsią skórką  
na samą myśl o wierszach*

Mało z pasteli jest z kolei w tomiku „**Tylko pozwól mi pisać wiersze**” Iwony Wąsowicz-Szczepaniak. Już sama ciemna, ciekawie zaprojektowana, okładka - ze szczerym spojrzeniem małego dziecka-wzbudza niepokój. Cała książka jest ułożona w kształcie swobodnego mini - albumu, kolażu, biało-czarna, z wykorzystaniem dawnych, rodzinnych fotografii.

O czym pisze I. Wąsowicz-Szczepaniak?

O wrzuceniu w byt człowieka, zawieszeniu wśród rozmaitych znaczeń i żywiołów, egzystencjalnym „ja”, konfrontacji ze światem czasem obojętnym, czasem złowrogim, skomplikowanych relacjach rodzinnych („Tylko pozwól mi pisać wiersze”, „Do czasu”), targaniu namiętnościami, miłości, zazdrości, odrzuceniu. O człowieku. W doborze tematów i nastroju jest Wąsowicz podobna do E. Michalskiej, nieco do J. Wasilewskiej. W wierszu „Dlatego” autorka czyni przejmujące wyznanie:

*głęboka przepaść  
wielka odległość  
pomiędzy ja i ja  
obejmuję się ramionami  
a wewnątrz pusta skorupa  
czuję że gdzie jestem  
i przyzywam siebie*

Dwoistość natury, ciało i duch? Negacja fizyczności czy osiągnięty już transowo stan oderwania? W „Bezbronnej” poetka mówi z kolei:

*gdybym żyła jeszcze raz  
po raz wtóry (...)  
w ostateczności  
niechby Bóg mnie stworzył  
twardą jak diament  
i zimną jak stal  
nie do skaleczenia*

To wypowiedź bardzo głęboko egzystencjalna, odslania wrażliwość i delikatność autorki. Z drugiej strony dyskretna obserwacja ciała, fizjologia, a w konsekwencji macierzyństwo, dojrzałość i starość stanowią bardzo ważny punkt w twórczości kobiet (np. u Anny Świrszczyńskiej). I. Szczepaniak pisze w „Niech się dzieje Twoja wola”:

*rozluźniam mięśnie karku  
klatkę piersiową  
brzuch nogi i ręce  
Gdy myślę o rękach – o ich  
spokoju i ciężarze  
nogi zmieniają się w kamień  
Rozluźniam szczęki*

Świat jest bezwzględny i okrutny, ale jednocześnie bywa zachwycający, obezwładniający; sprawia, że człowiek staje się pokorny (jak w wierszu „O Boże jak pięknie”):

*Idę skurczona z oczami patrzącymi w ziemię  
bo gdy je podnoszę  
przenika mnie skończoność i doskonałość  
- szron na drzewach, mgła i słońce  
Jak można z tym żyć, gdy to na chwilę...*

Jestem ciekawa następnych utworów Iwoiny Wąsowicz-Szczepaniak. Czy będzie w nich więcej światła, optymizmu, a może po prostu pogodnej melancholii i godzenia się z losem (choć ładunek buntu i niezgody stanowi część składową wszelkiej twórczości). „Moje życie

wieczne niespełnienie”-zwierza się autorka.

Podsumowując czym więc zajmują się nasi autorzy, co jest dla nich wspólne, ważne? Wszystko, co wiecznie żywo zajmuje umysł i serce człowieka i artysty: poszukiwanie uniwersum, swojego w nim istnienia, określanie „poetyckiego ja”, stosunek do drugiego człowieka, zmagania z miłością i tworzeniem, przemijaniem i starością. Eros i Tanatos. Parafrazując słowa Julii Hartwig z „Kilku zwierzeń” („Lekcja pisania”, 1998 r.) poeci „zapisując naszą osobność łączą się zarazem z tym, co dotyczy wszelkiego człowieczeństwa”.

Nas - czytelników literatura wspomaga w wędrówce przez życie, stając się drogim, wiernym towarzyszem, przystankiem w drodze dla nabrania powietrza, oddechu, dystansu, zwieńczeniem rzeczywistości realnej w nadrealną, chwilą zachwyty i wzruszenia nad najzwyklejszymi, codziennymi sprawami, rzeczami, zobaczenia ich z drugiej strony, odbicia.

Artysta chce spoglądać jak najdłużej i pragnie, żebyśmy patrzyli razem z nim. „Żeby żyć trzeba umieć / iść obok” pisze I. Wąsowicz-Szczepaniak. Bez próby poezji, choćby niewypowiedzianej, nie widać sensu i piękna, nasze widzenie jest częściowo ograniczone. Czy dlatego uroda i prostota wiersza tak do nas przemawia, wzrusza i pociesza, że człowiek nie jest sam w odczuwaniu świata? Skromny dział wydawniczy Książnicy Podlaskiej wspomaga nas-czytelników, byśmy trwali w nieprzemijającym pięknie słowa.

**Małgorzata Dobkowska**

**Michalska E.:** „*Tu jest tu tam jest tam*”, Białystok 1999

**Nowik A. P.:** „*Słowa rozstajne*”, Białystok 1999

**Alimowska E.:** „*Ze źródła snu*”, Białystok 1998

**Wasilewska J.:** „*Niebo*”, Białystok 1999

**Wąsowicz-Szczepaniak I.:** „*Tylko pozwól mi pisać wiersze*”, Białystok 1999.

## Limeryk - znak czasu

Zbiorek limeryków to u nas dzisiaj niewątpliwie znak czasu. Limeryk jest gatunkiem rodzimym z Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Póki w Polsce obowiązywała tzw. socjalistyczna moralność, utwory takie w postaci bardzo uładzonej pojawiały się raczej marginalnie w zbiorach i czasopismach satyrycznych.

Właściwie to dopiero w ostatnich latach, po publikacjach takich autorów, jak Wisława Szymborska czy Maciej Słomczyński można mówić o rozkwicie tego gatunku w Polsce. Okazuje się jednak, że już w swym założeniu limeryki to formy o treści nie tylko zwariowanej, ale i w znacznym stopniu zbereźnej, żeby nie powiedzieć plugawej („Limeryki plugawe” M. Słomczyńskiego, wydane w 1988 r.).

Tak się dziwnie składa, że o pewnych bardzo istotnych sferach naszego istnienia możemy mówić używając słów nieprzyzwoitych lub terminologii medycznej. A cóż dopiero przełamując tabu mówić o tym publicznie w pełnowartościowym jakby nie było utworze literackim i do tego jeszcze po prostu bawić się taką tematyką. Bądź co bądź dopiero po roku 1989 mogły się u nas ukazać słowniki wulgaryzmów. Swoistym wydarzeniem nie tylko dla Białegostoku był „Prorok Ilja” (1992), gdzie autor „wyraża się” niekiedy dosyć swobodnie. Dlatego też należy zapisać na plus gatunku zwanego limerykiem, że podejmuje właśnie tę tematykę i sięga właśnie po tę leksykę bynajmniej nie w celu łatwego epatowania odbiorcy czy brutalizowania wypowiedzi.

Sprawy te zapewne warto mieć na uwadze, gdy przystępuje się do lektury współczesnego zbioru limeryków, takiego choćby jak „Limeryki” Wiesława Szymańskiego. Na tomik ten złożyło się 101 pięciowierszy, takich na przykład jak ten ze str. 6: „Pewna dama bogata w Suwałkach / W szafie męża trzymała w kawalkach. / Lecz służące coś z szafy wynio-

śły - / I po trzech dniach rogi wyrosły / Tej cnotliwej damie w Suwałkach”. Elementy zabawy, absurdu, makabry czy zbereźństwa stale się tutaj w różny sposób splątają. To ostatnie jest jednak w sposób kulturalny i często wysmakowany. Bo, jak się okazuje, i w tej materii potrzebna jest wyobraźnia i kunszt. Same słowa, które zwykliśmy uważać za „brzydkie”, pojawiają się w tym zbiorze nie tak aż znowu często, a i to wtedy, gdy ich obecność jest umotywowana. Przykładem niech będzie utwór, jaki zawiera pospolite słowo na „d...”: „Sierżant pewien z Pupkowizny / Na wszystko gotów był dla ojczyzny - / I w poświęceniu tym głupim, / Niestety – dawał... dupy, / Wciąż wpadając na różne mielizny” (str. 53).

Z nazw geograficznych (a takie rasowy limeryk powinien zawierać) mamy bardziej lub mniej znane nazwy miejscowości, przy czym sporo jest z regionu. Wśród nich niewątpliwie swoją aluzyjnością wyróżnia się pięciowiersz o Łubnikach: „Rolnik jeden ze wsi Łubniki / Do koryta kładł wieprzom wierszyki. / A że tucznik jest głup, / Więc wołał na skup / Trafic – nie do dziejów liryki” (str. 22).

Nie ma tutaj jednak satyry społecznej, a tym bardziej nawiązania do urozmaicających nam życie absurdów miłośnicwie panującej rzeczywistości. Jest za to charakterystyczny dla gatunku humor nonsensowny (pure nonsense). Autor z dużym wyczuciem kreuje treści komiczno-groteskowe, z dużą swobodą posługuje się kalamburem i paronomazją – chwytami charakterystycznymi dla tej formy.

To pierwszy zbiorek limeryków w Białymstoku (wcześniej w 1996 r. była w regionie inna w swej wymowie i nie tak gatunkowo wyrazista „Wsuwaliada” Wacława Klejmonta). Jest to zbiorek niewątpliwie udany, nawiązujący do bogatych angielskojęzycznych tradycji tej formy. Dlatego i ewentualne obawy z nim związane traktować trzeba z przymrużeniem oka. Sam autor wydaje się być tego świadomy – stąd i skromność i przewrotność dające się odczuć w słowach: „W jednej pannie ze wsi Sieśki / Kochały się wszystkie Wieśki - / Walendziak, Gołas, Gomułka... / Cała półka! /

(Więc autor już się nie zmieścił)” (str. 58).

Z limerykami wspaniale współgrają rysunki Małgorzaty Wojewódzkiej, absolwentki Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi, która oprawą graficzną tej książki zadebiutowała jako rysownik.

*Kazimierz Słomiński*

*Szymański W.: Limeryki. Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego, Białystok 2000*

## Antologia poezji inspirowanej Biblią

15 grudnia 1999 r. w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej (obecnie Książnica Podlaska) im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku miała miejsce promocja książki „Z Księgą Nadziei... Antologia poezji inspirowanej Biblią”, wydanej przez tę instytucję pod redakcją Jana Leończuka. Książka to szczególna, dająca w gruncie rzeczy przekrój polskojęzycznego środowiska poetyckiego Białostoczczyzny. Jej autorzy mają w dorobku co najmniej po jednym tomiku wierszy, są wśród nich członkowie Związku Literatów Polskich i Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Niektórzy aktualnie przebywają poza granicami regionu (ks. Tadeusz Golecki, ks. Jan Sochoń, Zbigniew Patryk SSP), nie zabrakło też wierszy najwybitniejszego niewątpliwie tutejszego poety, zmarłego w 1989 r. - Wiesława Kazaneckiego.

W nocie redakcyjnej J. Leończuk odnotował: „Zaprosiliśmy do tej niezwyklej rozmowy poetów wywodzących się z naszego regionu, aby w dobiegającym swojego kresu drugim tysiącleciu postawić pytanie: czym jest Biblia w ich życiu i twórczości?” Na tę prośbę odpowiedziało ponad 30 poetów. Każdy z nich przekazał wypowiedź na temat Biblii w swoim życiu i twórczości oraz kilka wierszy. Nie jest to jednak almanach, lecz antologia i niektóre utwory zajmują znaczące miejsce w dorobku ich autorów. A oto lista poetów, współtwórców tej książki: Ewa Alimowska, Jerzy Bin-

kowski, Melania Burzyńska, Stanisław Chim, Mieczysław Czajkowski, Roman Czepe, Elżbieta Daniszewska, Józefa Drozdowska, Anna Gniewkowska, ks. Tadeusz Golecki, Antoni Hukałowicz, Regina Kantarska-Koper, Wiesław Kazanecki, Janina Kozak-Pajkert, Elżbieta Kozłowska-Świątkowska, Jan Leończuk, Anna Markowa, Elżbieta Michalska, Zofia Olek-Redlarska, Helena Ostaszewska, Zbigniew Patryk SSP (Zbigniew Antoszczuk), ks. Mieczysław Rzepniewski, Anna Solbut, Irena Słomińska, Janina Soszyńska, ks. Jan Sochoń, Eugeniusz Szulborski, Leonarda Szubzda, Wiesław Szymański, Tadeusz Trojanowski, Jolanta Wasilewska, Teresa Wołyniec, Dariusz Adam Zeller.

Jako wprowadzenie do antologii posłużyły obszerne fragmenty „kosmogonicznego” „Hymnu do Biblii” Romana Brandstaettera, gdzie m.in. czytamy: „Bądź pozdrowiona / I pochwalona, / I błogosławiona / Biblio, / Stworzona przed Stworzeniem, / Gdy nic jeszcze nie było stworzone, / Przed czasem, / Gdy czasu nie było, / Przed przestrzenią, / Gdy przestrzeni nie było, / A Duch Boży unosił się / Nad szaleństwem i zamętem pustki”. Biblia urasta tutaj do rangi praprzyczyny wszechrzeczy, mocy sprawczej Słowa, w tym i słowa poezji...

Czym jest więc Biblia dla poety? Ewa Alimowska pisze: „Gdzieś jest w naszej europejskości to głęboko ukorzenione uczucie dystansu wobec Boga, ta lekliwa znikomość i podszyta rozpacz pustka. Dziedzictwo gnostyków i oświeconych – a przecież w Biblii odnajdujemy obcowanie człowieka z Bogiem, pełną zaufania i miłości społeczność”. Są i słowa wyrażające niepokój: „Właśnie teraz coraz częściej dostrzegam, że mój Ko-



ściół jest znakiem Bożej czułości i Bożego miłosierdzia. Ileż lat minęło, zanim dotarło do mnie, że w Biblii otrzymałem zapis wszelkiego możliwego zła, które może być dziełem człowieka, ale nie jest człowiekiem” (Jerzy Binkowski). Rozważania na temat Biblii mogą stanowić punkt wyjścia dla wyrażenia niepokojów dnia dzisiejszego: „...w świecie panoszącej się przemocy właśnie dom, rodzina, w której każdy czuje się kochany i bezpieczny, może być (kto wie, czy nie jedynym dzisiaj), schronieniem przed bezrozumną agresją otaczającego świata. (...) nie można stworzyć żadnej dobrej, harmonijnej wspólnoty, nie można wyznaczyć sobie żadnych »bezpiecznych stref«, jeżeli ludzie w sobie, w swoim wnętrzu, w myślach i uczuciach nie mają takich miejsc szczególnych, najtroskliwiej chronionych. Miejsc, gdzie »mieszkają« te trzy: wiara, nadzieja i miłość” (Anna Markowa). Biblia postrzegana jest też jako szczególne źródło twórczej i moralnej inspiracji: „Język Biblii jest wyjątkowy: prosty, a zarazem pełen poezji. Dotyczy to zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu »Psalm trzech młodzieńców w piecu ognistym« nie ma odpowiednika w literaturze świeckiej, podobnie jak »Hymn o miłości« św. Pawła. Są to perły najczystszej poezji, a zarazem etyczne drogowskazy” (Mieczysław Czajkowski). I wreszcie słowa z wypowiedzi ostatniej, na temat ludzkiej godności, obrony człowieka i związanej z tym funkcji poezji: „W czasach przełomu wieków, gdy środki masowego przekazu starają się kreować postawy, świadomość, kulturę – następstwa negatywnych postaw człowieczych są widoczne nadzwyczaj wyraźnie. Biblia staje się instrumentem obrony godności ludzkiej i prawdy noszonej przez każdego z nas, chociaż nie zawsze odkrytej. I tutaj tkwi misja do spełnienia przez poetę. Człowieka wrażliwego, potrafiącego w swoich słowach zawrzeć prawdę o człowieku i ją określić. Wówczas to on – poeta staje się mimowolnie obrońcą tegoż człowieka” (Dariusz Adam Zeller).

Jeśli zaś chodzi o same wieszę, to ważne

miejsce w nich zajmuje wyznanie, modlitwa, rozmowa z Bogiem. Warto zwrócić uwagę na piękny wiersz diakona Stanisława Chima „Wierzę”: „wierzę / jak się wierzy / w św. Mikołaja / Agatę co odpędza ogień / Błażeja od gardła / Antoniego poszukiwacza // wierzę / jak się wierzy w miłość / co nieprawdziwa / gdy nie boli RACHUNEK // nagi wyszedłem / i takież stoję / przed Tobą / w codziennym milczeniu”. Tu też odnieść należy perelkę białostockiej poezji, wiersz Wiesława Kazanckiego „Modłę się najzarliwiej”: „Modłę się najzarliwiej o ocalenie słowika / i jednej maleńkiej brzozy. / Może u kresu drogi / ostatni z nas, / który przetrwa, / zdoła jeszcze postawić krzyż. / O świecie który wszędzie nad światem bez człowieka / może zaśpiewa na tym krzyżu słowik. / I z każdej nuty jak z ziarna / zakielkuje piękniejszy świat”. Słowa, które pozostawił w swej poezji Wiesław Kazancki, okazują się swoistym przesłaniem całej *a n t o l o g i i* : „Temu światu przywrócić trzeba istnienie podstawowych ETYCZNYCH punktów orientacyjnych. Odnaleźć trzeba – równie prastare jak ZŁO – siły przywracające człowiekowi WOLĘ i NADZIEJĘ. (...) Wielka sztuka nie rodzi się z obsesji, nienawiści, kompleksów; nie rodzi się z egoizmu, chęci zysku czy panowania nad duszami ludzi. Jej źródłem zawsze była miłość, współczucie, pragnienie piękna”.

Odwołania do motywów biblijnych pojawiają się w zawartych tu wierszach bardzo często. W różny też sposób takie motywy przekładane są na materię słowa poetyckiego. Do ciekawszych rozwiązań w tej materii należy zapewne wiersz Reginy Kantarskiej-Koper „Matce na 90. urodziny”, oparty na słowach z Księgi Koheleta (12,1-8): „nadeszły mroczne dni / i lata o których mówisz: / nie podobają mi się // słońce się zaćmiło / ręce ustały w pracy / oczy zamgłiły / pieśni przestały brzmieć // gdy drzwi się zamykają / zewsząd czyhają strachy / wleczesz się z trudem / do swojego wiecznego domu // vanitas vanitatum / et omnia vanitas”. Nie sposób tu wyliczać motywów biblijnych, tym bardziej że

wiele z nich stało się już nieodłącznym elementem kultury nie tylko polskiej, ale co najmniej europejskiej. Na samej okładce książki widzimy reprodukcję jednego z najwybitniejszych arcydzieł światowego malarstwa, obrazu Rembrandta „Powrót syna marnotrawnego”. Dlaczego ten właśnie motyw stał się takim uniwersalnym i znaczącym w naszej kulturze? Odpowiedź być może znajdziemy w jednym z wierszy Leonardy Szubdy: „dziwimy się przebaczeniu / ciągle nie rozumiemy / że

jest się bardziej człowiekiem / kiedy się błądzi / a najbardziej / kiedy się powraca // dlatego wciąż mówią o młodszych / chociaż był marnotrawny”.

**Kazimierz Słomiński**

**Z Księgą Nadziei... Antologia poezji inspirowanej Biblią. Pod redakcją Jana Leończuka. Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku, Biały-**

## Pamięć i przemijanie

Poezja jest odkrywaniem tego, co często tkwi tuż obok, a jednak zakryte dla naszych oczu; jest wysiłkiem w dziedzinie doświadczeń, ducha i wyobraźni.

W marcu bieżącego roku ukazał się drugi z kolei tomik poezji Reginy Kantarskiej-Koper pt. „Niech nie ogarnie mnie ciemność”. Na marginesie przypomnę, iż debiut książkowy tej poetki miał miejsce w 1992 roku („Między tak i nie”).

*/ Wszyscy odtrąceni / módlcie się za nami / - to fragment wiersza otwierającego ten tomik, ale również pewnego rodzaju motto, które niejako towarzyszy całości. Autorka mówi o sobie / - ja - zbuntowany chrystus - /.../ rozdarta / ... / między tak i nie / ... / nieprzyległa /, a jednak ta gorycz trwania przeplata się z dźwiękiem nadziei - znacznie potężniejszym niż ułomności egzystencjonalne. Ciężar istnienia łagodzi powrót do przeszłości, wspomnienie dzieciństwa, / korzeni / - / wzywana tęsknotą snów / odtwarza tamte krajobrazy, odwiedzając kapliczkę czy / cmentarzysko / umarłych domostw /, błędząc tam, gdzie / w kilku chatkach tliło się życie /.*

Poetka sięga pamięcią dalej - w świat swoich przodków i tu najważniejszą postacią staje się matka. */ Słońce mojej matki / nieraz*

*jej dopiektło /... / wiatr mojej matki / wiał zawsze w oczy / -* mówi autorka niejako w imieniu swojej matki; nie oskarżając jednak przeszłości; posługuje się tu urzekającą prostotą zwykłego człowieczego losu. Pełna pokory i zrozumienia, przepełniona czułością, tak jak tylko córka potrafi, pochyla się z troską nad losem staruszki, obserwując jak jej */ bezbarwne waragi / chwytają słowa modlitwy / i / oczy wyblakłe / wpatrzone w czas miniony /;* towarzyszy tym mrocznym dniom, kiedy to człowiek sięga swego mrocznym dniom, kiedy to człowiek sięga swego przeznaczenia - */ swojego wiecznego domu /*. Regina Kantarska-Koper nie jest tylko biernym obserwatorem, z pełną świadomością zdaje się uczestniczyć w przemijaniu tego istnienia, blisko granicy życia i śmierci, blisko tej konieczności, stara się zgłębić tajemnicę prawdy najwyższej choć nieuniknionej. Jest tu miłość i nadzieja, cierpienie i wiara, jest ostatecznie jakaś zgoda na to nieuniknione, jakby zagadkowe oswajanie niewiadomego. Niewiadomego ale nie niebytu. W przekonaniu poetki, w jej wierze, w wymiarze duchowym nie ma miejsca na niebyt i może stąd to godzenie się z losem. Wiersze poświęcone matce to jedne z najpiękniejszych, które miałam okazję czytać. Ich autentyczność, siła prawdy bijąca każdym słowem jest niczym siła modlitwy - rozgrzeszającej i niosącej ukojenie.

Regina Kantarska-Koper w swym zbiorze porusza również inne tematy; uniwersalne, dotykające bezpośrednio człowieka, jego zagubienia i samotności we współczesnym świecie.

Jakże trafnie mówi o tej samotności: */jest odaleniem od samego siebie/*. Przywołuje główne winy i pseudoprawdy naszych czasów, pyta i szuka dróg, które kiedyś nie prowadziły donikąd.

*/Z radością przyjmuję / zmienność pór roku/* - mówi ostatecznie - wszak świat stworzony został po to, by cykl rozpoczął się raz jeszcze i

czas dopełnił się w swej ziemskiej nieskończoności.

*Anna Sołbut*

**Regina Kantarska-Koper: „Niech nie ogarnie mnie ciemność”, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Ł. Górnickiego, Białystok 2000 s. 54**

## Ukryta za słowem

„Zatopione w słowach” - to debiut książkowy Małgorzaty Dobkowskiej. Ten tomik poezji został wydany jeszcze w 1999 roku nakładem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku.

Życie to nie teatr - jak mawiał Edward Stachura, a jednak autorka w swoich wierszach */ głowę jak garnek / obwiązuje miedzianym drutem / lub / wczoraj była dziewczyną z Izraela / mówiła z akcentem / że szuka śladów po przodkach / jutro ma w planie bycie Cyganką /*. Nie mniej jednak Małgorzata Dobkowska nie bawi się w teatr, nie bawi się z czytelnikiem, nie zwodzi, a już na pewno nie bawi się słowem. Życie również traktuje niezwykle poważnie. */ Bazylia szafran tymianek / zakręcam modlitewnie młynkiem / wyciągam szufladkę / na rękę sypie się garść / dziwnie pachnących słów /* - autorka bardzo często, niemalże dosłownie - jak w tym fragmencie wiersza - ukazuje zwykłą codzienność „od podszewki”, niemalże od strony kuchni. Nieoczekiwanie zmienia miejsce, wywiesza purpurę na wiatr, wygląda drzewka Słowackiego, skazana na rozstrzelanie spojrzeniem, zatacza się udając wesoły balonik. To ciągle przestawianie, poszukiwanie istoty rzeczy, wmyślanie się w to co ludzkie i nie-ludzkie - to budowanie sylogizmów, obrazów poetyckich, które niejednokrotnie zwyczajne człowiecze poczynania

sprawdzają do paradoksu. Ta rzekoma powierzchowność jest zamierzona; niekiedy zdaje się być nawet uzasadniona w tym formacie.

Małgorzata Dobkowska to wnikliwa obserwatorka, krytyczna i zbuntowana; jej */ wrażenia z życia / - / niemądry smutek mucha / kwiatek słońce za pianą / chmury radu /*. To bardzo czarny obraz. Autorka nie zgadza się na ten świat, nie akceptuje go w takim wymiarze. */Obserwuję tych którym / w idealnym korycie ciała / wydaje się że chodzą luzno / demon wchodzi oknem o świetle / i podsuwa taflę /*. Jej fizycznie odczuwana codzienność tylko z pozoru zdaje się być utrzymana na granicy groteski. W jednym z wierszy pisze: */ doszłam do ściany / przylegam badam nawet nie krzyczę / więcej nic nie ma / - nic poza goryczą istnienia, spotęgowaną o granice ściany - granice zdarzeń, granice bez granic. Czy ten brak krzyku to rezygnacja? Z pewnością nie, to walka - niejednokrotnie niema, ale na noże. Walka ze światem, z samą sobą, z czasem* : */ rozbebeszam zegar wrywam sprężyny / osierocona kukulka rzuca się z gniazda / jestem nieubłaganą matką pelikana / - to także próba zrozumienia, odnalezienia jakiegoś porządku i sensu w tym rozedrganym ciągle życiu. Autorka szuka najmniejszego choćby punktu odniesienia, miejsca dla siebie i swoich niepokojów. W ostatnim wierszu mówi: / więc idę znowu i wyciągam kalosze / uciekam od siebie wyplatam od nowa / czy celem jest pieśń / a jeśli się zgubi / celem zostanie wędrowanie /*. Prawie namacalnie zatopiona w słowach Małgorzata

Dobkowska szuka tego, co dla człowieka bezcenne - szuka nadziei, ale słowo może być również tylko zwykłą pułapką.

*Anna Sołbut*

**Małgorzata Dobkowska: *Zatopione w słowac*, Wojewódzka Biblioteka Publiczna**

## Kazaneckiego fragmenty prywatności

Czytanie listów - cudzych listów, których adresatami bynajmniej nie jesteśmy, lecz które zostają nam udostępnione poprzez oficjalną publikację - jest zawsze szczególnym rodzajem lektury. Budzi też zwykle mieszane odczucia. Oto bowiem czytelnik, osoba postronna i poniekąd przypadkowa, gdyż trudno z góry przewidzieć jego kompetencje i potrzeby oraz powody, dla których sięgnie on po tę właśnie książkę, otóż osoba taka zostaje nagle dopuszczona do wglądu w cudzą korespondencję, do udziału w wymianie doświadczeń, poglądów i codziennych trosk, która z reguły zarezerwowana jest tylko dla dwóch osób: piszącej i adresata. I choć czas publikacji zapewnia zazwyczaj poruszonym sprawom należyty dystans, trudno jest oprzeć się wrażeniu wkroczenia w czyjąś prywatność, obcowania z materią intymną zapisaną w samym języku listów, w drobnych zwrotach, w swobodnej składni, w stylu bardziej chwilowym niż wypracowanym.

Jednocześnie jednak, a może właśnie z przyczyn wyżej wymienionych, stanowi epistolografia - zwłaszcza w przypadku osób publicznych, znanych - znaczący przyczynek do biografii jej autora, komentarz mniej lub bardziej trafny do jego twórczości, a w każdym razie taki do niej przypis, którego nie sposób pominąć.

Zainteresowani twórczością Wiesława Kazaneckiego z pewnością nie ominą wydanych

na początku bieżącego roku staraniem Księżnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku „Listów Wiesława Kazaneckiego do Wilhelma Przeczka”, książki, która w zamysle wydawców stanowi pierwszy tom serii „In Memoriam” mającej objąć nie publikowane dotąd teksty poety. Niemal trzy dziesiątki listów z okresu styczeń 1969 – sierpień 1983 (korespondencja potraktowana wybiórczo i jednostronnie, brak bowiem listów zwrotnych) pozwalają spojrzeć na Kazaneckiego inaczej niż tylko poprzez jego wiersze, ujrzeć go na tle codziennej rzeczywistości, powszednich tematów i obowiązków i dzięki temu poznać - przynajmniej w jakiejś mierze - rytm jego egzystencji.

Najwięcej miejsca zajmują w tych listach sprawy, można by rzec, „dookolne” poezji. Uwagi dotyczące przygotowywania kolejnych tomików do druku, wzmianki o publikacjach w prasie literackiej oraz sygnały o wyróżnieniach i nagrodach, przyjacielska wymiana tekstów poetyckich i opinii o nich, a przede wszystkim słowa otuchy i pocieszenia w stanach twórczej zapaści i niemocy. Kazanecki bowiem, jak każdy artysta, doświadcza „przemienności okresów twórczych”, następujących po sobie stanów „rozpędu” i „zahamowania”. Ma świadomość, że jest to przyrodzony stan twórcy, a może człowieka w ogóle. W jednym z listów pisze: „Wpadasz Drogi w huśtawkę nastrojów, która ostatnio i mnie nie omija... A może to po prostu huśtawka życia, główna cecha naszej rzeczywistości?” (list z 30 VII 1979 r.). Świadomości tej towarzyszy przekonanie, że w akcie wiary można wysiłkiem woli przezwyciężyć własne niedomagania, z przeciwności wykuć rzeczy wielkie (list z 30.VII 1979). Należy wierzyć, że to się uda. „Puste» okresy, gdy nie idzie nam pisanie, są tymi zaufka-

mi, w których błądzenie jest zawsze tragiczne, ale z których musimy się wydostawać ze wszystkich sił, a musimy też wierzyć, że... Ale wiara – właśnie wiara – jest najtrudniejsza. Nie droga, nie wysiłek, lecz – wiara. Ona przychodzi sama. Znika bez uprzedzenia. Ale bez wiary nie znajdziesz, choćbyś szukał zawsze i ze wszystkich sił!” (list z 11 V 1977 r.). Wydaje się, że poeta taką wiarę posiada. I to ona pozwala mu za każdym razem wydobywać się ze stanu inercji i zwątpienia. Swoje credo życiowe manifestuje wprost: „(...) wierzę, że właśnie pisanie (czy w ogóle twórczość artystyczna) jest najwspanialszym zajęciem jakie w ogóle może wybrać człowiek.” (list z 2 XII 1969 r.).<sup>1</sup> Pozostałe listy potwierdzają to dobitnie. Narzekania na brak dostatecznej ilości wolnego czasu, na rozliczne zajęcia i obowiązki, które nie pozwalają zająć się pisaniem, marzenia o własnym pokoju, w którym mógłby zamknąć się przed światem i poświęcić upragnionemu zajęciu – wskazują jednoznacznie na wartości, które są dla poety nadrzędne.

W tym miejscu wyjaśnić od razu należy, że ta ważka problematyka pojawia się na tle spraw rodzinnych i powszednich. „Listy...”, obok wyznań nurtujących Kazaneckiego – poetę, przynoszą też bowiem obraz Kazaneckiego – męża i ojca, zaangażowanego w budo-

wę nowego domu, planującego rodzinne urlopy, czy też zwyczajnie, po ludzku stawiającego „obolałe czoło kacowi gigantowi”.

Część listów (do roku 1973) zawiera krótkie dopiski żony poety, Haliny Kazaneckiej. Mimo niewielkiej objętości znakomicie dopełniają one – na zasadzie komentarza lub zamierzonego przeciwstawienia – teksty poety. Prostuja, informują, czasem – ma się wrażenie – demaskują. „Ona ma jednak lepsze ode mnie pióro i charakter (pisma).” – półżartobliwie podsumowuje sam zainteresowany (list z 2 XII 1969 r.).

Wszystkie takie drobiazgi, niepozorne uwagi rozsiane w listach budują kontekst dla poezji Kazaneckiego. Ze zrozumiałych powodów jest ów kontekst (czy też musi być) fragmentaryczny i niepełny. Pozostaje tylko żywić nadzieję, że planowane kolejne tomy serii pozwolą go rozszerzyć i wzbogacić na tyle, by możliwe się stało głębsze poznanie istoty twórczości białostockiego poety.

**Ewa Szarkowska**

*Listy Wiesława Kazaneckiego do Wilhelma Pręczka Red. J. Leończuk, WBP Białystok 2000*

<sup>1</sup> Nawet mimo oporności tworzywa i zmiennych nastrojów Muzy

## Publikacje Książnicy Podlaskiej w Białymstoku

### Rok 2000

- 1. Białostoczanie** XX wieku : wielki plebiscyt "Gazety Wyborczej", Radia Białystok i Telewizji Białystok / pod red. Daniela Boćkowskiego i Jana Kwasowskiego ; autorzy biogramów Daniel Boćkowski [i in.] ; wstęp Jan Kwasowski i Daniel Boćkowski. - Białystok : Książnica Podlaska , 2000. -150 s. : fot.; 19 cm.- ISBN 83-88248-85-5
- 2. Bibliografia** województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego : T.6 (1986-1989) / Książnica Podlaska w Białymstoku, Dział Informacyjno-Bibliograficzny ; red. Halina Sołomianko [i in.]. - Białystok : Książnica Podlaska, 2000.- 530 s. ISBN 83-88248-80-4
- 3. Chim Stanisław**  
Ku światłu / Stanisław Chim.- Białystok : Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego, 2000 .- 65 s. : fot. ; 20 cm ISBN 83-88248-65-0
- 4. Dworakowski Julian**  
Słowa nieutracone / Julian Dworakowski.- Białystok : Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Ł. Górnickiego , 2000 .-50 s. ; 20 cm ISBN 83-88248-35-9
- 5. Gniewkowska Anna**  
Epizody / Anna Gniewkowska - Białystok : Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego, 2000 .-116 s. ; 21 cm ISBN 83-88248-06-5
- 6. Jankowski Bogumił**  
Z oddalenia / Bogumił Jankowski.- Białystok : Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego, 2000 .-93 s. ; 21 cm ISBN 83-88248-70-7
- 7. Kantarska- Koper Regina**  
Niech nie ogarnie mnie ciemność / Regina Kantarska – Koper.- Białystok : Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Ł. Górnickiego , 2000 .-54 s. ; 20 cm ISBN 83-88248-40-5
- 8. Kotkowicz Ryszard**  
Modlitwy codzienne / Ryszard Kotkowicz.- Białystok : Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Ł. Górnickiego , 2000 .-53 s. : rys. ; 20 cm ISBN 83-88248-50-2
- 9. Krotke Agnieszka**  
Ludziom wystarcza szarość ... / Agnieszka Krotke.- Białystok : Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego, 2000 .-75 s. ; 22 cm ISBN 83-88248-60-X
- 10. Listy** Wiesława Kazaneckiego do Wilhelma Przeczka / [red. Jan Leończuk].- Białystok : Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego , 2000 .- 64 s. : fot. ; 22 cm.- (In Memoriam ; t. 1) ISBN 83-88248-25-1
- 11. Mażul Henryk**  
22 wiersze ... / Henryk Mażul.- Białystok : Książnica Podlaska im. im. Łukasza Górnickiego, 2000.- 23 s. ; 22 cm ISBN 83-88248
- 12. Miłość** jak ziarno odwagi : antologia poezji eligijnej / pod red. Jana Leończuka ; przedm. Anna Markowa.- Białystok : Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego, 2000.- 366,[2] ISBN 83-88248-75-8
- 13. Sprawozdanie** z działalności bibliotek publicznych województwa podlaskiego za rok 1999 / Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku.- Białystok: Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego, 2000.-42, [32] s. : tab.; 21 cm

**14. Sutula-Karp Jadwiga**

Moje świty i zmierzchy / Jadwiga Sutula-Karp Białystok : Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego, 2000 .-41 s. : rys. ; 20 cm

ISBN 83-88248-55-3

**15. Szymański Wiesław**

Limeryki / Wiesław Szymański.- Białystok : Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego , 2000 .-71 s. ; 21 cm

ISBN 83-88248-45-6

**1999****1. Bondaryk Krzysztof**

Niezależne Zrzeszenie Studentów w Białymstoku w latach 1980-1981 / Krzysztof Bondaryk.- Białystok : Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Ł. Górnickiego , 1999 .-106 s. : fot.,il. ; 21 cm

Indeks

ISBN 83-911529-9-5

**2. Dobkowska Małgorzata**

Zatopione w słowach / Małgorzata Dobkowska ; red. Jan Leończuk.- Białystok : Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Ł. Górnickiego , 1999 .-63 s. ; 21 cm

**3. Hukałowicz Antoni**

Idąc śladem cienia / Antoni Hukałowicz.- Białystok : Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego , 1999 .-54 s. ; 21 cm

ISBN 83-903234-9-4

**4. Kazanecki Wiesław**

Koniec epoki barbarzyńców / Wiesław Kazanecki.

- Białystok : Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Ł. Górnickiego , 1999 .-118 s. ; 21 cm

ISBN 83-88248-30-8

**5. Michalska Elżbieta**

Tu jest tu, tam jest tam / Elżbieta Michalska.- Białystok : Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Ł. Górnickiego , 1999 .-54 s.,[4] k.tabl.kolor. ; 21 cm

ISBN 83-911529-6-0

**6. Misztal Irena**

W ogrodzie jesiennym / Irena Misztal.- Białystok : Związek Literatów Polskich : Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Ł.Górnickiego , 1999 .-48 s.; 21 cm

Na s. tyt. nazwa rodowa aut. Tamara Piotuch

ISBN 83-88248-10-3

**7. Nowik Andrzej Piotr**

Słowa rozstajne / Andrzej Piotr Nowik.- Białystok : Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Ł. Górnickiego , 1999 .-50 s. ; 21 cm

ISBN 83-903234-7-8

**8. Olesiewicz Marek**

List z nieba / Marek Olesiewicz.- Białystok : Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego , 1999 .- 45 s. ; 21 cm

ISBN 83-911529-2-8

**9. Sokół Zofia**

Dzieje bibliotek w Białymstoku : (od XVIII wieku do 1939 roku) / Zofia Sokół.- Białystok : Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego , 1999 .-143 s. : tab. ; 20 cm

ISBN 83-903234-8-6

**10. Soszyńska Janina**

Papież nadziei : wiersze wybrane i nowe / Janina Soszyńska.- Białystok : Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego, 1999 .-38 s. : rys. ; 21 cm

ISBN 83-911529-0-1

**11. Sprawozdanie** z działalności bibliotek publicznych województwa białostockiego za rok 1998 / Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku.- Białystok : Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Ł. Górnickiego , 1999 .-54, [18] s. : tab. ; 21 cm

**12. Vaya Castillejos Vincente M.**

Widziane z serca / Vincente M. Vaya Castillejos ; wybór i tł. [z hisz.] Tadeusz Golecki.- Białystok : Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego, 1999 .- 56 s. : portr. ; 22 cm

ISBN 83-911529-7-9

**13. Wasilewska Jolanta**

Niebo / Jolanta Wasilewska.- Białystok :  
Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łu-  
kasza Górnickiego, 1999 .- 63 s. ; 20 cm  
ISBN 83-911529-3-6

**14. Wąsowicz- Szczepaniak Iwona**

Tylko pozwól mi pisać wiersze / Iwona  
Wąsowicz – Szczepaniak.- Białystok : Wo-  
jewództwa Biblioteka Publiczna im. Łuka-  
sza Górnickiego, 1999 .-50 s. : il. ; 21 cm  
ISBN 83-911529-8-7

**15. Wołyniec Teresa**

Niosę słowo : wiersze / Teresa Wołyniec.-  
Białystok : Wojewódzka Biblioteka Pu-  
bliczna im. Łukasza Górnickiego , 1999 .-  
52 s. ; 21 cm  
ISBN 83-88248-05-7

**16. Z Książką** Nadziei... : antologia poezji  
inspirowanej Biblią / pod red. Jana Leoń-  
czuka.- Białystok : Wojewódzka Biblioteka  
Publiczna im. Ł. Górnickiego , 1999 .  
-125 s.,[7] k.tabl. ; 21 cm  
ISBN 83-88248-20-0

**17. Załęski Wojciech**

Tykanie słonecznego zegara / Wojciech  
Załęski, Białystok : Wojewódzka Biblioteka  
Publiczna im. Łukasza Górnickiego,  
1999 .-108 s. : il. ; 21 cm  
Egz. z dedykacją autora  
ISBN 83-911529-4-4

**18. Zeller Dariusz Adam**

Spojrzenia / Dariusz Adam Zeller.- Biały-  
stok : Wojewódzka Biblioteka Publiczna  
im. Łukasza Górnickiego, 1999 .-52 s. : il. ;  
21 cm  
ISBN 83-88248-00-6

**1998****1. Drozdowska Józefa**

Rzeka Siloe / Józefa Drozdowska.- Biały-  
stok : Wojewódzka Biblioteka Publiczna  
im. Łukasza Górnickiego : Związek Litera-  
tów Polskich , 1998.-54 s. : portr. ; 17 cm.-  
(Świętojańska Seria Poetycka / pod red.  
Jana Leończuka ; 17)  
ISBN 83-86620-26-9

**2. Kondej Małgorzata**

Najważniejsze, że jesteś : wiersze i pio-  
senki / Małgorzata Kondej.- Białystok :  
Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łu-  
kasza Górnickiego, 1998 .- 53 s. ; 21 cm  
ISBN 83-903234-6-X

**3. Sprawozdanie** z działalności bibliotek  
publicznych województwa białostockiego  
za rok 1997 / [oprac. Maria Czyżewska,  
Jadwiga Juchniewicz].- Białystok : Woje-  
wódzka Biblioteka Publiczna im. Łukasza  
Górnickiego , 1998 .-61,[27] s. : tab. ;  
21 cm

Sygnatura: BG CzK Reg.

**4. Zięckowski Ryszard**

Małe nostalgie / Ryszard Zięckowski.- Bia-  
łystok : Wojewódzka Biblioteka Publiczna  
im. Łukasza Górnickiego: Związek Litera-  
tów Polskich , 1998.- 56 s. ; 18 cm.-  
(Świętojańska Seria Poetycka / pod red.  
Jana Leończuka ; 18)  
ISBN 83-86620-32-3



## **Od redakcji**

*Nowy podział administracyjny i procesy zachodzące w bibliotekarstwie wymuszają niejako potrzebę integrowania środowiska a zarazem łączenia w pojałtańskiej rzeczywistości szeroko pojmowanej problematyki kulturowej. „Bibliotekarz Podlaski” będzie w miarę możliwości owe dotkliwe luki wypełniać, zarówno problematyką historyczną a dotyczącą niekiedy nieistniejących już księgozbiorów jak i współczesności, nie pozbawionej trudnych problemów bibliotek i czytelnictwa. A zatem będziemy się starać aby tereny Rzeczypospolitej, naznaczone onegdaj bolesnym piętnem „Polski B” – ukazać w całej dramatycznej rozległości, ze stratami, które tu szczególnie dotyczyły z trudem budowanych księgozbiorów. Bez paszportów będziemy wędrować za wschodnie szlabany aby przybliżyć Czytelnikom w miarę możliwości pełny obraz „przestrzeni kulturowej”. Zapewne trzeba będzie wyjaśnić podstawowe pojęcia, jak chociażby Podlasia, choć przyjmując, do niedawna istniejące województwo łomżyńskie i suwalskie, będziemy się starać łączyć codzienność bibliotekarską, pomimo zmian zachodzących, różnorodności bibliotek i granic kulturowych. I choć wydawcą półrocznika jest Książnica Podlaska, nie zabraknie tematów związanych z bibliotekami wyższych uczelni, szkół i instytucji zatroskanych o własne księgozbiory.*

*Rozpoczynamy od ogólnej prezentacji aby w najbliższych numerach przybliżyć szczegółowe problemy tychże bibliotek, zastanowić się nad „polityką gromadzenia” a szczególnie nad uzupełnianiem dotkliwych luk w księgozbiorach związanych chociażby z Grodzieńszczyzną i Wileńszczyzną, do których przez wieki ciążyły problemy dzisiejszego województwa podlaskiego. Planowane są dyskusje panelowe na tematy również czytelnictwa i bibliotek związanych z mniejszościami narodowymi. Na pograniczu kulturowym nie sposób nie dostrzegać tej problematyki, a szczególnie roli książki w kształtowaniu świadomości narodowej. Ziemia ta wciąż żyje z piętnem zaborów, wynaradawiania i nieraz rozpaczliwych prób budowania tożsamości narodowej.*

*Mamy nadzieję, że „Bibliotekarz Podlaski” pomoże bibliotekarzom w ich codziennej pracy a zarazem wypełni dotkliwą lukę na naszym regionalnym rynku wydawniczym.*

*Serdecznie zapraszamy do współpracy.*

prof. dr hab. Anna Sitarska,  
Jan Leończuk

grudzień 2000